

E.

3

3
na
cztowa
gotówkąW kolportażu
egzemplarz zł 1,25

GOSPODARKA ZACHODNIA

MIESIĘCZNIK GOSPODARCZY WIELKOPOLSKI I POMORZA

P O Z N A Ń

11 XI 1938

Nr 31 (17)

ROK III

Redaktor:

Kazimierz Zakowski

Wydawca:

„Agencja Zachód”

Redakcja

i Administracja:

Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 16
Tel. 47-08

Konto PKO 209 440. Konto rozrach.
nr 100 Urząd Pocztowy Poznań 1.
Godziny urzędowe od 10 do 14

Abonament

Gospodarki Zachodniej

kwart. zł 3,— płatny z góry.

Wymówienie abonamentu przyjmuje się wyłącznie drogą pismieną i to na miesiąc przed upływem każdego kwartału.

W ZESZYCIE:

Wkład Wielkopolski do gospodarstwa polskiego
inż. Eugeniusz Kwiatkowski

Z perspektywy lat 20.

Wielkie linie rozwojowe gospodarstwa wielkopolskiego
Mgr Kazimierz Zakowski

Dodatnie saldo unifikacji gospodarej
Stefan Kałamański

Jaką ma być nasza rola w Polsce uprzemysłowionej?
Stefan Ropp

Twórcze walory aktywności wielkopolskiej
Adolf Bniński

Centralny trójkąt Wielkopolski spełni warunek jej rozwoju
inż. Roman Pekański

Refleksy życia gospodarczego na kształtowanie się wpływów podatkowych
Ferdynand Switalski

Bankowość Poznańskiego i Pomorza w Polsce niepodległej
Tadeusz Adamczewski

Ekspansja przemysłu wielkopolskiego
Franciszek Łyczywek

Osiągnięcia przemysłu na przestrzeni lat 1918—1938
Mgr Tadeusz Kołodziej

Przemysł w czasie pokoju i zbrojenia
Franciszek Maciejewski

Wpływ ustawodawstwa podatkowego na układ stosunków gospodarczych
Mgr Henryk Sulek

Postulaty rolnictwa w dobie powojennej i w chwili obecnej
Dr Jerzy Pilecki

Zagadnienie spłat rodzinnych wśród włościan
w okresie zaboru pruskiego i w ostatnim 20-leciu
inż. Antoni Kotużyński

Problem zadłużenia w rolnictwie
Mgr Jan Frankowski

Wpływ spółdzielczości na układ stosunków gospodarczych
Mgr Henryk Switalski

Problem rzeki Warty
w pracach poznańskiego magistratu 1919—1938 r.
inż. Tadeusz Ruge

Przemiany samorządu miast wielkopolskich
Dr Władysław Dalbor

Spółdzielczość rzemieślnicza w Wielkopolsce
Władysław Zakrzewski

O lepsze warunki dla rozwoju rzemiosła
Ignacy Kurowski

Wielkopolska w gospodarce polskiej
Brunon Sikorski

20 lat
gospodarstwa wielkopolskiego
w ramach państwowości
polskiej



**Samochodowe
Motocyklowe
Lotnicze
Rowerowe**

i

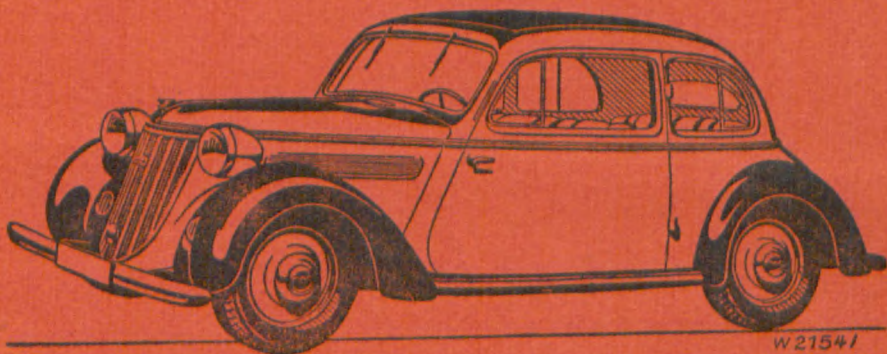
**do pojazdów konnych
NAJWYŻSZEJ
JAKOŚCI**

Firma

AUTO-UNION

Jest reprezentowana w 68 krajach

Dopuszczono do ruchu samochodów wyrobu AUTO-UNION w Niemczech w roku 1937 — 54.765, motocykli DKW AUTO-UNION (największa fabryka na



Zatrudnia pracowników 23.000. Wywóz za granicę wynosił w r. 1937 1.002.000 zł.



Generalna Reprezentacja na
woj. Poznańskie i Pomorskie:

ST. SIERSZYŃSKI Sp. z o. o.
Poznań, pl. Wolności 11. — Tel. 13-41

Stacja obsługi
w Poznaniu

ul. Śniadeckich 12, telef. 13-44

Własny Oddział

w Bydgoszczy, ul. Gdańska 41

Reprezentacje:

w Grudziądzu, Toruniu,
Włocławku, Kaliszu, Ostrowie
i Lesznie.

Urad. 12260/3/31

GOSPODARKA ZACHODNIA

MIESIĘCZNIK GOSPODARCZY WIELKOPOLSKI I POMORZA

REDAKCJA:
POZNAŃ, UL. FR. RATAJCZAKA 16
Numer telefonu 47-08

Redaktor: Kazimierz Żakowski
Wydawca: Agencja Zachód

ADMINISTRACJA:
POZNAŃ, UL. FR. RATAJCZAKA 16
Konto PKO nr 209.440 Tel. 47-08

ZESZYT 31

POZNAŃ, DNIA 11 LISTOPADA 1938 R.

ROK III

MINISTER SKARBU

Jest moim głębokim przekonaniem, że Wielkopolska wniosła ogromny wkład pracy do tego dorobku, który manifestuje się w Dwudziestą Rocznicę nowego życia Polski. Świadcstwo tej prawdy daje nie tylko obserwacja stosunków gospodarczych na ziemiach zachodnich, ale i fakt, że kupcy i przemysłowcy z Poznańskiego i z Pomorza tak licznie już dziś występują w innych dzielnicach Polski, jako organizatorzy nowych placówek gospodarczych i pionierzy przemysłowo-kupieckiej kultury Nowej Polski.

Warszawa, dn. 5 listopada 1938 r.

Brniakowski.

Wicepremier
inż. Eugeniusz Kwiatkowski
raczył nadesłać specjalnie prze-
znaczone do niniejszego zeszytu
wypowiedzenie, którego reproduk-
cję zamieszczamy obok.

*
*
*

W dniu 11 listopada 1938 r. mija lat 20 od momentu dziejowego przywrócenia ciągłości w istnieniu państwa polskiego, przerwanej półtorawiekowym okresem niewoli i krwawych zmagani o wolność. Rocznica ta przypada w okresie, w którym państwo może wykazać się sukcesami na zewnątrz i wewnątrz. Na zewnątrz — rozszerzeniem granic Rzeczypospolitej przez odzyskanie Śląska Zaolzańskiego, a co za tym idzie wzrostem jej znaczenia w skali międzynarodowej, na wewnątrz — świadomie realizowanym programem przebudowy gospodarczej kraju.

Rocznica ta stwarza znakomitą sposobność do przemyślenia naszego dorobku społeczno-gospodarczego w minionym 20-leciu. Sąd — bez względu na to od której strony podejmiemy do lat ubiegłych — musi wypaść bezwzględnie dodatnio. Polska okrzepła politycznie i gospodarczo, posiada silną, doskonale zorganizowaną i wyposażoną armię, z każdym rokiem wzrasta nasz potencjał gospodarczy. Jeżeli zaś na codzień narzekamy, to dlatego, iż chcemy by było jeszcze lepiej, by tempo „dźwigania Polski wzwyż” było jeszcze intensywniejsze i szybsze, iż nie chcemy dopuścić do niszczenia tych wielkich wartości, jakie pod względem politycznym i gospodarczym przedstawia dla państwa i narodu Wielkopolska.

Z perspektywy lat 20. własnej, niepodległej państwowości i tego olbrzymiego wprost dorobku, nasze codzienne troski wydają się jednak niewielkie; przyćmiewa je bowiem świadomość, że przeżywamy je we własnym państwie, w Polsce niepodległej, ku której naród nasz kroczył przez półtora wieku, znacząc swe ślady krwią wylaną na polach walk i ofiarami życia.

W dniu uroczystym 11 listopada, myśl nasza biegnie przede wszystkim do pierwszych budowniczych Polski niepodległej z Wielkim Marszałkiem Józefem Piłsudskim na czele, którzy w trudzie wojny i pokoju kładli podstawy ustrojowe i gospodarcze pod Polskę dzisiejszą. Myśl nasza biegnie nietylko do tych, którzy stali na świeczniku władzy, lecz również do tych wszystkich nieznanych pracowników, którzy własnym życiem, na niewielkim odcinku powierzonej sobie pracy współtworzyli polskie dziś.

*
*
*

Pragnąc zaznaczyć i nasz skromny udział w dzisiejszym święcie narodu, wydajemy zeszyt niniejszy poświęcając go w całości omówieniu 20. lat życia gospodarczego Wielkopolski w ramach państwowości polskiej. Wielkopolska bowiem, przeżywając wszystkie smutki i radości z całym krajem, stanowiąc jego integralną część, przeszła wraz z nim w ciągu pierwszego 20-stolecia zasadniczą ewolucję gospodarczą. Po jakiej drodze? Na pytanie to daliśmy odpowiedź na kartkach następnych. W każdym razie droga po której idzie Wielkopolska łączy się z drogami krzepnącej w siły polityczne i gospodarcze Rzeczypospolitej!

Mgr Kazimierz Żakowski

Wielkie linie rozwojowe gospodarstwa wielkopolskiego

Ewolucja życia gospodarczego Wielkopolski na odcinku ostatniego dwudziestolecia przechodziła przez pewne etapy. Widzę ich cztery: 1) pierwsze lata od r. 1918 do roku 1926, 2) lata 1926 do 1930, 3) okres kryzysu od roku 1930 do r. 1935, 4) 1935 do 1938 r.

W okresie pierwszym Wielkopolska przystosowywała się pod względem gospodarczym do organizmu kraju w skład którego weszła, przedstawiając swe zainteresowania z dotychczasowego swego zaplecza Niemiec na wewnętrzne rynki polskie. Poza tym organizowała się na wewnątrz. Przejęte z rąk niemieckich przedsiębiorstwa trzeba było doprowadzić do porządku, kładąc pod nie fundamenty kapitalowe i znajdując możliwości dla zbytu ich wytworów. Poważnej pracy dokonano również w zakresie unifikowania różnic dzielnicowych, zaznaczających się silnie w gospodarstwie Polski. Przeciwnie warunkiem rozwoju Wielkopolski było dokładne poznanie zakresu i rodzaju produkcji w innych dzielnicach i zaznajomienie ich z tym samym w odniesieniu do Poznańskiego. Pod tym względem poważną rolę spełniły Targi Poznańskie, stając się w latach następnych twórczym czynnikiem rozwoju gospodarczego Wielkopolski. Gdy dziś, z perspektywy lat 20 patrzymy na pierwsze lata przeorganizowywania życia gospodarczego dzielnicy zachodniej, to przede wszystkim uderza fakt znamieny: odbywania się tych wszystkich przeobrażeń w warunkach niezwykle ciężkich, które — zda-

wałoby się — winny wywołać silne perturbacje gospodarcze. Tymczasem formy życia gospodarczego wykształcały się tu przy pełnym powodzeniu rolnictwa, przemysłu, handlu i rzemiosła. Charakterystyczne przy tym, iż obie inflacje polskie, które coprawda zubożyły Wielkopolskę, jednakże nie zdołały podciąć jej żywotności.

Jeżeli tak było, to gdzie należy szukać tego przyczyny? Niemożna przecież wyjaśniać silnego rozwoju gospodarczego Wielkopolski w pierwszych latach niepodległości tylko koniunkturą. Wszelkie bowiem dane przemawiały za tym, że Wielkopolska powinna raczej załamać się ekonomicznie, wobec nagłego zerwania tych wszystkich organicznych powiązań, jakie decydowały o rozwoju gospodarczym Wielkopolski w ramach Rzeszy niemieckiej. Czynnikiem, który nie dopuścił do załamania się gospodarki tej dzielnicy był człowiek. W świetle konserwatywnego raczej charakteru Wielkopolan, wykazana przez nich w pierwszym okresie elastyczność i zdolność przystosowania się do nowych warunków, umiejętności ich zdyskontowania, dzisiaj nie tylko dziwi, lecz nawet imponuje, tym więcej, że w warunkach współczesnych jakże trudno w licznych przypadkach przystosować się do nich w życiu społeczno-gospodarczym Wielkopolski.

Gdybym chciał określić dorobek Wielkopolski w okresie pierwszym, do roku 1926 musiałbym wskazać na następujące osiągnięcia

1. wytknięcie dróg rozwojowych dla gospodarstwa Wielkopolski i jasne określenie jej roli w gospodarstwie ogólnopolskim;
2. przystosowanie się do nowych warunków pracy;
3. przeprowadzenie unifikacji gospodarczej;
4. nastawienie przedsiębiorstw wytwórczych i handlowych na drogi najwyższego rozwoju;
5. rozpoczęcie akcji uprzemysłowienia Wielkopolski.

Na czele ziem polskich

Jako drugi okres w ewolucji gospodarczej wskazałem lata 1926 do 1930, uwieczony Powszechną Wystawą Krajową. Był to okres najświetniejszego rozwoju. W tych latach Wielkopolska dyskutowała nie tylko ogólnopolską koniunkturę gospodarczą, ale przede wszystkim te wszystkie osiągnięcia, które miały miejsce w okresie pierwszym. Trzeba sobie jasno uświadomić, iż bez wykonanej pracy w tym czasie, o której wspominałem wyżej, Wielkopolska niezdolna byłaby do wyzyskania koniunktury.

Okres drugi w rozwoju Wielkopolski nazwałbym okresem gruntowania się jej pozycji w całości gospodarstwa polskiego i wywierania wpływu na kierunki polityki gospodarczej państwa, że przytoczę dla przykładu ustalenie polityki eksportowej zboża przy inicjatywie i czynnej współpracy Wielkopolski. Na te lata przypada świetny rozwój Targów Poznańskich, już jako Targów Międzynarodowych, Powszechna Wystawa Krajowa i Międzynarodowa Wystawa Komunikacyjna. Obie te imprezy spowodowały roczne opóźnienie kryzysu w Wielkopolsce. Kapitały bowiem, jakie ściągnęły do Poznania, pozwoliły na przetrwanie jeszcze roku, kiedy pozostałe części kraju już odczuwały światowe przesilenie gospodarcze. Jako charakterystyczne zjawisko zanotować należy, iż właśnie w tym największym okresie rozwoju narastały przyczyny, które w latach następnych miały podważyć podstawy gospodarstwa wielkopolskiego. Przedsiębiorstwa rolne, przemysłowe, handlowe, spółdzielnie korzystały bez rachunku z łatwo dostępnych lecz drogiej kredytów, jakby zahypnotyzowane świetną koniunkturą. Kapitały uzyskiwane z tych źródeł inwestowano w warsztaty, lub uzupełniano nimi kapitały obrotowe. Najsilniej zadłużyło się rolnictwo, które posiadając w Wielkopolsce inne warunki rozwoju, aniżeli w pozostałych częściach kraju, jest zmuszone do prowadzenia gospodarki nakładowej, wysoko intensywnej.

W dobie kryzysu i upadku gospodarczego

Trzecim etapem wyraźnie wyodrębniającym się w minionych dwu dziesiątkach lat, były lata 1930 do 1935. Jak się wyżej rzekło, kryzys gospodarczy nawiedził Wielkopolskę o rok później, aniżeli cały kraj. O ileż jednak silniej w nią uderzył. Wielkopolska o najwyżej rozwiniętej cywilizacji i kulturze wybiegała daleko ponad pozostałe ziemie pojemnością konsumpcji i potrzeb. Stąd przeciętny poziom życia tutaj był znacznie powyżej poziomu reszty kraju. Tym też można wytłumaczyć wyższy stan zadłużenia nie tylko rolnictwa, lecz całego gospodarstwa wielkopolskiego, które to zadłużenie stało się jakby punktem najbardziej zropiałym; z niego począł się tu kryzys, obejmując wszystkie dziedziny życia. Jak w dwu etapach poprzednich Wielkopolska szybko prześcigała inne okręgi w swym rozwoju, wybijając się na czoło życia gospodarczego

Kredyty brane łatwą ręką wsiąkały w ziemię, inwestycje inwentarzowe itp.

Wśród ogólnie pomyślnej koniunktury powstawały liczne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe. Przemysł wielkopolski rozrastał się imponująco, powstawały zupełnie nowe gałęzie produkcji.

Wielkopolska zaczyna wywierać poważny wpływ na rynki wewnętrzne, coraz większy zasięg uzyskują towary przemysłu wielkopolskiego i to nie tylko w skali krajowej, lecz również międzynarodowej. Wojna celna polsko-niemiecka zaczęta w roku 1925 spowodowała, że Poznańskie zdobyło zupełnie nowe rynki zbytu zagranicą, torując drogę na nie dla towaru polskiego. Jak silna jest ekspansja dzielnicy zachodniej świadczy fakt, że w tych latach Pomorze wraz z Wielkopolską partycypują w ogólnopolskim eksporcie rolnym w 70%.

Próbując dać ocenę w kilku słowach drugiego okresu ewolucji gospodarczej Wielkopolski, sprowadziłbym ją do następujących punktów:

1. wypracowany w pierwszym okresie potencjał gospodarczy Wielkopolska wprowadziła w szybki ruch kinetyczny;
2. ugruntowała swą pozycję w kompleksie ziem polskich i wykazała, że zadania, jakie zostały jej określone wobec gospodarstwa polskiego w zupełności wykonuje;
3. zdobyła wpływ na kształtowanie się państwowej polityki gospodarczej;
4. rozpoczęła ekspansję na wewnętrzne rynki Polski, wybitnie zaznaczając się w ogólnopolskim eksporcie;
5. stała się ośrodkiem zainteresowań gospodarczych, ze względu na Międzynarodowe Targi Poznańskie, Powszechną Wystawę Krajową i Międzynarodową Wystawę Komunikacyjną;
6. rozbudowuje swój przemysł, tworzy nowe działy produkcji.

w Polsce, tak w okresie trzecim: kryzysu również przodowała, lecz w staczaniu się po linii pochyłej. Przedsiębiorstwa powstałe lub rozbudowane w oparciu o kredyt wysokoprocentowy, nie były w możności utrzymać się na powierzchni; upadały jedne za drugimi. Najwyższą liczbę upadłości notowano w Wielkopolsce. Przemysł i handel wielkopolski kryzys odczuły silniej, niż w innych częściach kraju, bowiem w Poznańskim rolnictwo, dotychczas główny ich odbiorca, wogóle przestało się liczyć jako konsument. Co więcej, rolnictwo odczuwające w pierwszym rzędzie kryzys, było zmuszone wbrew woli przerwać regulację swych zobowiązań; dotkliwie odczuł to przemysł i handel, związany bezpośrednio w Wielkopolsce z rolnictwem. Gdy w latach następnych ukazały się ustawy oddłużeniowe, rolnictwo wielkopolskie nie mogło korzystać

z ich dobrodziejstw, jak rolnictwo na innych obszarach, gdyż tutaj zadłużenie posiadało charakter kredytu zorganizowanego. Tymczasem ustawy finansowo-rolne traktowały, jak wiadomo, kredyt niezorganizowany.

Nie będę daleki od prawdy, jeżeli stwierdzę, że znaczną część tego dorobku, jakim mogła poszczycić się Wielkopolska do roku 1930, lata kryzysu zniszczyły. Rolnictwo przestało uzupełniać inwentarz, coraz bardziej przechodząc na gospodarkę ekstenzywną, doprowadzając wreszcie do nienotowanego tutaj już od lat, niskiego stopnia produkcji rolnej. Obserwowano przy tym zjawisko cofania się wydajności zbiorów z hektara, w przeciwieństwie do kresów wschodnich i innych okręgów, gdzie wydajność raczej wzrastała. Niskie ceny płodów rolnych, przy wysokich cenach artykułów przemysłowych uniemożliwiała rolnictwu wielkopolskiemu regenerację. Cierpiał z tego względu przemysł. Przemysł wielkopolski poważnie przetrzebiony, nie wyzyskiwał nawet 50% swych zdolności produkcyjnych. Tyczy się to tak przetwórczego przemysłu rolnego, jak przemysłu wytwórczego. Wraz ze skurczeniem się produkcji, kurczy się stan zatrudnienia. W rezultacie najmniej bezrobocie notowano w Wielkopolsce.

Równolegle do ograniczenia produkcji przemysłowej, przechodził poważne wstrząsy handel wykazując liczne upadłości, a warsztaty pozostałe utrzymywały się kosztem swej substancji majątkowej.

Na tle likwidacji i ograniczenia produkcji przedsiębiorstw powstało zjawisko nowe: uruchamianie lic-

nych drobnych przedsiębiorstw rzemieślniczych i przemysłowych. Można to określić, jako rozmienianie się przemysłu wielkopolskiego na drobne.

Jednocześnie, być może jako jeden ze skutków osłabienia miejscowego przemysłu, coraz silniej zaczęły penetrować rynek wielkopolski towary przemysłu poza wielkopolskiego, utrudniając tym więcej utrzymanie równowagi regionalnym przedsiębiorstwom.

Jak ocenić lapidarnie „dorobek” Wielkopolski, oczywiście w znaczeniu ujemnym, w okresie kryzysu? A więc:

1. nastąpiło ogólne obniżenie poziomu życia społeczeństwa wielkopolskiego;
2. dewastacja rolnictwa i zamrożenie u niego poważnych kapitałów przemysłu, handlu i spółdzielni;
3. upadek i dosłownie, rujnacja świetnie ongiś pracującej tutaj sieci spółdzielczej;
4. zniszczenie substancji majątkowej przedsiębiorstw;
5. stracenie tej pozycji, jaką w pierwszych latach dziesięciu wytworzyła dla siebie Wielkopolska w stosunku do pozostałych ziem Polski;
6. strata wielu rynków eksportowych;
7. utracenie kredytu bankowego przez życie gospodarcze;
8. zanik kontaktów handlowych z innymi częściami kraju;
9. zupełny upadek gospodarezy licznych miast i miasteczek na prowincji wielkopolskiej.

Na przełomie

Wreszcie etap czwarty. Od 1935 roku do chwili obecnej. Jest to okres regeneracji życia gospodarczego w Polsce, nawrót do koniunktury. Etap ten nie jest dla Wielkopolski tak szczęśliwy, jak dla innych okręgów. Na jej terenie poprawa stosunków gospodarczych odbywa się znacznie wolniej. Polityka państwa — tak ułożyły się warunki — niewiele zajmuje się Wielkopolską. To też gdy w Gdyni, COP-ie, na Kresach Wschodnich, a nawet w Polsce centralnej pracują kapitały państwowe przeprowadzając inwestycje na wielką miarę, Wielkopolska jest zmuszona samodzielnie myśleć o programie gospodarczym dla siebie. Najważniejsze jest, że mimo kilkuletnich wysiłków nie udaje się jej zregenerować swych sił gospodarczych zniszczonych kryzysem, że następuje dalsze odprzemysławianie tej części kraju. Czy ze względów wyższej racji stanu, czy z uwagi na lepsze warunki rozwoju, szereg obiektów przemysłowych przeniosło się i przenosi do COP-u. Odprzemysłowienie Wielkopolski pociąga za sobą skutki natury społecznej i gospodarczej. Jeżeli weźmie się następnie pod uwagę, że na innych terenach powstają liczne fabryki, których typy znajdowały się jedynie lub w większości w Wielkopolsce, wówczas jasno wystąpi niebezpieczeństwo, jakie jej grozi.

Gdy w latach 1918 do 1930 Wielkopolska miała jasno określoną rolę wobec Polski rolniczej, to dziś, gdy idziemy ku Polsce przemysłowej, Wielkopolska staje wobec nie-wiadomej. Zatraciła swą dawniejszą rolę, a nowej przed sobą nie widzi.

Gdy inne okręgi Polski szybko kroczą po linii rozwoju gospodarczego, dawno zapomniawszy o kryzysie,

w Wielkopolsce kryzys jeszcze nie minal. Niewątpliwie jest lepiej niż było, jednakże jest daleko do nasilenia tętna życia gospodarczego w innych okręgach, a jeszcze dalej od poziomu z okresu przedkryzysowego.

Na plus zapisać trzeba ocknięcie się społeczeństwa z martwoty działania, ekspansję ludnościową i przemysłowo-handlową Wielkopolski ku innym okręgom, uruchamianie nowych przedsiębiorstw i powolnie posuwającą się naprzód kapitalizację; jednakże wszystko pulsuje zbyt słabym życiem.

Zreasumujmy. W czwartym etapie Wielkopolska:

1. pozwoliła się wyprzedzić innym częściom kraju w odbudowie życia gospodarczego;
2. nie podążyła za innymi dzielnicami w podnoszeniu swego poziomu;
3. metodycznie następuje na jej terenie odprzemysławianie;
4. znalazła się na uboczu programu gospodarczego państwa;
5. jeszcze nie zdołała znaleźć dla siebie stanowiska w Polsce uprzemysłowionej.

Tak przedstawiają się, jakby w telegraficznym skrócie, linie rozwojowe gospodarstwa wielkopolskiego. W 20 lat od chwili odzyskania niepodległości, Wielkopolska znalazła się na przełomie. Przełom ten polega na konieczności przedstawienia poraż wtóry kierunku swego gospodarstwa (po raz pierwszy dokonała tego bezpośrednio po wojnie, o czym na początku niniejszych uwag) i przystosowania się do nowego, poprawionego charakteru struktury gospodarczej państwa. Niestety, przedstawienie dokonywane obecnie, odbywa się trudniej i oporniej, aniżeli przed laty 20.

Statyka i dynamika

W okresie ostatnim gruntuje się coraz silniej opinia o upadku gospodarczym Wielkopolski. Jest ona wynikiem porównań kształtujących się warunków produkcji i handlu na jej terenie i w innych okęgach kraju; poza tym opinia ta jest wynikiem zestawień obecnego poziomu życia Poznańskiego z poziomem, jaki posiadało w okresie przedwojennym.

Nie negując bynajmniej tak ustalonej opinii, wydaje mi się, że jest tu popełniany pewien błąd polegający na statycznym ujmowaniu zagadnienia. A przecież w wypadku, w którym chodzi o wydanie oceny na temat organizmu gospodarczego, którego poszczególne czynniki i elementy pozostają w stałym ruchu, wypowiadać ją trzeba w oparciu o kierunki, w jakich zmierza układ warunków gospodarczych Wielkopolski. A więc rozpatrywać należy zagadnienie nie statycznie, lecz przy uwzględnieniu momentu dynamiki.

W okresie przedwojennym Wielkopolska była ośrodkiem zaopatrującym swoje zaplecze, Rzeszę Niemiecką, w produkty żywnościowe. W zamian wchłaniała wytwory niemieckiego przemysłu. W wyniku polityki pruskiego zaborey dążącego do stworzenia warunków dobrobytu na ziemiach Polsce zabranych, by z tym większą siłą prowadzić politykę germanizacyjną, Wielkopolska podniósłszy wysoko swoje rolnictwo i oparłszy organizację życia gospodarczego o sieć spółdzielczą, zdołała stworzyć dla siebie silne podstawy kapitałowe.

Mimo to możliwości rozwoju Wielkopolski w ramach państwa niemieckiego były małe. Większa część przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych pozostawała w rękach niemieckich; to samo można powiedzieć o obiektach nieruchomości. Wraz ustalonym porządku życia gospodarczego Rzeszy i wyznaczeniu zadań Księstwu Poznańskiemu, jego życie gospodarcze zatraciło wszelką dynamikę. Oczywiście pomijam tutaj pracę gospodarczą od podstaw, prowadzoną wewnątrz społeczeństwa polskiego.

Dopiero po włączeniu dawnego Księstwa Poznańskiego w organizm gospodarczy Polski, gospodarstwo

wielkopolskie uzyskało możność prawdziwego rozwoju. Nie uniemożliwiły go ani dwie pierwsze inflacje pieniądza, ani okres trudności w pierwszych latach niepodległości natury politycznej, ani nawet ostatni dłu-



W pamiętnej mowie sejmowej w 1936 r. wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski postawił wielki program gospodarczej przebudowy Polski, którego celem jest jej uprzemysłowienie. W głównych wytycznych program został oparty na następującym rozważaniu:

„Polożenie geograficzne — według słów wicepremiera Kwiatkowskiego — postawiło Polskę na pograniczu Zachodu i Wschodu europejskiego i tak samo pod względem wartości gospodarczej należymy w połowie do Zachodu, a w połowie raczej do Wschodu Europy. Granica ta idzie przez sam środek Polski. Po jej stronie lewej, t. j. zachodniej, leży Polska A, czyli województwa: pomorskie, poznańskie, śląskie, krakowskie, łódzkie, kieleckie, łódzkie i warszawskie, po prawej zaś widzimy Polskę B, a więc ziemię Wileńską, Polesie, Podole i Wołyń, czyli Wschód naszego Państwa. Wprawdzie obszar Polski B przewyższa obszar Polski A o jedną trzecią, ale pod względem uprzemysłowienia, a więc i spożycia, Polska B pozostaje jeszcze w stanie gospodarki naturalnej i nie korzysta z dobrodziejstw postępu współczesnego”.

Chodzi o to, aby podnieść Polskę B na poziom Polski A i przez to uzyskać silniejszą i równomierną wymianę dóbr między obu częściami kraju. Można to uzyskać jedynie na drodze uprzemysłowienia Polski B. A wówczas podniesie się jej spożycie i powstaną lepsze warunki dla wyrównania zagęszczenia ludności. Uprzemysłowiona Polska B wchłonie nadwyżki ludnościowe z Polski A. Stanowisko Wielkopolski w tej sprawie jest oczywiście jaknajbardziej pozytywne z tym jednakże zastrzeżeniem, aby podnoszenie poziomu Polski B nie odbywało się kosztem obniżania poziomu Polski A.

gotowały kryzys. Jeżeli bowiem spojrzymy na wielkie linie rozwojowe gospodarstwa Wielkopolski na przestrzeni ostatnich lat 20, wówczas stwierdzić będzie trzeba silny jej rozwój gospodarczy i zmianę przedwojennego gospodarstwa regionu poznańskiego ze statycznego na dynamiczne.

Dynamika gospodarstwa w Wielkopolsce wyraziła się w:

1. przejęciu z rąk niemieckich licznych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych i ich rozbudowie przez element polski,
2. powołaniu do życia nowych gałęzi produkcji przemysłowej,
3. znalezieniu nowych rynków zbytu: wewnętrznych i zagranicznych, przy częściowym zatrzymaniu rynków przedwojennych,
4. związaniu się z innymi okręgami Polski i wpływowaniu na kierunek ich rozwoju drogą penetracji towarowej i wewnętrznej kolonizacji,

5. powiększaniu się ilości warsztatów produkcyjnych, ilości i wartości produkcji przemysłu wielkopolskiego.

Jeżeli będziemy porównywali obecny stan gospodarczy Wielkopolski z okręgami najbardziej żywotnymi, różnice w aktualnej dynamice gospodarstwa będą niewątpliwie poważne na niekorzyść Wielkopolski. Znaczący się także różnica w porównaniu z innymi, nawet o mniejszym nasileniu inwestycji, okręgami. Natomiast bilans porównania Wielkopolski dzisiejszej z przedwojenną bezwzględnie wypadnie dodatnio, na korzyść dzisiejszej. Pierwszą zaś pozycją w dodatnim saldzie będzie przeprowadzona korektura struktury gospodarczej Wielkopolski i przeobrażenie jej z okręgu wybitnie rolniczego na rolniczo-przemysłowy, oraz przesunięcie się znacznych wartości gospodarczych do rąk polskich.

Przyszłe drogi Wielkopolski muszą spotkać się z drogami rozbudowującej się ekonomicznie Rzpltej

Stwierdzając upadek ekonomiczny Wielkopolski, opinia szuka jednej z tego przyczyn w kierunku polityki państwa, które, ustaliwszy hierarchię potrzeb gospodarczych, uwzględniło w swym programie przede wszystkim te ośrodki, które przedstawiają zasadnicze znaczenie z punktu widzenia całej Polski i jej najistotniejszych interesów. A więc rozbudowa COP'u, portu w Gdyni i jej bezpośredniego zaplecza, troska o kresy wschodnie, a ostatnio o Śląsk Zaolzański. W takim układzie trosk państwa, Wielkopolska znalazła się nieco na uboczu najżywszych zainteresowań funduszy inwestycyjnych.

Ale Wielkopolska nie powstała dopiero dziś, ale Wielkopolska tworzy już od lat zwarty, dobrze zmontowany organizm gospodarczy, świadomy swych celów, jej społeczeństwo złożyło już niejednokrotnie egzamin ze zdolności organizacyjnych i posiada rozumnych, trzeźwo oceniających możliwości rozwojowe gospodarstwa przywódców. Państwo uświadamia sobie potrzeby Wielkopolski, czemu przy różnych okazjach dało wyraz, lecz jednocześnie rozumie, że Wielkopolska potrafi samodzielnie, przy pozytywnym dla niej nastawieniu czynników państwowych wykreślić plan działania i drogi przeciwdziałania w osłabianiu ekspansji gospodarczej w porównaniu do innych okręgów.

Wielkopolska sytuację wyczula należycie. Stąd rozwijany już od kilku lat ruch regionalno-gospodarczy, ujęty w ramy Wielkopolskiej Rady Gospodarczej, jako czynnika czuwającego nad właściwym kierunkiem prac regionalno-gospodarczych.

Aczkolwiek dopiero od półtora roku ruch regionalno-gospodarczy w Wielkopolsce jest skoordynowany, jednakże już wyloniły się zupełnie konkretnie wykreślone drogi przyszłego jej rozwoju gospodarczego.

Przed wszystkim stwierdzono, iż w obecnym układzie stosunków gospodarczych w Polsce jest miejsce i to poważne dla Wielkopolski, że przyszłość jej przy wyzyskaniu wszystkich, lub większości sprzyjających czynników dla rozbudowy życia gospodarczego regionu — prowadzi po linii zwykłej.

Możliwości rozwoju gospodarczego Wielkopolski dadzą się sprowadzić do następujących najglówniejszych punktów:

1. eksploatacja skarbow mineralnych, dotychczas zapoznawana i oparcie na nich rozbudowy pewnych gałęzi przemysłu,
2. przeorganizowanie i rozbudowa handlu płodami rolnymi,
3. stworzenie handlu hurtowego,
4. uruchomienie nieczynnych dotychczas warsztatów przemysłowych,
5. gospodarcze zorganizowanie pogranicza,
6. wyzyskanie możliwości stwarzanych Wielkopolsce przez Gdynię,
7. podniesienie i rozwinięcie rolniczej produkcji selekcyjnej i zaopatrywanie w jej wytwory innych okręgów Polski,
8. kontynuowanie akcji osiedleńczej i przeorganizowanie jej w kierunku silniejszego, ekonomicznego związania uruchomionych przez Wielkopolan przedsiębiorstw w innych częściach kraju z Wielkopolską,
9. lepsze i dokładniejsze opracowanie innych rynków wewnętrznych przez przemysł i handel wielkopolski.

Warunkiem realizacji tego programu jest wzmoczenie aktywności psychicznej społeczeństwa wielkopolskiego i agresji w zakre-

sie gospodarczego oddziaływania na pozostałe części Polski. Wielkopolska musi głębiej i szerzej przenikać do ogólnopolskiego organizmu gospodarczego, niż dotychczas, gdyż tylko w najściślejszym zespoleńiu się na wszystkich odcinkach życia społecznego i gospodarczego z całym krajem będzie mogła wyzyskać te wszystkie możliwości dla swego rozwoju, o których wspominam w uwagach niniejszych.

Jeśli spojrzymy na obecny stan gospodarczy Wielkopolski i jej przyszłość uwzględniając te momenty,

jakie wyżej podniosłem, wówczas przy dynamicznym ujęciu oceny obecnego usytuowania Wielkopolski, będziemy musieli zgodzić się na wspólną opinię, iż minione 20 lat współżycia Wielkopolski w ramach niepodległej państwowości polskiej stanowi tak wielki dorobek, że przy jego pomocy drogi przyszłego rozwoju Wielkopolski muszą spotkać się z drogami rozbudowującej się ekonomicznie Rzeczypospolitej.

Kazimierz Żakowski

Stefan Kałamański

Dodatnie saldo unifikacji gospodarczej

Odrodzenie się Rzeczypospolitej, zjednoczenie we wspólnym Państwie trzech byłych zaborów i przywrócenie Polsce przynależnego jej miejsca na mapie świata, było i jest dla nas wydarzeniem tak przeogromnym, że pisanie na temat skutków gospodarczych unifikacji wywołać może pewne zakłopotanie. Przecież naszym celem najwyższym było osiągnięcie własnego Państwa, któreby zapewniło nam swobodny narodowy, społeczny i kulturalny rozwój bez względu na skutki gospodarcze dla poszczególnych dzielnic.

Jeśli więc dzisiaj, w radosną 20-tą rocznicę odrodzenia się Państwa Polskiego przychodzi mi pisać o skutkach gospodarczych tego dziejowego faktu, dążeniem moim będzie w pierwszym rzędzie wykazanie dodatnich skutków oderwania się Wielkopolski od niezwykle wysokiego poziomu organizmu gospodarczego Rzeszy Niemieckiej. Jeżeli unifikacja pociągnęła za sobą i niektóre skutki ujemne, co przy niesłychanej różnicy poziomu gospodarczego i społecznego — częściowo jako wynik przez zaborców stosowanych egoistycznych polityk gospodarczych — uważać należy jako objaw naturalny, to traktujemy je jako stan przejściowy krótszego lub dłuższego okresu, gdy na skutek racjonalnej gospodarki Państwa życie gospodarcze poszczególnych dzielnic zleje się w jedną organiczną całość przy równoczesnym podwyższeniu się poziomu gospodarczego wszystkich poszczególnych dzielnic. Dążąc ze swej strony do tego celu, zwracamy przy różnych sposobnościach w naszej codziennej pracy uwagę na nasze ubóstwo kapitałowe, na trudności przeżywane przez rolnictwo i niektóre działy przemysłu rolnego, na spadek żeglugi na Warcie itd. itd. Te nasze bolączki przedstawiamy tak często, że nie zachodzi potrzeba rekapitulowania ich na tym miejscu. To też ograniczam się do wskazania skutków dodatnich unifikacji.

Zwykło się mawiać, że odrodzenie państwowości polskiej wyszło na dobro przede wszystkim szerokim warstwom inteligencji pracującej, która znalazła nowe wielkie tereny pracy (dotychczas przed jej ekspansją zamknięte) w administracji państwowej, w samorządzie, w szkolnictwie, kolejnictwie itp. dziedzinach działalności urzędniczej.

Natomiast rzadziej mówi się o dodatnich skutkach włączenia Wielkopolski w orbitę polskiego gospodarstwa narodowego. Korzyści, jakie stąd wynikły, są różnorodne:

Tak więc rolnictwo w powojennej Wielkopolsce przebyło drogę ewolucyjną, która powiodła je od produkcji selekcyjnej, roślinnej i zwierzęcej, znajdującej zbyt na przemysłowym zachodzie Niemiec do produkcji selekcyjnej, roślinnej i zwierzęcej, znajdującej obecnie zbyt w innych dzielnicach kraju. Przed wojną rolnictwo „prowincji poznańskiej” było odbiorcą cennego towaru selekcyjnego, wytwarzanego w Niemczech środkowych i zachodnich, natomiast dzisiaj rolnictwo wielkopolskie jest dostawcą takiegoż towaru selekcyjnego w stosunku do pozostałych ziem polskich, pozostających na niższym od woj. poznańskiego poziomie kultury rolnej.

Przemysł wielkopolski przed wojną był słabo rozwinięty i w dużym stopniu stanowił własność Niemców i Żydów. Natomiast dzisiaj, po 20 latach Niepodległości, przytłaczająca większość fabryk znajduje się w rękach polskich, zaś ilość tych fabryk powiększyła się poważnie. Przed wojną przemysł w Wielkopolsce nie miał większych szans rozwojowych; abstrahując nawet od tendencji rządów niemieckich, które nie popierały industrializacji W. Ks. Poznańskiego, stwierdzić trzeba, że już samo działanie praw ekonomicznych nie sprzyjało akcji uprzemysłowienia, bowiem konkurencja wielkich niemieckich ośrodków przemysłowych, skupionych w pobliżu źródeł surowcowych i energetycznych, uniemożliwiała, a co najmniej utrudniała rozwój przemysłu w Wielkopolsce, jak wiadomo, stosunkowo skąpo wyposażonej w podstawowe surowce przemysłowe.

Dopiero po wyemancypowaniu się spod hegemonii niemieckiej, gospodarka wielkopolska zdoła uprzemysłowić się w stopniu dostosowanym do jej obecnych warunków ekonomicznych. Ogromna różnorodność dzisiejszej produkcji przemysłowej Wielkopolski świadczy zarówno o korzyściach gospodarczych, wynikłych z przełomu dziejowego w roku 1918, jak i o teźyżnie przedsiębiorców wielkopolskich, którzy — mimo kolosalnych trudności — zdołali tak

znacznie wzbogacić potencjał przemysłowy naszego regionu.

To samo, co powiedziałem o spolszczeniu przemysłu, należy powiedzieć również o polonizacji handlu wielkopolskiego. W żadnym innym województwie odsetek ludności rdzennie polskiej trudniącej się handlem nie jest tak przytłaczająco wielki, jak w Wielkopolsce.

Nie dość jednak na tym. O ile przed wojną handel w Wielkopolsce pozostawał na poziomie prowincjonalnym, będąc zależnym od hurtowników niemieckich Hamburga, Szczecina, Berlina i Wrocławia, o tyle po wojnie handel tutejszy utorował sobie niejednokrotnie własne drogi na rynki światowe i wkroczył na nie jako samodzielny kontrahent poważnych tranzakcyj eks- i importowych.

Na rynkach zaś krajowych kupiectwo wielkopolskie zajęło pozycję wręcz wyjątkową. Trwający od kilku lat ruch przesiedleńczy z Polski Zachodniej do innych dzielnic wzmacnia liczbowo mieszczaństwo polskie w miastach i miasteczkach b. Królestwa, Małopolski i Kresów Wschodnich, zaludnionych w stopniu nadmiernie wysokim przez ludność żydowską. Kupiectwo wielkopolskie kładzie fundamenty pod rozwój rdzennej polskiego kupiectwa, podnosząc równocześnie poziom handlu w dzielnicach pod względem handlowym zaniedbanych. Wiernym towarzyszem kupca Wielkopolanina w jego ekspansji na Wschód i Południe jest

rzemieślnik Wielkopolanin, który na swoim odcinku pracy spełnia równie doniosłą misję pionierską.

Reasumując, przychodzi mi stwierdzić, iż Wielkopolska wyzwolona z pęt zaborskiej przemocy, rozwinęła i zróżniczkowała swoją gospodarkę. I waleń przyczyniła się i nadal przyczynia do tworzenia gospodarczej potęgi Rzeczypospolitej.

Miedzy rokiem 1918 i rokiem 1938 leży szmat dalekiej drogi, jaką przebyliśmy w warunkach trudnych. Gdyby chcieć w jednym zdaniu wyrazić przemiany, jakim gospodarka wielkopolska uległa na przestrzeni tych 20 lat, należałoby powiedzieć: przed wojną Wielkopolska pod względem gospodarczym zajmowała jedno z końcowych miejsc w rzędzie prowincji pruskich, dzisiaj natomiast zajmujemy jedno z pierwszych miejsc wśród województw Rzeczypospolitej i chlubimy się, że jesteśmy w Państwie dzielnicą finansowo czynną. Mamy przed sobą ogromne, nieraz niedoceniane możliwości rozwojowe. Wprawdzie zwalczamy liczne trudności, ale dzięki nim właśnie, dzięki walce z przeciwnościami, zdobywamy moc i hart trwania w przyszłości. Z ufnością patrzymy w przyszłość, wierząc, że czynniki miarodajne, przeprowadzając zmiany w strukturze gospodarczej Polski, wezmą pod uwagę teżżne, jaka cechuje gospodarstwo wielkopolskie, dążące do wykorzystania wszystkich swoich naturalnych możliwości rozwojowych.

Stefan Ropp

Jaką ma być nasza rola w Polsce uprzemysłowionej?

„Od Polski rolniczej — do rolniczo-przemysłowej”. Tak sformułowane hasło przez w-premiera Kwiatkowskiego zawiera główną wytyczną programu gospodarczego realizowanego przez państwo.

Aczkolwiek hasło to zostało sformułowane dopiero w latach ostatnich i dopiero w tym okresie Polska intensywnie zmierza po tę wytyczną, niemniej jeżeli porównamy stan gospodarstwa i jego warunki z pierwszych lat niepodległości ze stanem dzisiejszym, wówczas stwierdzimy, iż od pierwszego roku samodzielnej państwowości przemysł nasz stopniowo rozwijał się coraz silniej. Najpierw odbudowywał się, by następnie obejmować coraz nowe działy produkcji. Wreszcie od czasu objęcia w r. 1936 steru polityki gospodarczej przez pana wicepremiera Kwiatkowskiego, zmierzamy wielkimi krokami ku Polsce uprzemysłowionej. Symbolem tego to Centralny Okręg Przemysłowy, Gdynia, a ostatnio Śląsk Zaolzański i świadoma działalność polityczna Polski, mająca na celu odzyskanie tej uprzemysłowionej części Rzeczypospolitej, zabranej nam przemocą w chwili dla państwa ciężkiej.

W kompleksie ziem polskich, Wielkopolska od pierwszej chwili niepodległości znaczyła swą rolę, stając się dla państwa w pierwszym lat dziesiątku źródłem kapitałów i środków bezpośredniej konsumpcji. W Pol-

sce rolniczej, Poznańskie o najwyższej kulturze rolnej i silnie rozwiniętym przetwórczym przemysłem rolnym, miało wyraźnie określone swoje zadania, z których wywodziło się bez reszty.

Obecnie, kiedy struktura gospodarcza Polski szybko ulega przeobrażeniu powstaje problem:

Jaką będzie w przyszłej Polsce uprzemysłowionej czynna, twórcza rola Wielkopolski, która pracą swą da zatrudnienie naturalnemu przyrostowi ludności tej dzielnicy, a nadwyżką kapitalizacji migrację wewnętrzną ludzi i powstawanie narzędzi kapitalowych pracy?

Odpowiedź na to pytanie dotychczas jeszcze nie jest sprecyzowana, posiada dla Wielkopolski znaczenie tak zasadnicze, że przesądzające o dalszych drogach rozwoju jej gospodarstwa.

Bo zważywszy. Rolnictwo — stanowiące w Wielkopolsce trzon jej gospodarstwa — już od lat ośmiu nie może wrócić do rentowności produkcji, utrzymując się na powierzchni tylko przez pasożytowanie na kapitale swoich i obcych warsztatów pracy. Istnieje obawa, iż drugi, podobny okres pasożytowania zniszczy w zupełności cudze oszczędności i kapitalizację, na której oparte jest uprzemysłowienie Polski. Jeżeli rolnictwu prze-

znaczy się wyłącznie rolę konsumcyjną utrzymania pewnej części ludności bez przyrostu wartości, możliwej jedynie w rentownym warsztacie, wówczas z góry musimy być przygotowani na burzenie podstaw kładzionych obecnie pod przyszłą Poskę przemysłową.

Twierdzenie to nabiera pełnego wyrazu już dzisiaj, na terenie Wielkopolski, na którym występuje w pełni zależność rozwoju przemysłu od rolnictwa. Rolnictwo stanowi tutaj dominantę w życiu gospodarczym i wywiera przemożny wpływ na rozwój czy upadek przemysłu regionu. Ono bowiem decyduje o chłonności lokalnej konsumpcji.

Zważywszy na wysoką kulturę tutejszego rolnictwa i wysokie formy produkcji i handlu w zachodniej Polsce, a przede wszystkim wysoki odsetek udziału okręgu wielkopolsko-pomorskiego w ogólnopolskiej produkcji rolnej, wydaje mi się, że właśnie dzielnica zachodnia stanowić będzie o tym, jak należy lub jak nie należy wiązać syntezę uprzemysłowienia z finansową realizacją produkcji rolnej.

Zależność przemysłu i dobrobytu społecznego w kraju rolniczym — jak Polska — od rolnictwa, to truizm nie wymagający udowadniania. Rolnik, który za znój swej pracy otrzyma o jeden pług mniej, jest tragedią nie tylko własną i swej rodziny, lecz jest tragedią robotnika fabrycznego, który ten pług budował, a który zwiększy zastępy bezrobotnych, jest tragedią miast, które bezrobotnego utrzymują, jest tragedią kultury, która zmniejszy wysiłek oświatowy kraju, jest tragedią Państwa, które nie sprosta swym zadaniom ze względu na zmniejszające się wpływy — jest tragedią narodu.

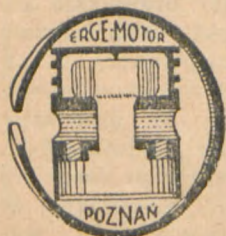
Ponieważ Wielkopolska w całości ziem państwa jest najsilniej rolniczą — w rozumieniu wysokości odsetku dochodu społecznego, przypadającego na głowę ludności z poszczególnych źródeł dochodu — przeto otrzymanie przez rolnika o jeden płóg mniej za rok pracy uniemożliwia jej rozwój ekonomiczny; obawiać się zaś można, że przy otrzymaniu dwu pługów mniej, dotychczasowa pozycja gospodarcza Wielkopolski może być w zupełności przekreślona.

Cywilizacja zachodu, w orbicie której kształtowało się życie tej dzielnicy osnuta jest na zmyśle rzeczywistości, będącego treścią poczyną gospodarczych. Stąd też Wielkopolska trzeźwo ocenia swe położenie obecne i realnie mierzy rozciągającą się przed nią przyszłość. Gdy inne dzielnice mają już wyznaczone swoje miejsce w powstającej Polsce uprzemysłowionej i w wykreślonych kie-

runkach pracują, Wielkopolska miejsca dla siebie dopiero szuka. W tej działalności „poszukiwawczej” opiera się na zasadzie realizmu gospodarczego, widząc możliwość postępu przede wszystkim w nateżeniu własnej pracy, w oparciu o własną inicjatywę i w sile własnego dynamizmu. Jestem głęboko przekonany, że podstawą bogactwa narodu jest siła woli, wyrażająca się w nateżeniu zespolonej pracy. Nie jest nią tylko pieniądź, lub skarby naturalne; istnieje natomiast bogactwo ducha, którego miarą jest wspólna ofiara każdego czynnika ze swego partykularyzmu. Wiemy, że sumowanie poszczególnych interesów w społeczeństwie prowadzi do maksymalizmów pod arbitraż czynników obcych strukturze gospodarczej danego obszaru i wywołuje częstokroć szkodliwe decyzje i dlatego Wielkopolska jest zdecydowana na pójście nawet w kierunku kompromisu sprzecznych poczyną, które pozwolą na zjednoczoną akcję gospodarczą wszystkich partykularnych poglądów, w imię położenia podwaliny pod nowe ustrojowe formy gospodarstwa polskiego.

Idea uprzemysłowienia Polski coraz bardziej przyobleka się w kształty realne. W stosunku do tych przeobrażeń gospodarczych Wielkopolska nie może widzieć swej racji stanu jedynie w biernej migracji wewnętrznej synów tej ziemi. Wielkopolska nie może pozabawiać się czynnika twórczego, młodego i pełnego zapału i z roku na rok starzeć się, widząc wzrost przeciętnej wieku swych mieszkańców; nie może stać się dzielnicą na emeryturze, jako twór szczątkowy gospodarczej ewolucji polskiej, gdyż wówczas na rubieżach zachodnich Polski, na granicy największego w Europie nateżenia postępu, legną w gruzach te cechy, dzięki którym polskość przez tysiąc lat się utrzymała.

Dlatego też jaknajszybciej musi nastąpić odpowiedź na pytanie odnośnie twórczej roli Wielkopolski w Polsce uprzemysłowionej. Odpowiedź ta musi być wynikiem bezpośrednich porozumień między Wielkopolską a czynnikiem odpowiedzialnym za kierunek rozwoju całości życia gospodarczego państwa. Bowiem od brzmienia tej odpowiedzi zależy nie tylko dalsza, lecz nawet najbliższa przyszłość gospodarcza Wielkopolski, która już dziś musi wiedzieć, w jakim kierunku ma zmierzać jej świadomy rozwój ekonomiczny, ku ściśle uświadomionemu celowi.



„ERGE-MOTOR“
POZNAŃ

TEL. 7929 i 8626 UL. MYLNA 38/40

KOSZTORYSY, CENNIKI I PORADY
FACHOWE BEZPŁATNIE

FABRYKA tłoków, pierścieni, sworzni
i tulei cylindrowych do wszelkich
motorów spalinowych

PRECYZYJNA SZLIFIERNIA
cylindrów i wałów korbowych

Największe i najstarsze przedsiębiorstwo tego
rodzaju w Polsce

Adolf Bniński

Twórcze walory aktywności wlkpolskiej

Wielkopolska zawsze reprezentowała typ okręgu aktywnego. Aktywnego nie tylko pod względem finansowym w stosunku do państwa, lecz również pod wzglę-

dem nastawienia psychicznego i gospodarczego działania. Tak było w okresie zaboru, kiedy społeczeństwo wielkopolskie całą siłą zwróciło się do oparcia swego życia gospodarczego na spółdzielczości dochodząc w stosunkowo krótkim czasie do kapitalnych wyników, tak było w pierwszym okresie niepodległości, kiedy z całym rozmachem tworzyło nowe formy dla swego rozwoju społecznego i ekonomicznego.

Niestety, dynamika pracy wielkopolskiej uległa załamaniu w okresie kilkuletniego kryzysu. Przesilenie gospodarcze zahamowało świetny rozwój Wielkopolski i spowodowało osłabienie aktywności tutejszego społeczeństwa. Ostatni okres kryzysu Wielkopolska przeżyła jakby w odurzeniu i zatraciła w znacznej mierze swą siłę dynamiczną. Dopiero teraz w ostatnim czasie nastąpiło otrząśnięcie się z apatii i ukryte siły społeczne znowu przyszyły do głosu. Na rumowisku gospodarczym pozostałym jako skutek nienotowanego w Wielkopolsce kryzysu co do swej siły, zaczęły powstawać nowe wartości gospodarcze.

Spółczeństwo tutejsze przestało już być biernym świadkiem przeobrażeń, ku którym życie gospodarcze Polski zmierza i coraz silniej zaznacza nie tylko swą działalność ekonomiczną, lecz również swą indywidualność. Powołam się tu na doskonale rozwijającą się ekspansję wielkopolskiego handlu i rzemieślniczo na inne tereny kraju, na próby uruchomienia nowych gałęzi wytwórczych przemysłu i nowych form współpracy z czynnikami nadającymi kierunek państwowej polityce gospodarczej.

Państwo, w dążeniu do przeprowadzenia korektury organizmu gospodarczego Polski, wypracowało wielki program gospodarczy, którego celem jest jak wiadomo, uprzemysłowienie kraju. W programie tym, według opinii Wielkopolski, nie dość silnie określono drogi jej przyszłego rozwoju. Rozumiano, że linie rozwojowe dla naszej dzielnicy mogą być



Polska A dzięki uprzemysłowieniu i umiejętnemu wykorzystaniu bogactw naturalnych, jest w stanie zapewnić swym pracownikom kulturalne warunki bytu. Gorzej jest w Polsce B. Gdy w Polsce A skupia się na jednym kilometrze kw. aż 115 osób, to na kilometr kw. Polski B przypada zaledwie 64 mieszkańcy. Kiedy jednak w miastach Polski A żyje już 6 milionów ludzi, to miasta Polski B wchłonęły zaledwie 3 miliony.

Gęstość zaludnienia Polski A, nie mającej odpływu dla swego przyrostu naturalnego, a w dodatku zmuszonej do częściowego wchłaniania bezrobotnych z Polski B, wynika z większej żywotności gospodarczej ziem zachodnich Polski, znajdujących się w stałym rytmie postępu technicznego i rozszerzania rynków zbytu. I to jest właśnie powodem dla którego w Wielkopolsce zawsze istnieje poważny nadmiar rąk do pracy nie mogący znaleźć dla siebie zatrudnienia. Przed wojną robotnicy poznańscy udawali się corocznie na roboty polne do Niemiec, na t. zw. „Sachsy”, lub powiększali polską emigrację. Obecnie gdy dla emigracji kraje zagraniczne są zamknięte, ludność bezrobotna szuka zajęcia w kraju na kresach, lub COP-ie. W roku 1937/38 przeprowadzono rekrutację wśród ludności pogranicza zachodniego do Niemiec do sezonowych robót polnych. Pod względem ilości zwerbowanych akcja dała doskonałe wyniki, natomiast pod względem nastawienia psychicznego — fatalne. Rzucamy myśl: do Niemiec wysyłać na roboty ludność raczej z głębi Polski, z kresów wschodnich lub województw centralnych, natomiast nadmiar ludności szukających pracy z pogranicza zachodniego, wysyłać na kresy wschodnie lub do COP-u. W ten sposób uniknie się wpływu politycznego propagandy niemieckiej, która wyzyskuje dla swoich celów wracających do Polski z robót sezonowych w Niemczech. Wpływ ten w głębi naszego kraju nie będzie miał żadnego znaczenia, natomiast na pograniczu zachodnim...

nakreślone jedynie w jaknajściślejszej współpracy regionu z państwem. Z tych założeń wychodząc, z inicjatywy wojewody Artura Maruszewskiego powołano do życia Wielkopolską Radę Gospodarczą, stanowiącą jeden z wyrazów aktywności społeczeństwa wielkopolskiego.

Do chwili uruchomienia działalności Rady, poszczególne zagadnienia dotyczące spraw gospodarczych były opracowywane przez miejscowe izby samorządu gospodarczego, względnie przez poszczególne organizacje rolnictwa, handlu czy przemysłu. Nie do rzadkości należały fakty wykonywania jednej i tej samej pracy kilkakrotnie, przez różne instytucje, przyczyn w pracach tych brak było koordynacji i nosiły cechy doraźności. Przez powołanie do życia Rady Gospodarczej, stworzono czynnik koordynujący działalność tych wszystkich, którzy byli powołani do wypowiedzania się na zewnątrz na temat problemów ogólnogospodarczych, odnoszących się do całości życia gospodarczego.

Wielkopolska Rada Gospodarcza w półtorarocznym okresie swego istnienia systematycznie zmierza do 1) ścisłego określenia potrzeb Wielkopolski wynikających z konieczności wyrównania zwichniętej równowagi jej układu gospodarczego, 2) sprecyzowania zadań, jakie winny przypaść Wielkopolsce w przebudowanej strukturze gospodarczej Polski, 3) wykreślenia wytycznych w jakich winno nastąpić wewnętrzne przeorganizowanie życia gospodarczego Wielkopolski, celem dostosowania jej struktury gospodarczej i gałęzi produkcji do zurbanizowanej Polski.

Działając we wskazanych kierunkach, Wielkopolska Rada Gospodarcza zdołała wypracować konkretny program inwestycyjny dla Wielkopolski zakreślony na wiele lat naprzód. Zdając sobie sprawę, że wobec skromnych możliwości finansowych program nie będzie zaraz realizowany, przeprowadzono hierarchizację potrzeb in-

westycyjnych. Takie postawienie sprawy okazało się ze wszech miar słuszne i tylko dzięki temu zdołano doprowadzić do budowy Kanału Warta—Gopło, przystąpienia do budowy chłodni i przystąpienia do elektryfikacji Wielkopolski.

Nie będę kreślił przyszłego programu Rady Gospodarczej, nie chcę bowiem ubiegać dalszych jej prac. Stwierdzę tylko ogólnie, że dotychczas obrane przez Radę formy działalności i współpracy jaknajbardziej rzeczowej z gospodarczymi resortami ministerialnymi i ich pozytywnym nastawieniem do spraw Wielkopolski znajdziemy te drogi, na które wszedłszy, Wielkopolska odzyska swą dawną, jaknajpełniejszą aktywność społeczną i gospodarczą i jak dawniej tak i w przyszłości zdobędzie twórczą pozycję we współpracy gospodarczej z pozostałymi częściami kraju. Na ten ostatni moment pragnąłbym położyć jaknajwiększy nacisk, gdyż już dziś można przesądzić, że jedną z dróg rozwojowych leżących przed Wielkopolską, jest droga jaknajściślejszej współpracy z innymi częściami kraju. Jedną z przewin gospodarstwa wielkopolskiego w niedawnej przeszłości była zbyt słaba współpraca przemysłowa i handlowa z polskim zapleczem, co musiało ujemnie odbić się na kształtowaniu się stosunków wewnętrznych naszego regionu.

Obečne nastawienie psychiczne społeczeństwa wielkopolskiego i prace przez nie wykonywane w zakresie gospodarczym, społecznym i twórczej współpracy z resztą Polski, upoważnia mnie do wyrażenia przekonania, że Wielkopolska odnalazła właściwą sobie dynamikę pracy; przy jej pomocy będzie znowu tworzyła nowe wartości; zadecydują one o dalszym rozwoju ekonomicznym Wielkopolski w ramach państwowości polskiej.

CENTRALA ROLNIKÓW S. A.

POZNAŃ — Plac Wolności nr 18

CENTRALA HANDLOWA SPÓŁDZIELNI ROLNICZO - HANDLOWYCH

Hurtowy zakup i sprzedaż

ZBOŻA-NASION-PASZ-ZIEMNIAKÓW
SZTUCZNYCH NAWOZÓW I WĘGLI

Oddział eksportowy: Gdańsk ulica Milchkanngasse nr 33/34.

Przedstawicielstwa: Katowice, ulica Mariacka nr 13 — Toruń, ulica Szeroka nr 32

Inż. Roman Pękalski

Centralny trójkąt Wielkopolski spełni warunek jej rozwoju

I

Omówienie kierunku przyszłego rozwoju gospodarczego Wielkopolski wymaga zobrazowania, chociażby w najgrubszych zarysach, obecnego stanu zagospodarowania, warunków w jakich ono rozwinęło się, jakie znalazło w niepodległej Polsce, jakie znajdzie w przyszłym odpowiednio ukształtowanym organizmie gospodarczym Państwa.

Życie gospodarcze Wielkopolski w ostatnim stuleciu kształtowały potrzeby i warunki struktury gospodarczej przedwojennych Niemiec. Rolnictwo, przemysł spożywczy, przetwórczo rolny, drzewny, odzieżowy, mineralny oraz pomocniczy, związany z rolnictwem, — rozwinęły się i dosięgły wysokiego stopnia rozwoju; inne działy wytwórczości były stosunkowo słabo rozwinięte i jeśli istniały, to były dostosowane do potrzeb dzielnicowego rynku wewnętrznego.

Wchwili odzyskana niepodległości weszła Wielkopolska w skład Państwa, jako jedna z dzielnic najlepiej zagospodarowanych, o stosunkowo wysokiej stopie życiowej i dostatecznie uzbrojona we wszelkie inwestycje komunikacyjne, co prawda dostosowane do granic przedwojennej Rzeszy.

W pierwszych latach niepodległości, Wielkopolska nie tylko utrzymała wkład gospodarczy, lecz dostosowała go sprawnie do zmienionych warunków, a na skutek przejściowej koniunktury, rozwinęła inne gałęzie wytwórczości (np. przemysł metalowy), nie oparte na naturalnych warunkach rozwojowych (z dala od źródeł surowcowych i energetycznych).

Przyszły lata ogólnego kryzysu gospodarczego, do przetrwania którego Polska niepodległa była najmniej przygotowana ze wszystkich chyba państw na świecie.

ponieważ ziemie, wchodzące w skład Rzeczypospolitej, przez zgórą 100 lat rozwijały się jako dzielnice kresowe trzech odrębnych systemów gospodarczych. Kryzys, ze wszystkich dzielnic Polski, dał się odczuć najdotkliwiej Wielkopolsce, której zasoby materialne zostały wyczerpane przy dokonywaniu unaradawiania, dostosowania do zmienionych warunków życia gospodarczego, inwestycji prywatnych i publicznych, przy tworzeniu jednocześnie nowych dziedzin wytwórczości.

Poważnym przesunięciem uległy w początkowym okresie stosunki demograficzne. Wieś wielkopolska w roku 1921 posiadała gęstość zaludnienia 51,0 osób na 1 km², w roku 1931 zmniejszyła się do 50,2 osób na 1 km²; jednocześnie w miastach gęstość zaludnienia z 402,8 osób km² podniosła się do 482,5 osób km². Ludność zamieszkała w miastach stanowiła w r. 1921-ym 35% ogółu mieszkańców, gdy w r. 1931-ym stanowi 40,1%.

Powyższe zmiany świadczą, że już w okresie między 1921—1931 rokiem rolnictwo nie potrafiło zaabsorbować uprzednio zatrudnionej ludności, gdy miasta w tym czasie mogły pod względem ilości mieszkańców wzrosnąć o 18,71%.

Przyszły lata kryzysu, który na terenie Wielkopolski zastał wieś osłabioną (czego nie można powiedzieć o innych dzielnicach Państwa), miasta wycieńczone nagłym rozrostem i inwestycjami gospodarczymi, więc i skutki musiały być wyjątkowo dotkliwe, tak, że i jeszcze dziś niejednemu może się wydać dalszy rozwój gospodarczy tej dzielnicy Polski pod znakiem zapytania.

II.

Przejdźmy teraz do krótkiej charakterystyki przyszłej struktury gospodarczej Państwa i dopiero na tej podstawie, uważam, należałoby znaleźć przesłanki i podstawy do omówienia kierunku i dalszego rozwoju gospodarczego Wielkopolski.

Przede wszystkim należy zauważyć, że Polska jest obecnie krajem o produkcji rolnej przekraczającej wewnętrzne zapotrzebowanie, w przyszłości będziemy mogli coraz mniej wywozić, wreszcie nadejdzie taki moment, że gospodarstwo narodowe będzie musiało walczyć o samowystarczalność pod względem rolniczym.

Na powyższą zmianę będą wpływać następujące czynniki:

1. zwiększające się w szybkim tempie zaludnienie kraju,
2. zwiększająca się stopa życiowa ludności,
3. zapotrzebowanie produkcji rolnej, i to w coraz to nowych dziedzinach, jako surowców dla przemysłu (np. do wyrobu syntetycznego kuaczuku, wełny, mieszanek napędowych itp.).

Jak bliski jest ten krytyczny moment dla gospodarstwa narodowego, może świadczyć tylko proste porównanie danych statystycznych, z których wynika, że w wypadku podniesienia się wewnętrznego spożycia podstawowych środków żywnościowych do poziomu sąsiednich Niemiec, bez równoczesnego podniesienia produkcji, Polska musiałaby się już z kraju eksportującego przeobrazić na importujący środki żywnościowe.

Należy podkreślić, że zarówno w programie Rządu jak i sfer gospodarujących, leży przede wszystkim popieranie czynników wpływających w konsekwencji na zasadniczą zmianę w tym kierunku struktury gospodarczej Państwa.

Sprawa uprzemysłowienia i C. O. P'u jest także sprawą zatrzymania naturalnego przyrostu wewnątrz Państwa, sprawą stworzenia warsztatów pracy dla tej ludności i podniesienia stopy życiowej z jednej strony, z drugiej musi doprowadzić do opłacalności intensywnej produkcji w rolnictwie.

Mierne bogactwa naturalne Polski w innych dziedzinach poza rolnictwem oraz położenie geopolityczne sprawi, że Polska w przyszłości, niezależnie od stopnia zagęszczenia ludności, uprzemysłowienia, podniesienia się stopy życiowej, zmagazynowania bogactw, — w pierwszym rzędzie, i to nawet za wszelką cenę, musi być zawsze pod względem wyżywienia co najmniej samowystarczalna.

Zważywszy powyższe, musimy dojść do wniosku, że olbrzymi wkład zachodnich dzielnic Państwa z dziedziny zagospodarowanego na wysokim poziomie rolnictwa, przemysłu przetwórczo-rolnego i żywnościowego, powinien w najbliższej przyszłości odegrać właściwą rolę w naszym gospodarstwie narodowym, że temu nie może przeszkodzić ani przebudowa ustroju rolnego, ani uprzemysłowienie i podnoszenie się rolnictwa w innych dzielnicach Polski, gdyż tego będzie się domagać interes gospodarstwa narodowego, a szczupłe środki, jakimi Polska rozporządza w okresie realizowania programu gospodarczego nie mogą pozwolić na zbyt szybkie zagospodarowanie pod tym względem innych dzielnic.

Poza tym wymogi przyszłej struktury gospodarczej Polski wyznaczają poważną rolę także przy przy-

gotowaniu wytwórczości rolnej innych dzielnic do poziomu wymaganego zmienionymi warunkami.

Należy zauważyć, że naturalne warunki gleby są wyzyskiwane jednostronnie. Olbrzymie możliwości w dziedzinach wytwórczości ogrodniczej i nasiennictwa, ziół leczniczych oraz uprzemysłowienia tych dziedzin znalazły dopiero odpowiednie warunki w niepodległej Polsce, ponieważ Niemcy posiadały w innych dzielnicach bardziej dogodne tereny. Możliwości te, w miarę zrozumienia zwiększających się stale potrzeb, będą musiały znaleźć warunki swobodnego rozwijania się.

Wymaga pewnego omówienia także sprawa reformy rolnej, do której Państwo przystąpiło z pełną świadomością, przeprowadzenie jej uznało za jedną z podstawowych dezyderatów swej racji stanu; potrzeba przeprowadzenia jej wydaje się nie podlegać dyskusji, tym niemniej sposób realizacji winien być, szczególnie na terenie Wielkopolski, troską nie tylko sfer rolniczych, ale także, a może nawet, przede wszystkim przemysłowych. Realizacja reformy rolnej wymaga ścisłego skoordynowania interesów drobnego rolnika z potrzebami uprzemysłowienia, wymaga podporządkowania i zorganizowania wsi do potrzeb uprzemysłowienia oraz dostosowania i odpowiedniego dobrojenia terenu.

III.

Szybki rozrost miast i poważne zaległości w dziedzinach uzbrojenia sanitarnego, a szczególnie komunikacyjnego, nakłada obowiązek uzupełnienia braków i nawet modernizacji tych urządzeń, a z dziedziny komunikacyjnej, wobec stale postępującej motoryzacji Państwa, — przebudowa i dostosowanie tych inwestycji stało się już sprawą palącą. Niezależnie tych potrzeb może się odbić ujemnie na rentowności i dalszym rozwoju gospodarczym.

Zorganizowanie C. O. P. być może wpłynie na zahamowanie rozwoju niektórych dziedzin życia gospodarczego, lecz będzie ono dotyczyło w Wielkopolsce przeważnie działów, które mogły być opłacalne sztucznie, lub w okresach specjalnej koniunktury, dla zdrowych dziedzin wytwórczości, tj. opartych na miejscowych źródłach surowcowych warunki istniały i będą istnieć. Przypuszczam, że nawet w niektórych działach i może najbardziej związanych z obroną kraju przemysł będzie się lokował tam, skąd otrzymuje podstawowe surowce: ulokowanie inwestycji wytwórczych w bezpiecznym miejscu, lecz zdala od źródeł surowca, zmniejszy wybitnie opłacalność podczas pokoju, a podczas wojny i tak nie przyniesie Państwu korzyści, jeśli w wyniku działań wojennych zostanie odcięty od surowców.

Dla przyszłego rozwoju gospodarczego Wielkopolski jest specjalnie ważnym uzyskanie własnych źródeł energetycznych, które istnieją w postaci złóż węgla bru-

natnego, usytuowanych w północnych częściach Wielkopolski. Wyzyskanie tych źródeł wymaga dokładnych badań i kalkulacji, tym niemniej należy przypuszczać, że trud podjęty w tym kierunku może się okazać nawet już opłacalny. W wypadku pozytywnych osiągnięć w tym kierunku mogą zaistnieć także doskonale warunki lokowania na ziemiach Wielkopolski wytwórczości nie związanej z miejscowym surowcem.

Reasumując powyższe, należy dojść do wniosku, że dalszy rozwój Wielkopolski napotka specjalnie sprzyjające warunki w przyszłej strukturze gospodarczej Państwa, które jednak będą mogły być w pełni wykorzystane, o ile: społeczeństwo, czynniki samorządowe i państwowe przystąpią do planowych prac przygotowawczych, do uzupełnienia zbrojeń terenowych, skomasowanych przede wszystkim na pewnym odcinku możliwie blisko położonym centrum Państwa. Przypuszczam, że takim terenem może się stać trójkąt, którego podstawą będzie budujący się kanał Warta—Gopło—Wiśła, a wierzchołkiem Poznań. Teren ten będzie doskonale obsłużony systemem dróg wodnych, tj. rz. Wartą, i wspomnianym wyżej kanałem oraz istniejącymi i projektowanymi drogami bitymi, liniami kolejowymi promieniście wychodzącymi z Poznania oraz równoległymi do kierunku kanału; ponadto na terenie tego centralnego trójkąta Wielkopolski istnieją spodziewane złoża węgla brunatnego.

S. KAŁAMAJSKI Poznań - Toruń

Towary krótkie i galanteryjne
Modne artykuły damskie

Największe specjalne przedsiębiorstwo
tego rodzaju w Polsce
WŁASNE GMACHY HANDLOWE

Ferdynand Świtalski

Refleksy

życia gospodarczego Wielkopolski na kształtowanie się wpływów podatkowych

Aby móc należycie naświetlić kształtowanie się na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat wpływów podatkowych w Wielkopolsce na tle ogólnej sytuacji gospodarczej tej polaci kraju — należy zdać sobie sprawę z tego, jakie czynniki decydują o wysokości wpływów podatkowych w ogóle.

Czynnikami tymi są: 1) sytuacja gospodarcza, 2) ustawodawstwo podatkowe; 3) sprawność aparatu wymiarowego i egzekucyjnego; 4) lojalność podatkowa społeczeństwa.

Nowoczesne systemy podatkowe obejmują jako przedmioty opodatkowania wszystkie podstawowe elementy i składniki życia gospodarczego, a więc: kapitał (podatki realne), pracę (podatek dochodowy od uposażeń i wynagrodzeń za najemną pracę), produkcję i konsumpcję (podatek przemysłowy, podatki pośrednie), wymianę dóbr (podatek przemysłowy, niektóre rodzaje opłat stemplowych), wreszcie czysty dochód (podatek dochodowy). Wszelkie więc zmiany w warunkach i stosunkach ekonomicznych odbijają się na wymiarach i wpływach podatkowych. Suma podstaw opodatkowania danym podatkiem zwiększa się lub zmniejsza w zależności od rozwoju lub kurczenia się odpowiednich procesów ekonomicznych. Jedyny wyjątek stanowi pod tym względem podatek gruntowy, którego wymiar jest oparty na sztywnych i niezmiennych (biorąc na ogół) podstawach.

Gdy jednak automatyczne oddziaływanie układu stosunków ekonomicznych na wysokość wymiarów a więc pośrednio i wpływów podatkowych zaczyna zagrozić równowadze budżetu państwowego, lub gdy zachodzi potrzeba bardziej równomiernego i celowego rozłożenia ciężarów podatkowych — Państwo ingeruje w drodze odpowiednich zmian ustawodawstwa podatkowego. Zmiany te w zależności od celów, jakim mają służyć, polegają zasadniczo:

na wprowadzeniu nowych podatków lub zniesieniu już istniejących;

na podwyższeniu lub obniżeniu stawek podatkowych;

na rozszerzeniu lub zwięźszeniu kregu osób lub przedmiotów, podlegających opodatkowaniu danym podatkiem.

Zmiany te, które były dość szeroko stosowane w ostatnim 10-leciu w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym i jego skutkami — oczywiście silnie oddziaływały na kształtowanie się wpływów podatkowych.

Trzecim czynnikiem, od którego również w dużej mierze zależy poziom wpływów podatkowych, jest stopień sprawności wykonawczego aparatu podatkowego, na którym spoczywa cały ciężar prawidłowego, czyli zgodnego z przepisami i stanem faktycznym wymiaru podatków oraz terminowego poboru wymierzonych kwot. Młoda nasza administracja skarbowa od chwili odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej poczyniła na drodze swej ewolucji znaczne postępy. Personel urzędniczy odnawiał się, szkolił i nabierał z każdym rokiem większego doświadczenia. Zmieniły się również radykalnie system organizacyjny oraz przepisy podatkowego prawa formalnego — dostosowując się do wymogów, wysuwanych przez życie. W wyniku tych przeobrażeń technika podatkowa oraz samo nawet podejście do spraw związanych z wymiarem i poborem podatków są obecnie zupełnie inne, niż przed kilkunastu a nawet kilku laty.

Dużą rolę odgrywa, jeśli chodzi o wpływy podatkowe, również poziom wyrobienia obywatelskiego i lojalności podatkowej społeczeństwa. W tych samych warunkach ekonomicznych i przy takim samym nacisku śruby podatkowej — dochód Skarbu Państwa niewątpliwie będzie tym większy, im sumienniej społeczeństwo odnosi się do swych obowiązków podatkowych.

Z powyższego wynika, że przy wyprowadzeniu wniosków odnośnie sytuacji ekonomicznej na podstawie liczb dotyczących wpływów podatkowych i odwrotnie z pominięciem innych wyżej omówionych czynników — należy zachować daleko posuniętą ostrożność. To też w ramach tego artykułu ograniczę się do podkreślenia tylko najbardziej charakterystycznych objawów, na które wskazuje wymowa cyfr, a które poza tym da się uzasadnić w drodze logicznego rozwinięcia przesłanek, opartych na faktach, nie nasuwających wątpliwości.

Okres pomyślnej koniunktury

Dane o wpływach podatkowych do roku 1923 włącznie nie nadają się do celów analitycznych, gdyż ze względu na brak stałej waluty i ciągły spadek wartości nabywczej ówczesnego pieniądza były one w du-

żym stopniu przypadkowe. Okres od 1924 do 1928 r. włącznie był okresem ogólnej pomyślnej koniunktury światowej.

W poszczególnych latach tego okresu wpływy z podatków bezpośrednich wynosiły:

Wpływy z podatków bezpośrednich

Rok	Kwota wpływów w tys. zł		Stosunek procentowy wpływów w Wielkopolsce do wpływów w całym państwie
	w całym państwie	w Wielkopolsce	
1924	485 000	62 624	12,9 ⁰ / ₀
1925	422 000	54 496	12,9 ⁰ / ₀
1926/7	565 000	67 845	12,0 ⁰ / ₀
1927/8	744 000	86 327	11,6 ⁰ / ₀
1928/9	888 000	101 314	11,4 ⁰ / ₀

Z powyższego zestawienia wynika:

1. że w czasie od 1 I 1924 r. do 31 III 1929 r. wpływy podatkowe, po pewnym załamaniu się w 1925 r. systematycznie i szybko wzrastały tak w całym państwie jak i w Wielkopolsce;

2. że wzrost ten postępował w Wielkopolsce jednak wolniej niż w całym państwie, o czym świadczy spadek z roku na rok jej procentowego udziału we wpływach ogólnopństwowych (w 1924 r. 12,9%, w 1928/9 — 11,4%).

Należy stwierdzić, iż przytoczone wyżej cyfry wierne odzwierciedlają istotny układ stosunków ekonomicznych.

Pod względem form organizacyjnych i struktury życia gospodarczego w Wielkopolsce już przed wojną stało

... depresji gospodarczej

W 1929 r. Polska zaczyna stopniowo wchodzić w okres depresji, która, przechodząc fazy większego lub mniejszego nasilenia, trwa u nas do roku 1935.

Kształtowanie się wpływów z podatków bezpośrednich w tym okresie ilustruje umieszczona poniżej tabela.

Wpływy z podatków bezpośrednich w okresie kryzysu.

Rok budżetowy	Kwota wpływów w tys. zł		Stosunek procentowy wpływów w Wielkopolsce do wpływów w całym państwie
	w całym państwie	w Wielkopolsce	
1929/30	904 000	105 798	11,7 ⁰ / ₀
1930/31	789 000	94 659	12,0 ⁰ / ₀
1931/32	651 000	81 407	12,5 ⁰ / ₀
1932/33	584 000	73 611	12,6 ⁰ / ₀
1933/34	598 000	70 576	11,8 ⁰ / ₀
1934/35	628 000	70 306	11,2 ⁰ / ₀

Przytoczone cyfry wskazują:

1) że rok budżetowy 1929/30 był kulminacyjnym pod względem wysokości wpływów podatkowych tak w całym państwie jak i w Wielkopolsce;

2) że ogólnopństwowe wpływy podatkowe po gwałtownym spadku w latach budżetowych 1930/31 do 1932/33 włącznie w następnych 2 latach okresu depresji gospodarczej zaczynają stopniowo wzrastać;

3) że spadek wpływów podatkowych w Wielkopolsce ma nieco spokojniejszy charakter, lecz trwa nieprzerwanie aż do końca okresu kryzysowego;

4) że procentowy udział Wielkopolski we wpływach ogólnopństwowych wzrasta w pierwszej połowie omawianego okresu i zaczyna stopniowo spadać w drugiej.

na znacznie wyższym poziomie niż w innych dzielnicach kraju. Poza tym Wielkopolski nie dotknęła bezpośrednio pożoga wojenna, to też jej potencjał ekonomiczny w pierwszych latach po wcieleniu do organizmu odrodzonej Rzeczypospolitej był bez porównania większy niż w innych dzielnicach, zniszczonych przez wojnę i wyczerpanych przez rządy okupantów.

Życie gospodarcze w Wielkopolsce dzięki zachowaniu warsztatów pracy w stanie nienaruszonym oraz znacznie większej niż w innych częściach Polski możliwości społeczeństwa prędko powróciło do stanu normalnego. Przyczyniła się do tego w dużej mierze możliwość ekspansji gospodarczej na teren centralnych i wschodnich polaci kraju, w których zniszczony przemysł i nadwątłone rolnictwo w pierwszym okresie powojennym nie były w stanie zaspokoić miejscowych potrzeb. W tych odmiennych i bardziej korzystnych warunkach gospodarczych wyższy udział Wielkopolski w omawianym okresie we wpływach podatkowych ($\pm 12\%$) niż wynosi w stosunku do całego państwa jej obszar (6,8%) i zaludnienie (7,2%) — znajduje całkowite uzasadnienie.

W miarę jednak dźwigania się z upadku życia gospodarczego w innych dzielnicach, którego tempo po ustabilizowaniu się warunków walutowych i wewnętrzno-politycznych (rok 1926) zaczęło wzrastać dość szybko — udział procentowy Wielkopolski we wpływach ogólnopństwowych zaczyna zmniejszać się.

Na pytanie, czy przedstawione wyżej kształtowanie się wpływów podatkowych znajduje uzasadnienie w całokształcie warunków ekonomicznych i w tym przypadku również należy odpowiedzieć twierdząco.

Najwyższy poziom wpływów podatkowych w 1929/30 r., mimo że w tym roku nastąpiło już pogorszenie się koniunktury gospodarczej, tłumaczy się tym, że 2 główne podatki bezpośrednie — przemysłowy od obrotu i dochodowy — są wymierzane od obrotów i dochodów, osiągniętych w poprzednim roku operacyjnym. Na rok więc budżetowy 1929/30 przypadają terminy wymiaru i płatności podatku od obrotów i dochodów, osiągniętych w roku kalendarzowym 1928, który był rokiem najlepszej koniunktury gospodarczej.

Jeśli chodzi natomiast o podatek gruntowy, to mimo sztywnych podstaw wymiaru tego podatku — w związku z gwałtownym spadkiem cen ziemiopłodów (żyto z 40,90 zł za 1 q w 1928 r. do 28,45 zł w 1929 r.) i zmniejszenia się wskutek tego zdolności płatniczej rolników — znaczny spadek wpływów wystąpił już w roku budżet. 1929/30 w Wielkopolsce z 8 199 000 zł w 1928/29 do 5 353 000 zł w r. 1929/30).

Życie gospodarcze w centralnych i wschodnich polaciach kraju, jakkolwiek wykazywało w ostatnich latach okresu dobrej koniunktury coraz większy dynamizm, było oparte na kruchych podstawach. Przemysł, handel i rolnictwo nie dysponowały odpowiednim kapitałem zakładowym i obrotowym, warstwy konsumcyjne żyły z bieżących zarobków — nie posiadając oszczędności. To też z chwilą nadejścia fali kryzysu światowego życie to nie mogło mu skutecznie przeciwdziałać. Restrykcje kredytowe, spadek cen — powodowały masowe bankructwa, likwidacje przedsiębiorstw, zmniej-

szanie ilości zatrudnionych pracowników, obniżkę płac, co znów ujemnie odbijało się na konsumpcji wewnętrznej. Konieczność „zaciskania pasa” powstała odrazu. Odwrót gospodarczy był gwałtowny i szybki, a granice tego odwrótu zakresiły niezbędne minimalne wymogi egzystencji życiowej. Po dostosowaniu się jednak do warunków „kryzysowych” na tym najniższym poziomie — życie gospodarcze wykazuje większą przeżność i wstępuje na drogę stopniowej ewolucji.

Procesy te odbywały się niewątpliwie również i na terenie Wielkopolski, lecz ich przebieg był tu nieco inny. Zasobniejsze przemysł, handel i rolnictwo oraz zamożniejsze społeczeństwo dłużej mogły opierać się

wplywom kryzysu, obniżenie stopy życiowej następowało powoli. Kryzys jednak przedłużał się, a zasoby stopniowo topniały; sytuację pogorszyła jeszcze więcej klęska posuchy w 1934 i 1935 r. Odwrót gospodarczy trwał aż do roku 1936 r.

Te właśnie momenty spowodowały, iż wpływy podatkowe w Wielkopolsce nieprzerwanie spadają aż do roku 1935/36 (podezas gdy dla całego państwa punkt przełomowy przypada na rok 1932/33) oraz że udział Wielkopolski we wpływach ogólnopństwowych wykazuje wzrost w pierwszych latach okresu depresji gospodarczej i zaczyna spadać w drugiej połowie tego okresu.

Okres poprawy sytuacji gospodarczej

Poczynając od 1935 r. Polska wchodzi w okres stopniowej lecz systematycznej poprawy sytuacji gospodarczej. Okoliczność ta obok energicznych środków, przedsięwziętych przez Rząd w końcu 1935 r. celem przywrócenia równowagi budżetowej, znalazła wyraz w bardzo znacznym wzroście wpływów podatkowych w latach 1936/37 i 1937/38 jak to widać z poniższego zestawienia.

Wpływy z podatków bezpośrednich w latach ostatnich

Rok budżetowy	wpływy z pod. bezpośr. (w tys. zł)		Stosunek procentowy wpływów w Wielkopolsce do wpływów w całym państwie
	w całym państwie	w Wielkopolsce	
1935/36	625 000	66 236	10,6 %
1936/37	778 000	79 829	10,2 %
1937/38	854 000	85 405	10 %

Kwoty te nie obejmują b. poważnych sum wpływów z podatku specjalnego od wynagrodzeń wypłacanych z funduszy publicznych; o podatku tym będzie mowa niżej.

Z przytoczonych cyfr wynika, że wzrost wpływów podatkowych w ostatnich latach postępuje w Wielkopolsce wolniej, niż w całym Państwie, wobec czego jej udział we wpływach ogólnopństwowych w dalszym ciągu systematycznie spada.

Złożyły się na to w głównej mierze:

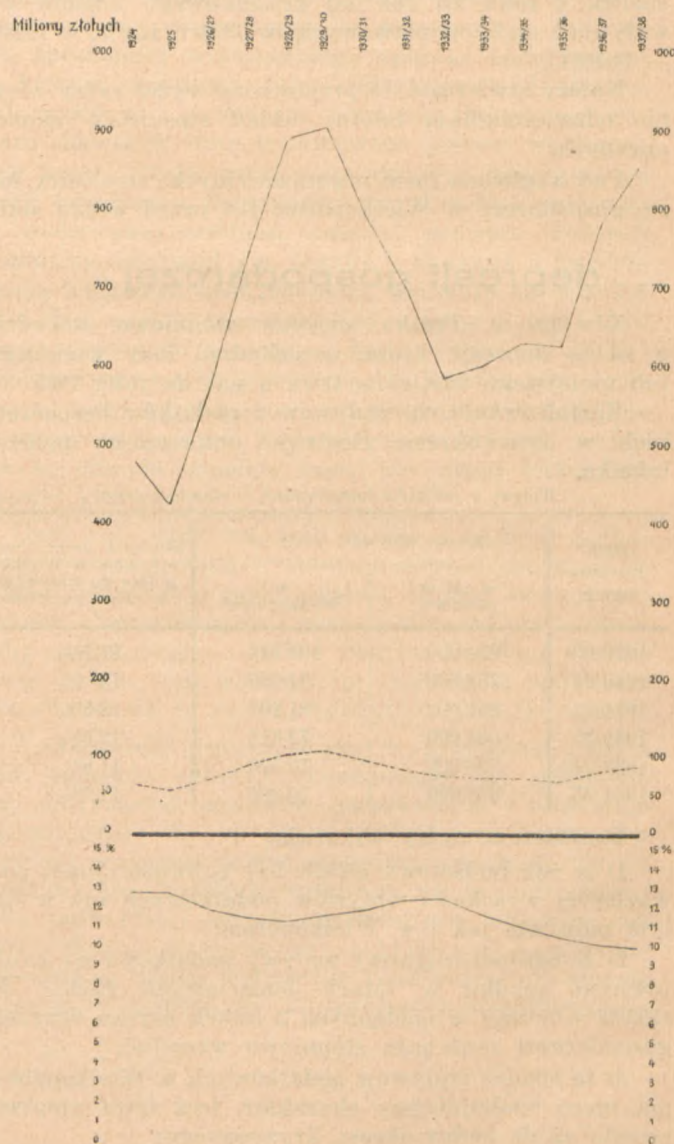
a) szybszy, niż u nas, rozwój życia gospodarczego w niektórych innych dzielnicach kraju;

b) sztywniejsza, niż gdzie indziej, struktura gospodarcza Ziemi Zachodnich.

Od czasu rzucenia hasła podciągnięcia Polski wzwyż pod względem gospodarczym główna uwaga została zwrócona na dzielnice najbardziej pod tym względem zaniedbane, względnie posiadające specjalne znaczenie (C. O. P.), wskutek czego ich udział w ogólnym gospodarstwie narodowym zaczął dość szybko wzrastać.

Z drugiej strony Wielkopolska, której system gospodarczy jest dość ciężki (ze względu na duże wkłady kapitału i inwestycje, które obecnie w znacznej mierze są już przestarzałe), potrzebuje jeszcze pewnego czasu, aby dojść do stanu normalnego i wstąpić na drogę dalszej ewolucji.

Kształtowanie się wpływów podatkowych w całym państwie i w Wielkopolsce oraz jej udział we wpływach ogólnopństwowych w okresie od 1924 do 1937/38 przedstawiają w sposób plastyczny następujące wykresy:



Górna linia ciągła — wpływy w całym państwie; linia przerywana — poziom wpływów w Wielkopolsce; dolna linia ciągła — stosunek procentowy wpływów w Wielkopolsce do wpływów w całym państwie.

Szczególnie rzuca się w oczy znacznie spokojniejszy rozwój krzywej, obrazującej poziom wpływów w Wielkopolsce (linia przerywana) w stosunków do wpływów w całym państwie (górna linia ciągła).

Charakterystycznym jest również kształt krzywej, uwidaczniającej stosunek procentowy wpływów podat-

kowych w Wielkopolsce do wpływów w całym państwie (dolna linia ciągła). Linia ta nie tylko nie wykazuje tendencji do kształtowania się równoległe do krzywej ogólnie państwowych wpływów podatkowych, lecz przeciwnie — poszczególne odcinki tych krzywych idą w biegunowo różnych kierunkach.

Podatek dochodowy od uposażeń służbowych i podatek nadzwyczajny od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych

Specjalnego omówienia wymaga kwestia obciążenia podatkowego świata pracy w zależności od zmian sytuacji ekonomicznej.

Ustawa o państwowym podatku dochodowym z 1920 roku z późniejszymi zmianami wprowadziła obowiązek podatkowy dla osób, których dochód z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę przekracza kwotę 2500 zł w stosunku rocznym. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22/XI. 1935 r. obniżył dolną granicę opodatkowania z 2500 zł na 1500 zł w stosunku rocznym, z równoczesnym znacznym podwyższeniem stawek podatkowych. Poza tym dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14/XI. 1935 r. został wprowadzony specjalny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych w wysokości od 7% do 25% otrzymywanego uposażenia. Widzimy więc, że od roku 1935 świat pracy został pociągnięty do bardzo poważnych świadczeń, które miały się przyczynić i w dużej mierze przyczyniły się istotnie do przywrócenia równowagi budżetowej, naruszonej skutkami długotrwałej depresji gospodarczej.

Wysokość tych świadczeń i ich stosunek do ogólnych wpływów z podatków bezpośrednich na terenie Wielkopolski ilustruje poniższe zestawienie:

Rok budżetowy	kwota wpływów podatkowych w Wielkop. (w tysiącach złotych)			Stosunek % wpły- wów z pod. dochod. od uposażeń i pod. specj. do ogólnej sumy wpływów w pod. bezpośredn. bez pod. specjalm.
	z pod. doch. od uposaż.	z pod. spec- jalnego od wynagrodzeń	ze wszystkich podatków bez- pośrednich	
1928/29	8 008	—	101 314	7,9 ⁰ / ₀
1929/30	10 158	—	105 798	9,6 ⁰ / ₀
1930/31	9 830	—	94 659	10,4 ⁰ / ₀
1931/32	7 906	—	81 407	9,7 ⁰ / ₀
1932/33	6 216	—	73 611	8,4 ⁰ / ₀
1933/34	5 365	—	70 576	7,6 ⁰ / ₀
1934/35	4 038	—	70 306	5,7 ⁰ / ₀
1935/36	5 838	5 198	66 236	16,7 ⁰ / ₀
1936/37	8 746	17 650	79 329	33,3 ⁰ / ₀
1937/38	9 742	17 407	85 405	31,8 ⁰ / ₀

W okresie 1929/30 do 1934/35 r. wpływy z podatku dochodowego od uposażeń i wynagrodzeń służbowych spadły z 10 158 000 zł do 4 038 000 zł, czyli o 60%. Ponieważ nacisk śruby podatkowej na tę kategorię płatników nie uległ w tym czasie zmianom — spadek wpływów tłumaczy się prawie wyłącznie obniżką płac i świadczy, że obniżka ta była bardzo znaczna.

Poczynając od r. 1935/36, po obniżeniu minimum opodatkowania z 2500 na 1500 zł oraz podwyższeniu stawek podatkowych — wpływy z pod. doch. od uposażeń gwałtownie wzrastają i osiągają w 1937/38 r. poziom z okresu najlepszej koniunktury, jakkolwiek płace w tym czasie, z wyjątkiem sporadycznych przypadków, nie zwykowały. Udział procentowy świata pracy w ogólnych wpływach z podatków bezpośrednich wzrasta w Wielkopolsce z około 10% w pierwszych latach kryzysu do przeszło 30% w latach 1936/37 i 1937/38. Cyfry te są bardzo wymowne.

Polecamy

**KREM
MYDŁO
i NOŻYKI
DO GOLENIA**

Uste

jako produkt
czysto polski

J. i S. STEMPNIEWICZ · POZNAŃ

Podatki pośrednie

Przechodząc do omówienia wpływów z podatków pośrednich — należy zaznaczyć, że w okręgu Izby Skarbowej w Poznaniu przeszło 80% tych wpływów przypada na podatek od cukru, który tym samym decyduje o ich wysokości. Ograniczę się przeto do omówienia w ramach tego artykułu tylko wpływu ogólnej sytuacji gospodarczej na stan cukrownictwa oraz browarnictwa — ze względu na gwałtowny spadek produkcji tego artykułu w Wielkopolsce jaki nastąpił mniej więcej przed dziesięciu laty.

Wielkopolska jest największym ośrodkiem cukrownictwa w Polsce. Z 62 czynnych cukrowni na terenie całego Państwa — na Województwo Poznańskie (w granicach z przed 1/IV. 1938) przypadało 17, czyli więcej niż 25%, przy czym są to cukrownie większe. Zdolność produkcyjna cukrowni wielkopolskich kilkakrotnie przewyższa miejscowe zapotrzebowanie, przeto stan cukrownictwa w Wielkopolsce jest uzależniony w pierwszym rzędzie od pojemności rynku w innych dzielnicach kraju oraz możliwości eksportowania cukru zagranicę.

W czasie wojny światowej większa część rejonów cukrowniczych Europy bądź znalazła się w strefie bezpośrednich działań wojennych bądź została odgrodzona od rynków zbytu kordonami walczących armii (jak na przykład Ukraina). Kraje zamorskie, które importowały przed tym cukier buraczany z tych rejonów — zmuszone były sprowadzać cukier trzcinowy. Po wojnie penetracja cukru trzcinowego na niektóre rynki poza europejskie nie tylko nie ustalała, lecz wzrastała coraz bardziej, gdyż cukier buraczany nie mógł wytrzymać konkurencji z tańszym cukrem trzcinowym, do którego konsumenci zdolali przyzwyczaić się w czasie wojny. Spowodowało to prawie całkowitą utratę rynków światowych dla europejskiego cukru buraczanego.

W samej Europie po wojnie zaczyna przejawiać się dążność do samowystarczalności pod względem pokrycia zapotrzebowania na cukier w krajach, które przed tym cukru nie produkowały wcale, lub tylko w minimalnych ilościach (jak na przykład, Litwa, Łotwa, Anglia).

W wyniku tych procesów eksport cukru polskiego spada z roku na rok.

Odbiło się to szczególnie silnie na stanie cukrownictwa Ziem Zachodnich, które, jako położone najbliżej portów morskich i rynków europejskich, pokrywały cały kontyngent eksportu cukru.

Równocześnie ze spadkiem eksportu cukru zagranicę zaczęło zmniejszać się w związku ze zubożeniem szerokich warstw ludności w okresie depresji gospodarczej — również spożycie cukru wewnątrz kraju.

Pod wpływem tak niekorzystnej koniunktury następuje b. znaczny spadek produkcji cukru w Wielkopolsce, mianowicie:

1929/30 r.	3 580 000 q
1930/31 „	3 546 000 „
1931/32 „	1 906 000 „
1932/33 „	1 733 000 „
1933/34 „	1 523 000 „
1934/35 „	1 999 000 „
1935/36 „	1 563 000 „
1936/37 „	1 754 000 „
1937/38 „	2 030 000 „

Jak widać z powyższych liczb produkcja w latach 1933/34 i 1935/36 spadła poniżej 50% produkcji z lat 1929/30 i 1930/31. Podczas kampanii 1934/35 wyprodukowano wprawdzie znacznie więcej cukru, niż w dwóch poprzednich latach, lecz duża część produkcji 1934/35 r. pozostała niesprzedana i zaciążyła na kampanii 1935/36 r. W latach 1936/37 i 1937/38 następuje znaczny wzrost produkcji w związku z systematycznie wzrastającą z roku na rok konsumpcją cukru w Polsce.

Jeszcze większemu spadkowi niż cukier, uległa w Wielkopolsce produkcja piwa. Spadek ten ilustruje zestawienie:

1929/30 r.	245 000 hektolitrow
1930/31 „	171 000 „
1931/32 „	132 000 „
1932/33 „	108 000 „
1933/34 „	93 000 „
1934/35 „	98 000 „
1935/36 „	94 000 „
1936/37 „	77 000 „
1937/38 „	103 000 „

Tak rażący spadek produkcji piwa nie został jednak spowodowany li tylko spadkiem konsumpcji, która nie zmniejszyła się w tak dużym stopniu. Browarnictwo wielkopolskie podcięła oprócz spadku spożycia również penetracja na miejscowe rynki piwa z innych dzielnic — żywieckiego, okocimskiego i firmy „Haberbusch i Schiele“, zapoczątkowana od czasu Powszechnej Wystawy Krajowej w 1929 r. Penetracja ta doprowadziła — obok spadku spożycia — do upadłości kilku browarów wielkopolskich i spowodowała znaczne ograniczenie produkcji w pozostałych.

Ogólne wpływy z podatków pośrednich wynosiły:

Rok budżetowy	Kwota wpływów w tys. złotych		Stosunek procentowy wpływów w Wielkopolsce do wpływów w całym państwie
	w Wielkopolsce	w całym państwie	
1929/30	44 308	192 000	23 ⁰ / ₀
1930/31	33 829	183 000	18 ⁰ / ₀
1931/32	31 212	171 000	18 ⁰ / ₀
1932/33	38 513	156 000	24 ⁰ / ₀
1933/34	60 449	172 000	35 ⁰ / ₀
1934/35	49 403	170 000	29 ⁰ / ₀
1935/36	51 992	175 000	29 ⁰ / ₀
1936/37	50 466	183 000	27 ⁰ / ₀
1937/38	58 818	192 000	30 ⁰ / ₀

Z powyższego zestawienia wynika:

1) że spadek wpływów z podatków pośrednich w okresie depresji gospodarczej tak w całym państwie

TEL. 36-22

Kupujcie szynki

POELS'A

Do nabycia
w składach delikatesów i żywnościowych

Fabryka — POZNAŃ - Tama Garbarska 9

jak i w Wielkopolsce miał przebieg łagodniejszy, niż w podatkach bezpośrednich;

2) że omawiane wpływy zaczęły w Wielkopolsce systematycznie zwiększać się znacznie wcześniej, niż wpływy z podatków bezpośrednich, co tłumaczy się tym, że artykuły, od których są pobierane podatki pośrednie, w szczególności cukier, w znacznej części są wywożone do innych dzielnic, a więc obrót nimi kształtuje się pod wpływem koniunktury ogólnopolskiej, podczas gdy podatek, pobierany w momencie wypuszczenia cukru z cukrowni, wpływa do kas skarbowych w Wielkopolsce.

3) że suma wpływów z podatków pośrednich w 1937/38 r. w całym państwie osiągnęła poziom z roku 1929/30, a w Wielkopolsce nawet znacznie go przekroczyła, podczas gdy wpływy z podatków bezpośrednich kształtują się jeszcze poniżej tego poziomu.

W końcu należy nadmienić, że niewspółmiernie wysoka kwota wpływów z podatków pośrednich w Wielkopolsce w 1933/34 r. tłumaczy się głównie przydziałem cukrowni wielkopolskim w związku z nagromadzonymi zapasami większego kontyngentu dla zaspokojenia potrzeb rynków krajowych.

Opłaty stemplowe i daniny pokrewne

Wpływy z opłat stemplowych i danin pokrewnych wynosiły:

Wpływy z opłat stemplowych i pokrewnych

Rok budżetowy	Opłaty stemplowe	Podatek spadkowy i od darowizn	Ogólny wpływ z opłat stemplowych i danin pokrewnych
1930/31	18 163 000	1 054 000	19 623 000
1931/32	15 529 000	1 318 000	17 188 000
1932/33	11 899 000	1 357 053	13 481 000
1933/34	10 244 000	1 423 000	11 936 000
1934/35	9 466 000	400 000	9 973 000
1935/36	9 990 000	532 000	10 609 000
1936/37	8 642 000	631 000	9 393 000
1937/38	8 285 000	707 000	9 117 000

Z powyższych liczb wynika, że wpływy z opłat stemplowych i danin pokrewnych systematycznie zmniejszają

się z roku na rok i że wpływy te w latach 1936/37 i 1937/38 spadły poniżej 50% stanu z roku 1930/31. Nie można jednak wysnuwać z tego żadnych wniosków odnośnie zmian w sytuacji gospodarczej w ostatnich latach, gdyż na kształtowanie się omawianych wpływów zaważyły w głównej mierze zmiany odnośnych przepisów, mianowicie b. znaczne obniżenie stawek podatku spadkowego w 1933 r. oraz zniesienie opłat stemplowych od rachunków i pokwitowań od stycznia 1936 r. Spadek wpływów w 1937/38 r. budżetowym w stosunku do roku 1936/37 tłumaczy się głównie ograniczeniami w obrocie nieruchomościami w pasie granicznym, który obejmuje prawie 50% powierzchni Województwa Poznańskiego.

Należy jednak zaznaczyć, że w bieżącym roku budżetowym wpływy z opłat stemplowych wykazują tendencję zwykłą.

Ferdynand Świtalski

SAMOCHÓD

osobowy i ciężarowy
jedyny na nasze warunki
to tylko

CHEVROLET

produkcji Koncesjonowanej
Wytwórni Samochodów
Lilpop, Rau i Loewenstein S. A.

Sprzedaż i stacja obsługi:

JÓZEF ZAGÓRSKI

POZNAŃ, UL. OGRODOWA 17.

Tel. 33-84, 33-85

Warsztaty mechaniczne - Fabryka karoserii - Skład części zamiennych

Tadeusz Adamczewski

Bankowość Poznańskiego i Pomorza w Polsce niepodległej

W żadnej zapewne dziedzinie życia gospodarczego nie zaszły na przestrzeni minionych dwóch dziesięcioleci tak poważnie przeobrażenia jak w dziedzinie bankowości. Zmiany te mają swe źródło pom. in. przede wszystkim w zmianach politycznych zaszłych w roku 1918, w fakcie połączenia 3 dzielnic, dalej we wstrząsach walutowych, jakie Polska przechodziła, w długotrwałym przesileniu ekonomicznym, a wreszcie również w świadomej polityce państwa.

BANKOWOŚĆ POLSKA A NIEMIECKA

Na rozwój bankowości poznańskiej nie mógł pozostać bez wpływu fakt, że element niemiecki i żydowski, który stanowił dawniej około 35—40% ludności, wyemigrował w pierwszych latach niepodległości w dużej mierze do Niemiec, w związku z czym nastąpiło spolszczenie administracji państwowej i komunalnej oraz znacznej części placówek przemysłowych i handlowych, nie mniej wzmocnienie polskiego stanu posiadania w rolnictwie. W przemyśle, handlu i rzemiośle wynosił w chwili odzyskania niepodległości polski stan posiadania zaledwie ok. 20—25% dzisiaj stosunek choć może nie jest odwrotny, to w każdym razie mocno zmieniony na korzyść polskości. W związku z tym zmalał zakres działania niemieckich instytucji finansowych, w szczególności silnych ongiś banków akcyjnych, a wzmożł się zakres działalności instytucji polskich; instytucje kredytowe publiczne (K. K. O.) przeszły pod zarządek polski. Kredyty krótko- i długoterminowe rozprawdane przez polski aparat bankowy na ziemiach zachodnich stanowiły w r. 1919 ok. 45%. Kredytem długoterminowym dysponowały dawniej wyłącznie instytucje niemieckie wzgl. znajdujące się pod niemieckim zarządem. Dzisiaj bankowość polska kontroluje w dziale kredytu krótkoterminowego ok. 90% całości. Po stronie niemieckiej odgrywają spółdzielnie kredytowe niemieckie poważniejszą rolę.

ZMIANY STRUKTURALNE BANKOWOŚCI POLSKIEJ

Dalszym faktem, który z gruntu przeobraził strukturę całej polskiej bankowości — a więc i na ziemiach zachodnich — to nadzwyczajny wzrost bankowości państwowej. Przed wojną jedynie b. zabór austriacki miał dość silnie rozwiniętą bankowość państwową. Ówczesny Bank Krajowy (przekształcony później razem z dwoma mniejszymi instytucjami na B. G. K.) uczestniczył w około 40% w zorganizowanym kredycie długoterminowym (w kredycie krótkoterminowym tylko w około 8%); w b. Kongresówce na 3½ miliarda zł kapitału obrotowego ½ miliarda zł koncentrowało się w państwowych Kasach Oszczędności, które jednak kredytu nie udzielały; kredyt długoterminowy był również prawie w całości w ręku prywatnych instytucji. W Po-

znańskim i na Pomorzu nie działały przed wojną żadne instytucje czysto państwowe.

W Polsce niepodległej stosunki zmieniły się radykalnie. W końcu 1935 r. wynosiła akcja kredytowa (w kredycie krótko- i długoterminowym) 3 banków państwowych (B. G. K., K. K. O. i Państwowego Banku Rolnego) okragło 48% kredytu zorganizowanego, a więc prawie tyle, co kredyty wszystkich instytucji prywatnych i komunalnych razem wzięwszy. W kredycie długoterminowym mają banki państwowe bezwzględna przewagę. Ta ewolucja w strukturze aparatu bankowego Polski, musiała się ujawnić również w rozwoju bankowości Poznańskiego i Pomorza. Przed wojną udział poszczególnych grup bankowych w zorganizowanym kredycie (krótkoterminowym) przedstawiał się na terenie naszym następująco (koniec 1913 r.):

1. Bankowość akcyjna ok. 417 mln. zł
2. „ spółdzielcza „ 688 „ „
3. „ komunalna (K. K. O.) „ 644 „ „

Bankowość państwowa nie była zatem w naszej dzielnicy wogóle reprezentowana; tak samo nie w dziale kredytu długoterminowego (jeżeli pominiemy założoną krótko przed wojną dla umacniania niemieckiej własności nieruchomości miejskiej „Pfandbriefanstalt“).

Obeena struktura bankowości na ziemiach zachodnich wynika z poniższych cyfr akcji kredytowej (z końca 1934 r., dla którego mamy dość kompletne dane):

	kred. krótko- i średnio- term. w milj.	kredyt długoterm. złotych	Razem	W odsetkach
Bankowość państwowa	89	257	346	34%
„ akcyjna	165	—	165	16%
„ komunalna	182	48	230	22%
„ spółdzielcza	179	—	179	17%
Tow. Kredyt. Ziemskie i Miejskie	—	119	119	11%
	615	424	1 039	100%

W ogólnej sumie akcji kredytowej wynosi zatem udział bankowości państwowej 34%, a przeciętnie w całej Polsce 48%.

WPLYWY INFLACJI I KRYZYSU NA BANKOWOŚĆ POZNAŃSKĄ

Inną ważną okolicznością, która wycisnęła piętno na rozwoju całej bankowości polskiej, a więc i poznańsko-pomorskiej — to dwa okresy inflacji z nieodłączną deprecjacją waluty oraz przesilenie gospodarcze 1929/34 o wyjątkowo — w szczególności na zachodzie Polski — dużym nasileniu. Jeden i drugi moment spowodował obniżenie kapitału obrotowego bankowości; deprecjacja przez obniżenie wartości jednostki monetarnej,

przesilenie gospodarcze przez odpływ kapitałów. Dla bankowości, jako dla pośrednika w organizacji kredytu, ma to zasadnicze znaczenie; pieniądz jest dla banku tym, czym towar dla kupca; im mniej go posiada, tym mniejsze znaczenie banku i mniejszy zasięg jego działalności.

Historię naszej bankowości powojennej możemy podzielić na dwa okresy, z których pierwszy kończy się a drugi zaczyna się rokiem reformy walutowej 1924. W I okresie zaznaczyło się stałe kurczenie kapitału obrotowego bankowości w przeliczeniu na złoto. Ustały wszelkie transakcje na długie terminy. Zamarł zupełnie kredyt długoterminowy oraz zmysł oszczędnościowy. To też był to czas niekorzystny dla instytucji zbierających oszczędności, jak K. K. O. i spółdzielni. Również w bankach akcyjnych, które przede wszystkim dysponują rezerwami kasowymi przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, kapitały obrotowe topniały z miesiąca na miesiąc; „ucieczka od pieniądza” powodowała, że nie mógł on zagrać miejsca w bankach. Jednakże instytucje finansowe nie próżnowały w tym czasie na naszym terenie. Pominawszy wzmoczone wówczas obroty w dewizach, walutach obcych, akcjach itd., banki miały wdzięczne zadanie unaradawianie obcych placówek gospodarczych. Jeżeli w przemyśle i handlu polski stan posiadania podniósł się z 20–25% do obecnego stanu, jeżeli nastąpiło znaczne przesunięcie się własności nieruchomości miejskiej oraz w rolnictwie, to jest to niewątpliwie w pierwszym rzędzie zasługą banków poznańskich, kas oszczędności i spółdzielni.

Rok 1924 był o tyle przełomowym, że po zupełnym prawie zdewaluowaniu się marki polskiej kapitały obrotowe instytucji kredytowych skureczyły się przy przeliczeniu na złote do sumy przedstawiającej zaledwie kilka procent stanu z początkowego okresu inflacji.

Wobec nikłej sumy obiegu i kapitalizacji należało ścieśnić wybujały poprzednio — pod względem ilościowym — aparat bankowy i poprostu rozpocząć od nowa. Już jednak następny rok (1925) z drugą deprecjacją waluty wywołał pewne wstrząsy w bankowości i spowodował w Poznaniu upadek jednego z większych banków akcyjnych, które dawniej odgrywały tutaj poważną rolę.

Lata dobrej koniunktury 1926/9 odbiły się korzystnie na rozwoju bankowości. Jednakże przesilenie gospodarcze 1929/34 o niebywalej od dziesiątek lat sile natężenia, które przede wszystkim dotknęło rolnictwo, musiało naszej dzielnicy szczególnie dać się we znaki. Ale i przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe mocno ucierpiały przez zniżkę obrotów o 50% i więcej. To też banki akcyjne dysponujące znacznie większymi rezerwami kasowymi przedsiębiorstw straciły w tym okresie ok. 40% wkładów. W tych latach krytycznych poznańska bankowość akcyjna utraciła znowu dwie dalsze instytucje, które swego czasu odgrywały dużą rolę, a obecnie nie wytrzymały naporu wierzycieli i przeszły w stan likwidacji; ich śladami poszedł wkrótce największy na tutejszym terenie dom bankowy.

Upadek szeregu spółdzielni kredytowych oraz obniżenie się kapitałów obrotowych we wszystkich prawie instytucjach finansowych dopełnia spustoszenia, jakie spowodował kryzys.

PONOWNY WZROST KAPITAŁÓW OBROTOWYCH W OSTATNICH LATACH

Od 1934 r. datuje się ponowny — z pewnymi wahaniami — wzrost kapitałów obrotowych wszystkich grup bankowych, w szczególności K. K. O. Rzecz jednak znamienna, że przyrost kapitałów jest w instytucjach kredytowych poznańsko-pomorskich (prywatnych i komunalnych) w tym okresie znacznie słabszy aniżeli w reszcie Polski. Przyczyny tego stanu rzeczy mogą być różne; jedną z ważniejszych, to niewątpliwie okoliczność, że długotrwałe przesilenie dało się zachodniej dzielnicy silniej we znaki i że tempo powrotu do normalnych stosunków jest powolniejsze; poza tym wynika stąd, że dzielnicowy t. zw. bilans płatniczy kształtuje się z różnych względów dla obydwóch województw niekorzystnie. Jednakże w przeliczeniu na jednego mieszkańca wkłady w zachodniej dzielnicy są zawsze jeszcze wyższe aniżeli przeciętnie w Polsce. Kompletniej regionalnej statystyki wszystkich grup bankowych nie posiadamy. Na rok 1934 szacuję ogólną sumę wkładów w instytucjach kredytowych Poznańskiego i Pomorza na okr. 460 mln. zł, uwzględniając przy instytucjach mających oddziały wzgl. centralne poza granicami województwa poznańskiego i pomorskiego — o ile możliwości — jedynie cyfry dot. placówek położonych w zachodniej dzielnicy.

Z kwoty 460 mln. wkładów przypada na:

1. Banki państwowe	
a) P. K. O. (szacunkowo)	ok. 90,0 mln. zł
b) B. G. K.	19,5 „ „
2. Banki akcyjne ¹	76,0 „ „
3. Bankowość komunalna	
a) K. K. O.	146,2 „ „
b) Komunalny Bank kredytowy	20,1 „ „
4. Spółdzielnie kredytowe	108,1 „ „

Razem ok. 459,9 mln. zł

Co się tyczy ostatnich lat 1935/38, to największa grupa — K. K. O. — wykazuje w tym okresie następującą fluktuację wkładów oszczędnościowych oraz sald na rachunkach bieżących:

ult. 1934	146,2 mln. zł
1935	143,5 „ „
1936	142,7 „ „
1937	156,2 „ „
31. 8. 1938	176,5 „ „

Rok 1938 przynosi zatem po raz pierwszy od szeregu lat poważniejszy wzrost wkładów, i to prawdopodobnie we wszystkich grupach bankowych. Należy przy tym spodziewać się, że gotówka odebrana w międzyczasie w pamiętnych dniach wrześniowych wróci w całości do Kas Oszczędności i banków.

ROZDZIAŁ KREDYTÓW BANKOWYCH

Ciekawą jest rzeczą śledzić dystrybucję kredytów między poszczególne gałęzie życia gospodarczego. Niestety nie za wszystkie lata i nie dla wszystkich grup instytucji finansowych mamy pod tym względem dokładne dane. Stosunkowo kompletną statystykę można zebrać na koniec 1934 r. Z ogólnej sumy kredytów krót-

¹ Archiwum Związku Banków, Komunalnego Banku Kredytowego oraz sprawozdania banków.



R. BARCIKOWSKI S. A., POZNAŃ

ko- i długoterminowych, rozdzielonych w obydwóch województwach zachodnich przez wszystkie instytucje finansowe — z wyjątkiem spółdzielni — przypada na:

1. rolnictwo	399,5 mln. zł = 46,7%
2. przemysł i rzemiosło	124,5 „ „ = 14,6%
3. handel	57,2 „ „ = 6,7%
4. własność nieruch. miejską (stare domy)	17,5 „ „ = 2,1%
5. dto (kredyty na budowę no- wych domów)	55,9 „ „ = 6,4%
6. Instytucje publiczne (samo- rządy)	162,6 „ „ = 19,0%
7. różne	38,4 „ „ = 4,5%

855,6 mln. zł = 100,0%

W jakiej zaś mierze uczestniczyły poszczególne grupy bankowe w kredytach dla życia gospodarczego

wynika z poniższych cyfr: kredytów krótko- i długo-terminowych udzieliła (ult. 1934):

	Bankowość	
	I	II
	prywatna ² i komunalna	państwowa
	(w mln. zł)	
1. rolnictwu	203,3	196,2
2. przemysłowi i rzemiosłu . .	118,7	5,8
3. handlowi	51,8	5,4
4. własn. nieruchomej miejsk. .	17,5	—
5. dto (na nowe domy)	0,8	55,1
6. instytucjom publicznym (prze- ważnie samorządowym	84,6	78,0
7. różnym dłużnikom	32,6	5,8
8. handlowi pieniężnemu ³ . . .		
	535,6	365,4—

Rolnictwo jest mniej więcej w równej mierze uwzględnione przez instytucje o charakterze prywatnym (przede wszystkim Ziemstwo) oraz przez bankowość państwową (Bank Rolny). Natomiast ciężar finansowania przemysłu i handlu spada prawie wyłącznie na bankowość prywatną i komunalną. Samorząd ma oparcie w połowie o K. K. O. i Komunalny Bank Kredytowy, a w połowie o Bank Gospodarstwa Krajowego, który administruje również funduszami na cele budowlane.

Tadeusz Adamczewski

² Bez spółdzielni kredytowych lecz włącznie towarzystw kredytu długoterminowego. Co do spółdzielni kredytowych — to z ogólnej sumy udzielonych przez nie kredytów (ok. 179 milj. zł) przypada — sądząc ze składu członków — przeszło połowa na rolnictwo.

³ Kredyty udzielane przez centrale finansowe mniejszym instytucjom kredytowym (Komunalnym Kasom Oszczędności, spółdzielniom kredytowym itd.).

Franciszek Łyczywek

Ekspansja przemysłu wielkopolskiego

Omawiając zagadnienie ujęte w tytule, posłużyć się można kilku metodami. Pierwszą z nich byłoby możliwe szczegółowe zbadanie faktycznego i aktualnego zasięgu oddziaływania produkcji wielkopolskiej na wewnętrzny i zagraniczny rynek. Nie chcę się trzymać wyłącznie tej metody.

Zagadnienia obrotu gospodarczego mają charakter zdecydowanie dynamiczny, są zmienne i ulegają ewolucji. Gdybyśmy więc chcieli zająć się pewnym aktualnym przekrojem zagadnienia, ujmowalibyśmy je wbrew jego naturze — statystycznie, pozostawiając istotę sprawy nierozpatrzoną.

ZASIEG PROBLEMU

Dla naszkicowania zagadnienia trzeba będzie podzielić przemysł wielkopolski na szereg wyróżniających się wyraźnie branż, a dalej wspomnieć o objętych przez nie rynkach zbytu, oraz o dalszych możliwościach w tym względzie. Trudno jednakże będzie w należyty sposób zaspokoić zainteresowanie czytelników co do

szczególnej ekspansji przemysłu wielkopolskiego. Na przeszkodzie stoi tu zarówno znaczna zmienność tej ekspansyjnej działalności, jak też brak odpowiednio wyczerpujących danych w tej materii, jak wreszcie niejednokrotnie usprawiedliwiona tajemnica handlowa poszczególnych przedsiębiorstw. Wyodrębnić też należy z pod jednolitego omawiania szereg przedsiębiorstw o rozmiarach szczególnie dużych, oraz liczne małe warsztaty o rynku zbytu wyłącznie miejscowym.

Z pierwszego rodzaju jest w Wielkopolsce bardzo niewiele przedsiębiorstw. Zaliczać się tu będzie przede wszystkim fabryka Cegielskiego, częściowo szereg dalszych fabryk metalowych, „Stomil“ i in. W stosunku do tych przedsiębiorstw trudno będzie właściwie mówić o ich zasięgu towarowym. Poważne transakcje, w których przedsiębiorstwa tego typu biorą udział w znacznej mierze bywają przeznaczone dla nieznanego przedsiębiorstwa nabywcy. Tego rodzaju charakter mieć będą przede wszystkim centralne zakupy i dostawy czynione przez władze administracyjne, wielkie związki spół-

dzielcze itp. Podobnie transakcje zagraniczne, przeważnie wielkich rozmiarów często będą miały w takich wypadkach charakter sporadyczny.

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY, SPIRYTUSOWY

Najnaturalniej z warunkami wielkopolskimi zrasta się produkcja przemysłu spożywczego (pomija się w nim art. całkowicie kwestie przemysłu ściśle rolnego). Mówiąc ogólnie o przemyśle spożywczym trzeba oczywiście mieć na uwadze jego bogatą różnorodność.

Większe przedsiębiorstwa przetworów mięsnych standaryzowanych (bekony, szynki, konserwy i in. w opakowaniach hermetycznych) nastawione są wybitnie na eksport, skierowany głównie do USA, państw anglosaskich i Niemiec. Tego typu fabryki (m. in. fa. Braci Dawidowskich, K. Przybyły, „Jodemka“) zbywają na rynku wewnętrznym przeciętnie 20% swej produkcji i to głównie na rynkach lokalnych, na skutek daleko zaawansowanego już podziału kontynentów na cały kraj. Reszta produkcji idzie na eksport, który w tej branży wykazuje się wyjątkową, jak na polskie warunki, stałością i zdobywczością. Mimo wyjątkowo wysoko postawionych warunków produkcji w województwach zachodnich można się obawiać, że polityka kontyngentowa nadal będzie uprzywilejowywała raczej woj. wschodnie, tak jak dzieje się to obecnie.

Platki owsiane, ekstrakty, budynie i in. (określane jako produkty odżywcze) nie wykazują większych obrotów zagranicznych, na co składa się szereg przyczyn, przede wszystkim ta, że o ile chodzi o produkty bardziej wyspecjalizowane, to przemysł ten zagranicą stoi wyżej i rynek jest tam bardziej nasycony niż u nas, raczej przeto Polska stosuje wzory zagraniczne. Przedsiębiorstwa tego typu z terenu Wielkopolski (m. in. Gaj, Luba, Maggi, Knorr) wykazują jednak znaczną ruchliwość na rynku wewnętrznym. Towar tych firm dociera na teren całej Polski. Korzystne zmiany w opanowaniu rynku wewnętrznego przynieść winny postępujące wzmoczenie konsumpcji wschodu Polski i COP'u oraz w dużej mierze rozszerzenie sieci polskiego handlu (możliwie też hurtowego).

Przemysł spirytusowy (wódki, wina, likiery, a nadto soki) stoi w Wielkopolsce na wysokim stopniu produkcji i posiada rolę zdecydowanie przodującą na rynku wewnętrznym. — Jednakże o ile spożycie jego produktów dość gęsto dociera do ośrodków miejskich w woj. wschodnich, o tyle spożycie w pozostałych dzielnicach koncentruje się raczej w wielkich ośrodkach, podczas gdy mniejsze ośrodki ludnościowe zaspakajają swe zapotrzebowanie raczej w wyrobach monopolowych, tańszych i posiadających z natury rzeczy lepsze warunki kolportażu.

W stosunku do tańszych przetworów tej gałęzi przemysłu (wina owocowe, płynny owoc, soki) szczególnym utrudnieniem w zdobywaniu dalszych rynków są przede wszystkim taryfy kolejowe, a w podwyższeniu obrotu, zawsze jeszcze za wysoki podatek konsumpcyjny i scalony

Rynki zagraniczne opanowało tylko kilka przedsiębiorstw, i w tych wypadkach naogół posiadają one dobrze zaprowadzony swój towar i piękną tradycję eksportową. Jakkolwiek ogólne rozmiary tego eksportu nie są naogół duże, to jednak jedna z firm notuje roczny

eksport kilkadziesiąt tysięcy kg (głównie likierów) do Afryki, Chin, Indyj, USA, Am. Płd., Włoch i in.

Przemysł browarniczy nie wychodzi najczęściej swym zasięgiem na wschód poza woj. warszawskie (z wyjątkiem piwa Grodzkiego), a transakcje zagraniczne również mają charakter tylko sporadyczny. Poza to eksportuje się słód na rynki zamorskie w nieznacznych niestety ilościach.

Fabryki keksów obejmują zasięgiem przeważnie woj. zachodnie, drobnymi tylko przesyłkami inne województwa, a za granicą zupełnie niemal nie wychodzą. Niektóre fabryki czekolady i cukierków zaprowadzone są dość dobrze w całej Polsce, ale trudno im konkurować z obcymi państwami przy eksporcie.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY I KOSMETYCZNY

Przemysł chemiczny jest w Wielkopolsce dobrze wyposażony technicznie. Głównym terenem jego zbytu jest teren zachodnich województw, jako najpoważniejszy. — Istniejące u nas większe firmy mydlarskie, perfumeryjne i kosmetyczne (Stempniewicz, Żak, Blask, Falkiewicz, Tukan i in.) poczyniły wiele skutecznych wysiłków dla opanowania dalszych rynków wewnętrznych. Dość prymitywne obliczenia wskazują na spożycie ca 70% przez woj. zachodnie, 30% przez pozostałe, co w pewnej mierze odpowiada sile nabywczej tych terenów, jeżeli uwzględnić fakt częściowego nasycenia dalszych województw miejscowym produktem.

Wypadki konsekwentnego eksportu należą raczej do rzadkich, jakkolwiek jedna z firm poznańskich notuje np. wzrastający eksport do Indyj, Malaj i obu Ameryk. W tej dziedzinie stoimy nieco wobec błędnego koła. Eksport, jak się zdaje, byłby możliwy w szerszym rozmiarze, ale brak niektórych surowców w kraju, oraz koszty przewozowe, trudności celne i t. d. stoją temu na przeszkodzie.

Z pokrewnych branż przemysł świecowy z reguły zalicza się do przemysłu o lokalnym rynku zbytu, a tylko wyjątkowo większe przedsiębiorstwa towar do dalszych województw, wzgl. też zakładają tam filjalne wytwórnie.

Fabryk o ściśle wyspecjalizowanej produkcji chemicznej jest w Wielkopolsce nie wiele. Posiadają one natomiast zbył na terenie całego kraju, oraz na niektóre artykuły (krochmal, mąka kostna, klej kostny, sztuczne nawozy i in.) zagranicą, w państwach bałkańskich, USA, na dalekim Wschodzie.

Fabryki wyrobów fotograficznych opanowują cały rynek polski, ze zbytem gwałtownie malejącym ku wschodowi. Eksport w tej dziedzinie nie wchodzi obecnie w rachubę.

PRZEMYSŁ KONFEKCYJNY I WŁÓKIENNICZY

Przemysł konfekcyjny województwa poznańskiego oznacza się w stosunku do analogicznego przemysłu reszty Polski, naogół wyższą gatunkowością produktu. Stąd też znajduje zbył w większych ośrodkach miejskich całej Polski. Rozmiar tego zbytu (poza trzema województwami zachodnimi) można przeciętnie w większych fabrykach oceniać na 16–20% ich produkcji. Rywalizacja w mniejszych ośrodkach jest bardzo utrudniona ze względów kalkulacyjnych, gdyż drobny przemysł konfekcyjny woj. centralnych, południowych i wschodnich (w przeważającej

mierze żydowski) pracuje prawie wyłącznie systemem chałupniczym i posiada znacznie niższe koszty robocizny, świadczeń socjalnych i podatkowych. Postęp akcji unarodowienia handlu winien tu przynieść korzystne zmiany. Zapoczątkowany eksport tych dzieje, nie dał się niestety podtrzymać.

Kilka poważniejszych przedsiębiorstw włókienniczych znajduje się na terenie kaliskiego. Przedsiębiorstwa te w dziedzinie np. pluszów bawełnianych i tkanin znajdują poważny zbył zagraniczny (jedno z przedsiębiorstw oblicza wartość rocznego eksportu na 230 tys. zł), głównie w kierunku państw skandynawskich. Niższe gatunki tkanin mogłyby znaleźć znaczniejszy zbył przy odpowiednim poparciu eksportu, np. w formie premii eksportowych.

PRZEMYSŁ CERAMICZNY

Przemysł ceramiczny wielkopolski znajduje się od wielu lat w strukturalnych trudnościach. Rozbudowany poważnie przez dwojną w dużej mierze dla zaspokojenia rynku zbytu w Niemczech, okazał się na warunki polskie nazbyt może wielkim. Przez wiele lat woj. centralne i wschodnie nie były poważniejszym rynkiem zbytu, a obecnie, kiedy ruch budowlany tam ruszył — przeszkodą nie do zwalczenia pozostała wysokość taryf kolejowych. Poważniejszy wywóz cegły na teren COP'u w tych warunkach nie daje się utrzymać, a znaczniejszy dowóz do Warszawy oraz Łodzi miał częściowo jedynie charakter przejściowy. Znacznie korzystniej przedstawia się sytuacja szlachetniejszych wyrobów ceramicznych (klinkiery, dachówki i in.), które znajdują w COP'ie poważny zbył, ze względu na wysoką jakość towaru. Eksport mimo wielokrotnych prób (np. do Szwecji) nie wyrzyskuje kalkulacji. — Spokrewniony przemysł fajansowy opanował rynek wewnętrzny dość starannie. Zbył poza województwami zachodnimi oblicza można na ca 36% produkcji. Drobnny eksport tych wyrobów, kieruje się ku północy i północnemu wschodowi, a dość znaczny do Holandii.

PRZEMYSŁ METALOWY

Jak wiadomo, przemysł metalowy posiada w Polsce obecnie koniunkturę wyraźnie zwyżkową. Nie można tego jednak w pełni odnieść do przemysłu w Wielkopolsce. Tu utrudnia sprawę fakt wyższego kosztu surowca (transport), a nadto szczególnie polityka forsowania przemysłu centralno-polskiego. Budzące się zapotrzebowanie w dalszych województwach zaspakaja też już w znacznej mierze przemysł COP'u, częściowo zresztą wywodzący się z województw zachodnich. Możliwości rozszerzenia zasięgu naszego przemysłu niewątpliwie istnieją, ale w tym celu trzeba spełnić szereg warunków, przede wszystkim o ile możliwości nastawić produkcję na standaryzowane potrzeby ciężkiego przemysłu w centralnej Polsce, a w pozostałych towarach specjalizować produkcję w kierunku coraz to dalej sięgającego uszlachetniania. Praca przemysłu metalowego w COP'ie według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie jeszcze przez dłuższy czas w ramach zaspakajania potrzeb o charakterze bardziej zasadniczym zbrojeniowym (maszyny, obrabiarki i in.), a więc snucie czarnych horoskopów co do wielkopolskiego przemysłu metalowego jest conajmniej przedwczesne. Raczej istota

zagadnienia mieści się w konieczności odpowiedniego nastawienia produkcji.

Poważne emaliernie pracujące na terenie woj. poznańskiego znajdują zbyt na terenie całego kraju, głównie w woj. centralnych (tam mieszczą się centrale najpoważniejszych odbiorców).

Przemysł przetwórczy drzewny posiada wprawdzie znaczne możliwości eksportowe (np. mebli) lecz fluktuacja cen i konkurencja zagraniczna powodują zaledwie stan opłacalności.

Tak pokrótce przedstawiałyby się ramy zasięgu grup przemysłu Wielkopolskiego na terenie polskim i zagranicznym.

Warto tej sprawie poświęcić na zakończenie kilka uwag natury ogólniejszej. W dość znacznym współzyciu gospodarczym pozostają tereny woj. zachodnich, Gdańska i woj. warszawskiego. Zupełnie odmiennie przedstawia się sprawa terenów wewnętrznych dalszych.

C. O. P. I KRESY WSCHODNIE

Jeżeli chodzi o COP to naogół, poza wskazanymi wyżej wypadkami przemysł wielkopolski nie odczuł specjalnie zwiększonych zamówień z tego terenu. Szerzej branż nie nawiązało jeszcze żadnych transakcyj z województwami zachodnimi. Tylko częściowo można to kłaść na karb braku znajomości terenu. Przede wszystkim trzeba zdać sobie sprawę z faktu, że z wzrastającą siłą przemysł tamtejszy będzie starał się znaleźć wszystko na własnym rynku. W pewnych wypadkach przejawia się to już w formie przenoszenia w całości lub w części warsztatów z zachodu do Centralnego Okręgu. Obszerne to zagadnienie wymaga zresztą odrębnego omówienia.

Kresy Wschodnie również „oddalają“ się od Wielkopolski przez fakt stworzenia bliżej im położonych ośrodków przemysłowych. Dlatego też i tu nie należy liczyć z poważnym wzmożeniem naszych obrotów.

EKSPORT

Zagadnienie wzmożenia eksportu polskiego staje się z chwili na chwilę bardziej palącym i wymaga zdecydowanych posunięć. Jakkolwiek można w ten czy w inny sposób tłumaczyć chroniczne już poważne niedobory, to jednak nie ulega żadnej wątpliwości, że ten stan rzeczy dla naszej gospodarki jest niewskazany w najwyższym stopniu.

Na tym polu też widzimy doniosłą rolę pionierską przemysłu wielkopolskiego. W obecnej chwili stale jeszcze bardzo trudno ruszyć z miejsca z poważniejszym



Srika pisze lżej, prędzej
ciszej, ładniej
i wykonuje do 12 odbitek

SKORA I SKA-POZNAŃ
Al. Marcinkowskiego 23 — Telefon 18-47

i stałym eksportem. Stoi temu na przeszkodzie wiele przyczyn, z których wymienimy tylko ważniejsze. Organizacja handlu zagranicznego nęrcza wiele trudności i komplikacji, które podrażają koszty (opłaty manipulacyjne) i często utrudniają przeprowadzenie transakcyj. Tymczasem wzajemne zachodzenie na siebie kompetencyj rozmaitych instytucyj, regulujących kwestię handlu zagranicznego ma raczej dezorientujący charakter i prowadzi do rozproszenia fachowości, do gubienia jednolitej myśli wytycznej w polityce eksportowej i zatury poczucia odpowiedzialności za tę pracę. Szczególnie niesprzyjającą okolicznością jest fatalna płynność form naszych agentur wewnętrznych i zewnętrznych polityki eksportowej.

Trzeba jednak stwierdzić, że o ile z konsekwentnie rozwijanej działalności P. I. E. są przedsiębiorstwa na ogół zadowolone, o tyle reszta przepisów i form reglamentacyjnych stanowi znaczną tamę przy rozwoju eksportu. Stanowczo więcej oczekują firmy pomocy ze strony placówek służby konsularnej. — Trzeba sobie zdać już dziś sprawę z faktu, że bezpowrotnie minął czas w którym nasz aktywny bilans uzyskiwało się prawie wyłącznie przez prymitywny i nierentowny eksport surowców, które są coraz to więcej potrzebne nam samym. Dziś trzeba uzyskać rynki dla gotowych fabrykatów i tu otwiera się przyszłość przed działalnością wysoko postawionego wielkopolskiego przemysłu przetwórczego.

ZASADY NAJWAŻNIEJSZE

Za podstawę rozważań o możliwym rozwoju przemysłu zachodnio-polskiego przyjąć trzeba właściwie jeden nieodzowny warunek: produkt przemysłu

wielkopolsko-pomorskiego musi uzyskać warunki konkurencyjności.

Sytuacja przedstawia się tu niekorzystnie. Ulgi w ciężarach podatkowych i świadczeniach socjalnych zostały wprowadzone tylko dla COP'u i w pewnej mierze dla kresów wschodnich, u nas są ciężary te najwyższe obok wyższych plac robotniczych. Kosztowne przewozy obciążają nasz przemysł podwójnie: raz przez koszt dowozu surowca, drugi raz przez koszt wysyłanego gotowego produktu.

Dalszym poważnym elementem poprawy sytuacji jest kwestia kredytów inwestycyjnych i eksportowych.

Załatwienie tych i innych podobnych kwestyj w dużej mierze uwarunkuje dalszy los przemysłu wielkopolskiego, stojącego obecnie wobec szczególnie licznych trudności. Od pomyślnego ich załatwienia i niezaniechania tej dzielnicy o najwyższej kulturze w kraju, zależy dynamika i zdolność konkurencyjna naszego przemysłu a w konsekwencji dobrobyt gospodarczy ziem zachodnich i ich odporność na wszelkiego rodzaju wpływy czynników obcych.

Rozpatrując więc powyższą, jak i każdą inną sprawę, stwierdzić musimy głęboko sięgającą łączność między zagadnieniami gospodarczymi, których realizacja musi być traktowana zgodnie i łącznie.

W dzisiejszych trudnościach mierzy się również siłą i odporność naszego przemysłu. Konsekwentną pracą, solidarnością zawodową, jasnym wysnuwaniem własnych postulatów i pełnym wykorzystaniem istniejących możliwości rozwojowych — będzie on budował swą przyszłość.

Franciszek Łyczewek

Mgr Tadeusz Kołodziej

Osiągnięcia przemysłu na przestrzeni lat 1918 — 1938

Przemysł w woj. poznańskim na przestrzeni ubiegłych 20 lat rozwinął się ogromnie. Mimo niezmiernie trudnych warunków w jakich przychodziło pracować, mimo wycieńczenia wojennego, mimo ryzyka w dobie inflacji, mimo ograniczeń w okresie stabilizacji, mimo zaburzeń kryzysowych, mimo wysokich ciężarów podatkowych i socjalnych, mimo drożyzny pieniądza, mimo braku doświadczenia z zakresu produkcji przemysłowej, mimo nieznajomości nowych rynków zbytu, mimo nie zawsze celowej polityki gospodarczej, mimo to wszystko, przemysł wielkopolski rozbudował się, zmodernizował, wywalczył sobie trwałe miejsca na rynkach polskich i zagranicznych. Przemysłowcy wielkopolscy mogą z dumą wykazać się ogromnym dorobkiem pozytywnej, twórczej pracy.

Pouczającą byłaby wystawa retrospektywna, na której zgromadzono by wzory fabrykatów wytwarzanych w przedwojennej „prowincji poznańskiej” i tym zabytkom minionej przeszłości przeciwstawionoby różnorodność, bogactwo dzisiejszej produkcji przemysłowej Wielkopolski. „Asortyment” z przed 20 lat, porów-

nany z „asortymentem” tegorocznym unaocznilby nam, jak daleką przeszliśmy drogę.

Ponieważ jednak wystawy takiej nie będzie (przynajmniej nie z okazji XX-lecia Niepodległości), może warto — w ramach niniejszego artykułu — dokonać krótkiego przeglądu tych przemian, jakim uległy poszczególne działy naszego przemysłu. Spróbujmy, może uda się:

PRZEMYSŁ METALOWY, MASZYNOWY I ELEKTROTECHNICZNY

Mimo że przemysł metalowy w woj. poznańskim nie ma sprzyjających warunków rozwoju (bowiem żelazo, stal i węgiel sprowadzać musi z odległego o 300 km Śląska i nie korzysta z taniego prądu elektrycznego), Wielkopolska może poszczycić się pokaźnym dorobkiem na tym polu:

Odlwanie metalowe. O ile przed wojną w Wielkopolsce odlawano tylko żeliwo i brąz, o tyle obecnie wykonuje się również odlewy stalowe. Na zanotowanie zasługuje fakt, iż podjęta w Wielkopolsce produkcja żeliwa ciągłego o czarnym rdzeniu (tzw. amerykańskiego) uprzednio wogóle nie była znana w Polsce.

Maszyny i konstrukcje żelazne. Przedwojenny przemysł maszynowy w woj. poznańskim był nastawiony głównie na

potrzeby rolnictwa i przemysłu rolnego (gorzelnia, cukrownia, krochmalnia). Po wojnie produkcja maszyn nie tylko utrzymała się i rozbudowała, ale objęła cały szereg uprzednio nie wytwarzanych obiektów, jako to: lokomobile stacyjne, walcę drogowe, parowozy, wagony osobowe i towarowe, kotły parowe, konstrukcje żelazne, instalacje chłodnicze, narzędzia do obróbki metali, obrabiarki (tokarki, wiertarki, szlifierki), nowe gatunki pomp, wytwornice acetylenu, gazomierze i wodomierze.

Pięknie przedstawia się niemal całkowicie powojenny dział armatur wszelkiego rodzaju, poczynając od ciężkiej armatury żeliwnej do sieci wodociągowych, żeliwnych muf kablowych, poprzez najróżniejsze rodzaje armatur do pary, gazu, armaturę mleczarską, pożarniczą aż do armatur budowlanych, wagonowych, samochodowych. Nie sposób tutaj wliczać wszystkich rodzajów „drobniac” metalowej — śrub toczonych części fasonowych, nakrętek, podkładek itp. części składowych.

Środki komunikacyjne. Wspomnieliśmy już poprzednio o „szczytowych osiągnięciach” powojennego przemysłu metalowego Wielkopolski, tj. o parowozach, wagonach kolejowych i tramwajowych. Do tej samej grupy produktów należą: karoserie samochodowe (osobowe, autobusowe, ciężarowe i do celów specjalnych). Do przemysłu motoryzacyjnego zaliczamy dalej: wyrobione w Wielkopolsce motorki do motocykletek, motorki kajakowe, świece lotnicze, części składowe motorów (łoki, pierścienie tłokowe, sworznie tłokowe, tuleje cylindrowe). Na osobną wzmiankę zasługuje fakt, iż po wojnie przybyły nam precyzyjne zakłady szlifierskie do szlifowania cylindrów i wałów korbowych do wszelkich motorów spalinowych.

Osobną grupę stanowią fabryki trudniące się produkcją części rowerowych. Znajdujące się przed wojną w Wielkopolsce zakłady branży rowerowej nie trudniły się nawet montowaniem rowerów (!), dzisiaj natomiast produkujemy: ramy rowerowe, obręcze, błotniki kierownicze, osie, stożki, miski do łożysk kulkowych, wałki do „Torpedo”, szprychy, łańcuchy, siodełka i prądnice rowerowe.

Gotowe wyroby metalowe. Poczynając od najcieńszych, kończąc na najcięższych wyrobach, należałoby rozpocząć wliczanie nowo wytwarzanych w Wielkopolsce artykułów metalowych od — kas pancernych i zakończyć na... igłach gramofonowych. Między tymi krańcami jest sporo miejsca, by pomieścić całą litanię: grzejniki żeliwne do centralnego ogrzewania, grzejniki gazowe, lodownice, łożka metalowe, materace sprężynowe, bogaty dział przedmiotów dla gospodarstwa domowego (sprzęty kuchenne, wagi, maszynki do kraniania chleba, szufle), cbfity asortyment sprzętu gospodarskiego (zgrzebla, grabie, szpadle itp.), rury, kolana dymne, zasuw do kominów, sprzęt blaszany, jak np. bańki, — dalej: szklidy i tablice emaliowane, dobrze rozbudowany dział wyrobów nożowniczych, siatki druciane, wreszcie szpilarki, szydła i ćwieki. Na osobną wzmiankę zasługuje — last not least — dobrze rozwijający się i chlubiący się bogatym asortymentem dział galanterii metalowej.

Przemysł elektrotechniczny, mimo braku tradycji przedwojennych, rozwinął się w Wielkopolsce b. pięknie. Wystarczy wskazać na produkcję baterii i elementów wszelkiego typu, pokrywającą potrzeby niemal całej Polski, by przekonać się o pokąźnych osiągnięciach Wielkopolski na tym polu. Niewątpliwie, planowa elektryfikacja woj. poznańskiego, podjęta ostatnio, przyczyni się do dalszych postępów naszej elektrotechniki.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY

Przemysł chemiczny jest tym działem wytwórczości przemysłowej, na którego przykładzie najłatwiej demonstrować można skutki gospodarczej emancypacji Wielkopolski z pod przemożnych wpływów ekonomii niemieckiej. Istotnie, żaden inny dział przemysłu w Wielkopolsce nie posiadał przed wojną tak nikłych szans rozwoju, co przemysł chemiczny; bo też żaden przemysł w przedwojennej Rzeszy Niemieckiej nie był tak silnie rozwinięty jak wytwórczość chemiczna; gdzież było myśleć o zakładaniu fabryk chemicznych w rolniczej „provincji poznańskiej”, jeśli na rynku ugrunтовane były takie kolosy wielokapitałistyczne jak I. G. Farbenindustrie itp. potentaci przemysłu chemicznego!

Wskutek wojny celnej z Niemcami, Wielkopolska odzyskała możność wykorzystania swoich, naogół znacznych możliwości rozwojowych w dziedzinie produkcji chemicznej i z możliwości tych skorzystała w stopniu naogół zadawalającym. Są wśród fabryk chemicznych powstałych po wojnie w Wielkopolsce placówki, o których możemy mówić z dumą. Do nich w pierwszej linii zaliczamy istniejącą w Poznaniu fabrykę opon i dętek, szeregującą się na drugim miejscu w rzędzie dużych fabryk m. Poznania:

Przemysł gumowy powstał w Wielkopolsce po kilku nieudanych próbach podjętych w pierwszych latach niepodległości. Próby te nie poszły na marne, bowiem dały naukę pionierom wielkopolskiego przemysłu gumowego, strzegąc ich przed błędami. Dzisiaj przemysł gumowy, zwłaszcza zaś przemysł gum jezdnych, stoi na silnych podstawach i chlubi się wysoko pod względem jakości postawioną produkcją.

Przemysł kosmetyczno-perfumeryjny w Wielkopolsce również powstał niemal całkowicie po wojnie. Przed r. 1919 fabrykacja wyrobów perfumeryjnych, kosmetycznych i mydeł toaletowych w Wielkopolsce była minimalna; ocenia się ją na mniej więcej 1 pet produkcji dzisiejszej. Technika produkcyjna była prymitywna, wytwórczość odbywała się sposobem uproszczonym, domowym, zaś organizacja handlowa nie zapewniała zbytu szerszego, wykraczającego poza ciasne ramy rynku lokalnego. Dzisiaj natomiast fabryki tej branży są urządzone nowocześnie, produkują towar pierwszorzędny, znajdujący zbył w całym kraju. W niektórych rodzajach towarów, jak np. w olejkach pachnących, kremach, pomadach i szminkach Wielkopolska pokrywa około 50 pet zapotrzebowania ogólnopolskiego. Jeśli zważyć, jak silną była konkurencja Warszawy, posiadającej fabryki perfumeryjno-kosmetyczne znane od czasów przedwojennych, przysłać trzeba z uznaniem, że omawiany dział przemysłu wielkopolskiego na celującą zdał egzamin ze swej żywotności.

Przemysł farmaceutyczny Wielkopolski także należy do „nowych nabytków”. Specyfiki farmaceutyczne, wszelkie artykuły galenowe, plastry kauczukowe chirurgiczne i lecznicze, struny chirurgiczne — oto działy produkcji, których szczegółowe zilustrowanie nazwami poszczególnych wytworów zbyt dużo zajęłoby miejsca.

Chemiczna przeróbka tłuszczów roślinnych i zwierzęcych itp. Po r. 1919 zapoczątkowano w Wielkopolsce produkcję klejów roślinnych i chemicznych, pokostów, oczyszczonych olejów roślinnych, oleju rybnego (medycynalnego i technicznego), maki kostnej odklejonej i śrutu kostnego.

Różne wyroby chemiczne. Z pośród wytwarzanych w Wielkopolsce począwszy od r. 1919 chemikaliów wymienimy tylko: fosforan sodu 1, 2, 3-zasadowy, kwas fosforowy, czerwien żelazową i siarazan żelaza.

Nie segregując w dalszym ciągu, wymieniamy jednym tehem: preparaty koloidalno-grafitowe, farby drukarskie czarne i kolorowe, gazetowe i akcydensowe, barwniki roślinne, różne estry, blony, płyty i chemikalia fotograficzne, artykuły pirotechniczne.

Kończąc ten pobieżny i nie wyczerpujący przegląd, dajemy wyraz przekonaniu, że przemysł chemiczny w woj. poznańskim ma dużą przyszłość przed sobą, gdyż posiada tutaj odpowiednie warunki rozwoju naturalne i ekonomiczne.

PRZEMYSŁ MINERALNY

Trzonem przemysłu mineralnego jest przemysł ceglarski. Już przed wojną na ziemiach polskich można było obserwować zjawisko charakterystyczne. Mianowicie, że w Wielkopolsce i na Pomorzu cegła była wyrabiana maszynowo, natomiast w innych zabiorach przeważnie ręcznie. Po wojnie ten typowy podział na Polskę A i Polskę B bodaj jeszcze się pogłębił. Od Warszawy na wschód przeważa ręczna produkcja cegły (71—92%), natomiast na zachód od Warszawy istnieje zdecydowana przewaga po stronie produkcji maszynowej, na którą w województwie poznańskim przypada 98% wytwórczości ceglarskiej. Po wojnie przemysł ceglarski w Wielkopolsce uległ poważnemu zmodernizowaniu, zaś produkcja rozszerzyła się na cały szereg nowych wyrobów. Tak więc, jeśli przed wojną produkowano w Wielkopolsce zwykłą dziurawkę, tak obecnie produkuje się również najrozmaitsze patentowane pustaki. Poważnie rozbudowano dział kaflarski. Przystąpiono do produkcji specjalnych rodzajów klinkierni, mianowicie: a) specjalnego klinkieru drogowego, hydraulicznie prasowanego, b) klinkierowych płytek posadzkowych hydraulicznie prasowanych. W zakresie produkcji cegły zanotować należy nieznaną przed wojną typ cegły kanalizacyjnej oraz cegły szamotowej, które to szlachetne wyroby ceramiczne wytwarza się w Wielkopolsce w dużych ilościach.

Wyrób kamieni i mas sztucznych. W tej kategorii towarów należy jako nieprodukowane przed wojną wymienić: płyty granitoidowe hydraulicznie tłoczone, prasowane wiory z dodatkiem cementu, płyty izolacyjne z prasowanej trzciny. W zakresie pro-

dukcji artykułów asfaltowych, smołowych i cementowych zanotować należy dalekoidący postęp.

Przemysł szklarski. Aczkolwiek masowe wyroby przemysłu szklarskiego, jak butelki i słoje, wytwarzane były w Wielkopolsce już przed r. 1914, to jednak na uwagę zasługuje okoliczność, iż za t. zw. czasów polskich produkcja tychże artykułów uległa tak znacznemu zmodernizowaniu, iż przedwojenny ten przemysł nie da się w ogóle porównać z przemysłem powojennym.

Od r. 1929 uruchomiono w Poznaniu kilka piecy do gięcia szkła (do oszkleń meblowych, narożników szyb wystawowych, półcylindrów do celów technicznych itp.). Wspomniane piece są jedynymi w Polsce.

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY

Przemysł spożywczy uchodzi słusznie za typowy dla naszego regionu, stanowi „specjalność regionalną”. Ponieważ w przedwojennym układzie stosunków Wielkopolska pełniła rolę karmicielki Rzeszy Niemieckiej, ponieważ dalej — rynek niemiecki był pojemny i bogaty, przemysł spożywczy mógł w Wielkopolsce stanąć na wysokim poziomie. Tym ciekawsze będzie pytanie: czy wielkopolski przemysł spożywczy utrzymał wysoki swój poziom z przed 1914 roku?

Z zadowoleniem, z góry odpowiadamy: nie tylko utrzymał, ale podniósł swój poziom, mimo wszystkie, wręcz kolosalne trudności koniunkturalne i strukturalne. Niechaj poniższe wywody nas o tym przekonają:

Przemysł cukrowniczy. Cukrownie Zachodniej Polski znalazły się po zakończeniu okresu wojennego i zniesieniu w 1921 r. sekwestru cukru w Polsce, w dość trudnej sytuacji, wobec nowych warunków i zadań. Urządzenia techniczne były przeważnie przestarzałe; przez kilka ostatnich lat nie przeprowadzono potrzebnych remontów, a szereg części metalowych zarekwirowano na cele wojenne. Przeważna część cukrowni była nastawiona na produkowanie cukru surowego, wysyłanego do dalszego przerobu do rafinerii Gdańska, Szczecina i śródkowych Niemiec.

W stosunkowo jednak krótkim czasie cukrownictwo zachodniopolskie przezwyciężyło trudności i dostosowało się do nowych swych zadań. Cukrownie zostały kosztem znacznych inwestycji zmodernizowane, nieomal w pełni zelektryfikowane, a ich dobową zdolność przerobowa została wydatnie zwiększona. Poza tym przedstawiono cukrownie na produkowanie cukru konsumcyjnego białego, przy czym w trzech cukrowniach urządzono również oddziały rafineryjne.

Do umożliwienia tych zmian i inwestycji oraz do nadania im pewnej planowości, przyczyniło się w nie małej mierze ściśle i celowe zorganizowanie się cukrowni zachodnich, co pozwoliło na odpowiednie zorganizowanie zbytu cukru i dzięki temu na uzyskanie — zagranicą zwłaszcza — możliwie dogodnych kredytów obrotowych i inwestycyjnych.

Suma kapitałów inwestowanych w postaci budynków, maszyn, kolejek itp. wynosi obecnie w cukrowniach wojew. poznańskiego około 139 milionów. Jeżeli chodzi o zdolność produkcyjną, to cukrownie zachodnie stanowią obecnie 56% posiadanej przez cukrownictwo polskie aparatury przetwórczej.

Przemysł młynarski. Okres wojny światowej i kłopotów powojennych przesłonił egzystencją wielkich młynów handlowych, którymi dzielnicą naszą słusznie mogła się szczycić. Podobnie jak w cukrowniach, urządzenia techniczne w młynach po wojnie były przeważnie przestarzałe, gdyż nie przeprowadzono koniecznych remontów.

Z chwilą oderwania się od rynku niemieckiego, młyny wielkopolskie szybko przestawiły się na zaspakajanie potrzeb niedoborowych pod względem zbożowym innych dzielnic i w ciągu kilku lat (do r. 1928) przeprowadziły odbudowę swoich urządzeń w kierunku ich modernizacji. Spadek koniunktury spowodował następnie konieczność przeorganizowania struktury handlowej młynarstwa wielkopolskiego w kierunku uzyskania możliwości wykorzystania wszystkich następujących się możliwości zbytu.

Wprawdzie stopień wyzyskania zdolności produkcyjnej młynarstwa wielkopolskiego jest dzisiaj znacznie niższy, niż był przed wojną, jednak jego poziom techniczny i handlowy jest zdecydowanie wyższy.

Przemysł spirytusowy. Po ciężkich przejściach wojennych i powojennych, po trudnościach związanych z wprowadzeniem monopolu, po wielkim spadku produkcji w latach kryzysu światowego, przemysł spirytusowy wszedł ostatnio w okres wysokiej koniunktury mogącej dorównać „dobrym czasom” przedwojennym.

Niemal nieograniczone możliwości eksportowe i nowy rodzaj zapotrzebowania na paliwo spirytusowe (mieszanki spirytusowo - benzynowe!) zarysowują przed naszym gorzelnictwem przyszłość b. piękną.

Przemysł octowy. Pozornie drobne ulepszenie, mianowicie butelkowanie octu (nieznane przed wojną) chroni ocet przed naleciałościami, t. zn. brudem i kurzem, które groziły octowi beczkowemu.

Przemysł wódeczany. Do r. 1919 — 80% fabryk wódek w Wielkopolsce produkowało wódki wyłącznie na drodze zimnej. Obecnie zaś prawie wszystkie fabryki produkują swe wyroby przy pomocy różnych urządzeń technicznych z destylatów ziół i korzeni. Dzięki temu nie tylko podniesiono jakościowo wyroby wódeczne, ale i uniezależniono się prawie całkowicie od zagranicznych fabryk olei eterycznych.

Przemysł win owocowych, miodów pitnych i soków. Fabryczną produkcję win owocowych podjęto w Wielkopolsce w r. 1920. Nowy ten rodzaj wytwórczości nabrał od razu takiego rozmachu, że mimo powstawania pokrewnych fabryk w innych dzielnicach, winiarstwo wielkopolskie ciągle jeszcze utrzymuje bardzo znaczną swą przewagę jakościową i ilościową.

Na szczególnie podkreślenie zasługuje piękny rozkwit nowej gałęzi wytwórczości, mianowicie produkcji „płynnego owoc”, tzn. napoju wytwarzanego z jabłek, wisien, czarnych jagód, rabarberu i truskawek. Bardzo znaczny był również na przestrzeni ostatnich 20 lat rozwój wytwórczości soków owocowych.

Wreszcie notujemy powstanie innych jeszcze, nowych rodzajów produkcji, mianowicie: wina musującego, ekstraktów owocowych dla fabrykacji lemoniad, esencji owocowej i koncentrowanych past owocowych.

Przemysł drożdżowy. Po wojnie wkłp. przemysł drożdżowy zmienił system produkcji, zarzucając przerób kartofli, kukurydzy i słodu, natomiast przechodząc na wytwarzanie drożdży z melasy i chemikalii. Przy nowym sposobie produkcyjnym oszczędza się na czasie, zaś drożdże zyskują na jakości, tzn. na barwie i sile fermentacyjnej.

Mleczarstwo. Przemysł mleczarski poczynił bardzo znaczne postępy po wojnie. Zaprowadzono planową, kontrolowaną przez Rząd gospodarkę mleczarską, dzięki czemu w całej tej wielkiej gałęzi wytwórczości zaprowadzono ład i porządek. Dzięki akcji instrukcyjno-technicznej podniesiono wydatnie poziom wytwórczości. Dzięki zaś podciągnięciu jakości masła, utorowano mu trwałe drogi na rynki zagraniczne; masło wielkopolskie — przed wojną znane tylko w Niemczech — wywalczyło sobie prawo obywatelstwa w Anglii, a więc na rynku o najwyższych wymaganiach. Sprawna organizacja handlowa, oczywiście, walcie przyczyniła się do tego sukcesu.

W dziedzinie mleczarstwa Wielkopolska zanotować może kilka nowości produkcyjnych, powojennych, mianowicie wytwórczość: a) kazeiny — wprawdzie tylko kwasowej, a ostatnio także podpuszkowej i „lanitalowej”, b) mleka sproszkowanego oraz c) mleka skondensowanego.

Przemysł konserwowy. (Konserwy mięsne, owocowe, jarzynowe, rybne). Działem przemysłu spożywczego, który w niepodległej Wielkopolsce rozwinął się najwspanialej jest przemysł konserwowy. W tej zaś grupie:

a) przemysł konserw mięsnych wybija się na plan pierwszy. Zawdzięcza on swe powstanie trudnościom w wywozie żywea, wynikłym w latach 1925-26. Konieczność ta zmusiła Wielkopolskę do uszlachetnienia wywozu mięsnego. Dzięki temu pierwsze bekoniarne powstały w Wielkopolsce w r. 1927; z czasem przemysł bekonowy powstał również w innych dzielnicach, dotychczas jednak Wielkopolska dzierży tutaj prym, eksportując ok. 24% ogólnopolskiego wywozu bekonowego. Równoległe z rozwojem bekoniarstwa rozkwitły również i inne działy mięsnego przemysłu konserwowego, działy par excellence eksportowe, jako to: wytwórczość szynek w puszkach, wędlin i innych przetworów mięsnych, ostatnio także z drobiu i dziczyzny. Można śmiało powiedzieć, że Wielkopolska była kolebką polskiego przemysłu konserw mięsnych i dzięki wytrwałym wysiłkom przemysłowców - pionierów wyrobiła sobie zaszczytną markę w kraju i zagranicą;

b) Przemysł konserw owocowych i jarzynowych w woj. poznańskim istniał wprawdzie już przed wojną, jednak dopiero za czasów Niepodległości zaszła właściwego rozkwitu. Odnosne wyroby wielkopolskie podbiły sobie cały niemal

rynek polski, niektóre zaś produkty, jak np. ogórki w puszkach znajdują zbyt — i to poważny — na rynkach zamorskich;

c) Przemysł konserw rybnych również rozwinął się w Wielkopolsce dopiero w latach wojennych. Przed r. 1919 odnośne artykuły sprowadzano z Hamburga, Szczecina i Gdańska w stanie gotowym do konsumpcji, dzisiaj natomiast zarówno ryby wędzone (piklingi, śledziki, szprotki, makrele, dorsze itd.), jak i marynaty (śledzie, moskaliki, matiasy, minogi, byczki itd.) wytwarza się w woj. poznańskim.

Pozostałe działy przemysłu spożywczego. — Długi szereg produktów spożywczych nowo wytwarzanych w Wielkopolsce należy wyliczeniem wyrobów odżywczych takich jak: płatki owsiane, mączka owsiana, zupy w kostkach, kostki bułionowe, tapioka krajowa, budynie, mączka ryżowa, płynne przyprawy do zup, proszki do pieczenia, galaretki, leguminy, olejki, ekstrakty słodowe, surogaty kawowe.

Na konie wspomnieć należy o wielkim dziale czekoladowo-eukierniczym. Ten dział wprawdzie istniał już przed wojną, ale istotny jego rozwój przypadł na lata powojenne. Nowością całkowitą jest przemysłowa produkcja keksów, pierników i wafli, podjęta w Poznaniu w r. 1920.

PRZEMYSŁ DRZEWNY

Przemysł tartaczny w nowych warunkach uchodzi za przeinwestowany w stosunku do swych powojennych możliwości produkcyjnych. To też na tym odcinku, prócz unowocześnienia urządzeń tartacznych, nie mamy do zanotowania rzeczy godnych uwagi. Natomiast w innych działach przemysłu drzewnego zaszły zmiany na korzyść, o których poniżej.

Dla przemysłu meblarskiego w Wielkopolsce po r. 1919 rozpoczął się okres wyjątkowo pomyślny. Dewastacja spowodowana kilkuletnią wojną i niestalość waluty wywołały wielki popyt na meble. Rozbudowano więc już istniejące zakłady, pobudowano dużo nowych, zaopatrzone zakłady w dobre narzędzia, nowoczesne urządzenia techniczne, wyszkolono tysiące młodych rzemieślników i ulepsza się z roku na rok produkcję, która osiągnęła bardzo wysoki poziom. Produkcja mebli z wykonania wnekowego, fornierowanego (w ramowej konstrukcji — ukryta żywotność materiału drzewnego!) przeszła całkowicie na sposób klejankowy (przez krzyżowane sklejenie słoju drzewa — techniczne umartwienie właściwości materiału). W porównaniu z przedwojenną produkcją meblarską Wielkopolski dzisiejsza wytwórczość zmieniła się nie do poznania. Wypielegnowane proporcje linii, piękno form i staran-

ność wykonania zjednały meblom wielkopolskim zasłużoną sławę i zbyt w całej Polsce.

Wyroby drzewne. W tym dziale na szczególne uwypuklenie zasługuje podjęta po wojnie produkcja dykt i fornierów. Osobną zaś wzmiankę winniśmy powstałej po r. 1919 stoczni łodzi i jachtów.

Przemysł korkowy. Produkcja wyrobów korkowych rozbudowała się bardzo znacznie, zaspakajając zapotrzebowanie rynku na wszelkiego rodzaju korki i szpunt, fundamenty korkowe, miał korkowy oraz koła i pasy ratunkowe.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY

Jak to przypominał niedawno temu Dr F. Barciński, w zakresie przemysłu włókienniczego Wielkopolska posiada bardzo stare, choć już przeważnie zapomniane tradycje. Wszak jeszcze w XVIII. wieku znajdowały się tutaj największe ówczesne ośrodki włókiennictwa polskiego, które dopiero później upadły pod wpływem konkurencji niemieckiej. Wówczas to właśnie przeniosła się z południowych powiatów Wielkopolski do sąsiedniego Królestwa spora ilość przedsiębiorców i tkaczy, którzy osiedli w nowo-powstałym okręgu łódzkim.

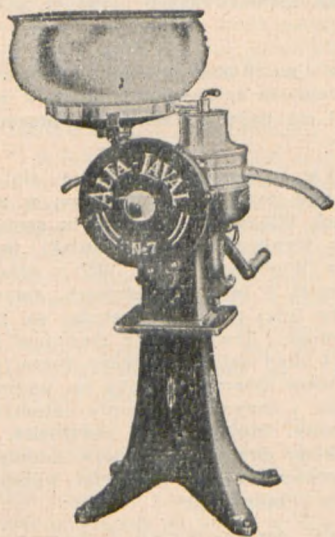
Po wojnie światowej przypomniano sobie te dawne dzieje i, znalazłszy w województwie poznańskim sprzyjające warunki rozwojowe, utworzono kilka fabryk przemysłu włókienniczego:

przemysł lniany reprezentowany jest przez nowo-powstałe miedlarnie lnu, przerabiające słomę lnianą na len czesany i pakuły, oraz przez przedziałnie i tkalnie lnu, specjalizujące się w zakresie płócien technicznych, nieprzemakalnych i brezentowych;

przemysł wełniany znajduje się wprawdzie w powi- jakach, niemniej jednak godne uwagi są dwie fabryki, z których jedna w Lesznie wyrabia wełny i włóczki, poza tym przedzie tkacką, druga zaś — w Wolsztynie wyrabia wełniane materiały odzieżowe.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY

Produkcja papiernicza w Wielkopolsce uległa po wojnie znacznej rozbudowie i modernizacji. W zakresie produkcji papieru falistego zanotować należy podjęcie wytwórczości t. zw. amerykańskiej faktury falistej, — gatunku bardzo silnego, którego zadaniem jest zastąpienie większych opakowań (skrzyń, obitek), produkowanych z drzewa.



We wzorowym gospodarstwie —
Wzorowa szwedzka WIRÓWKA
TYLKO światowej produkcji

ALFA-LAVAL

Nowe modele wirówek:

ALFA-LAVAL - JUNIOR o sprawności od 90—190 ltr.
PERFEKT - nowy model o sprawności od 45—170 ltr.

są ostatnim wyrazem techniki w dziedzinie konstrukcji wirówek do mleka.

TOW. **ALFA-LAVAL** Sp. z o.o.

Oddział w POZNANIU, ul. Dąbrowskiego 12 — Telefon 74 - 63

Wyroby papiernicze. W tym zakresie Wielkopolska doszła do wyników szczytowych, nieustępujących osiągnięciom przemysłu zachodnio-europejskiego. Najbardziej nowoczesne maszyny i urządzenia umożliwiają olbrzymią produkcję kopert i papieru (t. zn. tezek, zawierających komplety papieru listowego i kopert). Koperty okienkowe, lakierowane i pergaminowe, sposobem mechanicznym wyrabia się tylko w Wielkopolsce. Jeśli chodzi o księgi handlowe, to przed rokiem 1919 wyrabiano w Wielkopolsce tylko księgi prymitywne, pomocnicze. Dzisiejsza kolekcja ksiąg handlowych, wyrabianych w Wielkopolsce, zawiera ponad 400 odmian. Do gatunku papierniczych wyrobów wielkopolskich, rozchodzących się w całej Polsce, należy zaliczyć również segregatory, odznaczające się trwałością i beznagannym funkcjonowaniem mechanizmów.

W zakresie artykułów piśmiennych w Wielkopolsce po wojnie podjęto produkcję kalki i taśmy, powielaczy z przyborami, kredy, akwarelek, tusz, klejów biurowych, laku do listów i butelek, ołówków anilinowych, poduszek do pieczęci i masy hektograficznej.

PRZEMYSŁ SKÓRZANY

Najważniejszym działem przemysłu skórzanego jest garbarstwo. Mimo, że przemysł ten w Wielkopolsce posiada bardzo sprzyjające naturalne i techniczno-produkcyjne warunki rozwoju (gdyż dysponuje najlepszym w Polsce surowcem skórnym, posiada pojemny rynek zbytu i rozporządza fachowym robotnikiem) garbarstwo w Wielkopolsce nie rozwinęło się, lecz przeciwnie skurczyło. Przyczyną tego stanu rzeczy jest chaos, panujący w polskim przemyśle garbarskim, wytwarzany głównie przez setki „szaflikowych”, chałupniczych „wytwórni” garbarskich, które dezorganizują rynek i hamują rozpęd twórcy garbarstwa wielkopolskiego. To też na tym miejscu ograniczamy się do zanotowania postępu na jednym tylko odcinku, mianowicie faktu, iż po wojnie podjęto w Wielkopolsce wyrób ciężkich skór bydlęcych, chromowych, których przed wojną tutaj nie wytwarzano.

Wyrób przedmiotów ze skóry. Po roku 1919 podjęto w Poznańskim produkcji galanterii skórzaną, artykułów do podróży i artykułów sportowych. Obuwnictwo mechaniczne uległo modernizacji.

PRZEMYSŁ ODDZIEŻOWY

O mechanicznej wytwórczości odzieży (ubrań, sukien, płaszczy, bielizny) nie będziemy mówić, bowiem była ona reprezentowana na naszym terenie już przed wojną. Natomiast zarejestrujemy działy pokrewne powstałe po wojnie.

Tak więc uruchomiono w Poznaniu przemysł dziany, który dzięki nieustannemu ulepszaniu urządzeń technicznych (najnowsze maszyny dziewiarskie) osiągnął wysoki poziom.

Podjęto produkcję kapeluszy męskich z stożków filcowo-wełnianych, jak również wytwórczość krawatów.

Rozrósł się przemysł guzikarski, przy czym jako na nowość należy wskazać na wyrób guzików i klamer z rogu sztucznego (akalit, galalit, kalolit itd.).

Bardzo pięknie przedstawia się powstały po wojnie dział akcesoryj odzieżowych, a więc: spinek do kołnierzy i mankiet, ocek i haków do obuwia, szpilek do włosów, agrahek i szpilek zwykłych.

Wreszcie wspomnieć należy o dziale, który wprawdzie istniał już przed r. 1919, jednak po odzyskaniu Niepodległości poważnie się rozwinął. Chodzi o pralnię chemiczną i farbiarnię odzieży. Poziom odnośnych fabryk zrównał się całkowicie z po-

ziomem zachodnio-europejskim, dzięki zastosowaniu nowoczesnych maszyn i urządzeń oraz najnowszych zdobyczy z zakresu barwników.

Na tym kończymy nasz przegląd osiągnięć Wielkopolski na polu przemysłowym. Kończymy ten przegląd wyrażeniem głębokiej nadziei, że to wszystko, co w tak niezmiennie trudnych warunkach przemysłowa Wielkopolska zbudowała, stworzyła i rozwinęła, że to wszystko zdoła utrzymać w przyszłości, więcej nawet: że mnożyć będzie swój potencjał przemysłowy, świadoma, iż na tej drodze najlepiej służy potędze Ojczyzny.

Tadeusz Kołodziej



Wschód Polski dotychczas, niestety, tkwi w zastoju, nie wykorzystuje swych bogactw naturalnych, ani siły roboczej, i dlatego jest pozycją deficytową w bilansie Rzplitej. Czyż jest zjawiskiem normalnym, że na województwa wschodnie przypada średnio po 4 przedsiębiorstwa pierwszej, drugiej i trzeciej kategorii, kiedy jedno tylko województwo łódzkie ma ich 105? A przecież woj. wileńskie jest równe obszarowi Belgii, Polesie znacznie jest większe od Holandii, Wołyn zaś równa się Egiptowi. Na obszarze całego Wschodu Polski nie ma ani jednej fabryki narzędzi rolniczych, ani nawet gwoździ, choć wszakże same już względy transportowe (niższy fracht na surowiec) przemawiają za uruchomieniem codziennego zbytu na miejscu produkcji tych towarów.

Czyż w takiej dyslokacji przemysłu można było myśleć o sile ekspansji gospodarczej? Program uprzemysłowienia przewiduje nie tylko tworzenie przemysłu w COP-ie, lecz również uruchomienie fabryk na wschodzie Polski. W tym zakresie Wielkopolska wysuwa postulat, aby w COP-ie i na Wschodzie nie budowano fabryk produkujących artykuły wytwarzane w Wielkopolsce w ilościach wystarczających na zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Z całą siłą przeciwdziałania się następnie przenoszeniu już istniejących na jej terenie przedsiębiorstw do COP-u, jak również metodom pozyskiwania przedsiębiorców wielkopolskich dla budowy w COP-ie nowych fabryk obietnicą kredytów, których nie udzieli się w wypadku budowania fabryki w Poznańskim.

Franciszek Maciejewski

Przemysł w czasie pokoju i zbrojenie

Sytuacja polityczna świata wymaga od narodów przygotowania gospodarczego na wypadek wojny. Zagadnienie mobilizacji gospodarczej jest nader ważne i obejmuje różnorodne przygotowanie i wykonanie planów, dotyczących gospodarki surowcowej, wytwórczości sprzętu wojennego, amunicji, aprowizacji i w. in.

Wobec często wysuwanego argumentu, jakoby ziemie zachodnie ze względu na ich ekscentryczne położenie geograficzne rzekomo nie nadawały się do specjalnego przygotowania gospodarczego w usługach obrony Państwa, pragnę omówić, choć w skróceniu, rolę przemysłu wielkopolskiego w akcji zbrojeniowej poczynając od wszczęcia walk o naszą niepodległość po przez 20 lat do chwili obecnej.

Jeżeli sobie uprzątniemy przeżycia Powstania Wielkopolskiego po ukończeniu wojny światowej, owe krytyczne chwile, które wymagały natychmiastowego zmobilizowania lokalnej armii, która wzrosła szybkim tempem do dnia 25 maja 1919 roku do pokaźnej siły dobrze uzbrojonych 3 dywizji razem 45 000 powstańców, nie licząc straży ludowej, przekraczającej 100 000 bagnetów, to nawet krytycznego obserwatora wprowadza w podziw dokonany wówczas wysiłek wielkopolskiego społeczeństwa.

Wprawdzie korzystano w szerokiej mierze z zapasów, przejętych po zaborcach, ale struktura gospodarcza woj. poznańskiego, a szczególnie charakter przemysłu, nie były dostatecznie nastawione do współudziału w akcji zbrojeniowej.

A jednak zmysł organizacyjny, szeroki zapal i silna wola umiały w krótkim czasie przestawić swoje warsztaty przemysłowe na potrzeby obrony granic. Przyśpieszono do naprawy broni i sprzętu wojennego, do wykańczania amunicji i jej sortowania do potrzeb chwili w pomocniczych warsztatach amunicyjnych, w zakładach do taborów i lotnictwa, znajdujących się w obrębie Poznania. Liczne przedsiębiorstwa prywatne, jak fabryki konfekcji, oparte na przemyśle chałupniczym, warsztaty siodlarskie, garbarnie, wszelkie te placówki uzupełniały sprawnie zapasy odzieży w magazynach wojskowych, które stale pokrywały, nie tylko potrzeby dywizji wielkopolskich, ale także mobilizującej się młodej armii polskiej.

Może w zapomnienie poszły owe wysiłki przemysłu żywnościowego, jak młynów, fabryk wyrobów mięsnych i konserw, gorzelni, cukrowni, krochmalni i syropiarni, salin inowrocławskich, a także fabryk tytoniowych, które w całej pełni sprostaly zadaniu i zaopatrzyły wycieńczonego w wojnie światowej żołnierza w doskonałą aprowizację; akcja ta przyczyniła się w wielkiej mierze do bojowej zdolności naszych dzielnych powstańców i żołnierzy na wszystkich polskich frontach.

W międzyczasie przystąpiono z amerykańską sprawnością do budowy huty miedzi w Poznaniu, która nie-

zliczone ilości złomu miedziodajnego ze stoków demobilizacyjnych przetwarzała na blachy mosiężne i miedziane do fabrykacji łusek karabinowych dla potrzeb walczącej na frontach bolszewickich formacji. Zakłady H. Cegielski rozszerzyły swoją produkcję dla usługi życia gospodarczego, a szczególnie środków komunikacji, jak budowy i naprawy taboru kolejowego itp. Podobnie pracowały inne placówki przemysłu metalowego czy to fabryka wagonów w Ostrowie, zakłady metalowo-przetwórcze w Bydgoszczy, czy fabryki chemiczne, jak wytwórnie środków do prania i mycia, zakłady przemysłu farmaceutycznego i kosmetycznego, zakłady przetworów tłuszczowych (smary, frotery, farby i lakiery), liczne rakarnie, pracujące dla wykorzystania odpadków tłuszczowych, a przede wszystkim 3 nowo powstałe fabryki zapalek, fabryka „Gromomit”; oto te ważne warsztaty produkcyjne, które w szerokiej mierze spełniły rolę mobilizacji gospodarczej w okresie działań wojennych, a później w latach odbudowy naszego kraju.

Eksploatacja torfu i węgla brunatnego wyratowały nas z opresji w chwilach krytycznych, kiedy należyte zaopatrzenie węglem z różnorodnych przyczyn niedomagalo.

Krótkie te stwierdzenia przekonują nas, że wytwórczość przemysłowa Wielkopolski w krytycznych chwilach w walkach o naszą niepodległość dodatnio spełniła swoje zadanie, nie mówiąc już o pomocy, jaką rolnictwo ziem zachodnich dało w postaci swych różnorodnych ziemiopłodów i żywcia. Jeżeli następnie weźmiemy pod uwagę ogólną ofiarność ludności Wielkopolski i Pomorza na cele armii i skarbu państwa, wówczas trzeba stwierdzić, że obywatele ziem zachodnich byli skupieni około wspólnych celów ogólnego interesu narodowego, czyniąc wszystko, czego wymagała Ojczyzna.

Jakie więc wynikają konsekwencje z tych doświadczeń?

Przede wszystkim trzeba sobie uprzątnąć, że w czasie pokoju mobilizacja gospodarcza kraju nie może spoczywać. Wszystkie zmiany i skutki, jakie każda wojna pociąga za sobą w dziedzinie gospodarczej, przeżywalismy w 20 latach naszej Odrodzonej Polski. Cały świat żyje dziś w okresie mobilizacji gospodarczej.

Pragnę podkreślić jak najsilniej konieczność troskliwego zainteresowania się czynników miarodajnych przemysłem zachodnich połaci kraju, który winien być wykorzystany na cele mobilizacji gospodarczej. Istnieją bowiem na jego terenie niejedne dodatnie warunki.

Ponieważ w międzyczasie przemysł przetwórczy Wielkopolski uzupełnił w wielu dziedzinach swoją produkcję, należy ją wykorzystać na cele obrony Państwa. Mam na myśli większe, jak dotychczas zastosowanie licznych warsztatów mechanicznych na cele motoryzacyjne przez oddanie im wykonania części do budowy

i remontu samochodów, które możnaby wytwarzać dla istniejących i mających jeszcze powstać montowni i fabryk z dziedziny motoryzacji. Należy popierać budowę karoserii i przyczep samochodowych przez wydawanie zamówień, nie tylko na potrzeby armii, ale także komunikacji, policji, poczty itd.

Nieczynne warsztaty wyrobów drzewnych o niewykorzystanych możliwościach produkcji powinno się uruchomić dla dostaw wojskowych wszelkiego rodzaju przez pomoc finansową i moralną.

Poparcie eksploatacji surowców mineralnego pochodzenia, które w tak licznej mierze kryje ziemia wielkopolska, jak kwarcytów i glin ogniotrwałych, rud darniowej i złóż torfowych (także w nowo przyłączonych do województwa poznańskiego powiatach), wymaga niezwłocznej realizacji. Powstałe już fabryki, przetwarzające te bogate surowce, należałoby podtrzymać w interesie wzmożenia ich ograniczonej produkcji, a powstanie nowych placówek tego rodzaju umożliwiać przez udzielenie ulg inwestycyjnych, podobnie jak się stosuje w COP'ie. Do tego rodzaju wytwórni zaliczam fabryki farb mineralnych, fabrykę ogniotrwałych wyrobów ceramicznych na cele ciężkiego przemysłu i innych wyrobów, opartych na surowcu kwarcytowym.

Należy zwrócić uwagę na ważność żywicowania lasów dla wytwarzania terpentyny i żywicy, które mimo doskonałego wynalazku młodego chemika poznańskiego uniwersytetu nie może być zastosowane dla braku środków inwestycyjnych. Podkreślam również ważność wytwórni kazeiny dla produkcji lanitalu, a przede wszystkim rolę fabryk wyrobów kauczukowych.

Zaniedbanie garbarstwa na terenie województwa poznańskiego, ongiś bogato reprezentowanego, wymaga

niezwłocznej zmiany na lepsze w interesie życia gospodarczego a szczególnie dla dobra obrony państwowej.

Zdolne jednostki rzesz bezrobotnych możnaby zatrudnić przy zorganizowaniu konfekcji chałupniczej, aby je przygotować do współpracy przy fabrykacji odzieży dla potrzeb armii.

Mamy chętnych i zdolnych pracowników, czekamy tylko na stworzenie należytych warunków, właściwego „klimatu“ w przemyśle. Wszczęta elektryfikacja ziem zachodnich potani produkcję, a należyte zrozumienie potrzeb inwestycyjnych w przemyśle i jego modernizacji usprawni wielkopolskie życie gospodarcze do szybszego i bardziej intensywnego wykonywania wzrastających zbrojeń.

Geograficzne położenie ziem zachodnich na krańcu kraju nie może jedynie wpływać na wykluczenie wytwórczości przemysłu tego rejonu dla potrzeb zbrojenia. Rozlokowanie zaś średniego i drobnego przemysłu chroni w razie niebezpieczeństwa wojny powietrznej wytwórcze zakłady od groźnych skutków takich ataków.

Ruchoma wojna, która powoduje tak często nie przewidziane zmiany frontu, wymaga ze względów przezorności, aby cały obszar zaatakowanego kraju mógł się należycie gospodarczo nastawić do potrzeb chwili.

Jeżeli więc doświadczenie dowodzi, że przemysł wielkopolski może racjonalnie pracować także dla potrzeb zbrojenia, to należy z niego korzystać i stworzyć mu warunki rentownej pracy. Administracja wojskowa, a szczególnie szybkie i roztropne jej postanowienia, może wprowadzić rozwój przemysłu wielkopolskiego na nowe drogi rozwoju dla dobra kraju a szczególnie dla potrzeb mobilizacji gospodarczej.

Mgr Henryk Sulek

Wpływ ustawodawstwa skarbowego na układ stosunków gospodarczych

W artykule niniejszym postaramy się poczynić kilka uwag dotyczących wpływów jakie ustawodawstwo skarbowe wywarło na gospodarkę wielkopolską ze względu na jej odmienną strukturę w porównaniu z gospodarką innych dzielnic.

Ustawodawstwo zaborskie obowiązujące na terenie ziem zachodnich nie знаło monopolów: tytoniowego, spirytusowego, zapalczanego i solnego.

Sfery gospodarcze ziem zachodnich broniły się silnie przed wprowadzeniem monopolów, wskazując na ujemne skutki gospodarcze, jakie pociągnie za sobą

zmonopolizowanie poszczególnych działów produkcji i reprezentowały pogląd, że znacznie lepiej pójść po linii podatków pośrednich, pozostawiając w zasadzie wolność dla produkcji i wymiany. Niestety głosy te nie zostały uwzględnione.

Wprowadzenie monopolów było dla życia gospodarczego Wielkopolski bardzo poważnym wstrząsem i dziś jeszcze odczuwa się ujemne skutki zmonopolizowania niektórych działów produkcji.

Skutki wprowadzenia monopolu tytoniowego

Na terenie Wielkopolski i Pomorza istniały 83 fabryki tytoniowe, dające zatrudnienie około dziesięciu tysiącom pracowników. Obecnie Dyrekcja Monopolu

Tytoniowego utrzymuje na terenie obu tych województw trzy wytwórnie, zatrudniając razem około dwóch tysięcy pracowników.

Istniejące na tym terenie w chwili wprowadzenia monopolu, fabryki prywatne poddano bądź dobrowolnej bądź przymusowej likwidacji, przy czym ekwiwalent był zazwyczaj bardzo niski. Pozbawiono tym samym szeregu ludzi warsztatów pracy, zmuszając ich do szukania egzystencji w innych dziedzinach. Przy tym zauważyć należy, że monopol tytoniowy zwłaszcza w początkach nie dawał produktu lepszego, niż wytwórnictwo prywatne; przeciwnie produkty złej jakości raczej zniechęcały do ich używania. Ten fakt skłonił odbić się musiał i na handlu wyrobami tytoniowymi, który należał do najlepiej rozwiniętych branż na terenie Wielkopolski. W każdym miasteczku spotkać było można kilka estetycznie urządzonych zakładów handlowych, zajmujących się specjalnie sprzedażą wyrobów tytoniowych. Przedsiębiorstwa te na skutek złej jakości wyrobów monopolowych i małych zarobków, jakie dawał monopol musiały się zlikwidować same, bądź też w wyniku systemu koncesyjnego zostały zlikwidowane przymusowo.

Reperkusje gospodarcze ustanowienia Monopolu Spirytusowego

Podobnie wprowadzenie monopolu spirytusowego odbiło się wprost ujemnie na życiu gospodarczym Wielkopolski.

Pod zaborem niemieckim zawdzięczając ówczesnemu systemowi opodatkowania spirytusu, gorzelnictwo stanowiło dla gospodarstw rolnych zasadniczy element dochodu. Produkcja gorzelni Polski zachodniej w latach przedwojennych i wojennych stała na wysokim poziomie. Z chwilą odrodzenia Państwa Polskiego gorzelnictwo Wielkopolski ograniczyć musiało produkcję z powodu trudności zbytu na mniej chłonnym rynku krajowym, oraz z powodu trudności eksportowych.

Zmonopolizowanie tej gałęzi przemysłu odbiło się dotkliwie na gorzelnictwie Polski zachodniej, z powodu wprowadzenia t. zw. kontyngentów zakupu, t. zn. ilości maksymalnych, jakie monopol obowiązany jest odbierać.

Przy tym monopol spirytusowy ustala podobnie, jak to miało miejsce w Rosji, różne ceny zakupu za spirytus w poszczególnych województwach.

Ceny, jak wykazują zestawienia za ostatnie lata ustalane dla województw zachodnich należą do najniższych, chociaż tutaj koszty surowca i robocizny są właśnie najwyższe.

Zwrócić przy tym należy uwagę, że Wielkopolska i Pomorze skupiają na swoich terenach około 44% ogółu gorzelni rolniczych. Ich zdolność produkcyjna na ogół nie była w pełni wykorzystana, a były okresy, kiedy produkowały one zaledwie w 25% swej zdolności wytwórczej. Obecnie wobec wzrostu zapotrzebowania spirytusu na cele przemysłowe oraz na materiały pędne, w związku z rozwojem motoryzacji, Rząd nosi się z myślą pobudowania gorzelni spółdzielczych na Kresach Wschodnich i Polsce Centralnej. Chodziłoby o to, żeby w pierwszym rzędzie wykorzystana została produkcja istniejących gorzelni na terenie Wielkopolski i Pomorza.

Przemysł wódeczny stanowił przed wojną światową na terenie Wielkopolski i Pomorza jeden z najważniejszych działów przemysłu. Nieskrepowany konkurencją państwową przemysł ten rozwijał się z roku na

Rozsprzedaż wyrobów tytoniowych zajmowały się obok sklepów sepcjalnych przedsiębiorstwa handlowe, prowadzące sprzedaż wyrobów tytoniowych ubocznie. Po wprowadzeniu koncesyj wiele z tych przedsiębiorstw zostało pozbawionych prawa sprzedaży wyrobów tytoniowych. Prawo to przyznawano rozmaitym inwalidom i osobom zasłużonym a nawet organizacjom społecznym, które oczywiście nie potrafiły tej sprzedaży prowadzić i koncesje odstępowały bardzo często za opłatą kupcom. Zamiast zdrowo rozbudowanej i obsługiwanej przez fachowych kupców branży tytoniowej mamy dzisiaj w miastach Wielkopolski prowizoryczne budki, względnie kioski, w których sprzedawane są wyroby tytoniowe w warunkach urągających wszelkim zasadom higieny. Jest to niewątpliwie skutek systemu koncesyjnego w zakresie sprzedaży wprowadzonego razem z monopolem produkcji. Ta polityka w szczególności przykry sposób dotknęła ziemie zachodnie, które, jak już wspomniano, miały lepiej zorganizowany handel, niż inne województwa.

rok i zajmował poważną część w ogólnonieemieckiej produkcji wódeczanej, a nadto dawał przeważającą część niemieckiego eksportu wódek.

W okresie inflacji produkcja wódek na terenie Wielkopolski rozwinęła się silnie i daleko przekroczyła poziom produkcji przedwojennej. Okres stabilizacji waluty odbił się ujemnie na konsumpcji wódek. W tym czasie weszła też w życie ustawa o państwowym monopolu spirytusowym, która spowodowała ogromny spadek produkcji wódek przez przemysł prywatny na korzyść wódek czystych przez monopol spirytusowy. W 1925 r. wyprodukowano ogółem w Polsce 40,6 milionów litrów wyrobów alkoholowych (100% alkoholu). Z tego na przemysł prywatny przypada 37 milionów, na monopol spirytusowy 3,6 milionów. W 1929 r. produkcja wzrosła na 48,7 milionów, z tego jednak na produkcję monopolu przypada 42,95 milionów, a na przemysł prywatny już tylko 5,75 milionów. O ile w chwili wprowadzenia monopolu istniało na całym terenie Państwa 1175 fabryk obecnie istnieje ich tylko około 140, a z tego na terenie Wielkopolski zaledwie 18 fabryk. Wszystkie fabryki z terenu Wielkopolski nie produkują obecnie nawet połowy tej ilości wódek, jaką produkowała największa fabryka wódek na terenie Wielkopolski przed wojną.

Wskazać należy także na wadliwą politykę monopolu spirytusowego w zakresie cen. W okresie najcięższego kryzysu (1932 rok) monopol podwyższył cenę spirytusu przeznaczonego na przerób w fabrykach wódek z 11,50 na 13,50 zł. Obok spadku koniunktury zwiększenia cen surowca wpłynęła hamująco na konsumpcję i jeszcze bardziej zaostriżyła kryzys w tym przemyśle. Stopniowe zniżki cen spirytusu (w r. 1935 na 7,50 zł) spowodowały w tym przemyśle lekką poprawę.

Na niekorzystne kształtowanie się sytuacji w przemyśle wódek gatunkowych wpływa sam sposób kalkulacji cen spirytusu przeznaczonego dla przerobu przez fabryki prywatne. Monopol spirytusowy stara się w ten sposób kalkulować ceny, żeby spirytus przeznaczony na wyrób wódek gatunkowych był droższy o pewien pro-

cent (dawniej około 25%, obecnie około 18%) od spirytusu przeznaczonego na wódki gatunkowe. Ta „bariera konkurencyjna“ jest powodem, że przemysł prywatny wódek gatunkowych produkuje zaledwie 5% ogółu wyrobów wódeczanych (monopol 95%).

Jeśli chodzi o sprzedawców wyrobów spirytusowych, to podobnie jak przy wyrobach tytoniowych, wprowadzono nieznane na terenie Polski zachodniej koncesje. Ograniczono wydatnie ilość uprawnionych do sprzedaży napojów alkoholowych, a nowe koncesje przyznawano inwalidom i innym osobom uprzywilejowanym, nie mającym z handlem nie wspólnego, od których dopiero przedsiębiorcy zajmujący się sprzedażą napojów alkoholowych, mogą koncesje oddzierżawiać.

Monopol spirytusowy wywarł ponad to ujemny wpływ na wszelkich przemysłach, przerabiających spirytus. Na przedsiębiorstwa te nałożono bardzo uciążliwą i biurokratyzowaną kontrolę, która w poważnym stopniu utrudnia prowadzenie tych przedsiębiorstw, nie mówiąc o kosztach, jakie praca przedsiębiorstw w tych warunkach za sobą pociąga. Te uciążliwe warunki w żadnym wypadku nie przyczyniają się do pobudzenia inicjatywy gospodarczej.

Niezależnie od tego monopol spirytusowy (nie tylko spirytusowy, ale i inne monopole) stworzyły niekorzystne warunki dla przemysłów pomocniczych — jak przemysłu korkowego, butelek, opakowań itp. uzależniając je od siebie, względnie eliminując z rynku, z uwagi na to, że odnośne działy produkcji zostały przejęte przez monopole we własnym zakresie.

Wpływy budżetowe z monopolów są niewątpliwie bardzo znaczne. Wydaje się jednak uzasadnionym twierdzenie, że gdyby zamiast wprowadzenia monopolów utrzymać w odpowiedniej wysokości podatki pośrednie, istniejące na terenie b. zaboru pruskiego, efekty finansowe dla Skarbu Państwa były by takie same — o ile

nie wyższe. Uwzględnić bowiem musimy wysokie stosunkowo koszty administracyjne monopolów, a z drugiej strony zmniejszenie się wpływów podatkowych, jakie dla Skarbu powoduje zreglamentowanie sprzedaży wyrobów monopolowych. Wprowadzenie monopolów odbiło się na gospodarce Wielkopolski w szczególnie ujemny sposób dlatego, że właśnie przemysły które zostały zmonopolizowane na tym terenie były silnie rozwinięte, a ponadto dlatego, że na tych terenach życie gospodarcze przyzwyczajone było do większego liberalizmu, niż inne dzielnice.

Sytuacja tak się ułożyła, że przemysły płacące podatek pośredni reprezentowane są szczególnie licznie na terenie Polski zachodniej (cukrownictwo, browarnictwo, przemysł win owocowych). Polityka podatkowa nie zawsze sprzyjała rozwojowi tych przemysłów.

Jeśli chodzi o przemysł win owocowych, to rozwój jego przypada na czasy po powstaniu Państwa Polskiego. Rozwój ten ułatwiła inflacja, która działała hamująco na przywóz win gronowych z zagranicy, a z drugiej strony działała pobudzająco na popyt win krajowych.

Okres kryzysu gospodarczego przyniósł za sobą gwałtowne załamanie się koniunktury na rynku winiarskim, również z powodu wprowadzenia w 1930 r. podatku spożywczego w ogólnej wysokości 70 groszy za litr. To wprowadzenie podatku w okresie dekoniunktury uniemożliwiało obniżkę cen sprzedaży i było powodem że produkcja win obniżyła się do kilkunastu procent z lat dobrej koniunktury. Dopiero od czerwca 1936 r. obniżono podatek do ogólnej cyfry 28 groszy od litra dając na nowo możliwości rozwojowe przemysłowi win owocowych.

Podobnie niepomysłne skutki wywarło podwyższenie podatku konsumcyjnego na piwo w roku 1932. I tutaj jednak zanotować należy korzystne wpływy obniżki podatku spożywczego na piwo z 1936 r.

Solidność podatkowa i rozwój przedsiębiorstw

Ustawodawstwo podatkowe wywiera niewątpliwie także specyficzny wpływ na układ stosunków gospodarczych Wielkopolski. Dzieje się to nie tylko ze względu na sam system podatkowy, ale także na odmienną psychikę społeczeństwa. Inne bowiem musi być ustosunkowanie się społeczeństwa polskiego wobec władz skarbowych, a inne społeczeństwa nie polskiego. Stąd obok odmiennej struktury gospodarczej Wielkopolski uwzględnić jeszcze musimy moment podmiotowy samego płatnika.

Ciężar podatkowy w zasadzie taki sam dla całego terenu Państwa nie jest w jednakowy sposób ponoszony przez wszystkich obywateli. Nie musimy zapominać o tym, że ogół kupiectwa i przemysłu Wielkopolski i Pomorza ustosunkowany jest pozytywnie do Państwa i podaki płaci od faktycznych obrotów, czy od faktycznych dochodów, dokumentując je na ogół dowodami w postaci zapisków i ksiąg. Na innych terenach natomiast dużo jest elementów nieuczciwych, które starają się od podatków uchylić. Fakt ten wpływa niewątpliwie na to, że wielkopolskim kupcom i przemysłowcom trudno jest z takimi „płatnikami“ konkurować. Zwrócić wystarczy uwagę na typowe obchodzenie przepisów

podatkowych w zakresie handlu manufakturą, w zakresie przemysłu nakładczego itp. Przedsiębiorstwa te prowadzone w bardzo małych rozmiarach są w zakresie obrotów nieuchwytnie, nie prowadzą one żadnych dowodów, a pracując na rachunek obcy stanowią dla jawnego oficjalnego przemysłu, jakim jest prawie bez wyjątku przemysł wielkopolski, groźną konkurencję.

Jeśli chodzi o akcję wymiarową przed wejściem w życie ordynacji podatkowej (przed X. 1934 r.) zwrócić uwagę należy na nieposzanowanie zeznań i dowodów, przedkładanych przez płatnika. Efekt był taki, że płatnik musiał uiścić podatek w znacznie wyższej kwocie, aniżeli przypadłoby od jego faktycznego obrotu, czy dochodu. Nie ten moment jednak uważamy za najistotniejszy. Chodzi nam o podkreślenie momentu psychologicznego, który wynikał z praktyki władz skarbowych. Płatnicy widząc, że wymiary są z reguły wyższe od kwot przez nich zeznanych, odnosili się do władz skarbowych z nieufnością. Tego rodzaju ustosunkowanie się władz skarbowych, nie przyczyniło się do wzrostu moralności podatkowej, ale przeciwnie do jej obniżenia. Dzisiaj atmosferę wzajemnego zaufania płatnika do władz skarbowych od nowa trzeba odbudowywać.

Korzystnym dla Wielkopolski momentem jest wprowadzenie ordynacji podatkowej, która w dużej mierze ograniczyła dowolność władz skarbowych. Z drugiej strony jednak nie możemy przemileć faktu, że ta sama ordynacja dała elementom nieuczciwym silną pozycję wobec władz skarbowych tak, że dokonanie wymiaru wobec tych płatników napotyka na trudności i stwarza w pewnej mierze nieuzasadnione dla nich przywileje. Że fakty takie posiadają jednak doniosłość wskazuje poniższy przykład.

Kupiec z Wielkopolski osiedlił się w małym mieście na terenie Królestwa. Był on jedynym kupcem w tym miasteczku, prowadzącym księgi handlowe. Obróty jego wynosiły mniej więcej tyle, co innych miejscowych kupców. Okazało się, że kupiec ten wykazał w swoich księgach obroty w wysokości około 200 000 zł podczas gdy inni kupcy nie prowadzący ksiąg handlowych płacili podatek obrotowy od obrotów do 50 000 zł. Urząd Skarbowy na podstawie porównania doszedł do wniosku, że wymiary są niedociągnięte i wymierzył innym kupcom podatek od obrotu 150—200 000 zł. Żaden z tych kupców nie wniósł odwołania. Tego rodzaju wypadki nie są odosobnione i wskazują na dużą nierówność w zakresie opodatkowania.

Pozytywnym i korzystnym objawem naszej polityki podatkowej jest silny wzrost płatników, prowadzących księgi handlowe. Przyrost płatników, prowadzących księgi szczególnie intensywny jest na terenie Wielkopolski.

Z księgami łączy się jednak rzecz niesłychanie przykra dla hurtowników i fabrykantów, a mianowicie fakt, że kupcy z innych terenów nie chcą kupować towarów z Wielkopolski, obawiając się, że nazwiska ich zostaną ujawnione, co skolei przyczyni się do ustalenia właściwych obrotów przez władze skarbowe. Ob-

jaw ten, coraz bardziej nagminny, wywiera ujemny wpływ na kształtowanie się obrotów wielkopolskiego przemysłu i handlu.

Jeśli chodzi o podatki, to zdecydowanie ujemnie na życie gospodarcze Wielkopolski wpłynął podatek przemysłowy. Prymitywne opodatkowanie w formie świadectw przemysłowych odbić się musiało ujemnie na życiu gospodarczym ziem zachodnich w większym stopniu, niż na innych terenach, gdzie przyzwyczajono się do tej instytucji; sam podatek obrotowy zaś w dobie inflacji, podobnie jak i zresztą inne podatki, nie był szczególnie uciążliwy. Natomiast z chwilą stabilizacji pieniądza i występującego w związku z tym brakiem kapitałów i trudnością zbytu towarów, podatek obrotowy trudny był do przerzucenia, wobec czego ponosił go musiał kupiec względnie przemysłowiec.

Sfery gospodarcze Polski zachodniej traktowały zawsze podatek obrotowy jako przejściową formę opodatkowania, wprowadzoną po powstaniu Państwa Polskiego, którą należy jak najrychlej zastąpić inną formą podatku. Negatywny stosunek do podatku obrotowego wynika m. i. z trudności wymiarowych, które przyczyniają się do opodatkowania nierównego i wytworzenia na odcinku obciążenia podatkowego dużej marży konkurencyjnej.

W związku z podatkiem obrotowym należy także zwrócić uwagę na podatek scalony, którego stawki są znacznie wyższe, niż odpowiadałyby poszczególnym fazom obrotu. Podatek scalony nie zawsze udaje się przerzucić i stąd często ponieść go musi producent. Sprawą tą szczególnie zainteresowana jest Wielkopolska, na której terenie rozwinęte są silnie przemysły obciążone podatkiem scalonym (cukrownictwo, browarnictwo, przemysł win owocowych, przemysł wódeczany itd.).

Nierówność obciążeń podatkowych

Mimo 20-lecia naszej państwowości utrzymuje się nierówność w samym systemie podatkowym na niekorzyść Wielkopolski. Mamy na myśli dodatek komunalny do państwowego podatku dochodowego, którego nie znają poza ziemiami zachodnimi, inne dzielnice. Obciążenie to szczególnie dotkliwe jest dla małych płatników, którzy w szeregu wypadkach na rzecz samorządu więcej muszą płacić podatku, aniżeli płatnicy takiej samej kategorii na innych terenach. Tę rażącą niesprawiedliwość należałoby czempredziej znieść, albo też rozciągnąć dodatek komunalny na teren całego państwa.

Mówiąc o nierównościach w opodatkowaniu wspomnieć należy także o opłatach stempłowych. Do roku 1936 Wielkopolska dzięki wyższej strukturze gospodarczej i dokumentowaniu stanu swoich obrotów musiała płacić bardzo poważne kwoty z tytułu opłat stempłowych od rachunków i pokwitowań. W kołach gospodarczych innych okręgów pracujące w sposób bardziej prymitywny tych opłat ponosić nie potrzebowały. Z tego powodu ze specjalną ulgą ziemie Polski zachodniej powitały zniesienie opłat od pokwitowań i rachunków.

Ze względu na położenie geograficzne Wielkopolska obok Pomorza narażona jest na konkurencję ze strony handlu gdańskiego, który wykorzystując kontyngenty przywozowe, infiltruje stosunkowo duże ilości towaru na te tereny. Gdańsk uprawia w tym zakresie dumping

podatkowy, gdyż obroty z Gdańska do Polski zwolnione są na terenie Gdańska od podatku obrotowego. Z powodu nastawienia społeczeństwa gdańskiego do Polski wywóz z Wielkopolski na teren wolnego miasta Gdańska prawie nie istnieje.

Drugim czynnikiem wiążącym się z położeniem geograficznym Wielkopolski stanowią terenowe ulgi podatkowe dla Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Wielkopolska po powstaniu Państwa Polskiego przyczyniła się w poważnym stopniu do utrzymania budżetu Państwa iłożyła duże kwoty na odbudowę reszty ziem zniszczonych przez działania wojenne. Po okresie dobrej koniunktury szczególnie dotkliwe została dotknięta kryzysem gospodarczym. Jak zarysowywać się poczęły widoki poprawy gospodarczej powstała idea utworzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego, gdzie przemysł korzystać ma z szczególnych ulg podatkowych. Ulgi podatkowe przyznano także Kresom Wschodnim. Atrakcyjność inwestycji na terenie Polski zachodniej zaczyna wskutek tego maleć. Społeczeństwo Polski zachodniej zdaje sobie doskonale sprawę z konieczności uprzemysłowienia kraju, widzi jednak i trudności w swoim rodzaju na tle nierównych warunków konkurencyjnych. Stąd też chciałoby widzieć, aby uszanowano jego dotychczasowy dorobek gospodarczy i domaga się

aby struktury gospodarczej tych ziem nie obniżać, lecz podciągnąć inne dziełnice wzwyż. Także odpowiednie kształtowanie polityki skarbowej, a zwłaszcza należyte traktowanie ulg terenowych, uwzględniające interesy rozwoju przemysłu wielkopolskiego, przyczynić się może do rozwoju

dobrobytu na terenie Polski zachodniej.

Drobne napozór zarządzenia nawiązujące do odrębnej struktury tych ziem, a zwłaszcza ich struktury narodowościowej mogą spowodować, że życie gospodarcze Wielkopolski i w zmienionych warunkach należyte będzie się rozwijać.

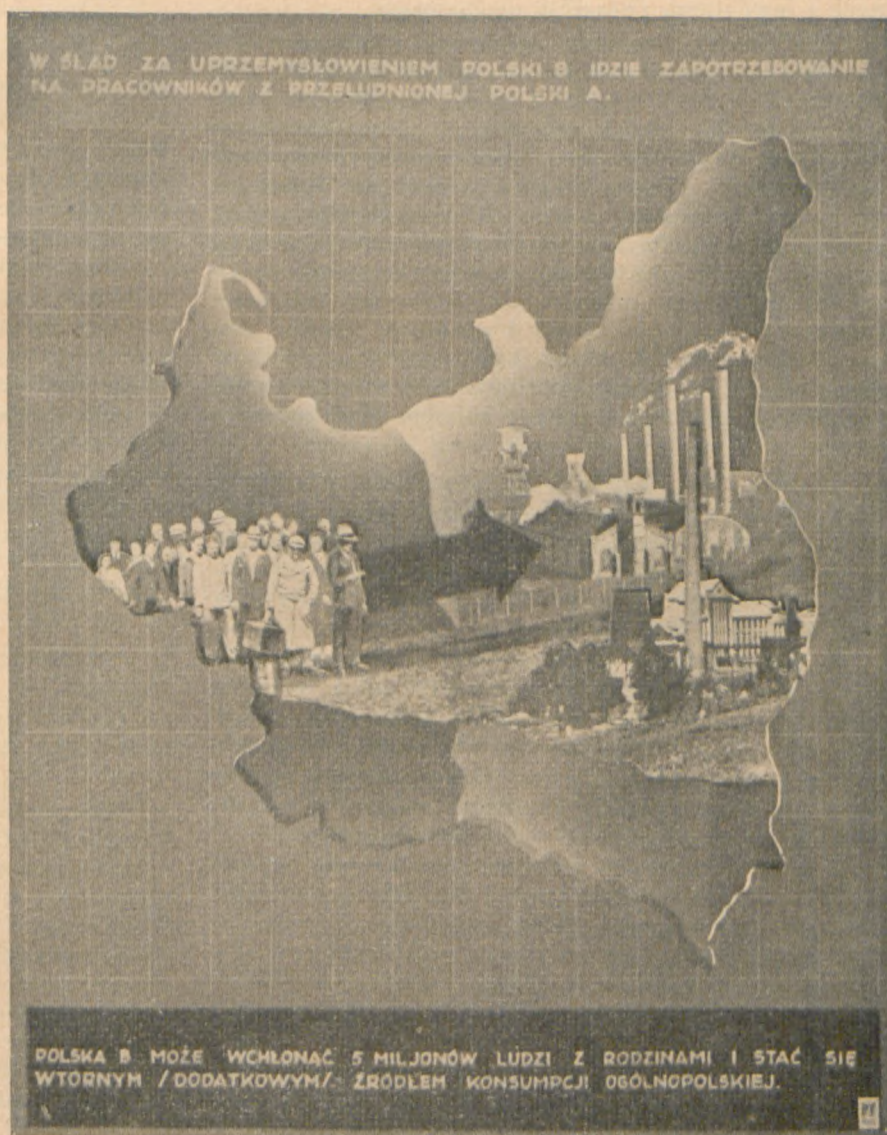
Henryk Sulek

Dr Jerzy Pilecki

Postulaty rolnictwa w dobie powojennej i w chwili obecnej

Ktokolwiek i kiedykolwiek pisał o rolnictwie wielkopolskim podkreślał zawsze z naciskiem, że piękny rozkwit rolnictwa w Poznańskim ugruntowany był na wysokiej kulturze rolnej i wiedzy fachowej posiadaczy warsztatów rolnych. Inne bowiem czynniki jak np. jakość gleby i warunki klimatyczne rozwojowi rolnictwa nie sprzyjają. Przeważający odsetek bo 81,6% gruntów ornych stanowią gleby piaszczysto-gliniaste i lekkie piaszki, których wydajność zależna jest od posuniętej kultury rolnej, przede wszystkim zaś wydajnego zasilania gleby nawozami sztucznymi, zielonymi i obornikiem. Znaczne obszary ziem piaszczystych są to grunty poleśne, które przy gospodarce ekstensywnej zmieniają się na ugory i nieużytki stracone dla jakiegokolwiek produkcji. Historycy rolnictwa wielkopolskiego, a w pierwszym rzędzie Dr Tadeusz Jackowski, sam zasłużony rolnik i syn tak zasłużonego Maksymiliana, wspomina, że za czasów ekstensywnej gospodarki ruiny i subhasty gospodarstw rolnych były zjawiskiem powszechnym nawet w okolicach tak żyznych jak Kujawy. Również Henryk Potworowski, gospodarujący w Małopolsce wschodniej, po gruntownym zwiedzeniu gospodarstw wielkopolskich w roku 1894, opisując swe wrażenia, stwierdza kategorycznie, że gospodarstwo rolne stało się opłacalnym dopiero z tą chwilą, gdy dzięki ochronnej polityce agrarnej i celnej rządu pruskiego możliwym się stało przejście do intensywności. Intensywność gospodarowania, kultura i praca, jak mówi p. Józef Lossow z Gryżyny, były w stanie przezwyciężyć niekorzystne warunki klimatyczne. Wiadomym jest bowiem, że Wielkopolska ma słabe opady zwłaszcza w okresie początkowej wegetacji, a zimy najczęściej bezśnieżne. Jednakowoż dobrze uprawione pola, na czas wykonane

siewy ozimin, dawały możliwość zakorzenienia się należytego roślin i przetrwania mroźnych i wietrznych a bezśnieżnych zim. Dobrze zdrenowane pola, pełne in-



Praca nad uprzemysłowieniem Polski B przyspieszy poprawę gospodarczą Polski A, świetnie uzbrojonej do pionierstwa gospodarczego na Wschodzie — takie jest przekonanie czynników kierujących polityką gospodarczą państwa. Nie można temu stanowisku odmówić słuszności, jeżeli zważy się na rezultaty akcji przesiedleńczej kupiectwa i rzemiosła wielkopolskiego. Dotychczas Kresy Wschodnie i COP wchłonęły kilka tysięcy samodzielnych przedsiębiorców z Poznańskiego. Akcja przesiedleńcza będzie miała dla Wielkopolski tylko wtedy poważne znaczenie gospodarcze, jeżeli uruchamiane na wschodzie i w COP-ie przedsiębiorstwa pozostaną w stałym kontakcie handlowym z Wielkopolską, stwarzając dla niej nowy rynek zbytu. O tym bezwzględnie trzeba pamiętać przy rozwijaniu dalszej akcji wewnętrznej — kolonizacyjnej.

wentarz roboczy ułatwiał wczesną uprawę i zasiew zbóż jarych, i sadzenie okopowych. Dzięki temu takie same susze, które w latach 1935, 1936 i 1937 przyniosły tak wielkie klęski w latach dawnych przechodziły prawie niepostrzeżone, gdyż zgubne skutki braku opadów neutralizowane były wysoką kulturą rolną.

Lata wojny przyczyniły się do znacznego obniżenia kultury rolnej. Wprawdzie rząd zaboreczy w swoim własnym, łatwo zrozumiałym interesie starał się o podtrzymanie produkcji rolnej, z drugiej jednak strony potrzeby armii niemieckiej i konieczność zaspokojenia potrzeb wygłodzonego państwa niemieckiego siłą rzeczy uwydatnić się musiało w dużym nacisku na rolnictwo. Z jednej strony rekwirowano produkty rolne po cenach z góry oznaczonych, a wykalkulowanych możliwie nisko, z drugiej zaś strony koszty produkcji podnosiły się stale. W miarę rozwoju wypadków wojennych dawał się odczuwać coraz większy brak nawozów sztucznych i inwentarza zwłaszcza pociągowego.

Przełomowy moment dziejowy, włączający Poznaniańskie we wspólny organizm gospodarczy Państwa Polskiego postawił rolnictwo wobec konieczności zastosowania się do nowych, odmiennych nieraz biegunowo warunków gospodarczych. Konieczność wyżywienia armii polskiej i kraju całego w przeważnej części zniszczonego działaniem wojennym, wprowadziła początkowo reglamentację handlu. Przyjęta dla dzielnic zachodniej zasada niskich cen na produkty rolne, wpłynąć musiała nader ujemnie na całokształt tutejszego rolnictwa. Wspólność waluty i wspólność kosztów produkcji przy różnych cenach były przyczyną gwałtownego spadku produkcji. Dotkliwym dla rolnictwa wielkopolskiego okazał się prawie zupełny brak nawozów sztucznych i maszyn rolniczych oraz ich części.

W roku 1921 Wielkopolska Izba Rolnicza opracowała obszerny memoriał, który miał służyć jako podstawa dla wyszukania środków poprawy sytuacji gospodarczej. W memoriale tym główną nicią przewodnią jest dążenie do przywrócenia dawnej intensyfikacji gospodarstw rolnych.

Z tego założenia też wychodzą wszelkie postulaty rolnicze, a więc domaganie się potrzebnych nawozów sztucznych, materiałów opałowych i środków napędnych. Izba Rolnicza szeroko rozważa możliwości pokrycia zapotrzebowania na nawozy sztuczne drogą importu przez tak długi czas, dopóki nasze własne wytwórnie nie będą w stanie potrzeb rolnictwa zaspokoić.

Z innych zagadnień wysuwane są sprawy: szerszej akcji kredytowej i kwestia robotnicza. Ówczesne wysokie płace robotnicze i walki związków robotniczych o poprawę bytu, popierane często powtarzającymi się strajkami i to w formach ostrych, zmusiły Izbę Rolniczą do wzywania pomocy państwowej w uregulowaniu tych zagadnień.

W memoriale powyższym nie ma słowa wzmianki na temat zadłużenia gospodarstw rolnych, choć z innych współczesnych źródeł wiadomo nam, że zadłużenie warsztatów rolnych było wówczas poważne.

Na szczególną uwagę zasługuje to, że rolnictwo wielkopolskie już w pierwszym momencie po odzyskaniu niepodległości uświadomiło sobie i wytknęło miejsce i cele, do którego winno było dążyć. Zdając sobie

sprawę z tego, że rolnictwo zachodniopolskie zajmuje wybitne stanowisko nie tylko pod względem ilościowej produkcji, ale i jakościowej i tak roślinnej, jak i zwierzęcej, wysuwano już wówczas dezyderat, aby rolnictwo wielkopolskie stało się pepiniarą hodowli rolniczej całej Polski. Wielkopolska bowiem posiadała największą ilość gospodarstw nasiennych i hodowlanych, odpowiednio wyposażonych w urządzenia techniczne i hodowlane.

Dziś po dwudziestu latach niepodległego bytu Państwa Polskiego te same główne postulaty domagają się realizacji. Rolnictwo wielkopolskie nadal wierzy, że tylko intensywna gospodarka może dać rezultaty, dlatego też w czasie trwania kryzysu zadłużano się nadmiernie byle tylko warsztat utrzymać na wyższym poziomie kultury. Zwyczajka cen zboża w roku gospodarczym 1937/38 spowodowała natychmiastową zwyczajkę konsumpcji nawozów sztucznych.

Usunięto wprawdzie szereg przeszkód rozwojowych, nie narzekamy bowiem na brak nawozów sztucznych czy środków opałowych czy napędnych. Inną jest sprawą, że ceny tych artykułów nie stoją w odpowiednim stosunku do cen artykułów rolnych. Zwierające się już nożyce cen w ostatnich miesiącach uległy ponownemu rozchyleniu.

Do wszystkich dawnych bolączek rolnictwa wielkopolskiego doszło jeszcze nadmierne zadłużenie, obsługa którego uniemożliwia intensyfikację gospodarstw. Słuszne postulaty rolnicze w kierunku oddłużenia zaciemniają niestety obraz istotny. Rolnictwu wielkopolskiemu nie chodzi o wywiniecie się z obowiązków wobec wierzycieli, ale o możliwość utrzymania warsztatu rolnego na odpowiednim poziomie. Postulaty te mają więc charakter pozytywny i noszą w sobie zarodek twórczy. Niestety jednak organizacje rolnicze ziem zachodnich znajdują tak mało zrozumienia dla swych słusznych postulatów, jakby za mało było jeszcze dowodów na to, jak każda poprawa sytuacji rolniczej wzmacnia obroty i poprawia dolę innych gałęzi naszego życia gospodarczego.

Również odczuwamy głęboko brak zrozumienia dla misji, jaką rolnictwo wielkopolskie winno odegrać na terenie reszty kraju.

Nie można pominąć milczeniem neglizowania całkowitego żądania wysuwanych przez przedstawicieli całego życia gospodarczego tak rolniczego jak i przemysłowego o utrzymanie zdrowej struktury rolnej. Wielkopolska posiadająca najlepszą strukturę rolną, bo gospodarstwa rolne silne i samowystarczalne, pokrywać się zaczyna małymi gospodarstwami, z których właściciel sam z rodziną żyć nie może. Nie chodzi tu o przeciwstawianie się reformie rolnej, która jest koniecznością dziejową, ale o sposób jej wykonania, co do którego całe życie gospodarcze ma poważne zastrzeżenia.

Chwila obecna sygnalizuje ponowny kryzys w rolnictwie, nie sprzyja więc radośnym uniesieniom. Mimo to jednak przeżyta niedola ostatnich lat wzmocniła rolnictwo wielkopolskie silnie organizacyjnie i w tym stwierdzeniu mieści się istotna nadzieja na przyszłość.

Inż. Antoni Kotużyński

Zagadnienie spłat rodzinnych wśród włościan w okresie zaboru pruskiego i w ostatnim 20-leciu

Wbrew opiniom pesymistów, którzy utrzymują, że przy realizowaniu przebudowy ustroju rolnego w Polsce zapoznawano zupełnie niebezpieczeństwo dalszego rozdrabniania gospodarstw, stwierdzić należy, że świadomość tego niebezpieczeństwa istniała i nie przestaje istnieć.

Mam całkowitą pewność, że gdyby kronikarz interesujący się tym zagadnieniem zadał sobie trud zbadań archiwów Ministerstwa Reform Rolnych, protokółów obrad Komitetu Ekonomicznego Ministrów, materiałów gromadzonych w swoim czasie przez Państwowy Bank Rolny i innych źródeł, natrafiłby nie tylko na ślady zainteresowania tym zagadnieniem, ale i na dowody starań poniesionych nad teoretycznym i praktycznym jego rozwiązaniem.

Jeśli się chce ustawowo zakazać dzielenia gospodarstw rolnych poniżej pewnej normy obszaru, czy też, nie działając przymusem, innymi drogami oddziaływać na utrzymanie niepodzielności takich warsztatów rolnych, należy umożliwić ojcom rodzin wyposażenie

wszystkich dzieci, a współspadkobiercom przeprowadzenie rozliczenia w gotówce, a nie w naturze, tj. ziemią.

Zawsze i nieuchronnie, szukając sposobów zapobiegania rozdrabnianiu gospodarstw rolnych dochodzimy do konieczności rozwiązania zagadnienia kredytu na ten cel.

To też wszelkie starania o unormowanie tej sprawy w naszym Państwie ułykały na martwym punkcie, gdy trzeba było wynaleźć źródło odpowiednich kredytów, dostatecznie tanich, odpowiednich dla drobnych warsztatów rolnych.

W artykule niniejszym mam zamar poświęcić parę uwag sprawie kredytu na działy rodzinne na tle stosunków w Wielkopolsce.

Gdy się omawia pewne zjawiska z dziedziny kredytu rolniczego na terenie naszej zachodniej dzielnicy i pragnie się porównać to co widzimy dziś z tym, co było przed wojną, to zadanie nie jest takie proste, gdyż warunki uległy daleko dącym zmianom, sięgającym w głąb stosunków gospodarczych i politycznych.

Za czasów zaborczych

Za czasów zaborczych rolnictwo tutejsze stanowiło człon organizmu gospodarczego wysoko uprzemysłowionego, którego cechami były: wielka pojemność rynku wewnętrznego, pasywny bilans żywnościowy, wysoka koniunktura na płody rolne, taniość środków produkcji (maszyny i narzędzia, nawozy sztuczne) i wreszcie wielka płynność rynku pieniężnego i kapitałowego, obfitość i taniość pieniądza. W tych warunkach wysoka produkcyjność rolnictwa była oczkiem w głowie kierowników polityki gospodarczej państwa, a chociaż jeden z celów tej polityki — samowystarczalność żywnościowa — nigdy nie był w pełni osiągnięty, rentowność rolnictwa wynikała jakby automatycznie z posunięć polityki gospodarczej uprawianej przez Niemców i zdawała się być na długie lata zapewnioną.

Po odzyskaniu niepodległego bytu państwowego rolnictwo zachodnio-polskie znalazło się w warunkach gospodarczych diametralnie przeciwnych; że tak jest istotnie nie ma potrzeby chyba udowadniać. Utrzymanie na wysokim poziomie produkcji rolniczej stanowi nie mniej poważną troskę kierowników i naszej polityki gospodarczej, ale jeżeli chodzi o utrzymanie rentowności tej produkcji, to zadanie to, zwłaszcza w ostatnich

czasach światowego kryzysu i światowej koniunktury na płody rolne, staje się niemal zagadnieniem kwadratury koła.

Jeśli chodzi o stosunki polityczne, to zauważyć należy, że zaborcy, stosując metody bezwzględnie eksterminacyjne w stosunku do polskości, rzucając na ten cel setki milionów marek, wywołali taki skutek, że ceny ziemi wzrastały, a ta tendencja cen uważana była powszechnie za objaw trwały. — Dziś, w perspektywie czasu, zdajemy sobie sprawę, że ówczesny wzrost cen ziemi był zjawiskiem, które nie miało całkowitego uzasadnienia w warunkach gospodarczych, że wzrost ten był wynikiem polityki kolonizacyjnej i wytwarzania sztucznego popytu na ziemię. — Tym nie mniej twierdzić można również z całą pewnością, że warunki ściśle i wyłącznie gospodarcze stanowiły same przez się dostateczną podstawę do tendencji zwyżkowej, chociaż niewątpliwie znacznie łagodniejszej.

Dziś przy kryzysie, który ciąży nad rolnictwem naszym od ośmiu lat i przy nasileniu akcji parcelacyjnej lat ostatnich, ceny ziemi mają tendencję wybitnie zniżkową.

A. PLUCIŃSKA Poznań, Stary Rynek 38_a
TOWARY KRÓTKIE

KTO RAZ ODWIEDZI NASZ SKŁAD,

STAJE SIĘ JEGO STAŁYM KLIENTEM

Przechodząc z kolei do metod działania stosowanych przez zaborców podkreślić jeszcze raz należy, że dawna Rzesza Niemiecka była krajem obfitości i taniości pieniądza, a jednocześnie krajem najlepszych metod kredytowania rolnictwa. Metodzie niemieckiej obcą była zasada stosowania niezliczonych ilości kredytów specjalnych, pochodzących z rozmaitych funduszy, ujętych w ramy najrozmaitszych regulaminów, — kredytów udzielanych na rozmaitych warunkach, jeśli chodzi o okres spłat i wysokość oprocentowania. W warunkach, gdy kapitał szukał lokaty w operacjach kredytowych, gdy papiery o stałym oprocentowaniu znajdowały licznych i chętnych nabywców, — długoterminowy amortyzacyjny kredyt emisyjny był głównym źródłem zaspakajania wszelkich potrzeb finansowych rolnictwa, zarówno inwestycyjnych, jak i obrotowych.

W tych warunkach i zagadnienie spłat rodzinnych znajdowało swe rozwiązanie w płaszczyźnie ogólnej, w płaszczyźnie całkowitego nasycenia wszelkich potrzeb kredytowych rolnictwa, zarówno wielkiego jak i

drobnego. Jeżeli kto miał majątek w postaci warsztatu rolnego obojętnie kilku — czy kilkuset hektarowego, nie przeciążonego długami na skutek lekkomyślności właściciela, czy też zupełnie wyjątkowych przeciwności losu, miał przed sobą rozległe możliwości kredytowe. Warsztat rolniczy miał wszelkie obiektywne dane rentowności, a wartość jego — tendencję do wzrostu.

Zagadnienie spłat rodzinnych, to przecież tylko fragment, to jedna z wielu potrzeb, które zaspokojone być muszą kredytem długoterminowym, zarówno jak inwestycje w rolnictwie, zarówno jak kupno ziemi.

Jeśli ojciec chciał jednemu synowi oddać warsztat, a drugiego wyposażyć w inny sposób, to mógł obciążyć ten warsztat hipoteką, a hipoteka taka nie przestawała być wartością realną i możliwą do upłynnienia. Jakże smutnie przedstawia się dzisiaj wartość prywatnych hipotek rolniczych w świetle naszego ustawodawstwa finansowo-rolnego, będącego skutkiem długotrwałego kryzysu.

Źródła kredytu dla drobnej własności rolnej

Źródłem kredytu długoterminowego dla drobnej własności rolnej w czasach zaborskich były: Ziemstwo Kredytowe, które dawniej udzielało użyczek i małorolnym warszatom, których wartość szacunkowa była nie niższą 3.000,— marek (Obecnie jak wiadomo Ziemstwo udziela kredytu gospodarstwom dopiero o obszarze ponad 15 ha); dalej Kasy Komunalne, które dysponowały dużą ilością tego rodzaju wkładów, że bez obawy o swoją płynność były w stanie udzielać długoterminowych pożyczek. Istniał wreszcie również i prywatny kredyt hipoteczny, z którego rolnictwo w dużej mierze korzystało.

Zorganizowany został za czasów niemieckich dla pewnej kategorii gospodarstw również i specjalny kredyt na spłaty rodzinne. Stanowi on pewnego rodzaju wyjątek w ogólnym systemie niemieckim liberalizmu kredytowego, nieskrępowanego formalistyką. A jeżeli każdy wyjątek potwierdza regułę, to dany wyjątek jest jednocześnie dowodem logiki i konsekwencji działania.

Ogólne ustawodawstwo niemieckie nie ograniczało spadkobrania, nie stwarzało żadnych w tej mierze nakazów. Ugruntowane w społeczeństwie rolniczym tradycje, nakazujące utrzymanie żywotnych warsztatów

i łatwość uzyskiwania kredytów na spłaty, wystarczały do utrzymania struktury agrarnej na odpowiednim poziomie. Inne natomiast podejście mieli zaborcy do sprawy gospodarstw włościańskich, tworzonych pod kątem swoich potrzeb politycznych. W roku 1896 ukała się ustawa wprowadzająca niepodzielność gospodarstw osadniczych, tworzonych przez Komisję Kolonizacyjną. Wprowadzając ustawową niepodzielność musiano jednocześnie uregulować sprawę spłat rodzinnych i stworzyć źródło kredytów na ten cel. Wspomniana ustawa przewiduje możliwość dziedziczenia gospodarstw przez jedną tylko osobę, będącą spadkobiercą uprzywilejowanym. Natomiast inni spadkobiercy mają prawo tylko do określonej renty rocznej. Renta taka może być spłacona listami zastawnymi Banku Rentowego, który udzieli na ten cel pożyczek oprocentowanych na 3 wzgl. 3½ proc. rocznie, z okresem umorzenia 35 wzgl. 37-letnim. Pożyczka taka musiała się mieścić w ¾ wartości szacunkowej nieruchomości, do której doliczano wartość zabudowań. Inną granicą obciążenia była 30-krotna kwota dochodu katastralnego, z doliczeniem połowy wartości na jaką ubezpieczone są budynki.

A jak jest w Polsce Niepodległej?

Państwo Polskie od zarania swej niepodległości aż do dni dzisiejszych nie przestaje cierpieć na brak kapitałów. Jest to niedomaganie stałe, którego niczym nie zmieniła, chwilowa, w pewnych momentach może nadmierna, ekspansja kredytowa w niektórych kierunkach. W polityce naszej kredytowej w stosunku do rolnictwa oscylujemy wciąż między dwoma krańcowościami. — Z jednej strony uruchamiamy kredyty „pionierskie”, przeznaczone do tego, aby poruszać inicjatywę w tych lub innych zaniedbanych dziedzinach, by zapełniać mniej lub bardziej groźne luki w naszej strukturze gospodarczej; z drugiej strony udzielamy „pomocy kredytowych” tam, gdzie zachodzi gwałtowna potrzeba zachowania pewnego niezbędnego status quo.

Piętrzą się przed nami liczne potrzeby, a na zaspokojenie ich wszystkich brak nam zawsze pieniędzy. Stąd zrodziła się metoda operowania rozmaitymi kredytami o rozlicznych nazwach, udzielanych na rozmaitych warunkach i pochodzących z najrozmaitszych funduszy, przydziałów, dotacyj itp. Wszystko to jest ujęte w ogromnie misternie opracowane regulaminy i przepisy, których właściwym celem jest niemal zawsze wyeliminowanie jak największej ilości tych, co by się o dany kredyt ubiegać mogli. Z góry zazwyczaj wiadomo, że dla wszystkich nie starczy, trzeba więc stworzyć takie normy, któreby choć w pewnej mierze uzasadniały istnienie pewnej grupy uprzywilejowa-

nych. Ta metoda, nazywana popularnie „szufladkowaniem kredytów“, metoda podyktowana koniecznością, tj. ubóstwem kapitałowym, nabiera niestety cech stałości, przeradza się w system. W ramach tego systemu utworzono u nas ostatnio kredyty na spłaty rodzinne. Nikt, sądząc, nie będzie kwestionował bardzo istotnej i pilnej potrzeby kredytów na ten cel w całym Państwie, a tak samo i w Wielkopolsce.

Zaznaczyliśmy już wyżej, że zaborecy, realizując pewne swoje cele polityczne, wywołali nadmierną zwyżkę cen ziemi. Państwo Polskie ma również do osiągnięcia swoje bardzo istotne i ważne cele polityczne i socjalne, ale dążąc do ich realizacji oddziałuje na spadek cen ziemi, przez co ogólne możliwości kredytowe rolnictwa ulegają zwięźeniu, ryzyko kredytodawcy zwiększa się, uzależniając się już nie tylko od momentów natury gospodarczej, ale i innej. Z drugiej strony w szybkim tempie przeprowadzona reforma ustroju rolnego powiększa z roku na rok ilość drobnych gospodarstw. I choć większość tych gospodarstw, które powstają z parcelacji, zwłaszcza z parcelacji państwowej, jest zadłużona w bardzo wysokim stopniu i przez dłuższy okres czasu nie będzie posiadać w ogóle jeszcze żadnej zdolności kredytowej, tym nie mniej teoretycznie ilość tych gospodarstw, którym kredyt na spłaty rodzinne będzie wcześniej lub później potrzebny, wzrasta wciąż bardzo poważnie z roku na rok, przy czym zważyć należy, że w myśl ustawy z dnia 14 kwietnia 1937 r. każde gospodarstwo powstałe z parcelacji jest już w zasadzie niepodzielne, a więc tym bardziej kredytu na spłaty potrzebować będzie.

Pomimo wielkich i wciąż narastających potrzeb rolnik polski nie miał źródła kredytu na sfinansowanie spłat rodzinnych. Długoterminowy kredyt w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego, którego rozwój datuje się od roku 1927, a zahamowanie nastąpiło już w 1932 r., udzielany był bądź na kupno ziemi, bądź na inwestycje; nastawienie było za tym tego rodzaju, że kredyt ten służyć winien przebudowie ustroju rolnego lub też podniesieniu produkcji. Spłaty rodzinne nie były przewidziane, chociaż studia i starania o rozwiązanie tego zagadnienia były również i w Państwowym Banku Rolnym podejmowane. Dopiero w roku 1935 Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, nie małym zapewne wysiłkiem, zdołał uzyskać z ogólnych sum budżetowych początkowo 4.000.000,— zł, a w następnych

latach dalsze 6 000 000,— zł i przeznaczyć tę kwotę na pożyczki i spłaty rodzinne, udzielane za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego na warunkach kredytu amortyzacyjnego z okresem umorzenia do lat 25-ciu przy wyjątkowo niskim oprocentowaniu, wynoszącym 1 proc. rocznie z dodatkiem ½ proc. na administrację.

Początkowo Wielkopolska została pominięta przy rozdziale tych kredytów na poszczególne dzielnice. Wychodzono z tego założenia, że zasilić należy tym kredytem dzielnice, w których rozdrobnienie własności rolnej przedstawia się najgroźniej. Okazało się jednak, że w tych dzielnicach, o których początkowo myślano, kredyt ten jest trudniejszy do zrealizowania przede wszystkim z powodu braku hipotek. Na skutek usilnych starań organizacyj rolniczych z Wielkopolski i widząc mniejsze zainteresowanie tym kredytem w innych województwach, Ministerstwo Rolnictwa zdecydowało się przeznaczyć Oddziałowi Poznańskiemu P. B. R. początkowo 350 000,— zł, a później dalsze 1 200 000,— zł. W okresie kilku miesięcy staliśmy się świadkami niezmiernie charakterystycznego i interesującego zjawiska, że Oddział Poznański był w stanie rozproszyc całą tę sumę, pozostawiając jednocześnie ogromną ilość podań nie załatwionych dla braku funduszy, podczas gdy inne Oddziały Państwowego Banku Rolnego w tempie znacznie wolniejszym zdołały przyznać pożyczek na sumy o wiele niższe.

I znowu otworzyliśmy jedną szufladkę z kredytem bardzo dogodnym dla rolnika i racjonalnym, lecz szufladka została w krótkim czasie opróżniona, zaspokojono potrzebę nielicznej stosunkowo grupy, a dalsze szeregi potrzebujących czekać będą musiały cierpliwie, aż znajdzie się nowe źródło.

Przypuszczać należy, że dalsze starania o zaspokojenie potrzeb, o których mowa, będą szły w kierunku umożliwienia Państwowemu Bankowi Rolnemu nowych emisji listów zastawnych i udzielania pożyczek na spłaty rodzinne w ramach normalnej akcji kredytu długoterminowego. Nie ma bowiem żadnej obiektywnie ważkiej potrzeby stwarzanie specjalnego funduszu dla kredytu na spłaty rodzinne.

Normalny kredyt długoterminowy, dostosowany pod względem wysokości oprocentowania i okresów umorzenia do możliwości płatniczych gospodarstw włościańskich, całkowicie potrzeby te zaspokoić może.

Antoni Kotiuzński

Mgr Jan Frankowski

Problem zadłużenia w rolnictwie

Jeśli rozpatruje się problem zadłużenia w rolnictwie wielkopolskim, to należy oddzielnie potraktować t. zw. gospodarstwa prywatne oraz gospodarstwa osadnicze, do których zaliczamy nie tylko gospodarstwa grupy parcelacyjnej polskiej, ale również gospodarstwa grupy parcelacyjnej pruskiej, tj. gospodarstwa utworzone przez b. władze i instytucje agrarne pruskie. Podział ten jest konieczny ze względu na źródło powstawania zadłużenia. Przy gospodarstwach prywatnych źródłem powstałego zadłużenia był pewnego rodzaju rozmach inwestycyjny w latach dobrej koniunktury, a następnie gwałtowne załamanie się tejże koniunktury; przy gospodarstwach

osadniczych główne źródło tkwi u podstaw akcji parcelacyjnej, mamy bowiem z zasady do czynienia z resztą ceny kupna.

W gospodarstwach prywatnych samo zjawisko zadłużenia należy uważać za fakt gospodarczo dodatni. Obciążona hipoteka świadczy normalnie o dynamice gospodarującego na warsztacie rolnym właściciela. Świadczy ona o tym, że warsztat ulepsza, powiększa, nie dopuszcza do podziału zapisując spłaty rodzinne itp. Muszą jednakże przy tym wszystkim spełnione pewne warunki, a mianowicie: świadczenia roczne właściciela warsztatu winny być dostosowane do jego możliwości płatniczych, tak aby były realizowane z do-

ZADŁUŻENIE GOSPODARSTW NA DZIEŃ 1 LIPCA 1936r. WEDŁUG GRUP POWIATÓW

GOSPOD. PRYWATNE



chodów, a nie kosztem dewastacji warsztatu względnie też uszczuplania jego substancji. Oczywiście o tym, czy świadczenia rolnika z tytułu zadłużenia są właściwe decyduje poziom opłacalności gospodarki rolnej.

Tu docieramy do sedna zagadnienia. Po odzyskaniu niepodległości i unormowaniu się stosunków walutowych rolnictwo wielkopolskie wkroczyło na drogę dalszej intensyfikacji produkcji rolnej i dużego rozmachu inwestycyjnego. Na zebraniach rolniczych odzywały się nieustannie głosy, że należy podwyższyć produkcję z jednego ha co najmniej o 1 q. Przy słabych na ogół glebach wielkopolskich oznaczało to hasło zakup olbrzymiej ilości nawozów sztucznych, konieczność posiadania odpowiedniej ilości inwentarzy żywych i martwych, przeprowadzania kosztownych melioracji itp. Oczywiście rozmiar wydatków na te cele dyktował ówczesny wysoki poziom cen na artykuły rolne. Np. w roku 1926 notowania żyta za 1 q na giełdzie poznańskiej sięgały kwoty zł 30,1, w roku 1927 — zł 42,5. Rolnik zaciągający zobowiązania przy tego rodzaju poziomie cen, liczył się oczywiście z tym, że przy podobnym poziomie cen będzie je spłacał.

Rachuby te okazały się zawodne. Już w roku 1932 cena żyta spada do poziomu zł 20,7 za 1 q, w roku 1933 wynosi już tylko zł 16,3, w roku 1934 — zł 15,4, — by w roku 1935 osiągnąć swój najniższy poziom tj. cenę zł 13,3 za 1 q. Nie też dziwnego, że w tych warunkach musiało dojść do załamania, rolnicy przestali się wywiązywać ze swoich zobowiązań.

Nie jesteśmy w posiadaniu materiałów, które by umożliwiły nam stwierdzenie procesu zadłużania się wielkopolskich gospodarstw prywatnych na przestrzeni dłuższego okresu czasu, nigdy bowiem tego rodzaju badania nie zostały na szerszą skalę przeprowadzone. Dopiero w roku 1936 Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych przeprowadziło ankietę na ten temat pośród swoich członków, które opracował piszący te słowa¹. Ankieta ta po przeanalizowaniu sytuacji finansowej 5520 gospodarstw prywatnych wykazała, że ich zadłużenie na 1 ha na dzień 1 lipca 1936 wynosi zł 539,26. Ponieważ ankieta jako punkt wyjściowy przyjęła zadłużenie na dzień 1 lipca 1932, przeto okazało się, że w ciągu lat czterech tj. 1932/36 zadłużenie gospodarstw wzrosło o zł 41,38 na 1 ha. Oczywiście daleko pełniejszy otrzymamy obraz, gdy zbadamy średnie zadłużenie w poszczególnych powiatach, a następnie zba-

¹ Jan Frankowski: „Zadłużenie gospodarstw rolnych woj. poznańskiego w latach 1932/36 w świetle ankiety”. Poznań 1938.

NYKA & POSŁUSZNY

SKŁAD DOBOROWYCH I WYKWINTNYCH
WIN, ISTNIEJĄCY OD 1868 ROKU

Telefon 11-94

Poznań, ulica Wrocławska 33/34

PRZYSIĘGLI DOSTAWCY WIN MSZALNYCH

Obszerne cenniki na życzenie

damy jaki zachodzi stosunek pomiędzy wysokością tego zadłużenia a szacunkiem kameralnym przyjętym przez Bank Akceptacyjny przy konwersji.

L. p.	Powiat	Szacunek 1 ha w zł	Wysokość zadłuż. na 1 ha w zł	Stosunek % zadłuż. na 1 ha do szacunku
1	Bydgoszcz	900	527,73	58,6
2	Chodzież	900	498,44	55,4
3	Czarnków	900	418,05	46,4
4	Gniezno	1 000	606,15	60,5
5	Gostyń	1 000	651,84	65,9
6	Inowrocław	1 000	705,67	70,6
7	Jarocin	900	664,64	73,8
8	Kępno	900	469,54	52,2
9	Kościan	1 000	621,67	62,2
10	Krotoszyn	900	538,70	59,9
11	Leszno	900	727,08	80,8
12	Międzybóże	900	375,29	41,7
13	Mogilno	1 000	629,10	62,9
14	Nowy Tomyśl	900	665,83	73,9
15	Oborniki	900	469,58	52,2
16	Ostrów	1 000	512,86	51,3
17	Poznań	1 000	216,73	21,7
18	Rawicz	900	588,98	65,4
19	Szamotuły	1 000	629,40	62,9
20	Szubin	900	716,58	79,6
21	Środa	1 000	572,00	57,2
22	Śrem	1 000	583,06	58,3
23	Wągrowiec	900	606,72	67,4
24	Wolsztyn	900	523,45	58,2
25	Września	900	621,01	69,0
26	Wyrzysk	900	526,76	58,5
27	Znin	900	665,22	73,9

Okazuje się, że najwyższe zadłużenie mamy w powiecie leszczyńskim gdyż zł 727,08 na 1 ha (powodem jest upadek Banku Ludowego w Lesznie i związane z tym dopłaty do udziałów). Najniższe w powiecie poznańskim, gdyż zł 216,73 na 1 ha. Dla ułatwienia podzielimy sobie wszystkie powiaty (przyjmując jeszcze dawny podział administracyjny) na trzy grupy o zadłużeniu na 1 ha powyżej 600 zł, od 500 do 600 zł i poniżej 500 zł. Wówczas otrzymamy obrazek, jaki uwidacznia mapka na str. 408.

Cóż się okazuje? Oto w powiatach o najlepszej bonitacji gleby, a co zatem o najwyższym szacunku 1 ha, zadłużenie jest najwyższe. Mamy więc ścisły związek między bonitacją gleby a wysokością zadłużenia. Oczywiście załączona wyżej mapka wykazuje pewne odchylenia od powyższej reguły, jak to ma miejsce np. w powiecie leszczyńskim, czy chociażby nowotomyskim. W powiatach tych decydujący wpływ na wysokość zadłużenia miały perturbacje na tamtejszym rynku finansowym. Jak już wspominałem w powiecie leszczyńskim ogłosił upadłość Bank Ludowy, analogiczny wypadek zaszedł w Zbąszyniu pow. Nowy Tomyśl. Związek pomiędzy bonitacją gleby a wysokością zadłużenia jest całkowicie uzasadniony. Jasnym jest, że gospodarstwa o dobrej glebie wykazują z jednej strony większą dynamikę rozwojową, a z drugiej strony mogą dać lepsze zabezpieczenie, co w konsekwencji powoduje wyższy stopień ich obciążenia.

Cyfrę, którą wyżej przytoczyłem na temat zadłużenia gospodarstw prywatnych, wykazuje dobitnie, że zadłużenie to jest stosunkowo bardzo poważne. Zbyt wiele miejsca zajmowałaby analiza poszczególnych składników tego zadłużenia. Chciałbym jedynie wskazać na dwie główne pozycje: zadłużenie w kredycie zorganizowanym i zadłużenie z tytułu działów rodzinnych. Są to pozycje najpoważniejsze w całokształcie zadłużenia gospodarstw wielkopolskich.

Jeśli chodzi o gospodarstwa osadnicze, to w wyniku przeprowadzonej ankiety poddano analizie zadłużenie 1 638 gospodarstw. Okazało się, że zadłużenie ich na 1 ha na dzień 1 lipca 1936 wynosiło około 1 000 zł. Dynamika tego zadłużenia w latach 1932/36 wykazuje dość ciekawe tendencje. Zadłużenie to spadło o zł 59,44 na 1 ha. Jest to wynikiem skreśleń w zakresie Funduszu Obrótowego Reformy Rolnej, które to skreślenia sięgają kwoty zł 98,03 na 1 ha. Kiedy porównamy ogólny spadek zadłużenia w wysokości zł 59,44 ze skreśleniami Funduszu Obrótowego Reformy Rolnej to stwierdzamy, że: wprowadzenie skreśleń te są poważne, jednak mimo to wzrasta zadłużenie u innych wierzycieli. Świadczy to dobitnie o tym, że nie można mówić o pełnej sanacji gospodarstw osadniczych i dostosowaniu ich obciążeń do realnych możliwości płatniczych.

Od roku 1932 podejmowano szereg prób rozwiązania problemu zadłużenia gospodarstw rolnych. T. zw. ustawodawstwo finansowo-rolne ukazało się w tak obfitej ilości, że stanowi pewnego rodzaju odrębną dziedzinę w naszym ustawodawstwie cywilnym. Nie udało ono jednak zrównoważyć obciążeń finansowych rolnictwa z obecnymi jego możliwościami płatniczymi, skoro jak to wyżej wykazałem, zadłużenie wzrasta. Sytuacja stała się w ostatnim czasie o tyle szczególnie groźna, że wygasły całkowicie moratoria w zakresie terminów płatności zobowiązań, a ceny zbóż na rynku kształtują się na poziomie największego nasilenia kryzysu.

Celem zobrazowania istotnie trudnego położenia rolnictwa, pozwolę sobie przytoczyć pewne szacunkowe obliczenia przeprowadzone w odniesieniu do 2 województw zachodnich, a mianowicie poznańskiego i pomorskiego. Otóż biorąc za podstawę zadłużenie ustalone w wyniku przeprowadzonej ankiety przez Wlkp. Towarzystwo Kółek Rolniczych i Pomorskie Towarzystwo Rolnicze, stwierdzić należy, że:

1/28 część kapitału zadłużenia prywatnego, które stało się płatne z dniem 1. X. 1938 r. da nam szacunkowo zł 27 403 991,—

Odsetki za ostatnie półrocze od zadłużenia prywatnego wyniosą „ 11 509 676,—

z tytułu Banku Akceptacyjnego rolnictwo 2 województw będzie miało do zapłacenia około „ 18 200 000,—

razem więc rolnictwo ma do zapłacenia zł 57 113 667,—

Dla porównania weźmy produkcję żyta na poziomie najwyższym, a więc w roku 1933. Wynosiła ona wówczas 13 628 869 q. Przyjmując, że rolnicy przeciętnie oddają na sprzedaż 40% swej produkcji, okaże się, że ilość żyta, którą rolnicy będą mogli sprzedać wyniesie 5 451 548 q. Licząc przeciętną cenę płaconą producentowi faktycznie na zł 12 za 1 q, otrzymamy wartość żyta przeznaczoną na zbył w kwocie zł 65 418 576,—. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że rolnik musi z tegorocznych zniw pokryć na dzień 1 kwietnia 1939 płatną dalszą ratę kapitału w zadłużeniu prywatnym wraz z należnymi odsetkami, jeśli ponadto weźmiemy pod uwagę, że istnieją poważne zaległości odsetkowe za czas od 1 listopada 1934, to okaże się jasnym, że istotnie ciężar płatności, który spadł na rolnictwo przerasta całkowicie jego możliwości finansowe. W obliczeniu tym, które wyżej podałem, nie są przecież uwzględnione należności podatkowe, z tytułu ubezpieczeń społecznych, z tytułu robocizny, wobec Funduszu Obrótowego Reformy Rolnej, wobec instytucji ziemskiego kredytu długoterminowego, melioracyjne, wreszcie należności w kredycie zorganizowanym, które nie zostały skonwertowane, a są również płatne. W tym stanie rzeczy zagadnienie odciążenia rolnictwa w warunkach wielkopolskich pozostało nadal otwarte i nieuregulowane.

Jan Frankowski

Mgr Henryk Świtalski

Wpływ spółdzielczości na układ stosunków gospodarczych

Oblicze gospodarze zachodnich ziem polskich, które znalazły się pod zaborem pruskim, przedstawiało po wojnach napoleońskich obraz mniej więcej podobny do pozostałych ziem Polski. Charakteryzowały je więc stosunki

pańszczyźniane i niski stan kultury rolnej, nikła rola miast, przygniatająca preponderacja elementu żydowskiego w handlu, rzemiośle i przemyśle, powszechna lichwa w stosunkach kredytowych, paraliżująca każda

śmielszą inicjatywę gospodarczą, oraz nieumiejętność racjonalnego gospodarowania i organizowania życia gospodarczego.

Rychło jednak zaczęły działać charakterystyczne dla społeczeństwa Wielkopolski siły dynamiczne, które stopniowo przekształciły obraz stosunków gospodarczych tych ziem. Tak więc w r. 1821 powstało w Poznaniu z inicjatywy polskiej Towarzystwo Kredytowe Ziemskie dla potrzeb kredytowych większej własności ziemskiej, rozwiązane niestety w r. 1877 przez władze pruskie ze względów politycznych. W kilkanaście lat później ukazało się dzieło pt. „Rolnictwo” pioniera postępowych metod gospodarowania na roli, Dezyderego Chłapowskiego, uczestnika wojen napoleońskich i powstania listopadowego. Zapoczątkowaną przez niego akcję podniesienia kultury rolnej podjęły zakłady od 1838 r. Towarzystwa Rolnicze Ziemian, później założone w 1850 r. Centralne Towarzystwo Rolnicze oraz zakładane od 1870 r. przez Maksymiliana Jackowskiego Kółka Rolnicze.

Karol Marcinkowski, zniechęcony do akcji zbrojnej przeciwko zaborem, dał początek nowemu kierunkowi

pracy organizacyjnej, której rezultatem było stworzenie w Wielkopolsce silnego stanu średniego i spolszczenie rzemiosła oraz handlu. Z tego ruchu wywodzą się zakładane od 1848 r. Towarzystwa Przemysłowe, grupujące koła kupieckie rzemieślnicze. Dzieło Marcinkowskiego kontynuowali po jego śmierci Karol Libelt i August Cieszkowski, którzy w r. 1848 powołali do życia organizację kierującą i koordynującą wysiłki warstw oświeconych nad społeczno-kulturalnym i ekonomicznym podniesieniem proletariatu miejskiego pod nazwą „Liga Polska”, rozwiązana po dwuletniej niezwykle owocnej pracy przez władze pruskie, zaniepokojone rezultatami jej działalności.

Prace wyżej wymienione, obok uwłaszczenia włościan, zakończonego definitywnie 1865 r., i korzystnych warunków ogólnie gospodarczych, stanowiły jak gdyby melioracje podstawowe, na których podłożu zaczął się krzewić, poczynając od 1861 r., polski ruch spółdzielczy, będący ukoronowaniem pracy organicznej Polaków w b. zaborze pruskim.

Pierwszy okres pracy spółdzielczej

Ewolucja stosunków gospodarczych na ziemiach niemieckich przybrała po wojnie francusko-pruskiej w r. 1870/71 bardzo szybkie tempo. Wzmagający się potencjał gospodarczy Niemiec wymagał z jednej strony odpowiedniego dostosowania się polskiego gospodarstwa społecznego w sensie modernizacji jego struktury i metod pracy, z drugiej — uodpornienia na tendencje germanizacyjne władz pruskich i współdziałającego z nimi potężnego organizmu gospodarczego Niemiec. Spełnienie tych warunków, zabezpieczających ziemię polską przed zniemczeniem, nastąpiło głównie przez spółdzielczość. Działalność polskich spółdzielni wpłynęła rozstrzygająco na ukształtowanie się gospodarcze Wielkopolski:

1) jako organizacja gospodarcza, która dała lepsze zaspokojenie potrzeb (usunięcie lichwy pieniężnej i towarowej oraz spekulacji ziemią) i wychowała kadry kierowników życia gospodarczego;

2) jako prąd społeczno-gospodarczy, który, wyzawszy z psychiki Polaków kompleks niższości w zagadnieniach organizacji i działalności gospodarczej, wyprostował i podniósł ich psychicznie oraz w dalszych konsekwencjach przyczynił się walcie do wypełnienia struktury naszego społeczeństwa przez wytworzenie uświadomionego włościaństwa i przedsiębiorczego stanu mieszczańskiego.

Trzonem polskiego aparatu spółdzielczego Wielkopolski były Banki Ludowe w liczbie około 220, które według danych z roku 1914 rozporządzały 40 mil. marek własnych kapitałów i zgromadziły imponującą kwotę 270 mil. marek wkładów oszczędności ze wszystkich warstw społecznych. Stanowiły one dosyć gęstą sieć sprawnie działających instytucji kredytowych, które nie tylko zaspakajały usprawiedliwione potrzeby kredytowe lokalnych warsztatów pracy i podsycały mądrą polityką kredytową inicjatywę gospodarczą jednostek przedsiębiorczych, ale także odprowadzały nadwyżki do swej centrali finansowej (Bank Związku Spółek Zarobkowych), który mógł podejmować szersze akcje kredytowe, jak finansowanie większych majątków ziemskich

i akcja obrony ziemi, uchwał w ruchu budowlanym Poznania oraz popieranie przedsięwzięć przemysłowych często o charakterze pionierskim (przemysł maszynowy — S. A. H. Cegielski itd.). Banki Ludowe łącznie z Bankiem Związku tworzyły zamknięty, niezależny od niemieckich instytucji finansowych, system kredytowy, który prowadził własną politykę kredytową i odsetkową, odpowiadającą potrzebom rozwijającego się polskiego życia gospodarczego i równocześnie stanowiącą bazę operacyjną w walce gospodarczej z żywiołem niemieckim.

Ważną rolę w walce o ziemię odegrały szczególnie polskie spółki ziemskie wzgl. parcelacyjne. Spółdzielnie te, chroniąc polskiego włościanina przed spekulantami ziemią, prowadziły racjonalną parcelację i pośrednictwo ziemią oraz podejmowały się regulacji stosunków prawnych (hipotecznych) nowo powstających osad.

Zakładane od 1901 r. „Rolniki” uporządkowały i uzdrowiły tak ważną, szczególnie dla włościaństwa dziedzinę handlu rolnego. Wprawdzie objęły one nie więcej niż 40% tego handlu, jednak to wystarczyło, ażeby się stały regulatorami cen na rynku i usunęły nieuczciwe praktyki w handlu nawozami sztucznymi, paszami i nasionami. Były one też przedszkolami dla polskiego prywatnego kupiectwa zbożowego.

Zanim jeszcze ten młody ruch społeczno-gospodarczy zdołał skryształizować swoje cele, zadania i metody działania, Prusy skierowały ostrze swej polityki germanizacyjnej przeciwko polskiemu stanowi posiadania na ziemi, trafnie rozumiejąc, że zawładnąwszy ziemią, zniszczą podstawę bytu narodowego Polaków. Od 1848—1890 r. w ręce niemieckie przeszło wskutek ekonomicznej słabości i niedostatecznego uświadomienia sobie niebezpieczeństwa 491 tys. hektarów ziemi polskiej. Założenie w r. 1887 pruskiej Komisji Kolonizacyjnej, której fundusze łącznie z innymi pomocami na cele walki o ziemię osiągnęły przed wojną sumę około miliarda marek, groziły istotnie podcięciem tej podstawy bytu polskiego społeczeństwa.

Bezwzględna walkę o ziemię zaostrzoną przez wydanie w r. 1908 słynnej ustawy o przymusowym wywłaszczeniu na cele kolonizacji niemieckiej, podjęło społeczeństwo polskie, początkowo z determinacją. Jednak później w miarę konsolidowania się sił w spółdzielniach kredytowych i parcelacyjnych, zaczęło stawiać ocras skuteczniejszy opór i przeszło w końcu do kontratacji, wyrazem czego jest, że począwszy od 1897 rozpoczęła się restytucja utraconego przeważnie przez wielką własność stanu posiadania, dokonana przez zorganizowane ekonomicznie i zdyscyplinowane włościanstwo. Prof. Bernhard oblicza czysty zysk Polaków w walce o ziemię za lata 1896—1913 na 53.000 hektarów.

Tego epokowego dla sprawy polskiej dzieła dokonało społeczeństwo polskie własnymi siłami w ten sposób, że włościanin, przyuczony do lepszej gospodarki na roli, akuracności i solidności w załatwianiu swoich spraw finansowych oraz do odkładania oszczędności w Banku Ludowym, rozporządzał własnym kapitałem na kupno ziemi i ponadto korzystał z krótko- czy też średnioterminowego kredytu bądź na rozszerzenie gospodarstwa, bądź też na intensywniejsze gospodarowanie. Poznaawszy sposoby, jakimi można osiągnąć środki finansowe na powiększenie i ulepszenie swego gospodarstwa, korzystał z nich coraz skwapliwiej i ostatecznie przechylił szalę na niekorzyść niemieckich dążeń eksterminacyjnych.

W tych dramatycznych zmaganiach o polską ziemię dokonała się w pewnym zakresie także reforma stosunków rolnych. Mianowicie w wyniku parcelacji wielkich majątków ziemskich powstała duża ilość żywotnych gospodarstw włościańskich średnich i większych rozmiarów, które były odporniejsze w toczącej

się walce ekonomicznej. Znaczna ilość gospodarstw drobno włościańskich osiągnęła przez parcelację sąsiedzką rozmiary pożądane ze stanowiska ekonomiki rolniczej.

Równoległe ze wzrostem Banków Ludowych, spółek ziemskich, „Rolników” i innych placówek spółdzielczych powiększał się zatem polski stan posiadania, poprawiała się struktura rolna, rosła zamożność, teźyzna i przedsiębiorczość elementu włościańskiego. Ludność wiejska nie znajdując zatrudnienia na wsi, zaczęła przenikać do miast i miasteczek, powiększając szeregi polskiego kupiectwa i rzemiosła i rugując obcy przeważnie żydowski element miejski. Warto tutaj przypomnieć, że przed powstaniem ruchu spółdzielczego znaczna ilość osad miejskich liczyła ponad 50% ludności żydowskiej, która wypełniała głównie zawody, wymagające większego nakładu kapitałów. Polacy przeważali w zawodach, w których kapitał odgrywał mniejszą rolę, jak krawiectwo, szewiectwo, stolarstwo, ślusarstwo itp. Dopiero przez załatwienie na drodze samopomocy kwestii kredytu i zniesienie lichwy pieniężnej, wyrównały się szanse konkurencyjne. Element polski, zorientowany w kierunku handlowo-przemysłowym, nauczony posługiwania się wekslem oraz przyzwyczajony do akuracności i solidności w interesach, opanował najpierw drobny handel i rzemiosło, a później wyparł częściowo żydów także z handlu hurtowego i przeszedł do organizowania przemysłu. W wyniku tych procesów społeczno-gospodarczych powstała w miastach warstwa przedsiębiorczego, ekspansywnego i patriotycznego stanu średniego, co po wygraniu walki o ziemię stanowiło największe osiągnięcie społeczeństwa wielkopolskiego.

Po wojnie światowej

Spółdzielnie kredytowe i na ich czele Bank Związku z wyteżoną czujnością śledziły w czasie wojny światowej zbliżające się załamanie militarne i polityczne Niemiec, aby same nie zostały dotknięte ich klęską. Wkłady w Bankach Ludowych b. dziel. pruskiej po zakończeniu wojny wynosiły 476 mil. mk. a w Banku Związku — 325 mil. mk. Z myślą wzmocnienia polskiego stanu posiadania spółdzielczość polska wkroczyła w nowy okres historii Ojczyzny.

Uchwycenie na przełomie 1918/19 władzy państwowej w ręce polskie i zmontowanie aparatu administracji państwowej i komunalnej w zakresie gospodarczym, dokonało się sprężysto i szybko, dzięki sile ekonomicznej, reprezentowanej przez spółdzielczość, łącznie z Bankiem Związku, oraz dzięki kadrze wyszkolonych przeważnie w spółdzielniach kierowników życia gospodarczego.

Spółdzielnie łącznie z Bankiem Związku przyspieszyły również dzięki wielkim zasobom kapitałowym proces spolszczenia niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz majątków ziemskich. W ciągu 2 lat bowiem po objęciu dzielnicy zachodniej przez władze polskie opuściło Wielkopolskę i Pomorze około 1/2 miliona Niemców oraz znaczna część Żydów. Była to chwila odpowiednia dla wykupywania z ich rąk istniejących zakładów handlowych i przemysłowych, stwarzania nowych warsztatów dla powracającej z wojny ludności i zatrudnienia wybitnych sił fachowych, które do niedawna nie znajdowały na zie-

miach polskich zatrudnienia w swej specjalności. Warto tutaj podkreślić, że Bank Związku, będący centralą finansową spółdzielni, utworzył wydział handlowo-przemysłowy, składający się ze znawców życia gospodarczego, celem racjonalnego przygotowywania planów nowych przedsiębiorstw. Tenże Bank Związku torował drogę polskiej ekspansji gospodarczej w Gdańsku przez wykupienie licznych nieruchomości w wolnym mieście, przez zakładanie i popieranie polskich firm eksportowych i przez wybitną pomoc w powołaniu do życia pierwszego polskiego towarzystwa żeglugi morskiej.

W zmienionych warunkach politycznych narastały dla ruchu spółdzielczego nowe zadania. Czyniąc zadość piętrzącym się potrzebom gospodarstwa społecznego ziem zachodnich, Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych rozwinął po 1918 r. żywą działalność, umożliwiającą zakładanie nowych typów spółdzielni, jak spółdzielnie spożywców („konsumy”), mieszkaniowo-budowlane, rzemieślnicze, mleczarskie i in. Celem stworzenia właściwego oparcia gospodarczego dla poszczególnych typów spółdzielni, Związek powoływał do życia, przy wybitnym a niekiedy przeważającym współudziale finansowym własnym i Banku Związku — centralę gospodarczą. Tak więc powstały: w 1919 r. — „Centrala Rolników”, w 1923 r. — „Hurtownia Spółdzielni Spożywców”, w 1919 r. — „Związkowa Centrala Maszyn”, w 1927 r. — „Związek Gospodarczy Spółdzielni Mleczarskich”.

Na podkreślenie zasługuje działalność założycielska Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w dziedzinie mleczarstwa. Przed wojną była ta dziedzina pracy spółdzielczej inicjatywie polskiej ze względów politycznych niedostępna. Trzeba poczytać ówczesnym kierownikom Związku jako wielką zasługę, że mimo braku długoterminowych kredytów inwestycyjnych i mimo „życzliwych” rad, by zagadnienia organizowania mleczarń spółdzielczych oddać w ręce kół, stojących poza Wielkopolską — potrafili w ciągu dziesięciolecia zorganizować sieć technicznie należycie wyposażonych mleczarń spółdzielczych, przystosowanych do produkcji na eksport oraz stworzyć centralę handlową tych spółdzielni. W granicach województw poznańskiego i pomorskiego Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych zrzeszał w końcu 1937 r. 79 mleczarń spółdzielczych, przerabiających ponad 160 mil. litrów mleka. W roku bieżącym dostawa mleka do tych mleczarń wzrosła do 200 mil. litrów. Jest to osiągnięcie organizacyjne i gospodarcze dla rolnictwa naszego województwa, a zwłaszcza dla mniejszej i średniej własności, o niezwykle doniosłym znaczeniu.

Było rzeczą nieuniknioną, że prostolinijski rozwój spółdzielczości polskiej w b. zaborze pruskim, jaki się

odbywał w uregulowanych i niepodlegających gwałtownym zmianom przedwojennych warunkach gospodarczych, uległ po wielkiej wojnie kilkakrotnie zakłóceniu. Chaos walutowy w pierwszych latach powojennych, procesy przystosowawcze, wynikające z powstawania nowego polskiego organizmu gospodarczego i skutki ostatniego kryzysu musiały się odbić ujemnie na spółdzielczości b. dziel. pruskiej. Ponad to należyty wyraz w pozycji i zasięgu działalności Banków Ludowych musiały znaleźć zmiany w strukturze polskiego aparatu finansowego, mianowicie równoległe obok Banków Ludowych wystąpiły jako polskie zbiornice oszczędności i źródła kredytu Komunalne Kasy Oszczędności, banki państwowe z P. K. O. na czele, nie licząc sieci prywatnych. Po wielu głębokich wstrząsach, które nie mogły pozostać bez wpływu na jej przyszłą orientację, spółdzielczość wielkopolska pozostała nadal organizacją gospodarczą, która jest dla drobnych i średnich warstw społecznych niezastąpionym instrumentem gospodarczym, zaspakajającym ich potrzeby w zakresie kredytu, przetwórstwa, zakupu i sprzedaży, stanowiąc tak, jak przed wojną, ważny czynnik dynamiczny naszego życia gospodarczego.

Henryk Świtalski

Inż. Tadeusz Ruge

Problem rzeki Warty w pracach poznańskiego magistratu 1919-1938 r.

Rzeka Warta od najdawniejszych czasów miała ważne znaczenie w życiu miasta Poznania, już to jako czynnik pozytywny, twórczy, już też jako czynnik negatywny, destrukcyjny. Wzajemne stosunkowanie się tych elementów waha się w ciągu stuleci i to zależnie od koniunktur politycznych, gospodarczych i klimatycznych w danym okresie.

Można powiedzieć, że polskiemu Zarządowi Miejskiemu wypadł w udziale, jeżeli chodzi o Wartę okres raczej negatywny, destrukcyjny — wystarczy przypomnieć wielką powódź w 1924 r., katastrofalny zanik ruchu w porcie rzecznym.

Polski Zarząd Miejski wyteżał wszystkie siły, ażeby możliwie zneutralizować elementy negatywne, a przeciwnie doprowadzić do supremacji elementów twórczych. Fachowi badacze, których wydadzą przyszłe pokolenia, orzekną obiektywnie, czy wysiłki nasze były rzetelne i płodne; bowiem współcześni obserwatorzy nie orientują się moim zdaniem, tak dalece, aby nasze prace w tej dziedzinie poddać sprawiedliwej ocenie.

Zachęceniu inicjatywą „Gospodarki Zachodniej” powiemy na tym miejscu, wszakże w dużym skrócie, co zrobiliśmy w okresie 1919-1938 r.

W roku 1919 zastaliśmy nad Wartą rozpoczęte niewielkie roboty, które zapoczątkowano w 1913 r. i przerwano w 1915 r.

Pierwsze lata Niepodległości nie sprzyjały należytemu rozwinięciu robót, tak że Magistrat wszczął prace najniezbędniejsze, traktując je jako roboty doraźne dla złagodzenia dotkliwej klęski bezrobocia; wykonanie opierało się całkowicie na projekcie regulacji Warty, opracowanym za rządów niemieckich.

Przed wszystkim w latach 1919-1921 usunięto śluzę fortyfikacyjną „Wielką” i „Tumską” (razem 12 160 m³ muru), które stanowiły poważną przeszkodę dla żeglugi i swobodnego przepływu wody powodziowej. Dalej, w 1919 r. usypano wał kierunkowy (18 860 m³) na prawym brzegu II koryta zapasowego Warty poniżej Tamy Berdychowskiej. Rozebrano ca 400 m³ murów pofortecznych w II korycie zapasowym.

Następnie w latach 1919-1922 pogłębiono ręcznie t. zw. I koryto zapasowe na przestrzeni ca 1 000 m. pomiędzy obecnym mostem Chrobrego a ujściem do żeglownego koryta; wykopane 75 500 m³ ziemi zużyto na podwyższenie brzegów.

Również w 1919 r. przystąpiono do kontynuowania zapoczątkowanego ogroblenia Śródki i ukończono tę robotę w r. 1923 (długość grobli wynosi ca 440 m, pojemność ca 23 500 m³).

W 1924 r. Magistrat z uwagi na rozrost miasta rozwija, uzupełnia i modyfikuje niemiecki projekt regulacji Warty; powstaje projekt przeniesienia targowicy i rzeźni na tereny b. warowni Lecha oraz Elektrowni Miejskiej na teren b. warowni Czecha. Teren pod przyszłą targowicę, położony pomiędzy dwoma korytami Warty o powierzchni ca 22 ha, zalewany był prawie całkowicie już przy wodostanie + 3,00 m nad zerem wodowskazu Chwaliszewskiego; wtedy zaprojektowano podwyższenie całej powierzchni przeciętnie o 4,20 m; roboty ukończono w 1925 r., do nasypu użyto około 937 000 m³ ziemi, ziemię wydobywano z koryta zapasowego Warty, ze wzgórza przy Zawadach oraz z b. warowni Lecha i Reformatów.

Prawie równocześnie wykonano uregulowanie ca 5 ha przybrzeżnego terenu pod nową Elektrownię, do nasypu dowieziono ca 62 000 m³ ziemi.

W roku 1921-1922 wykonano ca 25 500 m³ nasypu, jako zapoczątkowanie grobli lewobrzeżnej, ciągnącej się obecnie od mostu Rocha w górę rzeki aż do Dębiny.

W kwietniu 1924 r. zwykły wiosenny wysoki stan Warty przybrał rozmiary wielkiej powodzi — woda wzniosła się do poziomu + 6,38 m według wodowskazu Chwaliszewskiego. Mimo energicznej akcji wojska, województwa, Magistratu i obywateli, powódź poczyniła znaczne szkody materialne zarówno miastu jak i obywatelom, przeto stało się koniecznym przyspieszenie budowy wielkiej grobli przeciwpowodziowej wzdłuż lewego brzegu Warty, mającej za zadanie chronić obszar ca 250 ha przed zalewem. W obszarze tym zawiera się gęsto zaludniona dolna część starego

miasta (ul. Raczynskich, Wielkie Garbary i ulice przyległe aż po Stary Rynek), narażona na zalew przy wodostanie ca + 5,50 do 6,00 m na wodowskazie, oraz łąki debińskie i wildeckie, zalewane już przy stanie wody ca + 3,50 do 4,00 m, a więc prawie corocznie. Na początku 1924 r. Magistrat skorygował i nieco przekomponował ustaloną za rządów niemieckich linię odpływu wielkiej wody, mierodajną dla położenia grobli w terenie — tak, aby spodziewana masa wód powodziowych mogła swobodnie przepływać.

Groble wykonywano w okresie od 1924 r. do 1928 r.; w tym czasie wykonano ca 3550 mb. grobli (to jest 91% jej całkowitej długości) przy czym użyto do nasypu około 530 000 m³ ziemi. W związku i równocześnie z budową grobli wykonano budowę nowych łazienek rzecznych nad Wartą przy Bociance oraz budowę dziecinia przy Drodze Dębińskiej.

Roboty, wykonywane nad Wartą w okresie 1919–1928 r. miały na celu ochronę przed powodzią (groble) i ulepszenia warunków żeglugi (zniesienie śluz). Problemem poznańskiego portu rzecznego (z. zw. przeladowni miejskiej) w tym czasie niewiele się zajmowano z powodu zaniku ruchu żeglugoego podczas wojny i w pierwszych latach Niepodległości. Dopiero w r. 1925 notuje się ożywienie żeglugi na Warcie; wzrost ruchu odbywał się tak szybko, że w r. 1926 osiągnął 48%, zaś w r. 1928 64% maksymalnej cyfry przedwojennej (1913 r. — 220 000 ton). Ten stan rzeczy wskazywał ze wzmoczoną siłą starą skądinąd ideę przebudowy wzgl. rozbudowy portu rzecznego. Idąc po linii zadośćuczynienia aktualnym wymogom życia, Magistrat w 1928 r. przystąpił do nowych studiów nad tym problemem. Zasadnicza zmiana politycznych i gospodarczych warunków stworzyła zupełnie nowe koncepcje dla portu poznańskiego, oprócz tego wykonane roboty inżynierskie z lat 1924–1928 r. w pewnej mierze odbiegły już od starych projektów niemieckich; z powyższych względów trzeba było w r. 1928 wszcząć prace projektodawcze według nowego samodzielnego kierunku. W okresie 1928–1929 powstał zatem zarys nowego projektu przebudowy portu rzecznego i połączonego z tym przełożenia żeglownego koryta Warty. Nowe koryto żeglowne proponowano poprowadzić przez t. zw. I koryto ulgowe (pod mostem Chrobrego), zaś t. zw. II koryto ulgowe (pod mostem Cybińskim) miało pozostać, po przekształceniu, jako ulgowe koryto powodziowe; natomiast istniejące koryto żeglowne na odcinku od gazowni do mostu Chwaliszewskiego przeznaczono na zasypanie.

Warto zaznaczyć, że w okresie 1928–29 Magistrat poznański, opierając się na opinii władz centralnych, przyjmował założenie, że wykonane do 1928 r. groble mają wystarczającą wysokość, zaś przewidywany poważny wzrost poziomu fali wezbrania zaistnieje dopiero za kilkanaście lat; zakładano również, że po ukończeniu obwałowania średniego i głównego biegu Warty (powyżej Poznania), gdy stanie się realnym gwałtowny przyrost fali wezbrania — będzie już aktualną kwestią częściowej kanalizacji Warty; jasne, że po skanalizowaniu Warty wielkie wody nie zagrażałyby już Poznaniowi.

Tymczasem życie zgotowało miastu Poznaniowi niespodziewane trudności na przełomie pierwszego i drugiego dziesięciolecia Niepodległości. Po Powszechnej Wystawie Krajowej, stworzonej niezmiernym wysiłkiem miasta, następuje okres ogólnie — światowego kryzysu; w porcie rzeczonym poznańskim ruch żeglugowy rośnie jeszcze przez jakiś czas, osiągając w r. 1930 powojenne maksimum rocznego obrotu 164 000 ton; od r. 1931 zaczyna się gwałtowny zanik obrotu, który spada w r. 1937 do znikomej liczby 4 600 ton.

Te trudne warunki spowodowały, że Magistrat poznański w okresie 1929 do 1936 nie prowadził żadnych prac projektodawczych w dziedzinie Warty, zaś roboty wykonawcze prowadzone były w bardzo skromnym zakresie. A więc w okresie 1929 do 1932 przebudowano usuwisty teren nadbrzeżny przy moście Rocha oraz nasypywano prowizoryczną groblę dookoła klubów wioślarskich przy Bociance. W r. 1933 nie robiono nad Wartą nic. W r. 1934 rozpoczęto w bardzo małym zakresie budowę grobli prawobrzeżnej (wbudowano przy Wojskowym Klubie Wioślarskim ca 5 000 m³ nasypu). W r. 1935 znowu nie robiono nad Wartą nic. W r. 1936 rozpoczęto już w szerszym zakresie budowę grobli prawobrzeżnej w okolicy Zawad, równocześnie trzeba było znowu zacząć opracowywanie planów, ale teraz powstały dla projektodawców znowu inne koncepcje, w porównaniu do generalnego rozwiązania z 1928–1929 roku. Powstały mianowicie dwa nowe ważne momenty:

a) groźba znacznego wzrostu fali wezbrania okazała się nadspodziewanie przyspieszoną, ponieważ gwałtowne zwiększenie bezrobocia zmusiło rząd do prowadzenia robót nad obwałowaniem Warty powyżej Poznania w znacznie szybszym tempie niż dawniej przewidywano.

b) projektowana budowa kanału Warta — Gopło weszła w fazę rychłej realizacji, co niewątpliwie stworzy zupełnie nową, pozy-

tywną koniunkturę dla portu poznańskiego już w niedalekiej przyszłości.

W związku z wymienionymi wyżej momentami oraz wynikającą z nich całkowitą zmianą warunków przystąpiono w r. 1936 do rewizji podstawowych założeń ogólnego projektu regulacji rzeki Warty w obrębie miasta Poznania. Po przeprowadzeniu szczegółowych studiów nad wielkością wzrostu fali powodziowej, wyniki których pokryły się całkowicie z wynikami badań byłego Centralnego Biura Hydrograficznego — do szczegółowego opracowania obrano alternatywę projektu przewidującą przełożenie żeglownego koryta rzeki Warty do t. zw. drugiego koryta ulgowego przechodzącego pod mostem Cybińskim.

Alternatywa powyższa czyniła w znacznie wyższym stopniu niż poprzednia zadość wymaganiom hydrotechnicznym jako to: szybsze i łatwiejsze przeprowadzenie kry i wód powodziowych rzeki Warty przez miasto — posiadała prócz powyższego wiele innych zalet z uwagi na wymagania żeglugi, ogólne wymogi urbanistyczne, estetyczne itp. dzięki czemu spotkała się z aprobatą władz ministerialnych.

W roku 1936/37 opracowano w/g niej część szczegółowego projektu przełożenia żeglownego koryta Warty na odcinku od mostu św. Rocha do ulicy Chemicznej.

W roku 1937/38 prowadzono w dalszym ciągu pracę nad projektem regulacji rzeki, a w szczególności opracowano projekty robót ziemnych związanych z budową grobli przeciwpowodziowych projekty roboczych mostów, ukształtowanie terenu i grobli na Bociance w miejscu przewidzianym dla przystani Klubów Wioślarskich, oraz zapoczątkowano opracowanie projektu regulacji Warty na odcinku od mostu kolejowego w Dębinie do mostu św. Rocha.

Roboty wykonawcze w roku 1937 z lokalnych drobnych prac lat ubiegłych zmieniły charakter i przeistoczyły się w poważne roboty ziemne efekt których jest już dziś widoczny. Wykonano mianowicie część grobli prawobrzeżnej na Zawadach o kubaturze 60 520 m³ oraz część nasypu grobli prawobrzeżnej przy ul. Podwale o kubaturze 38 200 m³ przy pomocy ziemi uzyskanej z regulacji terenów przy t. zw. Warowni Reformatorów.

W tym roku zapoczątkowano sypanie grobli prawobrzeżnej od ul. Chemicznej do Zawad wbudowaniem 54 115 m³ ziemi dobytej z wykopu przy ul. Gdyńskie Przedmieście, oraz przygotowanie teren pod dalsze prace zdejmując 36 000 m² darniny z pod projektowanej grobli.

Jako prace uboczne — niezbędne do wykonania wyżej wymienionych — zbudowano trzy drewniane mosty robocze a mianowicie nad ul. Gdyńskie Przedmieście o długości 41,65 mb. (77 m² drzewa) nad al. Bałtycką długości 17 mb. (29 m² drzewa) oraz nad rzeczką długości 19 mb. (46 m² drzewa).

W roku bieżącym prace projektodawcze obejmują opracowanie dalszych szczegółowych planów koryt ulgowych oraz studia nad sytuacją i kształtem jazu przelewowego zamykającego koryto ulgowe, oraz opracowanie szczegółowy projekt usytuowania Klubów Wioślarskich na Bociance.

Z prac wykonawczych — dokończono groblę prawobrzeżną przy ul. Podwale wbudowując 38 770 m³ ziemi z wykopu przy Warowni Reformatorów oraz z tegoż wykopu uzyskano 32 500 m³ przy pomocy której usypuje się lewobrzeżną groblę przy Bociance mającą stworzyć, definitywnie zamknięcie przeciwpowodziowego wału w miejscu gdzie t. zw. Promenada Piastowska przez cały szereg lat posiadała nieukształtowaną przestrzeń — w miejscu projektowanego placu Zjednoczenia.

W poszerzonym w tym miejscu porzeżu — wykopano b. poważne prace ziemne o kubaturze 42 665 m³ ziemi przez co wytworzono stosowne plateau na którym staną budynki Klubów Wioślarskich oraz uregulowano całość przyległego terenu.

W bieżącym roku dokończono również budowę grobli prawobrzeżnej na odcinku między ul. Chemiczną i Zawadami wbudowując

Rozpoczęty w ubiegłym roku przekop żeglownego koryta Warty na Zawadach — prowadzono dalej wbudowując uzyskaną ziemię w bulwar lewobrzeżny; — w bieżącym roku wydobyto do poziomu wody gruntowej ca 57 000 m³ ziemi. Jak z przytoczonego przeglądu nad regulacją rzeki Warty wynika — wykonywane w ostatnich dwóch latach prace ograniczają się do wykonywania grobli przeciwpowodziowych oraz rozpoczęcia wykopu koryta żeglownego; ma to pełne uzasadnienie w ciążącym na Zarządzie Miasta obowiązku zapobieżenia klęsce powodzi, która — w braku tych najprymitywniejszych urządzeń, wobec wydatnego wzrostu fali wezbrania, mogłaby spowodować nieobliczalne spustoszenia i szkody.

W następnych latach, o ile tylko uda się uzyskać odpowiednie fundusze, Zarząd Miejski przystąpi po wykonaniu przekopu koryta żeglownego na całej przestrzeni (t. j. od Tamy Berdychowskiej do ul. Chemicznej) — do uregulowania i ogroblenia koryta ulgowego starej Warty oraz budowy bardziej specjalnych urządzeń, jako to jazu przelewowego, murów nadbrzeżnych itp.

Na wstępie niniejszego artykułu zaznaczyłem, że podam nasze prace nad Wartą w grubym skrócie, a tymczasem wypadło mimo

woli napisać dość długi tekst — jest to najlepszy dowód jak skomplikowanym i rozległym problemem jest rzeka Warta w życiu miasta Poznania.

Równocześnie pragnę na tym miejscu podziękować p. nacz. inż. Cz. Bieleni, który od szeregu lat kieruje robotami nad Wartą, za dostarczenie mnie źródłowych materiałów do niniejszego artykułu.

Dr Władysław Dalbor

Przemiany samorządu miast wielkopolskich

W miastach skupia się i uwidocznia cały ruch gospodarczy, kulturalny, społeczny — nawet bez względu na to, czy czynniki tego ruchu leżą w mieście czy na wsi. W miastach bowiem mieszczą się organizacje wszelkiego ruchu z całego obszaru zasięgu danego miasta oraz mają swoją siedzibę wszelkie urzędy i instytucje publiczne. Tym się tłumaczy nie tylko wielka rola miast, ale ich decydująca przewaga w życiu narodów i państw.

Wobec tego zadania samorządu miejskiego są olbrzymie. Musi on starać się o taką zabudowę miasta i taką rozbudowę swoich urządzeń, aby nie tylko zapewnić należyte pomieszczenie i zaspokoić wspólne potrzeby swojej ludności miejskiej, ale umożliwić i popierać rozwój kultury gospodarczej, zdrowotnej i umysłowej w całym okręgu wiejskim, który do miasta ciąży. Na wszelkie ważniejsze przemiany, czyto ogólnopaństwowe, czy prowincjonalne, czy ściślejsze miejscowe, musi miasto reagować natychmiast, jeśli ma być czynnikiem twórczym, a nie hamującym.

Tak było zawsze. Ale jeśli się zważy wymogi życia nowoczesnego, wzrost ich właśnie po wojnie światowej zupełnie niebывały we wszystkich kierunkach, w szczególności zaś w dziedzinie urządzeń technicznych, zdrowotnych, opieki społecznej, oświaty, wychowania fizycznego, konieczność specjalnych urządzeń dla rozwoju przemysłu, handlu i rzemiosła; jeśli się sobie zda sprawę z zadań nowoczesnej urbanistyki w połączeniu z zagadnieniami obrony państwa; jeśli się przy tym przypomni zahamowanie rozbudowy miast, a w szczególności budownictwa mieszkaniowego przez cały czas wielkiej wojny i wiele lat później, oraz tragiczne wprost walki z bezrobociem i bezdomnością, jasnym się stanie, że tyłu i tak wielkich zadań nie spadło nigdy od razu na miasta, jak w tych dwu pierwszych dziesięcioleciach naszej państwowości.

Równocześnie zaś z utworzeniem nowego ustroju państwa i organizacją jego administracji oraz zmianami w tej dziedzinie, zmienia się także ustrój miejski i zakres działania samorządu miejskiego. W samych zaś początkach odbył się przecież gwałtowny proces przejścia rządów miejskich z rąk zaborców na własne społeczeństwo, a zaraz potem nastąpiła istotna reforma ordynacji wyborczej: powszechne wybory do samorządu w miejsce kurialnych.

To też przemiany w życiu samorządu miejskiego b. dzielnicy pruskiej w tym okresie były zupełnie niezwykle liczne, istotne i szczególnie żywe, nieraz gorączkowe.

Jak ogólnie możnaby określić rozmiary i charakter tych przemian? Szły one równolegle, w tym samym szerokim zakresie, jak przemiany w całym polskim życiu państwowym, gospodarczym i kulturalnym. Historia przemian życia miast pewnego obszaru kraju nie może być też niezłym innym, jak historią przemian życia całego obszaru. Poznawszy te przemiany z historii poszczególnych dziedzin, opisane w fachowych artykułach niniejszego wydawnictwa, pozostaje właściwie tylko uzmysłwić sobie zadania miast w tym wielkim przełomie naszego życia i ocenić, o ile tym zadaniom podołały.

Tu odrazu trzeba stwierdzić, że miasta wielkopolskie tak jak i pomorskie, znajdujące się w tych samych warunkach, ogólnie biorąc, tym trudnym zadaniom odpowiadały w stopniu, w jakim to tylko w danych stosunkach było możliwe. Zawdzięczać to należy rozwinętemu już w tej dzielnicy i utrwalonemu samorządowi miejskiemu, tak pod względem tradycji pracy i organizacji, jak i nowoczesnych urządzeń oraz cechującemu zachodnią Polskę zmysłowi praktycznemu, wolnemu od eksperymentowania i teoretyzowania, tych szkodliwych i kosztownych objawów tam, gdzie samorząd dla społeczeństwa był dopiero nowością.

Jakie trudności hamowały działalność samorządu

Miał jednak ten długoletni samorząd na ziemiach zachodnich, zwłaszcza w pierwszych początkach, trudności do przełamania niemałe.

Wieńc najpierw brak polskich wpracowanych sił urzędniczych. Na miejsce rutynowanych niemieckich

urzędników komunalnych powołano przeto obok polskich biuralistów prywatnych, rozmaitych handlowców, społeczników ba! nawet rzemieślników — i o dziwo! ze skutkiem bardzo dodatnim; pracownicy ci bowiem wnieśli do zarządów miejskich znajomość życia gospo-

darczego i społecznego oraz sprawność, nie formalistyczną, ale praktyczną t.j. wartości właśnie w tych czasach przełomowych nieodzowne. Odnosi się to zarówno do personelu urzędniczego, jak i do członków zarządów miejskich: burmistrzów i radców miejskich, płatnych i niepłatnych. Zapewne, że niektóre prace wymagają specjalnego wykształcenia i dobór w tym kierunku postępował nieraz może za powoli. Z tych początkowych czasów pozostał nawet do dziś pewien procent pracowników niezupełnie odpowiednich i wskutek tych braków może i organizacja wewnętrzna niektórych biur pozostawia jeszcze nieco do życzenia. Nie można jednak twierdzić, że ten brak kwalifikacji odbił się na gospodarce miejskiej. Wielkie pytanie, czy tam, gdzie było pod dostatkiem urzędników kwalifikowanych, nie wyrządziła większych szkód formalistyka i mniejsza energia w działaniu, niż tu, gdzie forma nieraz kulała, lecz sprawniej zmierzano do celu.

Druga trudność do pokonania w początkach, to nagłe polszczenie korespondencji i biurowości w kraju, gdzie nie tylko nie było polskiej terminologii urzędowej, ale żadnej szkoły polskiej. Oczywiście szło to z początku niezgrabnie ale trwało krótko, bo polskie ustawy i rozporządzenia wprowadzały wzorową polszczyznę i terminologię, a z zamarciem wszędzie języka niemieckiego w kraju rdzennie polskim nikły szybko rażące germanizmy. Tego procesu polszczenia nie można nawet porównywać do długiego okresu znieprawionej polszczyzny urzędowej, jaki zapanował w byłej Galicji, po wprowadzeniu konstytucji w roku 1867. Tam brak ustaw polskich oraz niemożność sprowadzania skądinąd urzędników władających wzorowym polskim językiem urzędowym, utrzymał rażące germanizmy na lat dziesiątki.

W tym nieukończonym jeszcze gorącym czasie pierwszego organizowania samorządu przez polskie społeczeństwo nastąpiła też — szczęściem bez groźniejszych następstw dla gospodarki miejskiej radykalna zmiana ustrojowa, jaką było wprowadzenie w jesieni roku 1921 powszechnych, czteroprzymiotnikowych wyborów do rad samorządowych w miejsce dotychczasowych pruskich wyborów w kuriach podatkowych względnie stanowych. Warto zaznaczyć mimochodem, jako niezwykle zjawisko, wobec tak niecierpliwego

nieraz „ujednolicania“ naszego ustawodawstwa, że podobną przedwojenną ordynację wyboreczą w byłej Galicji zniósł dopiero ustawa o ustroju samorządu z r. 1933; w ten sposób w województwach południowych kurialna ordynacja wyboreczą przetrwała o 12 lat dłużej! W miastach zachodnich (jak i w gminach wiejskich i w samorządzie powiatowym) reforma ta, niespodziewanie przeprowadzona, przypadła przy tym na porę niezbyt szczęśliwą, bo na czas, może największego zaognienia kwestii robotniczych z powodu wzmagania się bezrobocia i wielkiej wyżki cen artykułów pierwszej potrzeby (po zniesieniu przymusowej gospodarki, zwłaszcza skwestru zboża). Wybuchły wtedy groźne strajki rolne, odbywały się podburzające wiece, atakowano w biurach starostów i burmistrzów, tu i ówdzie nawet czynnie, a w powszechnych wyborach samorządowych wybrano duży procent żywiołów demagogicznych, które wywoływały gwałtowne sceny na posiedzeniach rad samorządowych. Ten burzliwy okres samorządu, trwający jakie dwa lata, wyrobił gdzieindziej ziemiom zachodnim opinię niezgodliwości i radykalizmu społecznego. Opinia powierzchowna, bo nie uwzględniała faktu nagle i radykalnej zmiany ordynacji wyboreczej, która wprowadziła do reprezentacji samorządowych po raz pierwszy przewagę przedstawicieli szerokich mas, właśnie w tym czasie silnych fermentów społecznych. Rozkołysane fale opadły jednak rychło, po szybkim uświadomieniu sobie przez te masy właściwych problemów i możliwości samorządu. Wrodzona trzeźwość myśli wzięła górę, a okres burzliwy nie wyrządził znacznych szkód dzięki znowu — ogólnie biorąc — energii i zdecydowaniu kierowników samorządu. Bo — trzeba to stwierdzić wyraźnie dla zrozumienia szkieletowych zjawisk, że charakter społeczeństwa wielkopolskiego bezsprzecznie wyróżnia się trzeźwością praktyczną tak w życiu prywatnym jak i zbiorowym. Może na krótko burzliwy, a zawsze twardy tam, gdzie chodzi o przekonania ideowe, nie będzie przeczył oczywistości w życiu gospodarczym i upierał się przy hasłach, które okazały się fantazją czy zwykłą demagogią.

Po tej reformie wyboreczej ustrój samorządu miejskiego, oparty na pruskiej ordynacji miejskiej z roku 1853, niedoznał już istotnych zmian aż do reformy ustroju samorządu w roku 1933, o czym później.

Ustalenie zakresu działania

Natomiast w związku z nową organizacją całej polskiej administracji publicznej uległ bardzo doniosłym zmianom zakres działania samorządu miejskiego. Reorganizacja ta szła przeważnie w kierunku ograniczającym samorząd na korzyść władz państwowych, a jak to dziś się mówi, „rządowych“ władz i urzędów administracyjnych. Miało to — niezależnie od wątpliwości natury teoretycznej, czy dane funkcje lepiej potrafi spełniać samorząd, czy władza państwowa — ten niewątpliwie ujemny skutek, że przy niedość zasadniczym przemyśleniu tych zmian — w miejsce logicznego prostego systemu — wprowadzono nieraz rzeczy skomplikowane i niecelowe, w szczególności dwutorowość administracyjną, obniżając tym ogólną sprawność administracji. Zobrazują to najlepiej dwa następujące przykłady.

Burmistrzom miast odjęto władzę policyjną, którą sprawowali niegdyś we wszystkich sprawach bezpie-

czeństwa i porządku publicznego i pozbawiono ich własnej i jedynej niegdyś na obszarze miast policji miejskiej. Na utworzoną polską policję państwową, poddaną bezpośrednio władzom rządowym, przeszła nie tylko cała służba bezpieczeństwa publicznego, ale także pilnowanie całego porządku publicznego w miastach. Burmistrz wobec tego, nie może wydawać bezpośrednich rozkazów policji, nie może odpowiadać za należyte przestrzeganie nawet własnych zarządzeń w tych dziedzinach administracji, które mu jeszcze pozostawiono, jak: nadzór budowlany, drogowy, a w miastach wydzielonych także przemysłowy i sanitarny. Całe prawie sądownictwo karno-administracyjne, związane ściśle z tymi działami administracyjnymi, przeszło na starostów powiatowych względnie grodzkich. W sprawach policyjnych panuje zatem dwutorowość, występująca szczególnie jaskrawo w miastach wydzielonych z powiatu, gdzie administracja podzielona jest i to dość ba

łamutnie, między prezydenta miasta i starostę grodzkiego. Szkodliwość tego stanu prawnego powszechnie jest uznawana, a kres może mu położyć tylko rozszerzenie władzy policyjnej burmistrza w sprawach porządku publicznego i utworzenie osobnej miejskiej policji porządku publicznego.

Podobnie w dziedzinie postępowania przymusowego, a w szczególności egzekucji danin miejskich. Gdy w czasach pruskich egzekucja wszelkich danin publicznych, a zatem i państwowych, skoncentrowana była w gminach, to od roku 1932 nawet egzekucję danin samorządowych oddano państwowemu urzędowi skarbowym. Powoduje to znowu żmudną i przewlekłą korespondencję, przede wszystkim zaś odbija się w sposób dotkliwy na ściąganiu danin samorządowych.

W roku 1928 i latach następnych wydano całe dziesiątki nowych ustaw z dziedziny administracji, co w samorządzie, zwłaszcza w miastach większych, spowodowało bardzo wiele pracy reorganizacyjnej i nieraz kosztów, a bardzo często czy przez niadość jasne postanowienia, skomplikowane postępowanie, czy też przez nakładanie zadań niewykonalnych w praktyce, zwłaszcza wskutek braku funduszy (wywoływało wiele zamieszania). Zmieniono ustawę przemysłową, budowlaną, drogową, szpitalną, rozmaite zdrowotne, nałożono na samorząd cały szereg obowiązków z dziedziny opieki społecznej, zdrowotności, wychowania fizycznego. Zmieniono podstawowo zasady organizacji władz administracji ogólnej, ograniczono jedyne w Polsce istniejące sądownictwo sporno-administracyjne. Z tymi zmianami przestało właściwie obowiązywać dawne ustawodawstwo zaborskie, utrzymane jednak jeszcze dotychczas

w szczerkach, które klóć się z całym systemem prawnym polskiej administracji, a zatem ich ostateczne zniesienie powinno było już dawno nastąpić.

Zasadniczej reformy skarbowości komunalnej dokonała ustawa o „tymczasowym” uregulowaniu finansów komunalnych z r. 1923, która z doraźnymi tylko zmianami obowiązuje dotychczas, a zasadnicza reforma podatkowości samorządowej, ze wszystkich powodów konieczna i nagląca, nie może się doczekać załatwienia. W porównaniu z pruską ordynacją podatkową ustawa z r. 1923 ograniczyła w dużym stopniu możliwości podatkowe samorządu, usztywniając przy tym dawną elastyczność danin, zastrzegła więcej źródeł podatkowych Skarbowi Państwa, a wszystkie dokonane w niej późniejsze zmiany ograniczały te źródła coraz więcej i to właśnie w czasie pogarszania się koniunktury gospodarczej, a zatem zmniejszania się podstaw wymiaru. Tym, co odbierano samorządowi, zasilano zagrożone z tego samego powodu finanse państwowe oraz rozmaite osobne „fundusze” (Fundusz Pracy, Budowlany, Czerwony Krzyż). Równolegle zaś z tym rosły coraz więcej potrzeby rozbudowujących się miast, a także spychano na miasta niektóre ciężary finansowe, obciążające dotychczas Skarb Państwa. To wszystko doprowadziło do zupełnego zachwiania się finansów komunalnych (o czym niżej).

Z innych spraw należy wspomnieć o uniezależnieniu komunalnych kas oszczędności przez nadanie im odrębnej osobowości prawnej, co przyczyniło się do swobodniejszego rozwoju wszelkich możliwości tych instytucji.

Łatanie budżetów

Jak wśród tych trudności wszelkiego rodzaju, a przede wszystkim wobec niebywałego wzrostu powojennych wymagań i potrzeb społeczeństwa dawał sobie radę samorząd miejski miast zachodnich i o ile wyglądało to u nas inaczej, niż w innych dzielnicach?

Aby to ocenić przede wszystkim w okresie powszechnego kryzysu gospodarczego, trzeba najpierw zobrazować zmiany w położeniu finansowym, tym *nervus rerum* wszelkiej gospodarki — ogółu miast w Polsce i dopiero na tym tle rozważyć działalność miast zachodnich.

Dochody zwyczajne wszystkich miast polskich, wynoszące w roku 1929/30 w milj. złotych — 510,7 spadły do roku 1936/37 na 312,6, czyli do 62%, nadzwyczajne z 147,7 na 90,6, czyli do 57%. Same dochody podatkowe spadły z 292,2 milionów złotych na 145,4 czyli na 50%. Wydatki zwyczajne spadły z 422,7 na 315, czyli na 74%, nadzwyczajne z 219,8 na 87,7, czyli na 40%. Cyfry te dotyczące wszystkich miast, b. mało różnią się od cyfr odnoszących się do miast województwa poznańskiego. Wydatki zwyczajne naszych miast wydzielonych spadły wprawdzie w tym okresie tylko do 80%, ale niewydzielonych aż do 65%; wydatki nadzwyczajne nieco mniej, niż ogółu miast, bo do 50% i 44%. Jak z tego widać, w budżecie zwyczajnym, gdy wydatków bieżących nie można było ograniczać do poziomu faktycznych dochodów, rozpoczęły się wielkie niedobory, a inwestycji, z powodu niemożności otrzymania kredytów, trzeba było prawie zupełnie zaniechać. Inwesto-

wano zatem w tym okresie przeważnie tylko rzeczy, na które dawał dotacje i pożyczki Fundusz Pracy, a więc roboty ziemne, łatanie właściwie tymi kredytami budżet zwyczajny, z którego np. na drogi i place — w czasie największej rozbudowy — pozostawało tylko jakichś 6 do 7% budżetu zwyczajnego. Ograniczono wydatki na rzeczy najpotrzebniejsze: na opiekę społeczną, oświatę, zdrowie, a np. wydatki nadzwyczajne na kulturę i sztukę spadły w miastach całej Polski z 31,5 mil. zł na 8 mil. zł. Nastąpił trwający dotychczas system budżetów „vegetacyjnych”. Mimo przeprowadzonej w ostatnich latach na drodze ustawodawczej wielkiej akcji oddłużeniowej, samorząd wielu miast wykazuje dotąd niedobory; mała



Modne tkaniny

wełniane i jedwabne
bieliznę i galanterię
konfekcję damską
i futra

zakupuje się zawsze
korzystnie w firmie:

F. WOŹNIAK

Poznań, Stary Rynek 85 i Kramarska 16

poprawa koniunktury oraz uchwalone pewne dotacje ze Skarbu Państwa odgrywają przy tych wielkich brakach rolę nieznaczną.

Działalność miast zachodnich na tle tych ogólnych warunków finansowych i innych podzielić można na trzy okresy.

Jak miasta zachodnie uniknęły bankructwa

Pierwszy okres kilkoletni, to montowanie polskiego aparatu administracji miejskiej, ambitne starania o utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania samorządu i odrabianie zaniechań z czasów wojny światowej. Mimo wszelkie trudności udało się to w zupełności dzięki zawziętemu wysiłkowi oraz utrzymaniu aż do roku 1922 osobnej administracji w b. dziel. pruskiej. Wyodrębnienie aż do tego czasu dzielnicy zachodniej od rządu centralnego w Warszawie okazało się dla ogółu administracji, a w szczególności dla samorządu tym zbawiennym środkiem ochronnym, który nie dopuszczając istotnych zmian aż do czasu zorganizowania się nowej administracji polskiej, uchronił tę dzielnicę przed niedojrzałymi nowościami, wprowadzanymi z Warszawy bez znajomości stosunków, które np. podcięły na wiele lat rozwinięty także samorząd b. dzielnicy austriackiej, przez zniesienie zwłaszcza tamt. samorządu krajowego.

W drugim okresie dobrej koniunktury gospodarczej zabraliśmy się z zapałem do tworzenia rzeczy nowych, chcąc wykazać, na wypomnienie nam dziedzictwa pruskiego, naszą własną energię i umiejętność. Niestety okres dobrej koniunktury trwał krótko, a już w czasie jego trwania wszystkie środki ponad najkonieczniejsze bieżące wydatki budżetowe pochłaniało przede wszystkim bezrobocie, pozostawione do zwalczania samym miastom — oraz bezdomność, która zmuszała do budowania bardzo wtedy drogiej mieszkań robotniczych wreszcie kosztu opieki społecznej, przybierającej wobec tych dwu zjawisk rozmiary nigdy nie praktykowane. Główną zatem inwestycję stanowiła budowa domów mieszkalnych oraz rozbudowa i odnowa ulic i placów. Postęp w inwestycjach nowoczesnych urządzeń nie mógł się zaznaczyć w sposób dostateczny. Mimo to wiele miast przede wszystkim większe, musiały je podjąć. Najwyższą miarą tego są inwestycje miasta Poznania, który przy swoim niesłychanym rozroście po wojnie, z przyczyn choćby swego nowego położenia geograficznego na kresach zachodnich i jako reprezentacyjna stolica najwięcej cywilizowanej dzielnicy, dokonał rzeczy zupełnie nie przeciętnych, zwłaszcza w czasie pamiętnej Pow. Wystawy Krajowej w r. 1929, która w przeważnej części była jego dziełem. Zaciągają więc miasta pożyczki, dość łatwo wówczas udzielane, ale drogie i budują całe nowe dzielnice, nowe elektrownie, wielkie bloki mieszkalne, szkoły, zakładają parki, boiska, ośrodki zdrowia, urządzają rzeźnie i nowe targowiska. Z tego czasu pochodzi głównie zadłużenie naszych miast, ale także i większość powojennych urządzeń miejskich.

Zadłużenia dla tej działalności inwestycyjnej nie można też nazwać lekkomyślnością, raczej wyczyszczeniem koniunktury. Inaczej trochę było w województwach środkowych i częściowo wschodnich. Tam, wobec braku najkonieczniejszych urządzeń miejskich, zaciągano często i otrzymywano tak niestosunkowe do swych dochodów pożyczki i wydawano tyle na inwestycje, że zrujnowały one finanse wielu miast na okres nieprzewidywany. Byłoby też to nie pozwoliło na utrzymanie w ogóle bieżącej administracji miejskiej, gdyby

Skarb Państwa największych długów nie przejął na siebie. Tej wielkiej, wyjątkowej pomocy Państwa dla samorządu b. dziel. rosyjskiej można nie kwestionować, ponieważ dzielnica ta miała daleko więcej do odrobienia po czasie niewoli. Trzeba jednak stwierdzić i ten fakt — obok wielu innych — na dowód, jak ziemie zachodnie, uchodzące z początku za najbogatsze, a dziś mające coraz mniej warunków gospodarczego rozwoju, dopłacały nie raz w tego rodzaju formach do potrzeb innych części kraju.

Że zadłużenie miast nie doprowadziło u nas do bankructwa finansów miejskich, zawdzięczać należy także — oprócz większej trzeźwości w gospodarce miejskiej — dwu naszym specjalnym źródłom dochodowym. Najpierw dodatek komunalny do podatku dochodowego, którego gdzieindziej nie ma, a który stanowi w budżetach naszych miast największe źródło podatkowe (w Poznaniu 11,5% wszystkich dochodów zwyczajnych, a 28% wszystkich dochodów podatkowych). Oczywiście mamy w ten sposób daleko wyższe obciążenie ludności podatkami komunalnymi. Obciążenie daninami miejskimi na jednego mieszkańca miejskiego w całej Polsce — bez tego dodatku — wynosiło według preliminarzy z r. 1936/37 rocznie w miastach niewydziałonych z powiatu 5,29 zł, a w wydziałonych (bez Warszawy) 15,84 zł, w miastach zachodnich zaś 15,84 zł i 17,— zł, dodatek zaś o którym mowa, obciążenie to znacznie jeszcze podnosi (np. w Poznaniu około 8,— zł na głowę).

Drugie większe źródło dochodowe, to nasze przedsiębiorstwa miejskie, których mamy daleko więcej, niż gdzieindziej. Nie jest wprawdzie rzeczą zdrową, aby przedsiębiorstwa miejskie dawały wielkie czyste dochody miastom, ale w obecnych warunkach jedynie dochody z nich ratują finanse miast, z drugiej zaś strony ceny ich produktów i świadczeń u nas są mimo to niższe, niż gdzieindziej. Dochody z majątku i przedsiębiorstw miejskich w województwach zachodnich wynosiły w roku 1936/37 na jednego mieszkańca rocznie: w miastach wydziałonych 18,81 zł, a w niewydziałonych 7,31 zł, gdy w województwach południowych 15,32 zł i 3,91 zł, a w środkowych 6,35 zł i 3,21 zł. W Poznaniu

ICG

FABRYKA AKUMULATORÓW
inż. CZESŁAW GOTTSCHALK

POZNAŃ,

Plac Wolności nr 11 — telefon 51-58

Akumulatory
wszystkich typów

dochód z przedsiębiorstw daje 43% tego, co dochody ze wszystkich podatków. Dla ilustracji należy przytoczyć, że na 374 elektrowni i gazowni w całej Polsce 156 czyli 45%, znajduje się w miastach województw zachodnich. Na 144 zakładów wodociagowych i kanalizacyjnych, znajduje się znowu u nas 88, czyli 55%, co nadaje o tyle jaśniejszy obraz naszym stosunkom zdrowotnym, a poza tym uwalniało nas dotychczas od największych kosztów inwestycyjnych, jakie spadły na inne miasta, zwłaszcza w województwach środkowych i wschodnich.

Wskutek tych większych dochodów naszych miast położymy też znacznie więcej na urządzenia miejskie wszelkiego rodzaju. Gdy z wydatków zwyczajnych przypadło u nas w r. 1936/37 na 1 mieszkańca w miastach wydzielonych 58,59 zł, a w niewydzielonych 24,62 zł, to w województwach południowych znacznie mniej, bo 44,77 zł i 14,16 zł, a w środkowych (bez Warszawy) tylko 26,57 zł i 11,17 zł. Tylko Śląsk bije nas w tym względzie, wydając na głowę w miastach wydzielonych 68,85 zł, a w niewydzielonych 43,21 zł rocznie.

Wzrost inicjatywy i zainteresowania dla spraw samorządu

W tym drugim, pomyślnym okresie gospodarczym zaznaczyła się także wybitnie ogólna inicjatywa naszych miast przy wzmoczeniu się zainteresowania ogólnymi zagadnieniami samorządu. Miasta wielkopolskie razem z samorządem powiatowym budują samorządnie i oddają do użytku w kwietniu 1927 r. pierwszą stację radiową w Poznaniu, uprzedzając tym inicjatywę rządową, aby, spełniwszy to kulturalne zadanie, oddać tę stację Radiu Polskiemu we wrześniu 1933, przyczem — udziałów samorządów zwróconych im przy likwidacji, nie użyto na własne potrzeby, lecz przeznaczono je na inne inwestycje regionalne, zwłaszcza na elektryfikację Wielkopolski. O elektryfikacji Wielkopolski i Pomorza myśli się już w tym drugim okresie, w roku 1930, przeprowadza się nad nią studia w kierunku technicznym i finansowym; niestety ówczesne warunki kredytowe nie pozwoliły na akcję pozytywną, która dopiero w r. 1938 przybrała formy konkretne.

Z dawniejszej „Girozentrale“ w Poznaniu stworzono na nowych podstawach Komunalny Związek Kredytowy, związek celowy miast i powiatów obu województw zachodnich z Komunalnym Bankiem Kredytowym jako centralą bankową komunalnych kas oszczędności oraz biurem organizacyjnym dla tych kas. Gdy zaś zagadnienie ustroju samorządu stało się szczególnie aktualnym, związek ten powołał do życia z końcem roku 1927 syndykat prawno-organizacyjny dla miast i powiatów

Po oddłużeniu miast

Okres trzeci dwudziestolecia, trwający od spadku koniunktury do dziś — to okres dla naszych miast, jak i dla całego samorządu w ogóle, wstrzymania wszelkich większych poczynań. Mimo wspomnianego wyżej uprzywilejowania dochodowego naszych miast, połączonego oczywiście z większym obciążeniem produkcji, i u nas można odtąd mówić tylko o budżetach „wegeta-

POZNAŃ ŚW. MARCIN 36
TELEFON 20-09

CENTRUM MIASTA
**HOTEL
CONTINENTAL**

Tani - Urządzony Racjonalnie
— Najlepsza obsługa —
3-ci PRZYSTANEK OD DWORCA

Uprzedzić przytem należy, że koszty administracyjne t. j. personel i potrzeby rzeczowe ogólnego zarządu wynoszą w miastach zachodnich przeciętnie znacznie mniej, niż gdzieindziej, czyli że administracja u nas jest oszczędniejsza.

obu województw zachodnich pod nazwą „Biuro Samorządowe”. Biuro to wydawało własny dwutygodnik p. t. „Wiadomości Samorządowe” dla wyjaśnień wszelkich ustaw dotyczących Samorządu, dla porad prawnych i rozważań ustrojowych i utrzymywało specjalny aparat rewizyjny dla kas samorządowych, a pozostając w ścisłym kontakcie ze związkami miast i powiatów obu województw oraz centralnymi zrzeszeniami samorządowymi w Warszawie, skupiało całą myśl samorządową obu województw zachodnich. W roku 1933, właśnie po wydaniu nowej ustawy ustrojowej, Biuro Samorządowe zostało zlikwidowane. W ten sposób samorząd ziem zachodnich utracił własny stały organ biurowy i prasowy; stałe jego funkcje przeszły stopniowo na zrzeszenia centralne w Warszawie (Związek Miast z organem „Samorząd Miejski” i Związek Powiatów z organem „Samorząd”), reprezentacyjne zaś i doraźne pozostały w wojewódzkich związkach miast i powiatów. Natomiast Komunalny Bank Kredytowy rozwijał się nadal pomyślnie mimo spadku dobrej koniunktury, stając się coraz silniejszym finansowym oparciem tak dla samorządu jak i k. k. o. obu zachodnich województw; odegrał też dużą rolę w oddłużeniu samorządu w latach 1935/37. Komunalny Związek Kredytowy wyłonił też z siebie w r. 1937, na ustawowych normach oparty Związek Rewizyjny dla k. k. o. zachodnich województw, jako jedną z trzech instytucji nadzorczych dla tych kas (Warszawa, Lwów, Poznań).

cyjnych”. Po oddłużeniu wielu miast, które tylko w części polegały na odpisaniu pewnych długów wobec Skarbu Państwa i instytucji publicznych, poza tym zaś na dogodniejszych warunkach spłat, zaciągają odtąd miasta dalsze długi w Funduszu Pracy, jako jedynym dostępnym źródle kredytów, uwarunkowanych jednak obowiązkiem przyjmowania wskazanych przez Fundusz

pracowników, w przeważnej części bardzo mało wydajnych w pracy oraz ponoszeniem przez miasta wszystkich wydatków na materiał. Dlatego wykonywa się głównie inwestycje, przy których jaknajznaczniejszą część wydatków stanowi robocizna, jak parki, skwery i zieleńce, obwałowania rzek; a potem dopiero buduje się ulice, rozbudowuje się wodociągi i kanalizacje i kanalizuje się, bardzo powoli, jeszcze liczne miasta, które kanalizacji nie posiadają. We wszystkich jednak koniecznościach gospodarki miejskiej miasta zachodnie, ogółem biorąc, są najstarsze. Dotyczy to np. najszybszego wykonywania pomiarów, sporządzania nowoczesnych planów rozbudowy, projektów kanalizacyjnych itp.

Bronimy się jak możemy, tu i owdzie okazała się pewna poprawa, jak np. wzrost dochodów podatkowych. Przyszłość jednak gospodarcza naszych miast zależeć będzie nie tylko od ogólnej koniunktury w całym Państwie, ale także od położenia ekonomicznego Wielkopolski w szczególności. W ostatnich zaś latach zaciągnęły się chmury na naszym horyzoncie gospodarczym, z których najgroźniejszym jest zmniejszenie się opłacalności rolnictwa w stosunku do innych dzielnic i mniejsze warunki rozwoju przemysłu w naszej dzielnicy.

A tymczasem i w samej gospodarce miejskiej czekają nas nowe konieczne wydatki od których szczęśliwie dotychczas byliśmy wolni. Oto np. nasze zakłady

i urzędnicy, które były dotychczas wyłącznie naszą chlubą i podporą finansową, jako przestarzałe już przeważnie, będą się domagały niedługo gruntownej i bardzo kosztownej przebudowy.

Druga wielka kwestia, to położenie wielu naszych upadających średnich miast i miasteczek. Jedne położone nad samą granicą, straciły swój okręg naturalny, a ograniczenia i stosunki graniczne powodują dalszy upadek. Tu nie obejdzie się bez specjalnej pomocy państwowej; domagają się tego gwałtownie względy ogólnopaństwowe. Inne miasta, zdegradowane z miast powiatowych po zniesieniu w roku 1932 aż 7 powiatów i przeniesieniu z nich całego szeregu urzędów i instytucji publicznych, poprostu częściowo wyludniły się. Przez to nie tylko miasta straciły wiele gospodarczo, a ludność miejscowa i okoliczna pozbawiona została bliskości urzędów, ale doznało uszczerbku całe życie kulturalne i społeczne tak w mieście jak i w jego okolicy. Tych strat nie mogą powetować małe oszczędności na skupieniu administracji państwowej, a tym mniej pewna wygoda administrujących. Gęsta sieć urzędów i instytucji publicznych jest tak samo, jak gęstość placówek handlowych i kulturalnych, zdobyczą postępu i ułatwieniem życia; zwijanie ich zatem będzie zawsze obniżeniem tego życia, nieraz już niepowetowanym. Bynajmniej zaś skoncentrowanie danych instytucji w innym mieście nie przyczyni się do tegoż rozwoju w stopniu, w jakim obniżyło się życie w mieście ich pozbawionym. Mamy tego zupełnie konkretne i dobitne dowody w Wielkopolsce.

W okresie nowego polskiego ustroju samorządu miejskiego

W roku 1933 w miejsce dotychczasowej pruskiej ordynacji miejskiej wszedł w życie nowy ustrój samorządu miejskiego, jednolity dla całej Polski, z bardzo małymi wyjątkami, raczej formalnymi, pozostałymi z dawnej ordynacji. Zmiana polega głównie na przesunięciu w znacznym stopniu zakresu działania rady miejskiej na zarząd kolegialny (magistrat), a w jeszcze wyższym z magistratu na samego przełożonego gminy. Poza tym rozszerzono w znacznym stopniu uprawnienia władz nadzorczych, szczególnie w zakresie rozwiązywania rad i zarządów oraz składania z urzędu członków zarządu (bez formalnego postępowania dyscyplinarnego). Z innych zmian podnieść też należy zniesienie t. zw. „deputacji miejskich“, które odgrywały w administracji miejskiej ważną rolę oraz poddanie miast niewydzielonych z powiatów pod nadzór wydziałów powiatowych, gdy dotychczas podlegały wprost wojewodom.

Ułatwienie rozwiązywania organów miejskich, a w szczególności możliwość przedłużania okresu bez istnienia tych rad, zaznaczyło się przede wszystkim w stolicy Wielkopolski, gdzie rządy komisaryczne trwają od 2 października 1934 tj. przeszło 4 lata, a rady miejskiej nie ma od 26 września 1935 dotychczas, t. j. przeszło 3 lata (nowe wybory zarządzane zostały na 18 grudnia 1938).

Według dawnego ustroju miejskiego odpowiedzialnym był za zarząd sprawami miejskimi kolegialny ma-

gistrat, gdy do burmistrza należało raczej tylko wyko-
nawanie oraz zarząd sprawami t. zw. „zleconymi“. W dzisiejszym ustroju magistrat uchwała tylko w sprawach wyraźnie w ustawie wymienionych, reszta, stanowiąca bardzo rozległy zakres działania (nawet mianowanie stałych urzędników) należy wyłącznie do decyzji samego burmistrza. Wobec tego dawna odpowiedzialność za gospodarkę miejską zarządu kolegielnego ograniczyła się do niewielu spraw, w których on decyduje, największa zaś odpowiedzialność spoczywa na samym burmistrzu.

Ogólnie biorąc, powyższe zmiany ustrojowe wpłynęły na zmniejszenie się zainteresowania ogółu ludności sprawami gospodarki miejskiej, praca bowiem członków organów kolegialnych nie jest w tym stopniu wykonywana, co dawniej, i nie mogą one być w równym stopniu odpowiedzialni za gospodarkę miejską. Pozostały wprawdzie tym organom nieukrócone uprawnienia do kontroli gospodarki miejskiej, które, należycie wykonywane, są bezsprzecznie prawem bardzo głęboko sięgającym, ale jest zrozumiałym, że mniej budzą one zainteresowania, niż decyzje w bieżących sprawach miejskich.

Rewizja obecnego ustroju miast jest rozważana w Związku Miast Polskich. Jakiegokolwiek jednak będą zdania znawców przedmiotu, ewentualne zmiany i ich rodzaj zależeć będą głównie od ustalenia się naszych

ogólnych stosunków wewnętrznych, a w szczególności od powrotu zaufania między reprezentantami ludności w radach miejskich a władzami nadzorczymi. Zasadniczym i aktualnym zagadnieniem, któreby mogło stworzyć najlepszy system opieki nad samorządem, jest kwe-

stia reorganizacji u nas a powołania do życia gdzieś indziej samorządu wojewódzkiego, któryby objął nadzór i opiekę nad samorządem miast i powiatów i był generalnym orędownikiem potrzeb i realizatorem możliwości regionalnych.

W obliczu odnowionych rad miejskich

Z końcem roku 1938 i w początku 1939 odbędą się wybory do rad miejskich we wszystkich miastach za-

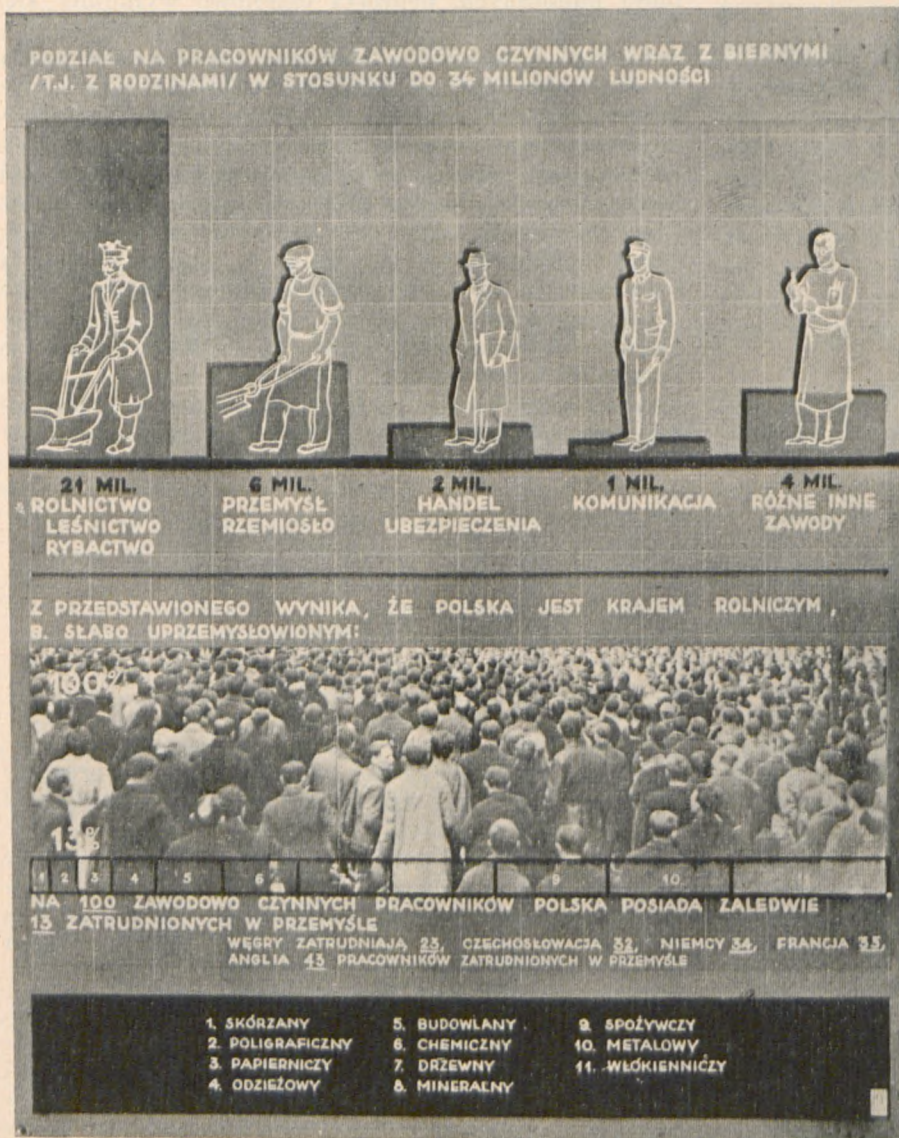
chodnich. Czy odnowienie tych rad przyniesie z sobą coś istotnie nowego, trudno przewidzieć. Stan gospo-

darki naszych miast zależeć będzie w każdym razie głównie od stanu gospodarczego w całym kraju, a w Wielkopolsce w szczególności, następnie zaś od tego, czy i kiedy doczekają się miasta poprawy finansowej przez powiększenie źródeł podatkowych oraz tanich kredytów na inwestycje, bez czego nie można sobie wyobrazić istotnego postępu w kulturalnych urządzeniach miejskich.

Z drugiej strony, nastawienie do samorządu miejskiego w Wielkopolsce władz nadzorczych, szczególnie centralnych, które decydują o systemie, powinna cechować szczególna ufność i życzliwość. Chodzi tu bowiem o ludność najwięcej polską, o najstarszą tradycję samorządową, o najkulturalniejsze urządzenia, o kresy zachodnie i o dzielnicę, która, okrzykana za najbogatszą, przechodzi obecnie głęboki kryzys.

Gdyby w dzielnicy o takich warunkach i wśród ludności państwowej i narodowo najwięcej uświadomionej nie mógł samorząd działać prawidłowo i iść zawsze z postępem, trzeba by zwątpić o możliwości jego rozwoju jako podstawy rozwoju państwowego w całym kraju.

Ambicją zaś wszystkich miast w Wielkopolsce będzie z pewnością nie tylko nie zejść w gospodarce miejskiej na drugi plan, wobec rozwijających się gdzieś indziej w tempie przyspieszonym nowoczesnych urządzeń miejskich, lecz utrzymać prymat w gospodarce miejskiej, utrzymać dotychczas chociaż z wielkim wysiłkiem i trudem, w ciągu całego pierwszego dwudziestolecia naszej państwowości.



W Polsce zaledwie ósma część ogółu zawodowo czynnych pracowników zatrudniona jest w przemyśle. Najwięcej osób pracuje w przemyśle włókienniczym a najmniej w skórzanym. Inne kraje, zwłaszcza Anglia i Niemcy, znacznie nas prześcignęły, zatrudniają bowiem nieomal połowę pracowników zawodowo czynnych w przemyśle znakomite rozbudowanym.

Stan ten zmienia się w Polsce na lepsze kiedy wzrośnie ilość zakładów przemysłowych w wyniku realizacji nakreślonego przez państwo wielkiego programu uprzemysłowienia Polski. Wraz z postępem jego wykonywania nastąpi zwiększenie zatrudnienia. Aby jednak istotnie wzrastał przemysł w Polsce nie wolno ograniczać się tylko do tworzenia nowych obiektów fabrycznych, lecz również trzeba ze szczególną troską pielegnować przemysł już istniejący. Mamy na myśli przemysł wielkopolski, który wykazuje stały ubytek, oraz te liczne unieruchomione przedsiębiorstwa, szczególnie w pasie pogranicznym, które z braku kapitału nie mogą być znowu powołane do życia. Twórzmy nowy przemysł, lecz nie dajmy zamierać przemysłowi, który już pracuje, lecz nie twórzmy fabryk nowych, które znalazłyby się w korzystniejszych warunkach, podetnąłby fabrykom tej samej branży, nie wytrzymującym konkurencji ze względu na pracę w warunkach nieuprzywilejowanych.

Władysław Zakrzewski

Spółdzielczość rzemieślnicza w Wielkopolsce

W ogniu silnie rozwiniętej przed wojną w Wielkopolsce spółdzielczości brakowało zorganizowanej spółdzielczości rzemieślniczej. Miało to swoje uzasadnienie w tym, że dobrze rozwijające się rzemiosło w warsztatach indywidualnych nie szukało współpracy zespołowej, a wszelkie zapotrzebowanie kredytowe zaspakały sprawnie istniejące banki spółdzielcze.

Inaczej natomiast ukształtował się rozwój życia gospodarczego w ogólności, a w szczególności rzemiosła polskiego w okresie niepodległości.

Z stopniowym upadkiem spółdzielczości bankowej i rolniczej, daje się zauważyć stopniowy upadek możliwości samodzielnego bytowania indywidualnych warsztatów rzemieślniczych. Z utratą kredytów bankowych i coraz to większą konkurencją rękodzielniczą innych dzielnic, miejscowe rzemiosło rozważa jakie przyjąć formy organizacyjne, by ochronić byt własnego warsztatu. Zwrócono więc większą uwagę na organizację warsztatów w spółdzielczości. W oparciu o ustawę z dnia 29. X. 1920 r. rzemiosło polskie przystępuje stopniowo do organizacji własnych spółdzielni, widząc w nich najskuteczniejszą formę ochronną przed zbędnym i drogim pośrednictwem i wyzyskiem nakładcy. Ponadto spółdzielczość umożliwia zespołowi zorganizowanych rzemieślników przyjmowanie większych zamówień, które w braku spółdzielni pracy brał zazwyczaj nakładca, wyzyskujący niewspółmiernie do nakładu własnej pracy — pracę rąk polskiego rzemieślnika. Odnosi się to specjalnie do warsztatów rzemiosł krawieckiego,

szewskiego, siodlarskiego i bieliźniarskiego. Natomiast w spółdzielniach zorganizowane warsztaty wymienionych rzemiosł zdolne są do przyjmowania i wykonywania większych zamówień rządowych, a które nie przypadły z braku branżowych spółdzielni i odpowiednich kapitałów drobnym samodzielnym warsztatom rzemieślniczym.

W okręgu Poznańskiej Izby Rzemieślniczej rozwijają się 4 zasadnicze typy spółdzielni rzemieślniczych, a mianowicie: 1) spółdzielnie pracy, 2) spółdzielnie zakupu i zbytu (handlowe), 3) spółdzielnie mieszane (wytwórczo-handlowe), 4) spółdzielnie kredytowe (banki rzemieślnicze).

Dla charakterystyki poszczególnych typów spółdzielni przytoczę dane o rozwoju niektórych spółdzielni.

Przystępując do omawiania pierwszego typu, tj. spółdzielni pracy wypada nadmienić, że typ ten dawniej w Poznaniu prawie nieznan, rozwija się obecnie coraz to pomyślniej. Reprezentowany jest przez: Spółdzielnię Krawiecką z odp. udz. w Poznaniu, Spółdzielnię Pracowników Malarskich z odp. udz. w Poznaniu, Spółdzielnię Rymarsko-Siodlarską z odp. udz. w Poznaniu, Spółdzielnię Szewców i Cholewkarzy z odp. udz. w Poznaniu, Chrześcijańską Spółdzielnię Szewców i Cholewkarzy w Kaliszu, Chrześcijańską Spółdzielnię Krawców w Kaliszu, Chrześcijańską Spółdzielnię Stolarzy w Koninie, Chrześcijańską Spółdzielnię Szewców w Błaszach.

Jak pracują poszczególne placówki

Dla przykładu obrazującego rozwój spółdzielni pracy, przytoczę dane dotyczące „Spółdzielni Krawieckiej” z odp. udz. w Poznaniu. Zawiała się w r. 1936 przy liczbie 24 członków po jednym udziale w wysokości 50,— zł. Wpłaconym kapitałem udziałowym w wysokości 954,72 zł i kredytami Spółdzielnia dokonała następujących obrotów:

w roku 1936	około 27 000,— zł
w roku 1937	około 32 000,— zł
w IIII kwartałach 1938 r.	około 45 000,— zł

Na obroty Spółdzielni składały się przeważnie zlecenia szycia mundurów z powierzonych materiałów. W wymienionym czasie Spółdzielnia wykonała zlecenia Centralnego Biura Zakupu Ministerstwa Komunikacji w Warszawie, Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, Dyrekcji Poczty i Telegrafów, Ubezpieczalni Społecznej, Wojewódzkiej Komendy Policji Państwowej, Zarządu Miejskiego w Poznaniu i dla miejscowych formacji wojskowych.

Dobry start rozwojowy cechuje również Spółdzielnia Reperacyjno-Wytwórczą z odp. udz. Szewców i Cholewkarzy w Poznaniu. Założona w bieżącym roku, liczy obecnie około 200 członków. Spółdzielnia posiada

własny lokal handlowy przy ul. Marsz. Focha 23, w którym sprzedaje wszelkiego rodzaju obuwie, wyprodukowane w samodzielnym warsztacie członków-udziałowców, i przyjmuje reperacje obuwia dla własnego warsztatu reperacyjnego, jak również dla warsztatów poszczególnych członków. Ostatnio Spółdzielnia wykonuje 1400 par obuwia dziecięcego wartości około 15 000,— zł dla Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego dla walki z bezrobociem w Poznaniu. W trakcie wykończenia powyższego zamówienia Spółdzielnia przyjęła poważniejsze zamówienia na dostawę zamiejscową kilku set par obuwia narciarskiego. W zakresie dalszej działalności Spółdzielnia zorganizuje szeroko zakrojoną produkcję chałupniczą wszelkiego rodzaju obuwia, będącego w stałym zapotrzebowaniu u miejscowych kupców, tym samym uniezależniając się od dostawców z innych ośrodków chałupniczych, których rolę pośrednika i nakładcy pełni zazwyczaj nie Polak.

Pozostałe spółdzielnie pracy cechuje rozwój podobny do wyżej wymienionych.

Jedyną słabą stroną omawianego typu spółdzielni, to wielki brak należytych kapitałów obrotowych, jako, że ten typ spółdzielni łączy przeważnie warstwę naj-

biedniejszych, lecz zdolnych i pracowitych rzemieślników, sprzeciwiających się energicznie bezmyślnemu wyzyskowi ze strony dotychczasowych nakładców. Mimo tej słabej strony — spółdzielnie pracy mają pełne prawo korzystnego bytowania i dalszego pomyślnego rozwoju.

Drugi typ spółdzielni t. zw. spółdzielnie zakupu i zbytu reprezentowany jest przez:

1) Centralny Syndykat Gospodarczy Rzemiosła Rzeźnicko-Wędliniarskiego w Poznaniu; 2) Rzeźnicką Składnicę Skór i Odpadków Poubojowych w Poznaniu; 3) Spółkę Rzeźnicką, Spółdzielnię z odp. udz. w Ostrowie; 4) Spółdzielnię Fryzjerów w Poznaniu; 5) Spółdzielnię Stolarzy „Jedność” w Swarzędzu.

Spółdzielcze formy pracy rzemiosła wędliniarsko - rzeźnickiego

Specjalnego omówienia domaga się spółdzielczość rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego, która pozytywnie rozwiązała sprawę fachowego segregowania, konserwowania i sprzedaży surowca skórnego, jelit, krwi, szczerbin, kości, rogów i racie zwanych ogólnie odpadkami poubojowymi. Wymienione surowce, do niedawna opinane były wyłącznie przez żydowski świat kupiecki. Wszystkie też korzyści z tego handlu wypływały, a sięgające milionowych sum rocznie przepadały naszym rzemieślnikom. Stan ten zmienił się dopiero z chwilą zorganizowania spółdzielni rzemiosła Rzeźnicko-Wędliniarskiego. Jedną z pierwszych, która się zawiązała była „Rzeźnicka Składnica Skór i odpadków poubojowych z odpowiedzialnością udziałami w Poznaniu”. Spółdzielnia ta była wzorem dla następnie otwierających się spółdzielni w Wielkopolsce. Założona w roku 1908, sądowo rejestrowana, przynależy do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Poznaniu. Wpłacony per 31. XII. 1937 r. kapitał udziałowy wynosił 14 250,— zł i był podstawą do osiągnięcia następujących obrotów w ostatnich dziesięciu latach:

w r. 1928 zł 1 898 985,—	r. 1933 zł 856 447,—
„ „ 1929 „ 1 840 511,—	„ 1934 „ 783 969,—
„ „ 1930 „ 1 022 654,—	„ 1935 „ 728 072,—
„ „ 1931 „ 845 356,—	„ 1936 „ 787 144,—
„ „ 1932 „ 604 356,—	„ 1937 „ 1 006 893,—

Drugą spółdzielnię tego typu założyli w r. 1919 przedstawiciele rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego w Ostrowie. Obecnie, spółdzielnia ta prowadzona pod firmą „Spółka Rzeźnicka z odp. udz. w Ostrowie” liczy 45 członków z wpłaconym kapitałem udziałowym w wysokości zł 24 386,83. Obroty ostatnich trzech lat wyrażały się w następujących cyfrach:

r. 1935	zł 130 302,—
„ 1936	„ 141 925,—
„ 1937	„ 163 111,—

Trzecia Spółdzielnia znajduje się pod firmą: Spółdzielnia Zakupu i Sprzedaży z odp. udziałami przy Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskim w Bydgoszczy. Założona w r. 1928 liczy obecnie 141 członków z wpłaconym kapitałem udziałowym w wysokości 24 849,57 zł. Rozwój spółdzielni na przestrzeni dotychczasowej 9-letniej działalności ilustrują niżej podane liczby rocznych obrotów:

Do niedawna przynależnej do okręgu Poznańskiego Izby Rzemieślniczej — w Bydgoszczy rozwijały się pomyślnie następujące:

6) Spółka Zakupu i Sprzedaży przy Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskim w Bydgoszczy;

7) Spółdzielnia Surowców i Przyborów Fryzjerskich w Bydgoszczy;

9) Polska Hurtownia Skór Spółdz. z odp. udz. w Bydgoszczy; 10) Spółdzielnia Surowców Malarzy i Lakierników z odp. udz. w Bydgoszczy.

Żadna z wyżej wymienionych nie zawiesiła swojej działalności, przeciwnie niektóre rozszerzają swoją ekspansję na dalsze tereny Polski.

r. 1929 zł 300 600,—	r. 1934 zł 606 000,—
„ 1930 „ 533 200,—	„ 1935 „ 629 900,—
„ 1931 „ 462 000,—	„ 1936 „ 692 400,—
„ 1932 „ 534 130,—	„ 1937 „ 920 000,—
„ 1933 „ 592 000,—	

W roku 1937 Spółdzielnia dokonała pierwszego samodzielnego eksportu skór cielecych do Rotterdamu. Bilans per 31. XII. 1937 r. Spółdzielnia zamknęła sumą zł 210 618,47, wykazując rozporządzalną nadwyżkę w wysokości zł 30 439,38.

Spółdzielczość rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego opiera się organizacyjnie na równi z wszystkimi cechami rzeźnicko-wędliniarskimi o Centralny Syndykat Gospodarczy Rzemiosła Rzeźnicko-Wędliniarskiego Spółdz. z odp. udziałami w Poznaniu. Syndykat zawiązał się w r. 1935 jako centrala gospodarcza, przejmując całkowicie agendy gospodarczo-handlowe Polskiego Syndykatu Skór i Odpadków Poubojowych. Działalność Syndykatu obejmuje w r. b. już tereny nieomal całej Polski. Liczba udziałowców wzrosła z 202 w r. 1936 do 1022 w roku 1937 (31. XII.). Tym samym kapitał udziałowy wzrósł z 13 365,65 (31. XII. 36 r.) na zł 127 192,— per 31. XII. 1937. Stopień zaufania ilustrują najlepiej cyfry. I tak obrót w r. 1937 wynosi poważną sumę 7 329 945,— zł. Eksport jelit i skór wyraża się cyfrą 387 242,— zł, a import jelit sumą zł 112 055,— zł.

Poza działalnością ściśle handlową Syndykat prowadzi intensywną akcję kształcenia rzemieślników w fachowym zdejmowaniu, segregowaniu (na ca 28 gatunków) i konserwowaniu (w odpowiednio urządzonych powiatowych składnicach) skór, czem przysłuża się niezmiernie do powiększenia wartości gospodarczych jednego z podstawowych surowców gospodarki narodowej.

MODNE DAMSKIE PŁASZCZE
KOSTIUMY - GARSONKI
I GALANTERIA

Dziecięce płaszczyki — ubranka
sukienki — pończoszki

S. KACZMAREK

POZNAŃ — UL. 27 GRUDNIA 10

A w innych branżach...

Pozostałe spółdzielnie typu handlowego łączą branżowe interesy poszczególnych rzemiosł. Spółdzielnie fryzjerskie i Cukiernicza w Poznaniu i Bydgoszczy zawiązały się w latach 1936—37. Rozwijają się pomyślnie i zapewniają swoim członkom najkorzystniejszy zakup surowców i półfabrykatów potrzebnych do prowadzenia wymienionych rzemiosł.

Specjalne omówienie poświęcić należy Spółdzielni Surowców, Malarzy i Lakierników w Bydgoszczy i Polskiej Spółdzielni Skór w Bydgoszczy.

Pierwsza z wymienionych spogląda już wstecz na swoją 15-letnią działalność na ważnym odcinku zaopatrywania malarzy i lakierników w niezbędne i tanie surowce. Liczy 54 członków z kapitałem udziałowym w wysokości 29 949,35 (1 udział 500 zł). Bilans za rok 1937 Spółdzielnia zamknęła sumą 116 047,97 zł, wykazując przy tym zysk netto we wysokości 13 229,27 zł. Działalność tejże spółdzielni jest na wskroś pozytywna, a ceny surowców w spółdzielni uchodzą, jako wskaźniki orientacyjne dla całego północnego okręgu województwa poznańskiego i dla Pomorza.

Nie mniej pięknie rozwija się Spółdzielnia, która pod firmą „Polska Spółdzielnia Skór w Bydgoszczy” zawiązała się w r. 1920 i liczy obecnie 48 członków z kapitałem udziałowym w wysokości 7 989,15 zł (1 udział 50,— zł). Spółdzielnia posiada już własną nieruchomości. Rozwój Spółdzielni ilustrują poniższe sumy rocznych obrotów lat ostatnich:

r. 1934 zł 113 896,36	r. 1936 zł 122 717,58
„ 1935 „ 119 599,77	„ 1937 „ 143 305,15

Przedmiotem działalności Spółdzielni jest zakup i sprzedaż skór i przyborów dla rzemiosł: szewskiego, siodlarskiego, rymarskiego i pokrewnych.

Z wielkim ubolewaniem samorząd gospodarczy stwierdzał stopniowy upadek życia gospodarczego i zagrażający postęp pauperyzacyjny warsztatów rze-

mieślniczych w powiatach zachodniego pogranicza. Tymczasem gleba pogranicza rodziła jeden z najwspólniejszych surowców koszykarskich — wiklinę t. zw. amerykańską, która cieszy się wielkim popytem u rzemieślników koszykarzy wielu państw europejskich. Sytuacja wymagała radykalnych pociągnięć. Pierwszym było rozporządzenie o zakazie wywozu wikliny w stanie surowym, t. zw. wikliny zielonej. Do wywozu dopuszczono tylko wiklinę białą t. zn. wiklinę okorowaną względnie gotowaną. Przeróbka wikliny na standard eksportowy dała wkrótce pracę pokaźnej ilości dotychczasowo bezrobotnej ludności. Drugim etapem normalizującym obrót i przeróbkę wikliny było założenie Spółdzielni Wikliniarsko-Koszykarskiej w Nowym Tomyślu. Ażkolwiek nie jest to Spółdzielnia czysto rzemieślnicza, to jednak, z uwagi na działalność swoją w zakresie krzewienia na pograniczu rzemiosła koszykarskiego zasługuje również na bliższe omówienie.

Założona w roku 1937 z inicjatywy Związku Izb Rzemieślniczych — Spółdzielnia postawiła sobie za cel gospodarcze dźwignięcie istniejącego rzemiosła koszykarskiego, przygotowanie zespołów pracowniczych do wyrobów koszyków eksportowych, unormowanie dostaw wikliny nowotomyskiej do innych krajowych ośrodków koszykarskich i przygotowanie wikliny do eksportu i eksportowanie tejże.

Szerokiemu zakresowi działalności Spółdzielnia stara się sprostać z pomocą kredytów, otrzymanych z Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy i Banku Rolnego w Poznaniu. Spółdzielnia nawiązała już bezpośrednio stosunki handlowe z importerami wikliny różnych krajów, a za pośrednictwem Centrali Handlowej Rzemiosła w Warszawie dokonała już niejednej transakcji eksportowej standardowych koszyków. Spółdzielnię Wikliniarsko-Koszykarską zaliczyć można do klasycznego typu spółdzielni o mieszanym zakresie działalności.

Konieczność poparcia kredytowego gospodarczej pracy rzemiosła

Tak pomyślnie rozwijająca się spółdzielczość rzemieślnicza wymagała również własnej spółdzielni kredytowej, która rozprawdzała by kredyty stawiane do dyspozycji rzemiosłu przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Na tym odcinku pracuje bardzo dodatnio Bank Spółdzielczy Młodych Przemysłowców w Poznaniu. Nie wchodząc w genezę upadku Spółdzielczego Banku Rzemiosła stwierdzam, że rzemieślnicze banki spółdzielcze mają rację bytu i są dodatnim instrumentem gospodarczym nieodzownym dla swobodnego rozwoju rzemiosła polskiego i spółdzielczości rzemieślniczej.

Z wielkim zadowoleniem przyjęło też rzemiosło wielkopolskie ustawę z dnia 8. VIII. 1938 r. nowelizującą dotychczas obowiązujące prawo przemysłowe w szczególności pod tym względem, że mocą znowelizowanego art. 167 cechy jednego lub więcej rodzajów rzemiosł mogą zrzeszać się w związki cechów, których zadaniem będzie zakładanie i popieranie wszelkiego rodzaju instytucji, przeznaczonych do podniesienia poziomu

zawodowego i oświatowego rzemieślników i wzmożenia produkcji rzemieślniczej. Najlepszą formą zrealizowania tych zadań będzie dążność do łączenia się w spółdzielniach rzemieślniczych o typach omawianych w niniejszym artykule.

WIELKOPOLSKA SPÓŁKA DZIERŻAWNA Fabryk Chemicznych Spółki Akcyjnej

Dr Roman May

Spółka z ogr. odp. w LUBONIU pod Poznaniem

WYRABIA:

superfosfaty mineralne, amoniakalne i boraksowane, mieszanek nawozowe ogrodowe i kwiatowe, klej kostny w łuskach, tabliczkach i proszku, maki kostne: odklejona, bębnowa i wyprażana, tłuszcz kostny, kwas siarkowy, kwas fosforowy, wysokoprocentowa czerwien żelaza, siarczan żelaza, fosforany 1-2-3-zasadowe, krzemofluorek sodu.

Ignacy Kurowski

O lepsze warunki dla rozwoju rzemiosła

Chociaż rzemiosło na ziemiach wielkopolskich w czasach przedwojennych i powojennych na pozór nie wykazuje wielkich różnic strukturalnych, to jednak pod względem koniunkturalnym różni się zasadniczo. Położenie rzemiosła należy porównywać na przestrzeni choćby kilkunastu lat, aby móc zauważyć wszelkie przemiany, jakim ono uległo, jak również znaleźć środki zaradcze, które by w konsekwencji przyniosły rzemiosłu poprawę jego egzystencji.

Przed wojną koniunktura była korzystniejszą dla rzemiosła. W Wielkopolsce rzemiosło było dawniej a i dziś również uzależnione głównie od konsumenta-rolnika, którego zdolność nabywczą była znacznie większa przed wojną niż obecnie. Pomijając już choćby ten ważny fakt, należy zauważyć, że do rozwoju rzemiosła przyczyniały się i inne czynniki, które dzisiaj mało brane są w rachubę. Mianowicie, stan oświaty rzemiosła przedwojennego był wyższy, niż obecnego powojennego. W Wielkopolsce obowiązywała ustawa o powszechnym obowiązku szkolnym. Chociaż obowiązuje ona i dzisiaj, to jednak mamy wielu rzemieślników, osiadłych z innych dzielnic, gdzie tego rodzaju ustawa nie obowiązywała. Drugim takim czynnikiem sprzyjającym rozwojowi rzemiosła przedwojennego był fakt, że czeladź z reguły po wyuczeniu się, odbywała tak zwane wędrowki, które w swym zasięgu były nieograniczone. Łatwość przenoszenia się z jednego kraju do drugiego bez trudności paszportowych i walutowych, sprzyjała ogólnej wędrowce naszego rzemiosła, które zagranicą przyswajało sobie wiele wiadomości fachowych, uzupełniając swoją wiedzę ogólną, szczególnie w kierunku kupieckim, tak — że młody kandydat na samodzielnego przedsiębiorcę posiadał doskonałą szkołę życiową, która zastępowała mu niejedne kursy. Jeśli z chwilą odrodzenia Polski umieliśmy przejąć wszelkie warsztaty z rąk niemieckich, to właśnie dzięki temu, że posiadaliśmy dobrze wykwalifikowanych rzemieślników, posiadających doskonale kwalifikacje techniczne i zawodowe, zdobyte w czasie tych wędrowek zagranicznych.

Wpływ wędrowek rzemieślniczych na zdobycie praktyki rzemieślniczej choćby wewnątrz kraju, docenia się bardzo w niektórych państwach i w dobie obecnej. Szczególnie w Niemczech sprawa ta nabrała znaczenia ogólnopaństwowego i cały kraj usiany jest bursami rzemieślniczymi, gdzie pracownicy rzemieślnicy znajdują w nich w każdej chwili schronienie. Rozwojem burs zajmuje się specjalny komitet, który skupia ludzi, stojących tak na czele ministerstw, jak również i drobnych mieszczan poszczególnych miast.

W Polsce sprawa budowy burs rzemieślniczych nie była nigdy traktowana z punktu widzenia właściwej potrzeby rozwoju rzemiosła, a sprawa wędrowek rzemieślniczych poruszana raz po raz na zebraniach, względnie w fachowej prasie rzemieślniczej, stanowi jednak zagadnienie, którym na serio nikt się nie interesuje. Nie dawno, tak żywo poruszana sprawa wymiany cze-

ładzi z niektórymi państwami należącymi do Międzynarodowego Związku Rzemieślników, obecnie uciechła i można przypuszczać, że nie wyjdzie ona poza rozważania czysto teoretyczne.

Stan warsztatów rzemieślniczych w stosunku do przedwojennego wzrósł o 100%. Gdy na ziemiach wielkopolskich było ich w 1914 r. 18 tysięcy, to obecnie mamy ich przeszło 34 tysiące. Ilościowo stan warsztatów wzrósł, jakościowo natomiast podupadł. Przed wojną 18 tysięcy warsztatów wielkopolskich zatrudniało około 100 tysięcy pracowników, natomiast obecnie w 34 tysiącach warsztatów rzemieślniczych zatrudnia się około 50 tysięcy pracowników. Pęd do usamodzielniania się był przed wojną mniejszy niż obecnie. Główna przyczyna tego zjawiska leży w tym, że czeladź obecnie nie wędruje, a stara się wszelkimi sposobami nieomal po wyuczeniu, usamodzielniać się. Przeciętny wiek usamodzielniających się rzemieślników wynosił przed wojną od 30—40 lat, gdy tymczasem po wojnie, a zwłaszcza w dobie obecnej przeciętny wiek usamodzielniających się wynosi od 20—25 lat. Wysiłki, jakie podejmuje się



Wysuszone mydło
TUKAN

Zawsze w równej i najwyższej
jakości

ze strony izb rzemieślniczych w kierunku podźwignięcia wiedzy zawodowej przez rozliczne kursy dają jak dotychczas pewne wyniki, lecz na rozwój całego rzemiosła zasadniczo nie wpływają, gdyż udział w kursach bierze tylko nie wielka liczba rzemieślników. Chcąc sprawę oświaty rzemieślniczej rozwiązać należy, należało by z ogólnych budżetów państwowych, przeznaczyć rocznie na ten cel około 10 milionów złotych, które to sumy winny być zużyte na budowę warsztatów szkolnych i burs rzemieślniczych. Naturalnie, że mowa tu o takich warsztatach szkolnych, które będą uzupełniały wiedzę czeladzi, i które będą wyposażone w najnowsze środki techniczne, maszyny i inne techniczne uzupełnienia zawodowe, przy czym przy szkole winny istnieć bursy dla pomieszczenia kursistów. Wobec ogólnego zubożenia rzemiosła nauka w tych szkołach musi być bezpłatna i dostępna dla każdego rzemieślnika, który może się wylegitymować świadectwem czeladniczym i 3-letnią praktyką czeladniczą, a ma zamiar poświęcić się specjalizacji, względnie pragnie uzupełnić pod względem technicznym swoją wiedzę zawodową.

Dla zdobycia kwalifikowanych nauczycieli należy na wykładowców dopuścić mistrzów, zawodowo najwyższej stojących, dla których należy ustanowić stypendia dla odbycia studiów i odpowiedniej praktyki zagranicą. W Polsce brak jest specjalistów i tylko tą drogą będzie można ich wykształcić. Ponad to, bursy muszą istnieć choćby w każdym mieście wojewódzkim, by dać schronienie wędrującej czeladzi, jak również dać pomieszczenie uczącym się adeptom wyższej wiedzy rzemieślniczej.

Skoro na przykład w Niemczech cały kraj jest pokryty takimi szkołami i bursami i jeżeli z uznaniem odnosimy się do niemieckich wyspecjalizowanych pracowników rzemieślniczych, to z drugiej strony pamiętać musimy o tym, że w dalszych 20-tu latach nie rozwiążemy tej sprawy, jeżeli nie przyjdziemy z pomocą w tej dziedzinie rzemiosła, gdyż są to problemy, które nie mogą być załatwione przy pomocy dotychczas dysponowanych środków finansowych, jak również sporadycznych kursów, urządzanych przez izby rzemieślnicze.

Co przed wojną działo się ewolucyjnie w kierunku zdobycia oświaty zawodowej, to należy obecnie w Polsce zrobić rewolucyjnie przez zerwanie z dotychczasowym programem oświaty rzemieślniczej i pokryć kraj szkołami i bursami rzemieślniczymi, które będą ekwiwalentem wędrowek zagranicznych. Powyższe zagadnienie musi być ujęte w ogólne ramy programu państwowego i Fundusz Pracy w swych budżetach winien rozwiązanie tych kwestyj traktować z podobnego punktu widzenia państwowego, jak traktuje zagadnienie budowy dróg, kanałów itp. Skoro zdobędziemy się na oderwanie się od dotychczasowego szablonu i sprawę oświaty w związku ze zmienną koniunkturą międzynarodową będziemy umieli rozwiązać u nas w ramach programu ogólnopaństwowego, wówczas polski rzemieślnik zaspokoi zapotrzebowanie miejscowego rynku pracy na specjalistów, a jako samoistny będzie mógł tworzyć zdrowe placówki, tak potrzebne dla zachowania równowagi gospodarczej naszego Państwa.

Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce

S. A.

ZAKŁADY W CHRZANOWIE

BIURO ZARZĄDU
W WARSZAWIE, ZGODA 8

buduje:

Lokomotywy normalnotorowe -
pospieszne, osobowe i towarowe
Lokomotywy wąskotorowe -
spalinowe i parowe różnej mocy
dla wszelkiej szerokości toru
Lokomotywy kopalniane - elek-
tryczne i spalinowe
Wagony motorowe
Motorowe walce szosowe do bu-
dowy i konserwacji dróg bitych
Drezyny motorowe
Rotacyjne pługi odśnieżne
Maszyny parowe okrętowe
Karoserie stalowe samocho-
dowe i różne części do wyrobu
samochodów
Narzędzia pomiarowe i warszta-
towe do obróbki metali

SAMOCCHODY OSOBOWE

BUICK

MERCEDES-BENZ

OPEL

dostarcza na warunkach
bardzo dogodnych

BRZESKIAUTO

Sp. Akc.

Poznań, Dąbrowskiego 29 tel. 63-23, 63-65
ODDZIAŁ: Jakuba Wujka 8 telef. 70-60

FABRYKA KAROSERII

Warsztaty mechaniczne
Stacja obsługi — Garaże
Bogato zaopatrzony
skład części zamiennych

Brunon Sikorski

Wielkopolska w gospodarce polskiej

Wkład Wielkopolski do naszego organizmu państwowego był i jest niewątpliwie dodatni. Od właściwej polityki gospodarczej, od prac rządu i ciał ustawodawczych zależeć będzie, czy Wielkopolska nadal zachowa swe walory gospodarcze i służyć niemi będzie całemu krajowi, czy też nastąpi obniżenie wkładów jakie państwu dać możemy.

Wielkopolska znajduje się wśród województw tak pod względem obszaru, jak i liczebności mieszkańców na 7-mym miejscu. Wykazuje jednak stosunkowo znaczne zaludnienie miejskie, albowiem przeszło 40 proc., gdy w całej Polsce wynosi ono tylko 27 procent.

Wielkopolska posiada stosunkowo najwyższy procent ludności miejskiej. W rolnictwie zatrudnia 61 procent przy 73 procentach przeciętnie w Polsce. Natomiast w przemyśle, handlu i rzemiośle, komunikacji i urzędach zatrudnia 28%, a cała Polska tylko 19%. W rezultacie istnieje tu polski stan średni i najwyższy standard życia, czego dowodem różne cyfry porównawcze. Np. ilość budynków murowanych wynosi:

a) w miastach:	
w Wielkopolsce	blisko 100%
w woj. warszawskim	około 60%
w woj. poleskim	około 8%
b) na wsi:	
w Wielkopolsce	około 70%

BANQUE FRANCO-POLONAISE

SPÓŁKA AKCYJNA
z kapitałem 50
milionów franków

SIEDZIBA:

15, rue des PYRAMIDES, PARIS

Adres telegraficzny:

BAFRAPOLAB PARIS

ODDZIAŁY I AGENCJE:

WARSZAWA, Czackiego 4

POZNAŃ,
Aleje Marcinkowskiego 13

KATOWICE, Dyrekcyjna 9

GDYNIA, Skwer Kościuszki 15

GDAŃSK, Hundegasse 127

w woj. warszawskim	około 20%
na Polesiu	poniżej 5%

Wielkopolska ma poniżej 3 proc. analfabetów, podczas gdy:

Małopolska	15—20%
wojew. centralne	20—25%
Wołyń i Polesie	50%

Reasumując mogę stwierdzić, że Wielkopolska wykazuje:

- lepszy układ gospodarczy,
- większą zasobność i wyższy standart życiowy,
- większą wydajność na terenie opłat publiczno-prawnych.

Przechodząc do krótkiej charakterystyki poszczególnych grup gospodarczych rozpoczynam od rolnictwa.

Cechą znamionną Wielkopolski jest fakt, iż mimo, że gleba jej nie jest najlepsza, to jednak produkcja — najwyższa. Ta wielka produkcja wynika stąd, że Wielkopolska najintensywniej uprawia rolę, zużywa najwięcej sztucznych nawozów i maszyn. Meliorowanych gruntów jest w całej Polsce przeszło 1 000 000 ha, z czego w samej Wielkopolsce około 600 000 ha, czyli 60%.

Tak samo w hodowli zwierzęcej zajmuje przodujące stanowisko. Ilość pogłowia przypadająca na hektar, przekraczała w niektórych latach o 100% cyfrę przeciętną na pozostałych ziemiach. Również jakościowo wykazała Wielkopolska najlepszy materiał hodowlany.

Dziś niestety, notujemy zanik wysokiej kultury rolniczej, spadek konsumpcji nawozów sztucznych, w rezultacie pokazują się nieznane dawniej groźne kleski posuchy.

Przechodzę do przemysłu. Daje on zatrudnienie przeszło 13% ludności. Chociaż Wielkopolska nie ma charakteru przemysłowego, jednak udział ludności w produkcji przemysłowej jest znacznie wyższy, aniżeli przeciętnie w Polsce. Na pierwszym miejscu stoi oczywiście przemysł rolniczy, wśród którego zajmuje przemysł cukrowniczy — dominujące stanowisko.

Przemysł spirytusowy — jedna z podpór skarbu Państwa — jest również w Wielkopolsce najlepiej rozwinięty. Posiadamy największą w Polsce rektyfikację oraz wielkie fabryki napojów alkoholowych, których eksport, zwłaszcza dawniejszy obejmował liczne kraje.

Nasz przemysł ziemniaczany zajmuje czołowe miejsce. Fabryka Lubań-Wronki jest jednym z największych zakładów tego rodzaju w Europie. Wielkopolska przerabia około 70% przetworów ziemniaczanych wytwarzanych w Polsce, a płatków ziemniaczanych nawet 95 procent.

Przemysł spożywczy — jest dość różnorodny. Na przeszkodzie dalszego rozwoju stoi jednak mała konsumpcja i drogie surowce.

Przemysł browarniany wskutek cofnięcia się konsumpcji podupadł, a posiadamy znaczne browary, jak np. grodziski, istniejący od XV wieku, który eksportował wyroby swe do wszystkich części świata.

Przemysł drzewny, oprócz tartaków, jest reprezentowany przez liczne fabryki fornierów, parkietów, mebli, fortepianów.

Produkcja przemysłu metalurgicznego jest różnaka, lecz na rozwój tego przemysłu wpływa ujemnie wysoka cena węgla i żelaza.

W przemyśle mineralnym posiadamy najlepiej wyposażone w Polsce cegielnie, duże fabryki wapna, porcelany i fajansu.

Reasumując uwagi, odnoszące się do przemysłu, należy stwierdzić, że przemysł w Wielkopolsce kureczy się silniej, aniżeli przeciętnie w całym państwie. W okresie kryzysu wzrosło bezrobocie w Wielkopolsce znacznie silniej niż w całej Polsce.

Przechodząc z kolei do handlu, należy stwierdzić, że Wielkopolska wniosła zdrowy aparat dystrybucyjny, znajdujący się w rękach polskich. Handel ten posiada zdrowszą strukturę, niż w innych dzielnicach. Odsetek dużych przedsiębiorstw I i II kategorii jest w Wielkopolsce o 100% wyższy aniżeli w województwach centralnych, południowych i wschodnich. Przedsiębiorstwa handlowe w Wielkopolsce wykazują przeciętne roczne obroty o 100% wyższe, niż w województwach centralnych, południowych i wschodnich.

Handel w naszej dzielnicy odznacza się zachodnio-europejskimi metodami pracy. Prowadzi stosunkowo najwięcej ksiąg handlowych, przedsiębiorstwa prowadzone są jawnie, wygląd zewnętrzny sklepów i okien wystawowych wpływa na estetyczny i kulturalny wygląd miasta.

Rzemiosło posiada w Wielkopolsce około 22.000 warsztatów. Stanowi razem z handlem rdzeń stanu średniego. Wartość produkcji rocznej rzemiosła wynosi około 100 milionów złotych. Tradycja organizacyjna w rzemiosle jest silna, szereg cechów wykazuje kilkusetletnią działalność.

Reasumując uwagi swe o wkładzie Wielkopolski do bilansu gospodarstwa polskiego, należy stwierdzić, że wkład ten ulega deprecjacji. Wysoki potencjał produkcyjny nie tylko, że nie jest należycie wykorzystany, lecz niszczy się. Gospodarcza ekspansja do innych dzielnic nie ma oczekiwanej siły przebojowej. Bieg wypadków raczej osłabia start do wyścigu pracy, o którym to wyścigu padły przecież nie gdzie indziej niż w Poznaniu głośne słowa Marszałka Piłsudskiego. Przypomnę je, gdyż zawierały one zarazem opinię Marszałka o Wielkopolsce. Przemówienie wygłoszone w 1919 roku w Poznaniu, brzmiało następująco:

„Wy, Wielkopolanie, rzuceni zostaliście do walki, którą Wam wróg nieublagany wypowiedział w tej dziedzinie, w której Polska zawsze w wielkim stopniu najsłabszą była. Niemoc w tej dziedzinie przyczyniła się dużo do poprzedniego upadku. Walka została Wam rzucona w dziedzinie organizacji, w dziedzinie umiejętności wytwarzania codziennego, szarego, pełnego obowiązku i pełnego trudu życia. Rzucone to Wam wezwanie przyjęliście i w tej dziedzinie macie za sobą dorobek niewoli tak wspaniały, że Polska cała przed Wami się korzy. Z dorobkiem tym wchodzić do Wolnej Niepodległej Polski. Wchodzić do niej po ciężkiej, długotrwałej wojnie, wojna ta wyszarpała nerwy. Wojna ta ludzi zmęczyła, a po zmęczeniu budzi się tak w Polsce, jak i na całym świecie tęsknota do odpoczynku. Idą czasy, których znamię będzie wyścig

pracy, jak przed tym był wyścig żelaza, jak przed tym był wyścig krwi. Kto do tych zaowdów bardziej przygotowanym będzie, kto w tym wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży, ten w najbliższych czasach będzie zwycięzcą, ten potrafi utrzymać to co zyskał, albo odrobić to co stracił.

Moi Panowie, przychodziecie do Polski z wielkim dorobkiem ciężkiej walki, zdobytym uczciwie w drobiazgowej, sumiennej obowiązkowej pracy. To jest wielki dorobek!

Gdy myślę o zadaniach, stojących przed Polską, chciałbym wnieść od Was do Polski całą Waszą namietność pracy, która by Polskę przeniknęła, dać umiejętność zorganizowania pracy sumiennej, umiejętność pracy uczciwej“.

W krótkich tych słowach mieści się głębokie zrozumienie walorów, jakie wniosła Wielkopolska do naszej gospodarki narodowej. Czy utrzymamy ten gospodarczy dorobek zdobyty w ciężkiej walce? Oto pytanie, które przed oczyma muszą mieć wszyscy, którzy ponoszą współodpowiedzialność za losy Państwa.

Co należy uczynić, ażeby nie wstrzymywać, lecz potęgować rozwój gospodarczy Wielkopolski. Ograniczone miejsce nie pozwala na szczegółową analizę. Podkreślę więc tylko pewne podstawowe zasady. Losy rozwoju gospodarczego każdej dzielnicy zależą głównie od zarządzeń ogólnych. Dam przykłady. Wielkopolska źle wychodzi na polityce cen. Wysyłamy bowiem nadmiary płodów rolnych i przetworów, czyli produktów o bardzo niskich cenach, a z innych dzielnic sprowadzamy drogie artykuły przemysłowe. Czyli polityka cen powoduje, że nasz międzydzielnicowy bilans obrotu towarowego jest zły. Co sprzedawaliśmy — to tanio, co kupowaliśmy — to drogo.

Również polityka inwestycyjna nie jest dla nas korzystna. COP i Kresy Wschodnie konsumują większość naszych nikłych środków kapitałowych, w rezultacie nie mamy środków na własne potrzeby inwestycyjne. Nie chcemy mnożyć przykładów ujemnych, lecz myśląc o przyszłości należy korzystać z doświadczeń i nie powtarzać błędów przeszłości. Położenie nasze na szlaku zachód - wschód i południe - północ, należy lepiej wykorzystywać. Kanał Gopło—Warta winien być wstępnym krokiem do szlaku wodnego Śląsk - Gdynia.

Wysoko postawiona produkcja rolnicza i przemysłu rolniczego musi się stać podstawą szeroko rozbudowanego przemysłu spożywczego, a odpowiednia polityka gospodarcza musi rozwojowi temu dopomóc, a nie przeszkadzać.

Jeżeli nasz zachodni sąsiad podciąga swe kresy wschodnie, to my nie możemy gospodarczo zaniedbywać naszych kresów zachodnich, ażeby nie powiększać kontrastów. Fakt, że Wielkopolska jest lepiej zagospodarowana, aniżeli niektóre inne dzielnice, nie może być przyczyną do zaniedbywania jej gospodarki. Bowiem tam najłatwiej uzyskać najmniejszymi środkami najlepsze rezultaty produkcyjne, gdzie już dużo inwestowano.

Praca nad unarodowieniem polskiego życia gospodarczego promieniuje dziś od Wielkopolski. Ażeby jednak prace te uzyskiwały pełne efekty, musi wprawdzie Wielkopolska stanowić siłę gospodarczą.

Klisze zamieszczone na stronach 373, 378, 397, 403 i 420 są reprodukcjami fotografii, jakie otrzymaliśmy z Muzeum Techniki i Przemysłu w Warszawie, ul. Tamka 1. Fotografie są zamieszczone w wydawnictwie Muzeum pt. „Rzeczywistość Gospodarcza Polski i zamierzenia ku poprawie“. Z wydawnictwa tego przyjęliśmy również niektóre fragmenty podpisów pod klisze, lecz tylko w odniesieniu do spraw ogólnych.

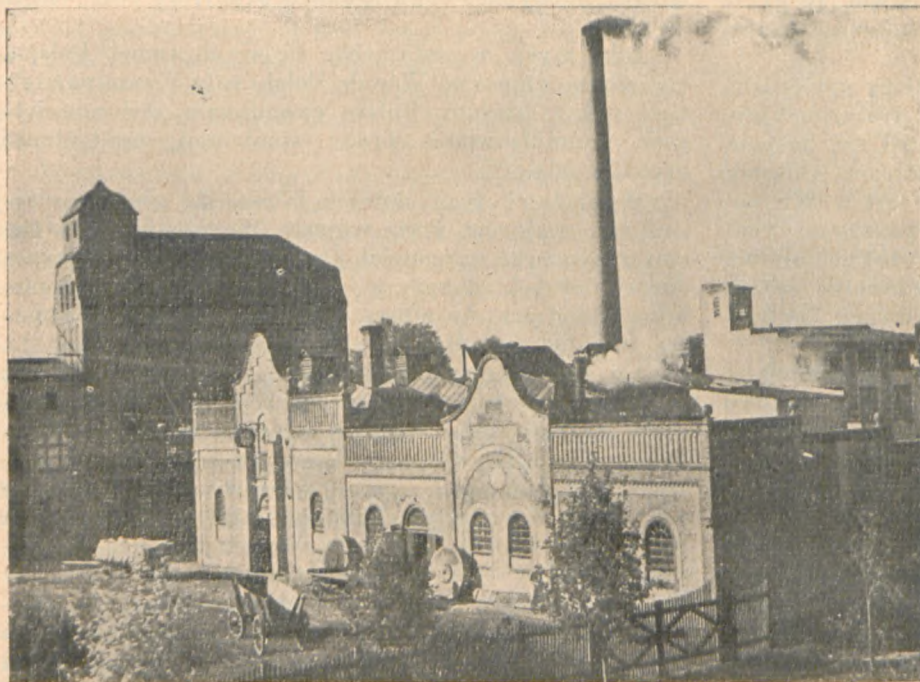
Uwagi odnośnie Wielkopolski są nasze.

Przemysł olejarski w Wielkopolsce

Jak wiadomo, Polska do niedawna nie była samowystarczalna w zakresie tłuszczów i zmuszona była przywozić z zagranicy poważne ilości surowców (nasion oleistych) i gotowych tłuszczów (oleje, tran, lój itp.).

Celowa polityka importowa Rządu sprawiła, że od pewnego czasu pokrywamy krajowe zapotrzebowanie

temu stał się zupełnie zbędny przywóz nasion zagranicznych jak soi, sezamu, orzeszków arachidowych itp. Jedynie w zakresie tłuszczów na cele techniczne jesteśmy jeszcze skazani na przywóz pewnych, corocznie zmniejszających się ilości obcych surowców (kopra, ziarna palmowe, tran, lój itp.).



Na tle tak gospodarczo pożądanego, stopniowego ograniczania importu surowców tłuszczowych, uwytkła się wielka rola krajowego przemysłu olejarsko-tłuszczowego.

Wśród placówek tego przemysłu należy wymienić ZAKŁADY PRZEMYSŁU OLEJARSKIEGO w SZAMOTULACH, pod Poznaniem, wykupione w roku 1935 z rąk obcych przez „Rolniczą Spółkę Olejarską” sp. z ogr. odp. w Poznaniu.

Zakłady te, należycie pod względem technicznych wyposażone, składają się:

- z olejarni,
- pokostowni i wytwórni olejów technicznych,
- nowoczesnej rafinerii olejów jadalnych.

Zakłady w Szamotulach produkują wszelkiego rodzaju oleje roślinne na cele jadalne i techniczne oraz pokosty. W dziedzinie olejów jadalnych, specjalnością Zakładów Szamotulskich jest wyborowy olej stołowy (rafinowany) pod marką „RESOL”. Poza tym Zakłady produkują olej do palenia (świecenia), makuchy i kwasy tłuszczowe.

na tłuszcze jadalne prawie całkowicie własną produkcją, a to dzięki przerobowi krajowych nasion oleistych (rzepaku, lnu i słonecznika na oleje jadalne. Dzięki

motulskich jest wyborowy olej stołowy (rafinowany) pod marką „RESOL”. Poza tym Zakłady produkują olej do palenia (świecenia), makuchy i kwasy tłuszczowe.

Związek Gospodarczy Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu

przyjmuje do komisowej sprzedaży masło, kazeinę, sery, twaróg, jaja

zapewnia korzystne warunki i szybką regulację należności

wypłaca po przejęciu do komisowej sprzedaży zaliczkę

dostarcza papier pergaminowy roślinny wszelkich pomiarów, farby do masła, beczki do masła, korki gumowe do tłuszczomierzy, pierścienie gumowe do konwi i separatorów oraz inne przybory mleczarskie i jajczarskie.

CENTRALA: Biura, składy i chłodnia
Poznań ul. Składowa 5, tel. 19-41 i 19-42

ODDZIAŁ: Biura, składy i chłodnia (dom własny)
Grudziądz, ul. Dworcowa 57, tel. 19-41

AGENTURA: Biura i magazyn
Gdynia, ul. Kilińskiego 6, tel. 37-48

Jak przedstawia się akcja oszczędnościowa i kredytowa P. K. O. w Wielkopolsce i na Pomorzu

Wielokrotnie pojawiały się głosy, jakoby PKO wyciągała z terenu Wielkopolski i Pomorza wkłady oszczędnościowe, a nie lokowała ich na tych terenach w formie kredytu. Podawane cyfry, oparte na dowolnym szacunku poszczególnych autorów, wyolbrzymiały z jednej strony cyfrę wkładów, z drugiej zaś strony cyfry lokat PKO na terenach woj. zachodnich podawane było w wielkości znikomej. Tymczasem przy dokładnej analizie tego zagadnienia dochodzi się do bardzo ciekawych, bo wręcz odwrotnych rezultatów. Otóż ściśle cyfry, dotyczące wkładów oszczędnościowych w PKO, pochodzących z województw poznańskiego i pomorskiego według stanu z dnia 31 XII 1937 r. wynosiły zł 86 708 000,—, z czego na województwo poznańskie przypada zł 58 599 000,—, zaś na woj. pomorskie zł 28 109 000,—.

Jeśli chodzi o kredyty udzielone, względnie sfinansowane przez PKO na terenach województw poznańskiego i pomorskiego, to ta strona przedstawia się następująco:

1) Kredyt długoterminowy na tych terenach sfinansowany przez PKO drogą zakupu

- | | |
|---|-----------------|
| a) L. Z. i Oblig. Banku Gosp. Kraj. | zł 53 552 000,— |
| b) L. Z. i Oblig. Melior. Państw. Banku Rolnego ¹ | „ 17 966 000,— |
| c) L. Z. Poznań. Ziemstwa Kredytowego, Zachodnio-Polskiego T-wa Kredyt. Miejskiego w Poznaniu Obligacyj m. Poznania | „ 1 509 800,— |

Razem zł 73 027 800,—

2) Kredyt krótkoterminowy, udzielony bezpośrednio przez PKO osobom i firmom działającym na terenie woj. poznańskiego i pomorskiego w formie:

- | | |
|--------------------------|----------------|
| a) pożyczek lombardowych | zł 2 023 700,— |
| b) skupu weksli | „ 6 200 000,— |
| c) kredytów kupieckich | „ 1 500 000,— |
| d) pożyczek wekslowych | „ 109 000,— |

Razem zł 9 832 700,—

Łącznie akcja kredytowa PKO na terenie województw poznańskiego i pomorskiego w formie kredytu długoterminowego i krótkoterminowego wyraża się kwotą zł 82 860 500,—, która to kwota stanowi 95,5% wkładów pochodzących z tych terenów. Uwzględniając ponadto niezbędne pogotowie kasowe w wysokości 10% wkładów, suma lokat łącznie z pogotowiem wynosi zł 91 530 500,—, czyli ponad 105% wkładów oszczędnościowych pochodzących z 2 województw zachodnich.

Należy tu jeszcze podkreślić, że podane sumy kredytów nie obejmują inwestycji publicznych przeprowadzanych na tych terenach a sfinansowanych ze środków PKO. Jeśli się uwzględni i ten rodzaj inwestycji, to ogólna suma kapitałów PKO zatrudnionych w Wielkopolsce i na Pomorzu przekroczy znacznie zebrane z tego terenu wkłady oszczędnościowe.

Z powyższych danych wynika, że wkłady społeczeństwa Wielkopolskiego i Pomorskiego, złożone w PKO, pracują w całości na tamtejszym terenie.

¹ Kredyt emisyjny udzielony przez BGK i Państw. Bank Rolny dla woj. poznańskiego i pomorskiego wg danych tychże banków wynosił na dzień 31. 12. 1937 r. zł 128 117 000,— (BGK) i zł 34 954 000,— (P. B. R.). Ponieważ z całego kredytu emisyjnego BGK w portfelu PKO znajduje się 41,8%, zaś z P. B. R. 51,4%, a więc w takich procentach został sfinansowany z funduszy PKO.



posiada niewzruszone zaufanie
najszerzych mas

Stali wkładcy mają pierwszeństwo
w uzyskaniu pożyczek

Komunalna
Kasa Oszczędności
miasta Poznania

POKOJE

czyste, wygodne, ciche i tanie z wodą bież. ciepłą i zimną
blisko Dworca Głównego w Warszawie w

HOTELU ROYAL

ul. Chmielna Nr 31

Kawiarnia

Bezpłatny garaż

Antoni Roman

20. lat życia Wielkopolski w ramach państwowości polskiej

Artykuł niniejszy otrzymaliśmy już po wydrukowaniu pierwszej części zeszytu. Dlatego też z prawdziwym żalem zamieszczamy go dopiero na dalszych stronach, zamiast na miejscu jaknajbardziej czołowym — nie tylko ze względu na to, że wyszedł z pod pióra Pana Ministra Przemysłu i Handlu — który raczył dać wyraz swemu stosunkowi do Wielkopolski na łamach „Gospodarki Zachodniej” — lecz również ze względu na przedmiot i sposób ujęcia artykułu.

Dwa zasadnicze momenty winny być brane pod uwagę przy rozpatrywaniu gospodarczych potrzeb i zadań ziem zachodnich w kompleksie całości spraw ekonomicznych państwa.

1. Geograficzne położenie tych obszarów kraju.
2. Ich wyraźnie scharmonizowana struktura gospodarczo-socjalna.

Oczywiście gra tutaj także ogromną rolę sprawa struktury narodowej tych obszarów. Wszak Wielkopolska i Pomorze są dzielnicami kraju najbardziej polskimi. Przeszło dziewięćdziesiąt procent ludności to rdzenni Polacy i stąd właśnie te dzielnice muszą być uważane za najbardziej żywotny rezerwuuar sił dla dzieła unaradawiania życia gospodarczego całości państwa. Niemniej w tych krótkich uwagach — skreśliłem na prośbę „Gospodarki Zachodniej” — zatrzymam się jedynie na momentach czysto gospodarczych. Bo pominię także stronę historyczną zagadnienia. Sztandarowe przecież nazwiska Marcinkowskich, Wawrzyniaków, Jackowskich czy Adamskich mówią dziś same za siebie i dźwięczą szerokim rezonansem na obszarze całego państwa. Podobnie zresztą jak i nazwiska czołowych reprezentantów zachodnio-polskiego mieszczaństwa — wszystkich Otmianowskich, Czepeżyńskich i wielu innych — które już dawno straciły tylko regionalne znamię najlepszych wzorów rozwoju ekonomicznego polskich miast.

Wróćmy więc do ekonomii. Tereny znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie z granicą mają przede wszystkim dla każdego państwa charakter reprezentacyjny. Tu dokonuje się swoista osmoza sąsiedzkich wpływów; tu zagłada sąsiadów przez graniczną miedzę, jako przez okno, do jego domostwa; tu cudzoziemiec poraz pierwszy po przekroczeniu państwowego progu styka się z gospodarką naszego kraju; tu utrwalają się pierwsze wrażenia obcego turysty — pierwsze więc bodaj najtrwalsze; tu wreszcie biorą się jak gdyby za bary siły nie tylko narodowe, ale i ekonomiczne dwóch sąsiednich narodów. Stwierdzenie tego faktycznego stanu obowiązuje. Gospodarcza wartość pogranicza winna być utrzymana na możliwie wysokim poziomie.

I tu trzeba powiedzieć, że Zachodnie Ziemie Rzeczypospolitej wniosły Niepodległej Ojczyźnie wiaro najpiękniejsze. Zachód kraju wrósł w swe przygraniczne placówki betonem i twardą cegłą dobrych zabudowań, wzorową uprawą pól, kominami rozwinie tego przemysłu, zasobnością rządu kupiectwa, solidnością warsztatów rzemieślniczych. Wszystko zaś w formach zdrowych scharmonizowanych. Oczywiście

rekapitułuję rzeczy znane. Niemniej w ich przypominaniu, ciągłym i uporezywym, tkwi nie tracenie z oczu wartości, które winny być troskliwymi posunięciami polityki gospodarczej państwa podtrzymywane, jeżeli nie rozbudowywane w swej dynamicznej sile.

Wreszcie struktura socjalna. Dochód społeczny to rzeczywiście narowisty czynnik, pełen niespodzianek. Może wznieść się na duże wyżyny, oparłszy się o dobrobyt jednostek, których dochód osobisty, jako stroma, nie do zdobycia ściana wyskakuje ponad niziny powszechnej biedy i nędzy. Może jednak stać się także płaskozwyzem, który swym wyrównanym poziomem nie zapowiada żadnych przepaściowych niesprawiedliwości, a — przeciwnie — scharmonizowaniem wysokości dochodów udowadnia, że wszyscy zarabiają, wszyscy są włączeni w obieg dóbr gospodarczych, wszyscy mają równe szanse poprawiania skali swego bytu. Takim płaskozwyzem dochodu społecznego są właśnie Wielkopolska i Pomorze. Nie ma tam więc proletariatu. Stan średni jest tą drabiną społeczną, która umożliwia najbiedniejszemu wspinanie się wzwyż, która niweluje zbyt jaskrawe różnice między biedą i dostatkiem, która cyklowi twórczości gospodarczej człowieka daje równy, zgodny rytm.

Stwierdziłem fakty. Wnioski wynikają same przez się. Zdrowe elementy zachodnio-polskie winny być przeszczepione na inne tereny Rzeczypospolitej, na których do zachodnio - polskich idealów jeszcze daleko. Z tą myślą starałem się zawsze najzyczliwiej stosunkować do życzeń i zamiarów zachodnio - polskich sfer gospodarczych, ilekroć opierały się one o mój resort. Jeżeli realizacja tych życzeń napotykała nieraz na trudności, to na pewno nie z braku zrozumienia tych podstawowych prawd, o których wspominałem powyżej, lecz raczej z konieczności harmonizowania potrzeb części polaci kraju z potrzebami całości.

W dwudziestolecie odrodzenia państwa naszego wyrażam wiarę, że rozbudowa potęgi materialnej całego Państwa będzie szła równolegle z podniesieniem życia gospodarczego jednej z jego części. Po prostu dlatego, że całość podciągnie się do poziomu, który Ziemie Zachodnie już ustaliły u siebie od dawna i że w całokształcie zagadnienia nasi rodacy z Ziem Zachodnich odegrają dominującą rolę.

Antoni Roman

Sylwester Dybczyński

Szkolnictwo zawodowe w okręgu poznańskim¹

Spuścizna, którą na polu szkolnictwa zawodowego otrzymaliśmy po rządach pruskich, przedstawiała się przy objęciu Wielkopolski przez Państwo Polskie stosunkowo ubogo. Złożyła się na to m. in. i ta okoliczność, że szkolnictwo zawodowe rozwijało się w XIX stuleciu przeważnie w kierunku kształcenia pracowników dla przemysłu i handlu, a te dziedziny pracy zarobkowej stały w dawnej prowincji poznańskiej — skazanej na to, aby być przede wszystkim dostawcą produktów rolnych dla innych dzielnic Niemiec — na niskim poziomie; zdaniem bowiem pruskich kół miarodajnych nie zachodziła pilna potrzeba kształcenia młodzieży Księstwa Poznańskiego na techników i handlowców. Dla nich wystarczało, że dzielnica ta jest okrugiem rolniczym. To też zwracano uwagę przede wszystkim na rozwój rolnictwa. Stanowisko to, podyktowane przez pruską politykę germanizacyjną, miało istotne swe źródło w obawie, by przez nadanie Poznańskiemu szkół zawodowych nie zwiększyć dopływu polskiej młodzieży do przemysłu i handlu a przez to nie podnieść wzrastającego uświadczenia narodowego i odporności polskich sfer mieszczańskich na zakusy germanizacyjne.

Zasadniczy zwrot tej polityki szkolnej nastąpił dopiero pod schyłek XIX stulecia, a w znacznej mierze przyczynił się do tego niemiecki nadburmistrz m. Poznania Witting, który w swym memoriale przesłanym w grudniu 1897 r. ówczesnemu Naczelnemu Prezesowi prowincji poznańskiej v. Willamowitzowi: *Über Mahsregeln zur kulturellen und wirtschaftlichen Hebung der Provinzialhauptstadt und anderer Städte der Provinz Posen* (O ośrodkach dążących do podniesienia kulturalnego i gospodarczego stolicy prowincji

i innych miast prow. poznańskiej)² żądał m. in., ażeby wykształcenie inteligencji technicznej (technische Intelligenz) odbywało się „im Lande selbst“, t. j. w Poznaniu, motywując to tym, że „wer hier aufgewachsen ist, bleibt seiner Heimat erhalten, den West- und Mitteldeutschen zieht es immer wieder zurück“, (tylko ten, kto wzrósł tutaj, pozostanie wiernym swej najbliższej ojczyźnie. Niemca z zachodniej lub środkowej części Prus zawsze coś ciągnie z powrotem“, t. j. tam, skąd pochodzi). Gdy Naczelnny Prezes v. Willamowitz, będący sam rolnikiem, a upatrujący możliwość ugruntowania niemieczyny w Wielkopolsce głównie w odpowiedniej polityce agrarnej (kolonizacji) na ów memoriał nie zareagował, posłał Witting odpis swego pisma ówczesnemu pruskiemu ministrowi skarbu v. Miwuelowi (13 I 1898).

Wprawdzie już przed wysłaniem tego memoriału otrzymał był Poznań w roku 1891 Państwową Szkołę Budownictwa, a w roku 1897 Państwową Żeńską Szkołę Handlowo-Przemysłową, jednakowoż systematyczne dążenie do pokrycia naszej dzielnicy szeregiem szkół zawodowych rozpoczęło się dopiero na skutek wspomnianego memoriału Wittinga. I tak ofiarował rząd pruski Poznaniowi jeszcze w tym samym roku

¹ Okręg S. Poznański obejmuje obecnie inny obszar jak przy powstaniu Polski w roku 1918. Od okręgu odeszły powiaty Bydgoski, Inowrocławski, Wyrzyski i Szubiński a doszły powiaty Kaliski, Turecki, Koniński i Kolski. Ponieważ artykuł ten ma przedstawić dorobek szkolnictwa zawodowego ostatnich 20 lat w Wielkopolsce, będę się trzymał na ogół jeszcze dawniejszych granic województwa poznańskiego.

² Powodem owego promemoria były między innymi plany rządu pruskiego utworzenia na wschodzie państwa pruskiego politechniki, o którą się ubiegał Poznań. Rząd pruski wybrał Gdańsk dla stworzenia politechniki.

CENTRALNA DROGERIA J. Czepczyński

POZNAŃ — STARY RYNEK 8

Telef.: 33-24, 33-15, 32-38, 31-15. tel. zbiorowy 45-46

Oddział:

DROGERIA UNIVERSUM

ul. Franciszka Ratajczaka 38. Tel. 27-49

ROK ZAŁ. 1892

←
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU DLA
HANDLU, PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

Fabrykacja środków do zwalczania szkod-
ników roślin w polach, lasach i ogrodach.

ARTYKUŁY BARTNICZE.

1898 Państw. Wyższą Szkołę Budowy Maszyn, otwartą w 1901 r., również w roku 1898 udzielił rząd pruski m. Gnieznu pożyczkę na budowę gmachu pod Miejską Szkołę Handlowo-Przemysłową i przyrzekł oprócz oprocentowania kapitału budowlanego znaczną subwencję na prowadzenie szkoły, która została otwarta w 1901 r. W roku 1907 powstały miejskie szkoły handlowe względnie handlowo-przemysłowe w Poznaniu, Bydgoszczy i Pile, w roku 1909 Państwowa Szkoła Przemysłu Artystycznego i Rzemieślnicza w Bydgoszczy, w 1911 roku Miejska Żeńska Szkoła Handlowo-Przemysłowa w Inowrocławiu, a wreszcie w roku 1912 Miejska Szkoła Handlowa i Przemysłowa w Lesznie. Oprócz tych szkół było w Wielkopolsce 79 doksztalających szkół przemysłowych i 8 szkół kupieckich założonych w latach 1890—1900. Szkół rolniczych na terenie Wielkopolski było przed wojną dwie — średnie szkoły rolnicze, 11 szkół rolniczych dwuzimowych, 3 niższe szkoły rolnicze żeńskie, 1 średnia szkoła gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt, 20 szkół rolniczych wędrownych urządzających trzymiesięczne kursy, 588 doksztalających szkół rolniczych, 3 szkoły specjalne i to 3-letnia szkoła łąkarska, 3-letnia szkoła ogrodnicza i półroczne kursy mleczarskie.

W ostatnim normalnym roku szkolnym przed wojną światową (1913/14), (dla szkół rolniczych 1911/12) przedstawiało się szkolnictwo zawodowe w Wielkopolsce pod względem cyfrowym jak następuje:

L. b. dyr. 1. naucz. 1. uczniów

A. Przemysłowe i Handlowe

1. Państw. Szkoła Przemysłu artystycz. w Bydgoszczy	1	4	30
2. Państw. Wyż. Szkoła Budowy Maszyn Poznań	1	10	85
3. Państw. Szkoła Budownictwa Poznań	1	16	130
4. Państw. Szkoła Rzemieślnicza Poznań	1	2	30
5. Państw. Szkoła Żeńska Handl. Prz.	1	20	250

6. Miejska Szkoła Handl. Poznań	1	7	200
7. „ „ Handl. i Przemysł. Gniezno	1	16	300
8. Miejska Szkoła Handl. Bydgoszcz	1	6	180
9. Miejska Szkoła Handl. Przem. dla dziewcząt Inowrocław	1	5	90
10. Miejska Szkoła Handl. i Przemysł. Leszno	1	4	80
11. 79 Szkół dokszt. przem. kierownik:	1	420	11 000
12. 8 Szkół dokszt. kupieckich „	1	8	600
dyr. 10			518
kier. 2			12 975

B. Rolnicze

1. Miejska Średnia Szkoła Rolnicza Szamotuły	1	8	180
2. Miejska Średnia Szkoła Rolnicza Bójanowo	1	7	150
3. 11 dwuzimowych szkół rolniczych	11	20	250
4. 3 niższe szkoły rolnicze żeńskie	3	10	95
5. 1 średnia szkoła gosp. wiejskiego	1	3	40
6. 20 szkół wędrownych rol. (kursy 3 m.)	10	30	490
7. 566 dokszt. szkół roln.	566	1 000	7 150
8. 3 szkoły specjalne			
a) 3 letnia szkoła łąkarstwa	1	3	140
b) 3 letnia szkoła ogrodnicza	1	3	40
c) 1/2 roczne kursy mleczarskie	1	2	30
			596
			1 086
			8 665

N. B. Liczby uczniów są zaokrąglone na 5 lub 10, nie zmienia to jednakowoż zasadniczego obrazu.

Dla 20 szkół wędrownych i 566 doksztalających szkół rolniczych nie ma danych co do liczby kierowników i nauczycieli. Prawdopodobnie 20 szkół wędrownych było 10 zespołów, które miały po 1 kierowniczce i po 1 nauczyciele, można również przyjąć, że 566 doksztalających rolniczych miały po 1 kierownikowi i przeciętnie 1—2 nauczycieli, rekrutujących się z nauczycieli szkół powszechnych.

R. BARCIKOWSKI

S. A. POZNAŃ

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
ODDZIAŁY: WARSZAWA — KATOWICE — ŁÓDŹ — RÓWNE

ODDZIAŁ

HANDLU ZAMORSKIEGO — GDYNIA - PORT

EKSPORT I IMPORT ZIOŁ LECZNICZYCH

W przede dniu wojny

Oprócz wymienionych szkół zawodowych państwowych i miejskich działało na terytorium Wielkopolski w 1913 i 1914 kilka prywatnych kursów handlowych, kroju i szycia, gotowania i t. p., o których brak dokładnych danych statystycznych. Również odbywało się przy szkołach zawodowych różnych typów jak i przy większych szkołach kształcących kursy dla czeladników i majstrów poszczególnych zawodów. Brak i dla nich liczb uczestników.

Jeżelibyśmy weszli do przedstawionych szkół zawodowych, za wyjątkiem kształcących szkół przemysłowych i kupieckich (nie rolniczych kształcących) spotkalibyśmy bardzo niski odsetek uczniów polskich. Nie pochodziło to stąd, że Polacy nie garnęli się do szkół zawodowych, lecz że przyjęcie ucznia Polaka do jednej z tych szkół było bardzo utrudnione. Nie tylko wymagano od niego zupełnego opanowania języka niemieckiego, lecz badano, czy ojciec lub matka nie biorą wybitnego udziału w ruchu narodowo-polskim, czy bracia lub siostry nie brały udziału w strajku szkolnym i t. p.

W kształcących szkołach przemysłowych i kupieckich znajdujemy przygniatający odsetek uczniów polskich. Są to uczniowie rzemieślniczy i kupieccy. Jeżeli jednakowoż poprzednie szkoły zawodowe miały służyć pośrednio germanizacji miast, kształcąc młodzież prawie wyłącznie niemiecką, aby mogła wyrugować techników, majstrów i kupców polskich, to kształcące szkoły przemysłowe i kupieckie miały zasadniczo cechy germanizacyjne. Znamienny dla ich celów jest list Bismarcka do Naczelnego Prezesa daw. prowincji poznańskiej z 24 stycznia 1886 roku w sprawie szkół kształcących, którym Bismarck wyznacza jasno i otwarcie zadanie, które spełniać powinny. (zob. mój artykuł w Księżce Pamiątkowej miasta Poznania z 1929 roku p. t. „Szkolnictwo zawodowe“). Kształcące szkoły rolnicze były wyłącznie przeznaczone dla młodzieży niemieckiej, głównie synów i córek osadników.

O wysiłkach społeczeństwa polskiego w kierunku kształcenia i dokształcania zawodowego wspomnę, że wysiłki takie były i koncentrowały się głównie w towarzystwach przemysłowców, kupców, kółkach rolniczych i t. p. (porównaj cyt. artykuł w księżce pamiątkowej).

Prace rządu pruskiego w zakresie szkół zawodowych przerwała wojna. Zresztą należy dodać, że na żadnym dziale szkolnictwa nie odbiły się skutki wojny tak fatalnie, jak właśnie na szkolnictwie zawodowym i kształcącym.

Złożyły się na to różne momenty. Przede wszystkim młodzież męska, uczęszczająca do szkół zawodowych, w większej części w wieku poborowym, opuściła ławki szkolne, by pospieszyć pod broń. Poza tym liczne urzędy wojenne pochłonięły wielką część młodzieży męskiej i żeńskiej. Można było z tego powodu zauważyć nadzwyczajny w czasie wojny rozrost krótko-terminowych kursów, szczególnie handlowych lub buhalteryjnych, przygotowujących do pracy w wymienionych urzędach jak w ogóle do pracy w biurach handlowych, przemysłowych i bankowych. Wobec tego, że większość mistrzów rzemieślniczych lub szefów przedsiębiorstw handlowych oraz czeladników

i pomocników kupieckich znalazła się w wojsku, przez to ujrzał się rząd zmuszonym do zwolnienia terminatorów i uczniów od obowiązku uczęszczania do szkół kształcących. Wreszcie najgłębszą przyczyną upadku w czasie wojny szkolnictwa zawodowego i kształcącego było powolne zamieranie życia gospodarczego w kraju. Zwłaszcza coraz dotkliwszy brak materiałów i surowców ograniczył produkcję (z wyjątkiem dla celów wojennych), a co za tym idzie, przyczynił się do obniżenia liczby uczniów, przyjmowanych w naukę.

Widzimy przeto w roku 1918/19 znacznie zmniejszoną liczbę młodzieży, kształcącej się w szkołach zawodowych względnie uczęszczających do szkół kształcących, a nawet zamknięcie niektórych szkół.

CO PRZEJĘLIŚMY Z RAK PRUSKICH?

Gdy więc na początku 1919 roku znalazła się znaczna część poznańskiego, objęta t. zw. linią demarkacyjną, w ręku władz polskich, przedstawiał się stan licealnego szkolnictwa zawodowego następująco:

1. Państw. Szk. Budowy Maszyn Poznań, nieczynna
2. „ „ Budownictwa Poznań, 1 dyr., 12 nauczycieli, 70 uczni
3. „ „ Rzemieślnicza Poznań, 1 nauczyciel, 18 uczni
4. „ „ Żeńska Handlowa i Przem. Poznań, 1 dyr., 24 naucz., 195 uczni
5. Miejska Szk. Handl. Poznań, 1 dyr., 7 nauczycieli, 210 uczniów
6. „ „ „ i Przem. Gniezno, 1 dyrektor, 15 nauczycieli, 182 uczni wraz z szkołą kształcącą

PAŃSTWOWE LICEA: BUDOWLANE, DROGOWE I WODNO- MELIORACYJNE W POZNANIU

PRZYJMUJĄ KANDYDATÓW

którzy ukończyli: a) 4 klasy gimnazjum nowego typu, b) 6 klas gimnazjum typu dawnego lub c) 6 kl. szkoły wydzielonej. Kandydaci, posiadający świadectwo gimnazjalne (pkt. a i b), składają egzamin sprawdzający z matematyki i rysunków odręcznych; z innej szkoły (pkt c) – egzamin sprawdzający z języka polskiego, matematyki, fizyki z chemią, języka niemieckiego i rysunków odręcznych. Wiek kandydata od 16-tu do 20-tu lat. Nauka w każdym z powyższych liceów trwa 3 lata. Po ukończeniu absolwent otrzymuje tytuł technika budowlanego, drogowego, lub wodno-melioracyjnego i ma zarówno w służbie wojskowej jak i cywilnej te same uprawnienia, co absolwent liceum ogólnokształcącego. Do podania o przyjęcie kandydaci winni dołączyć świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, świadectwo lekarskie, życiorys i jedną fotografię. Za egzamin wstępny kandydaci opłacają takse egzaminacyjną w sumie 5 zł.

Wpisowe wynosi 10 zł, półroczna opłata za naukę 85 zł.

Wszelkich bliższych danych udziela sekretariat liceów:

Poznań gm., ulica Łąkowa 11 — tel. 39-26.

7. Państw. Szkoła Handl. dla dziewcząt w Inowrocławiu, nieczynna
8. Miejska Szkoła Rolnicza Szamotuly, nieczynna
9. Szkoła ogrodnicza w Koźminie, miała kilku uczn.
- 34 szkoły dokształcające przemysłowe, 34 kierowników, 109 nauczycieli, 3542 uczniów
- 7 szkół dokształcających kupieckich, 7 kier., 18 naucz., 405 uczniów.

Szkoły rolnicze dwuzimowe i dokształcające szkoły rolnicze były nieczynne.

Jeszcze gorzej przedstawiał się ten stan rzeczy w tej części tutejszego okręgu, która aż do początku 1920 roku znajdowała się po za linią demarkacyjną. Z wyjątkiem bowiem Miejskiej Szkoły Handlowej w Bydgoszczy, cieszącej się jeszcze frekwencją 181 uczniów, wszystkie inne szkoły zawodowe oraz dokształcające w Bydgoszczy, Lesznie i t. d. były nieczynne.

Jakie problemy należało rozwiązać po przejęciu Wielkopolski przez władze polskie?

Może na żadnym polu pracy w dziedzinie szkolnictwa nie było społeczeństwo Wielkopolskie tak mało przygotowane do objęcia spuścizny pruskiej, jak na polu szkolnictwa zawodowego. To też trudności, wobec których stanęły władze polskie były na tym polu olbrzymie. Spolszczyć te szkoły co do języka i ducha było hasłem głównym. Lecz dotkliwie dawał się zrazu odczuwać brak polskich inżynierów, handlowców, rolników, rzemieślników itd., którzy by chcieli lub mogli stanąć do pracy w szkołach zawodowych. Dźwigające się bowiem z upadku wojennego życie gospodarcze, dając lepsze warunki zarobkowania, absorbowało większą część tych pracowników. Jedynie drobna garstka fachowców polskich poświęciła się z entuzjazmem pracy organizacyjnej na polu szkolnictwa, by spolszczyć istniejące a tworzyć nowe szkoły zawodowe.

Atoli obok personalnych wyłoniły się u samego zarania istnienia wskrzeszonego Państwa Polskiego inne, jeszcze poważniejsze trudności w dziedzinie szkolnictwa zawodowego. Szkolnictwo to bowiem, służąc potrzebom gospodarczym swego kraju, musi się liczyć przede wszystkim z warunkami gospodarczymi państwa. Wówczas jednak dopiero zaczął się teren gospodarczy Polski zrastać w jedną całość z połączenia trzech dzielnic, z których każda była nastawiona na potrzeby gospodarcze swego państwa zaborezego. Jaką drogę obrać, ażeby sprostać potrzebom tego nowego terenu gospodarczego i dać mu odpowiednich pracowników wykwalifikowanych? Jakich kwalifikacji zawodowych będzie ta, czy owa gałąź życia gospodarczego Polski wymagała od swych pracowników? Oto zagadnienie, od którego właściwego rozwiązania zależała reorganizacja istniejących oraz tworzenie nowych szkół zawodowych. Obok tych zagadnień natury gospo-

darczej wysunęły się w tych rozważaniach na pierwsze miejsce także problemy natury społecznej, a wśród nich kwestia tak zwana stanu średniego, reprezentowanego po naszych miastach przez liczne rzesze samodzielnych, drobnych rzemieślników i kupców, a po wsiach przez drobne włościaństwo. Zagadnienie podtrzymania tej warstwy społecznej, jako utrzymującej pewną równowagę socjalną, jest zagadnieniem ogólnej polityki państwowej, nie mniej jednak wkracza ono głęboko w zakres polityki szkolnictwa zawodowego. Rząd bowiem odbierając drobnemu rzemieślnikowi lub kupcowi możliwość kształcenia uczniów, a przerzucając funkcje te na szkolnictwo zawodowe, może podciąć byt właśnie warstwie tych drobnych rzemieślników i kupców. Przeciwnie, przez odpowiednią politykę szkolną dokształcającą może państwo wspierać w najszerzej mierze byt i rozwój tej warstwy społecznej.

W tutejszym okręgu należało ze względu na istniejący i dobrze rozwijający się stan średni rzemieślniczy i kupiecki podążyć w kierunku ostatnim, kładąc nacisk na dokształcające szkoły i kursy zawodowe. Byłoby jednak rzeczą z gruntu fałszywą przeoczyć fakt, że oprócz samodzielnych, lecz drobnych warsztatów pracy rozwijają się wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, potrzebujące obok masy niewykwalifikowanych robotników całych zastępów wykwalifikowanych pracowników, właściwie rzemieślników. I te potrzeby musiała polityka szkolnictwa zawodowego uwzględnić, czy to przez zakładanie państwowych szkół rzemieślniczych dla najważniejszych gałęzi produkcji, czy też przez tworzenie szkół fabrycznych.

Przy reorganizacji istniejących szkół zawodowych oraz przy tworzeniu nowych należało również wziąć pod uwagę psychiczne właściwości narodu polskiego

POLSKI WODOMIERZ

Sp. z
o. o.

własność Gminy Miasta St. Poznania
Poznań — Grobla 15

WODOMIERZE

wszystkich systemów i wielkości do wody zimnej i ciepłej.

Naprawy wszelkich typów.

Części zamienne

Kompletne stacje wodomierzowe

Stacja cechownicza o poj. zbiornika 100 m³ do badania wodomierzy o przepuszczalności do 1500 m³/h.

Wyroby wyłącznie krajowe

oraz jego uzdolnienia, czego rząd zaborezy absolutnie nie uwzględniał. Naród polski posiada wielkie wrodzone zdolności artystyczne. Pielęgnowanie ich winno odbywać się przez szkołę, a szkoła może przyczynić się do podniesienia dobrego smaku i do tworzenia przemysłu artystycznego, wyrażającego się we wszystkich przedmiotach codziennego użytku, czy to wytwarzanych indywidualnie, czy też fabrykowanych masowo.

Opierając się na powyższych rozważaniach, przystąpiły władze polskie przed 20 laty do pracy nad uruchomieniem szkół zawodowych, które były nieczynne, względnie nad spolszczeniem tych szkół, które pozostały po rządach zaborezych, jak również do reorganizacji istniejących szkół zawodowych i dostosowania ich do nowych potrzeb oraz do tworzenia nowych placówek tego rodzaju, przy czym jednak nadmienić wypada, że trudno niejednokrotnie wykreślić w poszczególnych wypadkach ścisłą granicę pomiędzy reorganizacją dawnej a powołaniem do życia nowej szkoły, zwłaszcza tam, gdzie reorganizacja posunęła się tak dalece, że jedynym istotnym łącznikiem minionej przeszłości z obecną teraźniejszością pozostał budynek szkolny.

Że ta reorganizacja odziedziczonych po rządach zaborezych szkół zawodowych nie mogła poprzestać jedynie na zewnętrznym spolszczeniu szkoły, lecz przede wszystkim, że musiała ona sięgnąć w głąb i dotknąć nawet samej metody nauczania, to wynika już choćby z tego, że właśnie po wojnie zastosowanie metod wytwórczości, opartych na naukowej organizacji pracy, przyjmuje się coraz więcej, a z tym idzie w parze i potrzeba zmiany programu i organizacji szkół zawodowych szczególnie technicznych. Nie mniej na potrzebę reorganizacji pewnych kół zawodowych wpływały i wpływają zmieniające się warunki gospodarcze i warunki pracy, które to czynniki są dziś po 20 latach istnienia Polski zgoła odmienne od tych, jakie były za rządów pruskich.

Ponieważ poszczególne szkoły zawodowe służą różnym zawodom a stosownie do tego reorganizacja ich musiała przechodzić odmienne koleje, należałoby śledzić reorganizację tych szkół na poszczególnych szczeblach względnie typach szkół reprezentowanych w Wielkopolsce. To wychodziłoby jednakowoż poza ramy niniejszego opracowania. Ciekawych odsyłam do mego artykułu o szkolnictwie zawodowym w książce dr. Jabczyńskiego „10 lat szkoły polskiej w poznańskim okręgu szkolnym 1929 r.”

Państwowy Instytut Sztuk Plastycznych w Poznaniu

Instytut powstał przez reorganizację byłej Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Poznaniu.

Instytut kształci artystycznie i przygotowuje technicznie pracowników przemysłu i rękodziela artystycznego do samodzielnej i twórczej pracy i wychowuje ich w zamiłowaniu do swego zawodu.

Kształcenie to odbywa się na 6 Wydziałach Specjalnych posiadających warsztaty doświadczalne:

- Wydział Malarstwa Dekoracyjnego i Witrażarstwa,
- Wydział Rzeźby Dekoracyjnej, Brązownictwa i Kowalstwa,
- Wydział Architektury Wnętrza i Sprzętarstwa Mieszkalnego i Handlowego,
- Wydział Grafiki Reklamowej i Introligatorstwa,
- Wydział Kilimkarstwa, Tkactwa, Hafciarstwa i Galanterii.

Dwuletni Wydział Ogólny przygotowuje artystycznie kandydatów na wyżej wymienione Wydziały Specjalne.

Pozatym równolegle instytut kształci artystycznie rękodzielników, rzemieślników i pracujących w wyżej wymienionych zawo-

dach oraz dokształca rysunkowo na wieczorowym Publicznym kursie Rysunku **wszystkich pragnących dokształcać się artystycznie.**

Normalne studia trwają lat 5 a wstęp na nie wymaga małej matury lub ukończenia szkoły zawodowej. Wiek lat 16–25. Wyjątkowo uzdolnieni artystycznie kandydaci, a nie posiadający wymaganego cenzusu naukowego, mogą być zatwierdzeni do odbycia normalnych studiów.

Studia dokształcające trwają dowolną ilość czasu.

Rok szkolny dzieli się na 2 półroczia. Taksa administracyjna wynosi 200,— zł rocznie oraz dodatkowe drobne opłaty wstępne

Absolwenci Instytutu po dwuletniej samodzielnej praktyce otrzymują dyplomy Instytutu i posiadają uprawnienia;

- a) do korzystania z ulg wojskowych,
- b) do studiów na wyższych uczelniach,

a dyplomanci:

- c) do samodzielnego zakładania i prowadzenia przedsiębiorstw przemysłu artystycznego,
- d) do nauczania rysunku w szkołach po dodatkowych studiach pedagogicznych.

Adres Instytutu: Poznań, Świetosławska 5

Kierunki reorganizacji szkolnictwa

Reorganizację całego szkolnictwa, a w tym i zawodowego przeprowadzono dwa razy. Pierwszą reorganizację w zakresie szkolnictwa zawodowego nazwałbym małą — obejmowała ona zmiany programowe, w niektórych wypadkach przedłużono także czas nauki w szkołach. Wielką reorganizacją nazywam tę, która jest oparta na polskiej ustawie „O ustroju szkolnictwa” z dnia 11 marca 1932 roku i która stwarza jednolity typ szkół w całym państwie polskim.

Jak już wspomniałem, oprócz reorganizacji poszczególnych szkół władze polskie tworzyły nowe szkoły wzgl. ułatwiały tworzenie ich Izbowi gospodarczym i różnym organizacjom społecznym udzielając im na budowę i na prowadzenie szkoły subwencję z dodatku do podatku przemysłowego.

W roku 1931/2, więc roku przed uchwaleniem ustawy z dnia 11 marca 1932 r. było w Wielkopolsce 4 szkoły zawodowe typu licealnego, 17 szkół zawodowych typu średniego, 138 kształcących szkół zawodowych, nie licząc cały szereg prywatnych kursów szycia, gotowania, jazdy samochodowej itp. W szkołach typu licealnego pobierało naukę 840 uczniów w tym 615 męskich i 225 żeńskich. W szkołach typu średniego i niższego pobierało naukę 8178 uczniów, w tym 3076 męskich i 5102 żeńskich. W kształcących szkołach było uczniów 18 924, w tym 17 508 męskich i 1 416 żeńskich.

Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa rozróżnia licea 2—3 letnie, oparte na pełnym 4 letnim gimnazjum nowego typu, potem gimnazja 3 do 4 letnie, oparte na szkole powszechnej 2-go stopnia (6 klas szkoły powszechnej, każdy rocznik w osobnej klasie), niższe szkoły zawodowe, do których warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły powszechnej, szkoły przysposobienia zawodowego 2-go stopnia, oparte jak licea na 4 klas gimnazjum i 1-go stopnia, oparte na szkole powszechnej; dochodzą jeszcze szkoły kształcące i różne kursy.

Zadaniem władz szkolnych było przeorganizować istniejące szkoły zawodowe w/g zasad nowej ustawy, przy czym zostały niektóre średnie szkoły zawodowe przeistoczone na licea zawodowe, ponieważ zawód, do którego szkoła przygotowuje, wymagał z powodu postępu techniki wyższych kwalifikacji od dotychczasowych jak np. Szkoła Budownictwa przeistoczona została na Liceum Budowlane itp.

Przeorganizowanie szkół postępowało powoli, jednakowoż dziś są już wszystkie szkoły dostosowane do wymogów ustawy z dnia 11 marca 1932 r. a tu i ówdzie pozostały tylko resztki to jest ostatnie klasy szkoły dawniejszego typu.

Obrabiarki do metali

Tabor kolejowy

Wozy tramwajowe

Urządzenia kotłowe

Urządzenia chłodnicze

Narzędzia do metali

Konstrukcje żelazne i zbiorniki

Urządzenia cukrownicze

Urządzenia chemiczne

Urządzenia gorzelniane

Maszyny rolnicze

Odlewy żeliwne i z brązu

produkuje

H. CEGIELSKI, Sp. Akc.

Poznań — Górna Wilda 136

Adres telegr. „Hacegielski”

Telefon 70-56

Fabryki: Poznań — Rzeszów

Kosztorysy, katalogi i prospekty na żądanie — bezpłatnie

Obecny stan szkolnictwa w Wielkopolsce

W roku szkolnym 1937/38 przedstawiało się szkolnictwo zawodowe w Wielkopolsce (dawne granice) jak następuje:

Statystyka szkół zawodowych za rok 1937/38.

Nazwa szkoły	Miejscowość	Liczba uczniów		
		ogółem	męsk.	żeńsk.
1. Szkoły typu licealnego				
Liceum Mech. i Elektr. — Poznań		103	103	—
„ Gospodarcze — Poznań		32	—	—
„ Budowlane				
„ Drogowe i Miernicze — Poznań		388	388	—
Szkoła Dgrodnieta — Poznań		165	72	93
Liceum Rolnicze — Bydgoszcz		55	55	—
Szkoła Sztuki Zdobniczej — Poznań		148	108	40
Miejskie Liceum Administr. — Poznań		189	124	65
Liceum Handlowe — Bydgoszcz		186	90	96
„ Handlowe — Poznań		416	328	88
„ Gospodarcze — Pniewy		38	—	38
Miejska Szkoła (Liceum Dietet.) — Inowrocław		127	—	127
2. Szkoły typu gimnazjalnego				
Państwowa Szkoła Przem. — Bydgoszcz		365	365	—
„ Gimn. Elektr. — Bydgoszcz		80	80	—
„ Szkoła Przem. Żeńska — Leszno		152	—	152
Państwowe Gimn. Kupieckie — Leszno		220	135	85
„ Gimn. Krawieckie — Leszno		156	—	156
„ Gimn. Kupieckie — Leszno		145	—	145
„ Gimn. Mech. i Elektr. — Poznań		353	353	—
„ Gimn. Rolnicze — Bojanowo		121	121	—
Miejskie Gimn. Kupieckie — Bydgoszcz		412	157	255
„ Gimn. Kupieckie — Gniezno		289	138	151
Miejska Szkoła Handlowa — Inowrocław		105	60	45
Miejskie Gimn. Kupieckie — Poznań		976	495	481
Gimnazjum Krawieckie — Bydgoszcz		185	—	185
„ Kupieckie — Ostrów		286	127	156
		3 845	2 031	1 814
3. Szkoły niższego typu				
Państw. Szkoła Gosp. Rodzinnego — Leszno		61	—	61
Państw. Szkoła Gosp. Rodzinnego — Poznań		109	—	109
Miejska Szkoła Przyp. Kup. — Bydgoszcz		98	23	75
„ „ Przem. i Gosp. — Gniezno		126	—	126
„ „ Gosp. Dom. — Ostrów		44	—	44
„ „ Gospodarcza — Poznań		32	—	—
Szkoła Gosp. Domowego — Czaruków		18	—	18
„ „ „ — Chodzież		30	—	30
„ „ „ — Poznań		57	—	57
„ Fabr. Przem. Rz. Cegielski — Poznań		147	147	—
„ Dom. Pracy Kobiet — Kórnik		52	—	52
„ Gosp. dom. s. s. Zmartw. — Poznań		45	—	45
„ Gosp. Dom. — Pniewy		24	—	45
„ „ „ — Pleszew		45	—	45
„ „ „ jęz. niemiecki — Poznań		19	—	19
		875	170	705
4. Kursy zawodowe				
2 kursy techn. i ogrodnicze		42	230	12
1 kurs gospodarstwa domowego		70	—	70
12 kursów handlowych		432	149	283
6 kursów kroju i szycia		68	—	68
7 kursów kier. samochodowych		196	184	12
4 różne kursy		164	181	3
21 szkół rolniczych niższych		1 021	881	140
130 szkół dokszt. zawodowych		15 135	13 144	1 991
		17 348	14 769	2 579
1. Szkoły typu licealnego		1 950	1 371	579
2. Szkoły typu gimnazjalnego		3 845	2 031	1 814
3. Szkoły typu niższego		875	170	705
Ogółem		24 018	18 341	5 677

Cyfry te świadczą dobitnie o pomyślnym rozwoju wszystkich działów szkolnictwa zawodowego, a w po-

równaniu z cyframi z roku 1913/14 przytoczonymi u wstępu niniejszego artykułu dowodzą, że na polu szkolnictwa zawodowego zdołaliśmy nie tylko powetować straty, poniesione na skutek długotrwałej wojny, lecz przeciwnie, zarówno jakościowo, jak i ilościowo prześcignąć znacznie stan przed wojną.

Jeżeli ogólnie porównamy podane liczby dla szkół licealnych, średnich i niższych z roku 1931/32, to liczba uczniów w szkołach nowego ustroju, w szkołach licealnych, gimnazjalnych i niższych zawodowych wzrosła z 5 418 na 6 670.

Zmniejszyła się natomiast liczba uczniów w szkołach dokształcających i to z 17 506 w roku 1931/32, na 15 135 w roku 1937/38.

Spadek liczby uczniów w tych szkołach tłumaczy się tym, że kryzys gospodarczy zapoczątkowany u nas po P. W. K. a więc w 1930 roku zmniejszył produkcję warsztatową a z tym i liczbę uczniów w warsztatach a także w szkołach dokształcających. Przyczyniło się do spadku uczniów rzemieślniczych i kupieckich również ustawodawstwo podatkowe, które przy wymiarze podatku przemysłowego brało także pod uwagę liczbę pracowników danego przedsiębiorstwa; nie mniej przyczyniło się do spadku liczby uczniów rozporządzenie o stosunku liczbowym uczniów do czeladników i majstrów pracujących w danym warsztacie. W niektórych rzemiosłach dało się obserwować spadek liczby uczniów



**ZDROWE
ZĘBY
ŚWIEŻY
ODDECH
SZCZERY
UŚMIECH**

**NAJLEPSZA
PASTA
DO ZĘBÓW
PIELĘGUJE I BIELI ZĘBY**

FALKIEWICZ · poznań · zał · 1911 · w PARYŻU

Ceny: zł 0,90

duża tuba zł 1,40
b. duża tuba zł 1,65

na skutek prawa przemysłowego, zabraniającego pobierania opłaty za naukę od uczniów.

Oprócz wymienionych szkół licealnych, średnich, niższych, kursów różnego rodzaju i szkół kształcących, może Wielkopolska poszczycić się utworzeniem Wyższej Szkoły Handlowej. Inicjatywa wyszła od piszącego niniejszy artykuł w roku szkolnym 1919/20, aby przy tworzącym się uniwersytecie w Poznaniu stworzyć jako 5 wydział — wydział społeczno-gospodarczy, obejmujący studia handlowe. Projekt ten nie doszedł na razie do skutku. Dzięki energicznemu zajęciu się tą sprawą p. Dr. Waszki, dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, Izba uchwaliła utworzenie Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu. Wyższa Szkoła Handlowa rozpoczęła swoją działalność w roku 1926. Obecnie uzyskuje pełne prawa akademickie a nazwa jej została zmieniona na Akademię Handlową. Spełnia ona swe zadanie na korzyść życia gospodarczego, nie tylko Polski Zachodniej lecz całej Polski. Absolwenci tej uczelni wybijają się już dzisiaj na bardzo odpowiedzialnych stanowiskach gospodarki prywatnej, jak również na stanowiskach państwowych. W owej organizacji obejmuje ona w 4-tym roku studiów „Rok pracy badawczej“, który ma na celu pogłębienie wiedzy oraz specjalizację w pewnej dziedzinie, dalej obejmuje ona „Wyższy kurs pedagogiczny“ (roczny) dla tych, którzy chcą się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu w szkołach handlowych różnego typu i „Wyższy kurs dla księgowych rewidentów“ również roczny.

* * *

Jak wynika z niniejszego szkicu, szkolnictwo zawodowe w Wielkopolsce zostało niemal całkowicie zorganizowane przez czynniki polskie. Po zaborcach bowiem przejęliśmy na tym odcinku spadek minimalny. Dla rozwoju gospodarczego Wielkopolski szkolnictwo zawodowe przedstawia szczególne znaczenie, ze względu na silny rozrost na jej terenie handlu i rzemiosł, oraz na intensywną gospodarkę rolną, którą prowadzić może

Z początkiem bieżącego roku szkolnego została powołana do życia przez Państwowe Władze Szkolne „Wyższa Szkoła Budowy Maszyn“ w Poznaniu nowego typu, to jest taka, która przyjmuje na 3 letnie studium techniczne abiturientów pełnego 8-letniego gimnazjum starego typu, lub abiturientów liceów ogólnokształcących. Pod pewnymi warunkami mogą do „Wyższej Szkoły Budowy Maszyn“ być przyjęci również abiturienti liceów zawodowych.

Przy coraz większym ożywieniu się życia gospodarczego odczuwa się bardzo wielki brak inżynierów, technologów, techników maszynowych. Wyższa Szkoła Budowy Maszyn pragnie owe braki, szczególnie dotyczące inżynierów wyrównać.

Miasto Poznań i społeczeństwo Polski Zachodniej winno otaczać tę nową szkołę szczególną opieką, aby z niej wyrosła politechnika, której powstanie przy istniejących dwu wyraźnie dwu politechnikach polskich jest dla życia gospodarczego Polski nie tylko konieczną potrzebą, lecz kwestią dalszego rozwoju życia gospodarczego Polski.

31 października rb. została otwarta w Krotoszynie 1½ roczna szkoła dla leśników, których brak w lasach prywatnych daje się szczególnie odczuwać. Z zgłoszonych kandydatów można było przyjąć ¼ (40) do szkoły. O potrzebie takiej szkoły świadczy, że wiele gospodarstw leśnych zarezerwowało dla swoich kandydatów 1—2 miejsce w szkole na następne lata.

właściwie tylko wyszkolony rolnik. Dorobek na omawianym odcinku 20 lat naszej niepodległości jest duży. Niemniej nie uważamy, aby praca była skończona — szkolnictwo zawodowe trzeba budować dalej, gdyż podnosząca się pod względem gospodarczym Polska wymaga coraz więcej fachowców.

Sylwester Dybczyński

Brzytwy, Aparaty do golenia
Scyzoryki, Nożyczki
 Noże i widelce, łyżki i łyżeczki —
 ze stali nierdzewnej
 Nożyce do drobiu
 Koszyczki do szklanek
 Nożyki do owoców
 Widelczyki do ciast
 Płyty tortowe i stoły obracalne
 Kabarety, Naczynia ogniotrwałe i wiele
 innych praktycznych nowości dla gospodarstwa domowego.

J. GREGOROWICZ

Telef. 50-18 dawn. Ed. Karge Telef. 50-18

Poznań, ul. Nowa 7/8 — Szlifiernia

Przyjmujemy Asygnaty Kredyt

Proszek do pieczenia

BUDYNIE I GALARETKI

Suba

PRZODUJĄ!

ZAWSZE W NIEZMIENNEJ JAKOŚCI.

Witold Adler

Szkoła pionierów handlu polskiego

W dniu 25 października 1938 r. ukazało się rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. nadające Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu prawa prywatnej szkoły akademickiej; znaczy iż została zrównana ze szkołami akademickimi, jak: Szkoła Główna Handlu w Warszawie, Akademia Handlowa we Lwowie i Krakowie. Sprawa ta przedstawia dla Poznania szczególnie ważne znaczenie ze względu na to, iż Wielkopolska posiada najlepiej zorganizowane kupiectwo, stanowiące okręg pierwszorzędnych praktyk handlowych, oraz ze względu na tendencję przeobrażenia Poznania w miasto o charakterze wybitnie akademickim. Poza Uniwersytem Poznańskim i W. S. H. a obecnie Akademią Handlową, w przyszłości ma istnieć w Poznaniu również Politechnika o której zorganizowanie czynione są już obecnie starania.

Akademia Handlowa w Poznaniu została założona w roku 1926 z inicjatywy Poznańskiej Izby Przem. Handlowej pod nazwą Wyższej Szkoły Handlowej. Już w listopadzie 1925 r. Ministerstwo W. R. i O. P. wyraziło zasadniczą zgodę na projektowane utworzenie prywatnej wyższej uczelni handlowej z tym jednakże, że jej statut organizacyjny musi być przystosowany do szkół akademickich, gdyż tylko w tym wypadku Ministerstwo zgodzi się na utrzymanie WSH charakteru wyższej uczelni. Pod tym kątem opracowany statut został przez Ministerstwo zatwierdzony i, jak się wyżej rzekło, W. S. H. rozpoczęła w r. 1926 swe normalne prace. Początkowo lokale Szkoły mieściły się w budynku Izby P. H., po czym przeniosły się do wspaniałego gmachu własnego. Budowa gmachu trwała od października 1927 r. do 1932 r. i została przeprowadzona przede wszystkim dzięki wydatnej pomocy poznańskiej Izby P. H.

Rozwój W. S. H. postępował od pierwszego roku istnienia w szybkim tempie, potwierdzając w zupełności potrzebę jej istnienia. Odbiwał się on tak pod względem słuchaczy, ilości sił wykładowych, jak wreszcie działów naukowych. W r. 1926 WSH posiadała 441 słuchaczy, w następnym już 522, a od r. 1930 ogólna ilość studentów oscyluje dokoła cyfry 1000. W ilości działów naukowych nastąpiła w szybkim tempie daleko posunięta specjalizacja. Poza działem handlowym, utworzono dział przemysłowy, bankowy, transportowy, ubezpieczeniowy, spółdzielczy, konsularny i pedagogiczny. Wzrastała również z każdym rokiem ilość wykładowych. W r. 1930 wykładało ok. 50 osób, wśród nich szeregi prelegentów z Warszawy. Zwłaszcza działy konsularny i pedagogiczny opierały się w znacznej mierze na wykładowcach przyjeźdźnych. W r. 1931 nastąpiła pewna zmiana w programie nauczania. Niektóre działy skasowano, jak np. konsularny, z braku odpowiednich fachowców na miejscu, gdyż opieranie rozwoju tych działów na wykładowcach pozamiejscowych uniemożliwiało regularność studiów i narażało Szkołę na wysokie ko-

szty. Przeprowadzono również ujednolicenie programu wykładów, zawierając w nim zarys najważniejszych wiadomości ze wszystkich działów naukowych, uwzględnionych w nauczaniu WSH. Jednocześnie unormowano sprawę specjalizacji, ograniczając ją do pracy dyplomowej. Motywem takiego postawienia sprawy jest konieczność, że okres trzyletni jest zbyt krótki dla gruntownej specjalizacji oraz względnie na sytuację na rynku pracy. Sytuacja ta przedstawia się w ten sposób, że absolwent po ukończeniu WSH czy innego wyższego zakładu naukowego, często nie znajduje zajęcia w przedsiębiorstwie czy instytucji do którego predystynowała by go specjalizacja, lecz zajmuje pierwsze nadarzające się stanowisko. Dlatego WSH w Poznaniu stara się przygotować słuchacza do takiej sytuacji życiowej i przysposobić go do pracy zawodowej możliwie wszechstronnie i dać mu sumę wiedzy, przydatnej na różnych placówkach życia gospodarczego. Dlatego też studenci WSH muszą składać egzaminy z organizacji i techniki przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych, bankowych, transportowych, ubezpieczeniowych itp. Ten właśnie jednolity i jednocześnie wielostronny charakter szkoły odróżnia ją od innych wyższych szkół handlo-



Front gmachu Akademii Handlowej w Poznaniu

wych w Polsce, które są oparte przeważnie na systemie daleko posuniętej specjalizacji.

Tworząc jednolite studium trzyletnie, połączone z prawami państwowymi, organizatorzy szkoły rozumieli, że pewna część młodzieży nie ograniczy się do ogólnego studium trzyletniego, lecz będzie dążyła do dalszej specjalizacji. Dlatego też w r. 1934 wprowadzono tak zwany rok pracy badawczej. Ci więc absolwenci, którzy pragną pogłębić pewien dział wiedzy mogą zapisywać się na czwarty rok, na którym obowiązuje szereg wyższych seminariów. Ukończenie tego roku chciano połączyć z uzyskaniem tytułu inżyniera handlowego, sprawa ta jednakże dotychczas nie osiągnęła pozytywnego wyniku.

Poza normalnymi, trzy i czteroletnimi studiami, w dążeniu do uprzystępnienia nauki najszerszym sferom społeczeństwa, zorganizowano przy Szkole kilka rocznych kursów specjalnych, cieszących się liczną frekwencją. W r. 1931 powstał Wyższy Kurs Pedagogiczny, przeznaczony dla kandydatów na nauczycieli szkół handlowych. Obecnie kurs ten nabiera większego znaczenia ze względu na nowe przepisy o organizacji szkolnictwa, które przewidują dla kandydatów na nauczycieli średnich szkół zawodowych ukończenie szkoły wyższej zawodowej oraz odpowiedniego kursu pedagogicznego. W r. 1932 utworzono Wyższy Kurs Dzienni-

karski, który miał na celu teoretyczne wykształcenie kandydatów na dziennikarzy i zaznajamianie ich z całością zagadnień gospodarczych i politycznych, omawianych w prasie, jak również z techniką wykonywania zawodu dziennikarskiego. W ten sposób pod nazwą Kursu Dziennikarskiego istniał rodzaj Szkoły Nauk Społecznych i Politycznych, ponieważ wkładano na nim również zagadnienia z polityki ekonomicznej, socjalnej itp. Poza tym słuchacze kursu dziennikarskiego korzystali z bezpłatnej nauki 6 języków obcych.

Wychodząc z założenia liczenia się z realnymi potrzebami życia, stworzono w r. 1935 Wyższy Kurs dla Księgowych Rewidentów. Doświadczenie bowiem wykazało, że ilość dobrych fachowców jest w tej dziedzinie niewystarczająca, zwłaszcza wobec przygotowanych przez Ministerstwo P. i H. przepisów co do obowiązkowej rewizji ksiąg handlowych wszystkich spółek akcyjnych przez odpowiednich fachowców. Jest to jeden z nielicznych dzisiaj działów w Polsce, dających znaczne szanse natury finansowej. Poza tym istnieje przy WSH, a raczej już obecnie Akademii Handlowej, Wyższy Kurs Ubezpieczeń Społecznych, mający na celu przygotowanie fachowców do administracji zakładów ubezpieczeń społecznych.

KOMUNALNY BANK KREDYTOWY POZNAŃ · 27. GRUDNIA 8



**TAJEMNICĘ
GWARANTUJE**

**KSIĄŻECZKA
NA OKAZIČIELA**

**KOMUNALNY
BANK KREDYTOWY
POZNAŃ
KSIĄŻECZKA
WKŁADOWA
NA OKAZIČIELA**

WŁASNE KAPITAŁY 12 MILIONÓW

CENTRALA

FINANSOWA K. K. O.

WOJEWÓDZTW

**POZNAŃSKIEGO
I POMORSKIEGO**

Akademia Handlowa w Poznaniu rozumiejąc, że życie gospodarcze przywiązuje zasadnicze znaczenie do praktyki, oraz że teoria praktyki nie zastąpi, wskazuje słuchaczom praktyki handlowe i przemysłowe, aby po ukończeniu studiów absolwent był przygotowany do praktycznej pracy w życiu gospodarczym. Z tych też względów w planach pracy Akademii znajduje się również nauka pisania na maszynie i stenografii.

Wreszcie na uwagę zasługuje istnienie przy Akademii Bratniej Pomocy i Koła Naukowego, doskonale uzupełniających życie społeczeństwa akademickiego Uczelni. Jako jeden z poważniejszych czynników nauki wymienić trzeba dużą bibliotekę, posiadającą wybitne

działa z wielu dziedzin życia gospodarczego, będącą jakby laboratorium naukowym, oraz pierwszorzędnie wyposażoną czytelnię.

Dziś, po dwunastoletnim okresie pracy i wychowywania kadr fachowców w różnych dziedzinach gospodarczych, w chwili, w której W. S. H. została zmieniona w Akademię Handlową o prawach szkoły akademickiej, nie bez pewnej dumy Poznań podkreśla, że zdołał stworzyć dla niej warunki naukowej działalności. Przyznanie WSH praw akademickich, stwarza przed nią nowe możliwości na drodze podnoszenia gospodarczego Polski przez szkolenie tegich fachowców, których brak tak dotkliwie daje się obecnie odczuwać.

20. lat w służbie komunikacyjnej Poznania

Przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, szczególnie o charakterze powszechnego użytku, mają to do siebie, że linie ich rozwoju są odpowiednikiem ogólnego położenia gospodarczego środowiska, w którym pracują. Oczywiście przy założeniu, że gospodarka ich jest prowadzona według zasad handlowych. Typowym dla tej kategorii przedsiębiorstw jest Poznańska Kolej Elektryczna S. A. w Poznaniu.

Przeglądając jej roczne sprawozdania z okresu minionych lat 20. znajdujemy na ich kartach jeden z licznych wycinków ewolucyj politycznych, społecznych i gospodarczych, jakie w latach niepodległości państwa przeszedł Poznań.

Jakże inaczej wygląda dziś działalność i organizacja PKE, aniżeli przed laty 20, kiedy stan jej był w całości wynikiem niemieckiego zarządu. Gdy wówczas przedsiębiorstwo będąc nastawione na użytek publiczny i rentowność, nie interesowało się bliżej zagadnieniem społecznym, dziś Zarząd PKE ma na uwadze nie tylko stronę rentowności przedsiębiorstwa i jego rozwój handlowy, lecz również troszczy się o zatrudnioną w jej warsztatach rzeszę pracowników. Jest ona znacznie liczniejsza niż przed laty 20. W r. 1918 P. K. E. zatrudniała 548 pracowników, dziś 702. Zorganizowanie życia społecznego tej gromady, pracowniczey i zapewnienie jej jaknajlepszych warunków wydajnej pracy, — jak się rzekło — stanowi niemniejszą troskę PKE, jak zagadnienia handlowe przedsiębiorstwa. I w tym można szukać jednej z przyczyn, dzięki którym PKE, mimo często trudnych warunków, prowadzi swą działalność bez socjalnych wstrząsów. Tam bowiem, gdzie pracownik widzi troskę przedsiębiorstwa o jego byt, każdy zdaje sobie sprawę, iż pracując dla przedsiębiorstwa pracuje jednocześnie nad utrwaleniem swojej egzystencji. Z tego założenia wychodząc, PKE przyczyniła się do powstania Tow. Wzajemnej pomocy Pracowników Tramwajowych, które rozwija swą działalność już od r. 1922, skupiając ponad 90% wszystkich pracowników PKE. W ramach Towarzystwa prowadzi się: Szkółkę robót ręcznych dla dzieci pracowników, Koło Śpiewań, Kasę Samopomocową dla wdów i sierot po pra-

cownikach, oraz Ochronkę dla dzieci, powstałą z fundacji Spółki. Poza tym zorganizowano dla społecznego ruchu pracowników tramwajów poznańskich Ognisko mieszczące się w gmachu PKE. W trosce o byt swych pracowników wybudowano Osiedla dla tramwajarzy przy ul. Bukowskiej, Grodziskiej, Szamotulskiej i ul. Szamarzewskiego. Na terenie zaś bezpośredniej pracy wzniesiono budynek, w którym znalazły pomieszczenie: świetlica, prysznice i śniadalnia; urządzenia te zapewniają zatrudnionym w Instytucji kulturalne warunki pracy.

Jeżeli omawianie rozwoju PKE w ciągu lat 20 rozpoczęliśmy od stosunku przedsiębiorstwa do pracownika, to dlatego by podkreślić, że w swej dzisiejszej strukturze organizacyjnej jest przedsiębiorstwem w całym tego słowa znaczeniu użyteczności publicznej, obliczonym nie tylko na usługi bezpośrednie konsumenta, lecz również na wypełnianie zadań w rozumieniu służby społecznej.

* * *

Każdy kupiec i przemysłowiec

winien zapoznać się z encyklopedią prawa z zakresu walki z nieuczciwą konkurencją. Całość tego zagadnienia opracowali:

Tadeusz Kołodziej i Wawrzyniec Gaertner
w książce p. t.

„Poradnik” Legalnego Handlu
Cena zł 12,— Stron 555

Nabyć można:

„Poradnik Przedsiębiorcy”, Poznań
Fr. Ratajczaka 16 m. 9 - Tel. 47-08

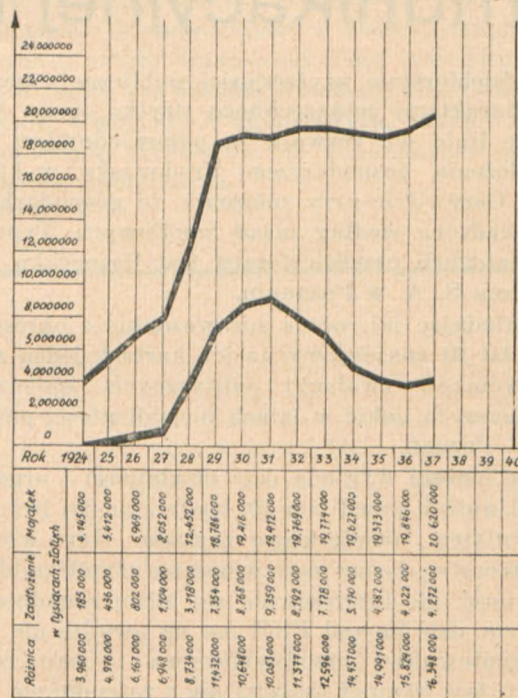
Leży przed nami 20 sprawozdań rocznych PKE. W kartkach ich odnajdujemy różne koleje przedsiębiorstwa, więcej i mniej pomyślne.

Sprawozdania z lat 1918, 1919 i 1920 są jeszcze pisane w języku niemieckim. Zarząd i Rada Nadzorcza składają się z Niemców. W skład pierwszego wchodzi Fryderyk Buchholz i Georg Sternberg. Radę Nadzorczą stanowi 5 Niemców z Rudolfem Menckhoffem na czele. W roku 1919 dyrekcję sprawuje tylko Sternberg. Pierwszym w języku polskim jest sprawozdanie z roku 1921. We władzach PKE poraz pierwszy pojawiają się polskie nazwiska: Ludwika Cichowicza i Seweryna Samulskiego w Radzie Nadzorczej i p. Nestrypkego w Zarządzie. Lecz jeszcze Niemiec jest prezesem Rady. Przez lata 1921, 1922 i 1923 czytamy w sprawozdaniach o dużym wpływie, jaki wywiera na stan przedsiębiorstwa stale zwiększająca się drożyzna, a w związku z nią postępująca podwyżka płac i cen biletów tramwajowych.

Dopiero w roku 1923 władze PKE przechodzą całkowicie w ręce polskie. Skład pierwszej polskiej Rady Nadzorczej przedstawia się następująco: Cyryl Ratajski prezes, Ludwik Cichowicz, Adam Ballenstedt, Czesław Bugzel, Augustyn Drozdowicz, Julian Piechowski, Seweryn Samulski, Tadeusz Sułowski, Bolesław Wybieralski. W okresie tych 3 lat, w dobie inflacji markowej PKE żyło jakby z dnia na dzień i to aż do 1924 r., w którym przeprowadzona stabilizacja waluty przyczyniła się do pomyślnych wyników gospodarki w przedsiębiorstwie. W roku 1925 Radę Nadzorczą uzupełnia dr Zygmunt Głowacki. W tymże

inwestycje zakrojone na wielką skalę w związku z Powszechną Wystawą Krajową w roku 1929, jak nadmierne rozbudowywanie torów, rozwijanie działalności konsorcjalnej przez angażowanie się w Gdyniejskiej Komunikacji Autobusowej, czy poznańskim „Auto-ruchu” itp. W rezultacie zadłużenie PKE dochodzi w roku 1931 do sumy 9359 tys. zł. Ewolucja zadłużenia PKE, oraz jego stosunek do majątku przedsiębiorstwa, obrazuje poniższy wykres. Górna linia wskazuje na majątek PKE, natomiast dolna na stan jej zadłużenia.

Wzrost majątku stałego i zadłużenia Poznańskiej Kolei Elektrycznej od roku 1924.



Jeden z autobusów PKE

roku PKE zaprowadza ruch autobusowy, narazie 4 wozami na linii długości 20 km. Od roku 1926 do 1930 przedsiębiorstwo rozwija się na tle ogólnej, pomyślnej koniunktury gospodarczej i podobnie, jak wiele innych przedsiębiorstw, popelnia ten sam błąd korzystania nadmiernie z łatwo dostępnego, choć na uciążliwych warunkach kredytu. Zaciągano go na

Jeżeli spojrzymy na wykres majątku stałego i zadłużenia P. K. E. od r. 1924, to zauważymy, że majątek i długi wzrastały równomiernie aż do r. 1931. Od r. 1931 aż do końca r. 1937 majątek stały pozostaje na jednym poziomie mniej więcej 20 milionów złotych, a długi spadają z 9 milionów do 4 milionów złotych.

Wysoki stan zadłużenia uniemożliwiał normalny rozwój przedsiębiorstwa. Nowy Zarząd w osobie inż. Wiktora Maćkowiaka, który objął stanowisko po p. Nestrypke w roku 1931, w porozumieniu z Radą Nadzorczą czynił wszystko, by zmniejszyć pozycję wierzycieli. Po czyniwszy najdalej idące oszczędności w całokształcie gospodarowania, co roku PKE spłacała ca 1 milion złotych. Wśród upłaconych zobowiązań znalazła się niesłychanie uciążliwa pożyczka szwajcarska, którą zlikwidowano zawdzięczając pośrednictwu prezydenta m. Poznania Więckowskiego.

Jedną z miar stopnia użyteczności tramwajów jest ilość przewiezionych pasażerów. Pogląd na tę sprawę daje następujące zestawienie:

Ilość przewiezionych pasażerów w poszczególnych latach przez PKE w tys. osób

1918 r.	26 214	1928 r.	33 307
1919 r.	22 057	1929 r.	39 417
1920 r.	19 568	1930 r.	34 350
1921 r.	19 071	1931 r.	31 257
1922 r.	28 772	1932 r.	26 676
1923 r.	24 082	1933 r.	21 321
1924 r.	23 601	1934 r.	20 805
1925 r.	30 602	1935 r.	21 118
1926 r.	26 338	1936 r.	23 928
1927 r.	28 661	1937 r.	25 594

Zwracają uwagę cyfry w latach 1928, 1929 i 1930. Są to lata najlepszej koniunktury, Powszechnej Wystawy Krajowej i Międzynarodowej Wystawy Konsumpcyjnej w Poznaniu, dzięki którym ruch przyjezdnych do Poznania uległ bardzo poważnemu wzrostowi, a co za tym idzie wzmogły się przewozy pasażerów tramwajowych.

Z porównania lat ostatnich z powyższego zestawienia z pierwszymi wynika, że obecnie tramwaje prze-

wożą mniejszą ilość pasażerów, kiedy Poznań liczył 270 tys. mieszkańców, aniżeli w roku 1918 przy 156 tys. ludności. Aby porównanie było słuszne należy wziąć jednakże pod uwagę ilość przewiezionych osób autobusami i trolleybusami PKE, które to środki lokomocji niewątpliwie zabrały część pasażerów. Ruch osobowy na liniach autobusowych i trolleybusowych przedstawia się następująco:

przewozy w tys. osób

<i>autobusowe</i>		<i>trolleybusowe</i>	
1926 r.	764	1930 r.	695
1927 r.	844	1931 r.	507
1928 r.	999	1932 r.	419
1929 r.	2 192	1933 r.	346
1930 r.	1 642	1934 r.	425
1931 r.	1 453	1935 r.	401
1932 r.	922	1936 r.	718
1933 r.	693	1937 r.	845
1934 r.	636		
1935 r.	759		
1936 r.	801		
1937 r.	719		

Leszczyńska Hurtownia Surowców

RUDOLF ŁASKA

Leszno Wlkp., ul. Przemysłowa 21/23. Tel. 152

Hurtowy zakup wszelkich surowców odpadkowych

Eksport i Import Szmata oraz Sortownia Szmata wraz z Mechaniczną Pralnią.

Dostawa czysciwa do maszyn

Fabryka papy dachowej i wyrobów smołowcowych

Hurtowna sprzedaż wszelkich artykułów budowlanych

Kolejki polne i przemysłowe w oddziale w Poznaniu

ODDZIAŁY:

Poznań, Spichrzowa 36, tel. 64-40
 Bydgoszcz, Artyleryjska 11, tel. 17-58
 Inowrocław, Karola Marcinkowskiego 48, tel. 234
 Gniezno, Dojazd Kolejowa 1, tel. 240
 Krotoszyn, Kaliska 49,
 Gdynia, Morska 66, tel. 33-24

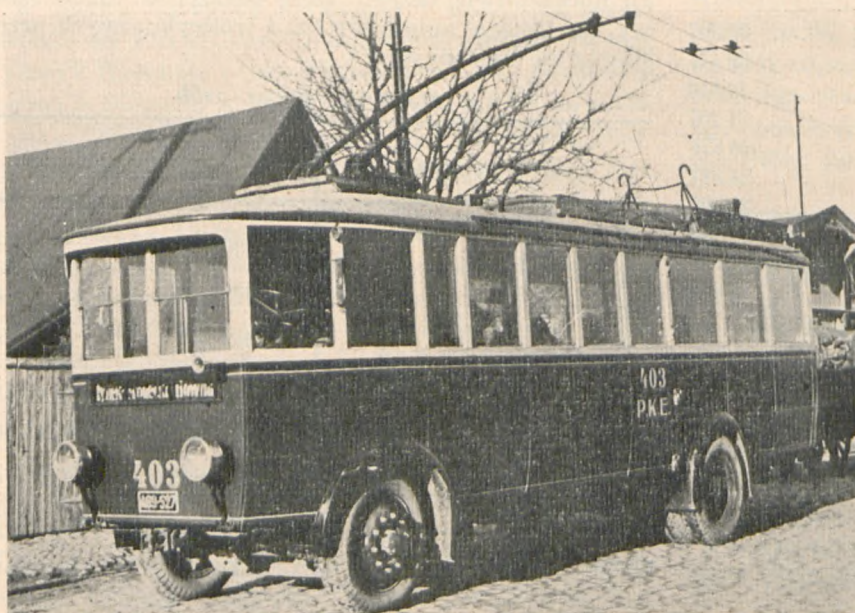
Kiedy już wspominamy o przewozach trolleybusowych wypada podkreślić, że Poznań pierwszy ze wszystkich miast Polski i jak dotychczas jedyny zaprowadził komunikację trolleybusową. Trolleybus jest to autobus poruszany energią elektryczną, podobnie jak tram-

waj, z tą tylko różnicą, że posuwa się na kołach ogumionych bezpośrednio na szosie.

W zależności od natężenia ruchu pasażerskiego kształtują się dochody przedsiębiorstwa.

*przychód z przewozu tramwajowego
w tys. zł.*

1924 r.	2 780
1925 r.	3 952
1926 r.	3 613
1927 r.	4 313
1928 r.	5 596
1929 r.	7 780
1930 r.	6 794
1931 r.	5 978
1932 r.	5 005
1933 r.	4 126
1934 r.	3 828
1935 r.	3 800
1936 r.	3 764
1937 r.	4 000



Trolleybus P. K. E. utrzymujący komunikację na odcinku 2,20 km między Śródką i Główną

Jak z powyższych danych wynika wpływ ze sprzedaży biletów tramwajowych zmniejszał się stale od 1929 r. aż do 1936 r. włącznie, co siłą faktu musiało narażać Zarząd P. K. E. na poważne trudności, tym większe,

Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie

wyrabiają oprócz

nawozów azotowych i fosforowych

w różnych sortymentach handlowych następujące **PRODUKTY CHEMICZNE:**

AZOTOWE:

Azot
Amoniak skroplony
Wodę amoniakalną chemicznie czystą
Kwas azotowy chemicznie czysty
Kwas azotowy techniczny (o różnych stężeniach)
Nitro zę
Azotyn sodowy
Saletrę amonową
Saletrę sodową
Saletrę potasową
Salmiak rafinowany
Salmiak sublimowany
Węglan amonu
Siarczan amonu (do celów technicznych)

CHLOROWE:

Chlor ciekły
Ług bielący (podchloryn sodowy)
Herbatox (preparat do tępienia chwastów)
Chlorobenzen
Paradwuchlorobenzen
Ortodwuchlorobenzen
Chloronaftalen
Woskol (wosk syntetyczny)

RÓŻNE:

Karbid
Tlen
Wodór

Adres dla korespondencji: **Z. F. Z. A. — Chorzów III.**

im większa suma zobowiązań ciążyła na przedsiębiorstwie. Dawalo się to odczuwać szczególnie dotkliwie w okresie, w którym musiano spłacać pożyczkę szwajcarską z bieżących wpływów po 1000 franków szwajcarskich dziennie. Poza wysokim zadłużeniem stan gospodarki obciążały nieuregulowane sprawy z okresu Pewuki. W tym stanie rzeczy — jak już o tym pisaliśmy¹ na czolo kompleksu trudności wysuwały się zagadnienia: likwidacji spraw z okresu P. W. K., przystosowania wydatków do stale kurczących się dochodów, spłaty długów, sanacji bilansów PKE. Wszystkie te trudności rozwiązano pomyślnie na odcinku lat 1931 do 1935. Sanację oparto przede wszystkim na zmniejszeniu kosztów eksploatacyjnych przedsiębiorstwa, co stanowiło punkt wyjścia dla przeprowadzenia zasadniczej reorganizacji finansowej PKE. W jaki sposób kształtowały się wysiłki w kierunku zmniejszenia kosztów eksploatacyjnych obrazuje poniższe zestawienie:

koszty eksploatacyjne na wagono-kilometr w groszach w poszczególnych latach

1924 r.	35,54	1931 r.	71,7
1925 r.	44,02	1932 r.	65,3
1926 r.	49,57	1933 r.	60,5
1927 r.	66,17	1934 r.	54,7
1928 r.	78,90	1935 r.	54,1
1929 r.	82,5	1936 r.	56,1
1930 r.	72,6	1937 r.	57,7

Z powyższego wynika, że koszty eksploatacyjne już w roku 1935 zmniejszyły się w stosunku do roku 1936 o 26,3%. Przy okazji warto zwrócić uwagę na bardzo niewielki wzrost zdolności eksploatacyjnej, oczywiście przy pominięciu pewnego okresu podczas Powszechnej Wystawy Krajowej. W r. 1924 przewiozła bowiem P. K. E. 24 miliony pasażerów, a w r. 1937 25½ miliona. Natomiast koszty eksploatacyjne wzrosły z 1215 tysięcy zł na 2553 tysiące zł. Tłumaczy to się tym, że w mię-

dzyczasie zwiększono tabor i przedłużono prawie wszystkie linie oraz, że personel obsługujący ruch tramwajowy wzrósł o przeszło 40%.

Powyższe zestawienie obrazuje stale wysiłki zarządu w kierunku obniżenia kosztów eksploatacyjnych. Jeżeli dały one wyniki, to tylko dzięki konsekwentnie prowadzonej polityce oszczędnościowej oraz szczęśliwemu rozwiązaniu trudności, o których wyżej. W rezultacie można było w roku 1936 obniżyć ceny biletów z 25 na 20 gr, by następnie po oczyszczeniu bilansu i uzdrowieniu przedsiębiorstwa pomyśleć o przeprowadzeniu szeregu inwestycji bez obawy o załamanie finansowe PKE. Dzisiaj P. K. E. spogląda ze spokojem w przyszłość, zdolna do zaspokojenia potrzeb komunikacyjnych na najbliższe lata i mająca ambicję utrzymania się w dalszym ciągu na pierwszym miejscu wśród przedsiębiorstw tramwajowych w Polsce.

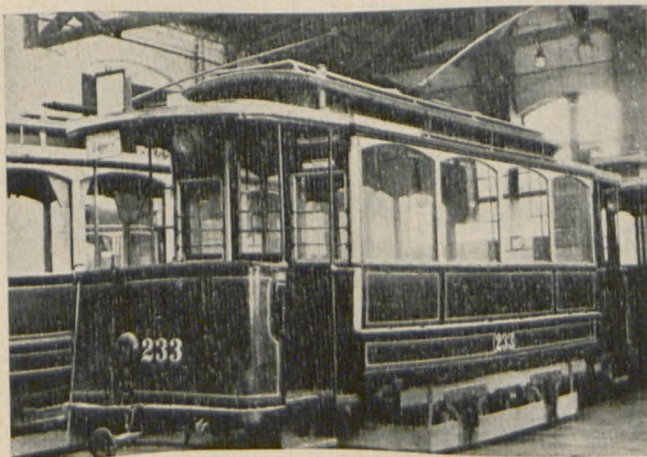
Posiada przytym głębokie przekonanie, iż ze swej służby społecznej wywiązała się należyte. Mimo bowiem jakże ciężkich nieraz okresów i nawet chwil załamań, majątek spółki został w ciągu ostatnich lat 20 kilkakrotnie pomnożony. Świadczy o tym niezbity fakt, iż w roku 1924 wynosił zaledwie 4 miliony złotych, a dzisiaj jej aktywa wyrażają się kwotą ponad 42 miliony złote.

* * *

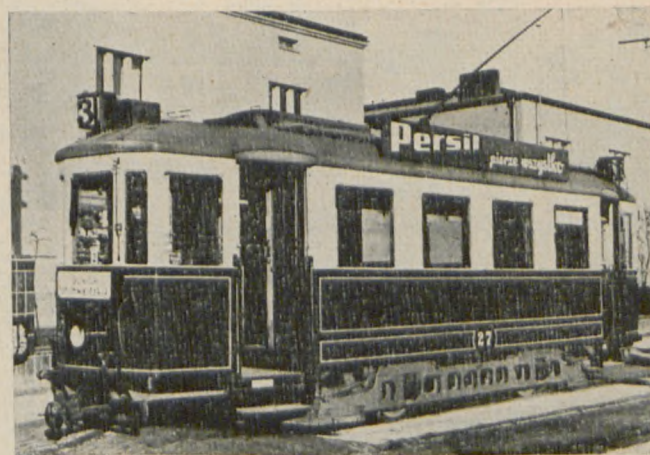
W 20-tym roku niezawisłej państwowości polskiej w skład Rady Nadzorczej S. A. Poznańska Kolej Elektryczna wchodzi: inż. Tadeusz Ruge prezydent m. Poznania — prezes, Cyryl Ratajski b. prezydent m. Poznania, Franciszek Budzyński architekt, dr Stanisław Czaś radca miejski, inż. arch. Jan Skotarek ławnik miejski, Aleksander Trzeński naczelnik w Urzędzie Wojewódzkim, Erwin Wieckowski b. prezydent m. Poznania, Bolesław Wybieralski dyrektor Ubezpiecz. Kraj., Zygmunt Zaleski wiceprezydent m. Poznania.

Zarząd natomiast stanowią pp. dyr. inż. Wiktor Maciowski i dyr. Mgr. Zdzisław Marchwicki.

¹ „Gosp. Zach.” z 1. XI. 36.



Typ wozu tramwajowego PKE z roku 1918.



Typ wozu tramwajowego PKE z r. 1938 zbudowanego przez zakłady H. Cegielski S. A. w Poznaniu.

Poznańskie Linie Autobusowe

Przedsiębiorstwo komunikacyjne pod wyżej podaną nazwą rozpoczęło działalność w dniu 18 kwietnia 1934 r. po wprowadzeniu w życie nowego ustroju koncesyjnego.

Właściciel przedsiębiorstwa p. Józef Szczepański, ppor. rez., który w branży komunikacyjnej działa już od r. 1924 a więc blisko 15 lat, dzięki nieprzeciętnym kwalifikacjom i wrodzonym zdolnościom organizacyjnym postawił przedsiębiorstwo już w krótkim czasie na takim poziomie, że służyć mogło licznym firmom tej branży jako wzór. Każde nowe zarządzenie dotyczące usprawnienia ruchu i administracji, każdy nowy autobus o coraz solidniejszych i wytworniejszych, a zbudowanych w własnych warsztatach

karoseriach, zapewniających pasażerom maksimum bezpieczeństwa i wygody, dalej jednolite umundurowanie obsługi i t. p. wywoływało w początkach istnienia przedsiębiorstwa zrozumiały podziw u pozostałych przedsiębiorstw autobusowych, którzy rozpoczęły zaprowadzać u siebie wszelkie pozytywne zmiany. Również momenty te wywoływały szczere zadowolenie u pasażerów oraz uznanie u władz dla których wszelkie udoskonalenia były wyrazem dowodem racjonalnej działalności przedsiębiorstwa.

Rozwój przedsiębiorstwa w okresie pięciu letniego istnienia najlepiej obrazuje następująca tabelka porównawcza:

R o k	Ilość autobusów	Przebieg autobusów w km		Ilość kursów	Przewieziono osób	Zatrudniono pracowników		
		dzienny	roczny			umysłow.	fizycznych	ogółem
1934	13	2 300	646 608	17 834	314 643	5	30	35
1935	19	2 950	1 093 228	26 202	433 787	7	53	60
1936	24	4 000	1 472 152	32 254	602 428	8	67	75
1937	25	4 300	1 575 164	33 452	752 853	8	81	89
1938	31	5 300	1 750 000	37 500	950 000	11	105	126

Z powyższych danych wynika, że w obecnej chwili tabor liczy 31 pojazdów składających się z 5 autobusów marki „Polski Sauer”, 15 autobusów marki „Polski Fiat” i reszty marki „Chevrolet” montażu krajowego, których przebieg dzienny wynosi 5.300 km. Poza tym posiada przedsiębiorstwo do obsługi technicznej, nadzoru i kontroli 1 samochód ciężarowy oraz 2 samochody osobowe. Miesięcznie przewożą autobusy przedsiębiorstwa ponad 80.000 pasażerów. Ogółem zatrudnionych jest 11 pracowników umysłowych i 105 prac. fizycznych. Wśród uczni znajduje się również kilku junaków z Junaekich Hufców Pracy.

Warsztaty i biura mieszczą się w budynku zbudowanym na własnej parceli w Poznaniu przy ul. Przemysłowej 23a, a autobusy stacjonujące na noc w Poznaniu w wielkiej nowoczesnej hali garażowej o powierzchni 1.700 m². Poza tym posiada przedsiębiorstwo własne garaże w Gnieźnie i Swarzędzu. Obecnie przystąpiono do budowy większego gmachu administracyjnego. W roku następnym przewiduje się budowę na własnych parcelach nowoczesnego dworca autobusowego w Gnieźnie, garaży w Gostyniu, Kłodawie i Turku oraz kilkanaście krytych przystanków autobusowych w ruchliwszych ośrodkach, przez które przebiegają autobusy firmy.

Do działalności przedsiębiorstwa należy również wynajmowanie autobusów na wycieczki po całej Polsce oraz zagranicę. Przedsiębiorstwo zdolne jest przewieźć na wycieczki jednorazowo nie uszczuplając taboru koniecznego do należytej obsługi wszystkich eksploatowanych linii ca 300 osób.

Przedsiębiorstwo obsługuje następujące linie: Poznań — Kórnik — Śrem — Gostyń, Krotoszyn, Książ, Krotoszyn — Jarocin, Poznań — Mosina — Śrem, Poznań — Kostrzyn — Września — Słupca — Konin — Kolo — Kłodawa, Turek, Poznań — Kostrzyn — Gniezno, Klecko, Powidz, Środa, Poznań — Swarzędz, Gniezno — Września i Gniezno — Czarniejewo.

Wspomnieć należy, że kapitał inwestowany w taborze jak i pozostałych urządzeniach i nieruchomościach jest własnością niepodzielną właściciela, a za tym wyłącznie polski i chrześcijański.

Racjonalny rozwój przedsiębiorstwa należy zawdzięczać przede wszystkim ustawie koncesyjnej wydanej w roku 1932, wprowadzającej nowy ustrój, który zapewnia z jednej strony należyta obsługę wszystkich linii autobusowych, a z drugiej racjonalną gospodarkę zainteresowanych przedsiębiorstw.

Analizując powyższe śmiało twierdzić można, że komunikacja autobusowa w województwie poznańskim osiągnęła już poziom zachodnio-europejski. (p)



Część taboru autobusowego „Poznańskich Linii Autobusowych” na tle wielkiej, nowoczesnej hali garażowej Linii

SPÓŁKI AKCYJNE

LUBAŃ — WRONKI S. A. W POZNANIU

W dniu 15 bm. odbyło się pod przewodnictwem dra W. Jeszkego walne zebranie S. A. „Lubań-Wronki“. Po uczczeniu pamięci zmarłego członka Rady Nadzorczej śp. Wacława Załuskiego, sprawozdanie z działalności Spółki złożył dyr. G. Pelka, podnosząc dalszą widoczną poprawę w wynikach jej gospodarki w stosunku do poprzedniego roku. Zeszłoroczny obfity zbiór ziemniaków umożliwił racjonalne wykorzystanie zdolności przetwórczych wytwórni Spółki, które przetarły powyżej 140 tys. ton ziemniaków przy nieprzerwanej pracy. Wytwórnie cukru skrobiowego natomiast pracowały w miarę zapotrzebowania rynku. Dzięki zorganizowanej kontroli sprzedaży w dziedzinie cukru skrobiowego, zbyt tego artykułu był zapewniony po racjonalnej cenie. Poważny procent wyprodukowanej maki ziemniaczanej i dekstryny został ulokowany na rynkach zagranicznych, dzięki zawartym w odpowiednim czasie kon-

traktem dostarczając walut w równowartości 4 milj. zł. Na podkreślenie zasługuje zwiększenie produkcji w dziedzinie klejów roślinnych i karmelu, na które to artykuły popyt znacznie się podniósł.

Bilans zamyka się sumą zł 21 157 153 zł, a rachunek zysków i strat kwotą 11 959 532 zł wykazując zysk z roku sprawozdawczego 1899,— zł już po uwzględnieniu odpisów na amortyzację w łącznej kwocie 877 255 zł.

Po zatwierdzeniu sprawozdań, bilansu oraz rachunku zysków i strat zebranie uchwaliło przenieść wykazany zysk na rok następny, a Radzie Nadzorczej i Zarządowi udzieliło pokwitowania.

Ustępujących z Rady Nadzorczej pp.: prezesa Suryna, Zb. hr. Żółtowskiego, St. hr. Czarneckiego oraz inż. Czekańskiego wybrano ponownie.

Zarząd Spółki stanowi dyrektor naczelny inż. Gustaw Pelka, (az)

Aktywa

I. Majątek stały:

Grunty:

Luboń

Wronki

Toruń

Staw

Wągrówiec

Bronisław

Budynki:

Luboń

Wronki

Toruń

Staw

Wągrówiec

Bronisław

Maszyny i urządzenia fabryczne:

Luboń

Wronki

Toruń

Staw

Wągrówiec

Bronisław

Bocznice i tory kolejowe:

Luboń

Wronki

Toruń

Staw

Wągrówiec

Bronisław

Zaprzęg:

Luboń

Wronki

Toruń

Staw

Wągrówiec

Bronisław

Lublin

Ruchomości:

Luboń i Centrala

Wronki

Toruń

Staw

Wągrówiec

Bronisław

Lublin

Biura handl.

Beczki żelazne i bebnys:

Luboń

Wronki

Lublin

Samochody:

Licencje:

do przeniesienia

Bilans per 30 czerwca 1938 r.

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

zł gr

Aktywa

Pasywa

	zł	gr	zł	gr	zł	gr
Z przeniesienia					12 944 721,68	
II. Majątek płynny:						
Gotówka w kasach i bankach			152 205,21			
Papiery procentowe			63 189,81			
Weksle			1 330 437,16			
Udział w innych przedsiębiorstwach			65 500,—			
Materiały:						
worki			65 688,18			
bębny niezwrotne			4 620,65			
beczki drewniane			1 958,58			
klepki do beczek i obręczówki			13 721,46			
chemikalia			10 268,88			
opał			32 485,89			
artykuły techniczne			225 657,82	354 401,46		
Półfabrykaty			31 560,32			
Gotowe wyroby i towary			4 337 627,63	4 369 187,95		
Dłużnicy:						
odbiorcy krajowi			638 470,34			
odbiorcy z tyt. sprzed. komis.			93 275,14			
odbiorcy zagraniczni			307 608,46			
			1 039 353,94			
dostawcy			272 894,37			
różni — kraj.			408 491,14			
różni — zagranica			14 530,87	423 022,01		
Wątpliwe należności:						
a) weksle protest.			9 497,67			
b) w postępowaniu rewindykacyjnym			17 792,93			
c) inne			47 391,03	74 681,63	1 809 951,95	8 144 873,54
III. Inne aktywa:						
Sumy przechodnie			67 432,25			
Wątpliwe pretensje — 126 pozycji			126,—			
pro memoria à zł 1,—					67 558,25	
					21 157 153,47	
Dłużnicy z poręczeń i kaucyj				32 022,—		
Depozyty				66 750,—		
				98 772,—		

	zł	gr
Z przeniesienia		21 157 153,47
Zobowiązania z tyt. udzielonych poręczeń i kaucyj		32 022,—
Różni za swoje depozyty		66 750,—
		98 772,—
		21 157 153,47

Straty

Rachunek strat i zysków per 30 czerwca 1938 r.

Zyski

	zł	gr	zł	gr	zł	gr
Koszty administracji ogólnej					864 542,77	
Koszty fabrykacji					2 114 516,68	
Zakup surowca i towarów					5 575 457,36	
Koszty sprzedaży					523 270,15	
Straty na klientach					80 555,15	
Straty na aktywach					41 372,90	
Koszty kredytów					690 352,49	
Różnice kursowe					19 895,93	
Podatki państwowe i komunalne					163 794,95	
Akcyza (podatek od cukru skrobiowego)					879 797,31	
Świadczenia socjalne					122 620,16	
Manko na materiałach technicznych					647,09	
Amortyzacja:						
budynki: mieszkalne 1 ⁰ / ₀			8 144,78			
gospodarcze 1 ¹ / ₂ ⁰ / ₀			1 840,68			
fabryczne 1 ¹ / ₂ ⁰ / ₀			49 642,41	59 627,87		
maszyny i urządzenia fabryczne 10 ⁰ / ₀			726 128,83			
bocznice i tory kolejowe 2 ¹ / ₂ ⁰ / ₀			11 008,66			
zaprzęg martwy 20 ⁰ / ₀			1 301,—			
ruchomości 5 ⁰ / ₀			4 501,91			
beczki żelazne 10 ⁰ / ₀			45 794,95			
bębny ocynkowane 25 ⁰ / ₀			12 082,60			
samochoły 25 ⁰ / ₀			15 750,—			
licencje 10 ⁰ / ₀			1 060,—	877 255,82		
Zysk z roku gosp. 1936/37				3 553,67		
Zysk z roku sprawozdawczego				1 899,80	5 453,47	
				11 959 532,23		

	zł	gr
Pozostały zysk z ubiegłego roku		3 553,67
Rachunek sprzedaży towarów własnych		11 925 612,68
Rachunek sprzedaży towarów komisowych		29 333,54
Rachunek wpływów sum spisanych na straty		1 032,34
		11 959 532,23

CUKROWNIA ŚRODA S. A.

W dniach ostatnich odbyło się Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Cukrowni Środa Sp. Akc., pod przewodnictwem dra Leona Nowakowskiego, prezesa Rady Nadzorczej. Sprawozdanie z działalności Spółki złożył dyr. Sokołowski z Brześcia Kujawskiego, oceniając ubiegłą kampanię jako dość zadowalniającą. Bilans zamyka się sumą zł 9 600 935,97, a rachunek zysków i strat wykazuje zysk w kwocie zł 130 779,23. Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdań zebranie uchwało przelać z czystego zysku 10 779,23 zł do kapitału za-

pasowego i 120 tys. zł do funduszu specjalnego. Poza tym udzieliło Radzie Nadzorczej i Zarządowi pokwitowania. Ustępujących z Rady Nadzorczej pp. J. I. Majewskiego, Hugo Seifartha i Henryka Brzeskiego wybrano ponownie na 3 lata. W skład Zarządu Cukrowni wchodzi pp.: Kazimierz Boening z Połazejewa i p. Witold Sokołowski z Brześcia Kujawskiego, natomiast w skład Dyrekcji: pp. Józef Dębicki i Mieczysław Rolbiecki. (az)

Aktywa

Bilans Cukrowni Środa Sp. Akc. na dzień 30 czerwca 1938 roku.

Pasywa

	zł	gr	zł	gr	zł	gr
I. Majątek stały:						
1 Grunty:						
a) Fabryczne		27 656,—				
b) Parcele w Kobylepolu i Środzie		40 589,60	68 245,60			
2 Budynki:						
a) Fabryczne	1 028 414,71			79 422,58		
b) Gospodarcze	86 868,59					
c) Mieszkalne	108 939,92		1 224 223,22			
3 Maszyny i aparaty:						
a) z bilansu otwarcia na 1. 7. 1937 r.	4 780 987,70			4 808 000,01		
b) dopisano z nowych urządzeń	27 012,31					
4 Bocznicia kolejowa				79 422,58		
5 Plug parowy				129 308,54		
6 Ruchomości				61 898,77		
7 Inwentarz żywy				6 929,—		
8 Stacja benzynowa				6 841,27		
9 Nowe urządzenia w toku:						
a) z bil. otwarcia na 1. 7. 1937	24 850,97					
b) doszło w roku sprawozdaw.	98 670,00	123 520,97				
c) przeniesiono na R-k Maszyn i Aparatów		27 012,31	96 508,66			
			6 481 377,65			
II. Majątek płynny:						
10 Gotówka w kasie			29 979,96			
11 Rachunki w bankach:						
a) R-ki bieżące	17 262,73					
b) R-ki towarowe i inne	1 202,—		18 464,73			
12 Pożyczka Konsolid. i Inwest.			94 014,50			
13 Akcje i udziały			598 993,40			
14 Kaucje			391,—			
15 Remanenty:						
a) Cukier	1 132 627,99					
b) Melas	36 227,63					
c) Wytłoki	37 763,58					
d) Wapno defekacyjne	214,22	1 206 833,42				
e) Węgiel		96 870,83				
f) Koks		24 405,27				
g) Wapniak		26 712,39				
h) Worki		13 402,75				
i) Materiały techniczne		243 611,10				
j) Benzyna i smary samochod.		2 391,57				
k) Plody rolne		10 148,51				
l) Nasienie buraczane		83 553,07				
m) Nawozy sztuczne		313 300,83	2 021 229,74			
16 Dłużnicy:						
a) Odbiorcy		14 199,68				
b) Dostawcy		22 826,99				
c) Różni		69 243,64	106 270,31			
17 Plantatorzy na R-kach bieżąc.			198 815,63			
18 Sumy przechodnie:						
a) Wydatki dot. przysz. roku		4 218,37				
b) Inne		47 080,68	51 299,05			
			9 600 835,97			
Plantatorzy:						
a) Za żyro nasze na wekslach		4 500,—				
c) Za wydane cesje		410 102,56				
d) Za porekę wobec Banku Akceptacyjnego		157 625,—	572 227,56			

	zł	gr	zł	gr	zł	gr
I. Kapitały własne:						
1 Kapitał Zakładowy:						
a) Saldo z roku ubiegłego	2 000 000,—		2 000 000,—			
2 Kapitał zapasowy:						
a) Saldo z roku ubiegłego	183 237,91			191 235,88		
b) Dopisano w roku sprawozdawczym	7 997,97					
2a Specjalny R-k Przejściowy Różnic Kursowych				27 022,96		
2b Fundusz Specjalny:						
a) Saldo z roku ubiegłego	578 498,31					
b) Dopisano z czystego zysku za rok 1936/37	55 000,—					
c) Przeniesiono z R-ku Sum Przechodnich	129 740,16		763 238,47			
II. Fundusz amortyzacyjny:						
3 Saldo z roku ubiegłego	5 057 657,04					
Dopisano w roku sprawozdawczym	227 420,27		5 285 077,31			
			8 266 574,62			
III. Zobowiązania:						
4 Zobowiązania Długoterminowe:						
a) Skarb Państwa	37 659,60					
b) Bank Gospodarstwa Krajowego	139 490,—					
c) Bank Handlowy w Warszawie	19 801,56		196 951,16			
5 Akcepty				574 100,—		
6 Pożyczki Zagraniczne				—		
7 Rachunki w Bankach:						
a) R-ki bieżące	15 174,01					
b) B-k Cukr. — R-k Kom. Sprzed. Cukru	10 154,56		25 328,57			
8 Wierzyciele				208 305,74		
9 Plantatorzy				1 050,—		
10 Zaległości podatkowe				10 931,74		
11 Niepodniesiona Dywidenda				502,62		
12 Sumy przechodnie:						
a) Nieuregulowane zobowiązania dotyczące starych lat	2 154,55					
b) Zobowiązania z okresu sprawozd. do regulacji w roku przyszłym	111 714,38					
c) Zarezerwowano na dopl. za buraki	2 443,36					
d) Zarezerwowano na państwowy podatek dochodowy	70 000,—		186 312,29			
Czysty zysk				130 779,23		
				9 600 835,97		
Zobowiązania za żyro na wekslach plantatorów						
		4 500,—				
Zobowiązania warunkowe za przyjęte cesje plantatorów						
		410 102,56				
Zobowiązania wobec Banku Akceptacyjnego za plantatorów						
		157 625,—	572 227,56			

Straty

Rachunek Strat i Zysków za rok 1937/38

Zyski

	zł	gr
I. Koszty administracji ogólnej	75 000,—	
II. Koszty fabrykacji	3 593 206,10	
III. Koszty sprzedaży i organizacji	91 143,34	
IV. Koszty handlowe	40 024,15	
V. Podatki	143 725,25	
VI. Świadczenia socjalne	69 132,62	
VII. Amortyzacja	228 579,82	
Czysty zysk	130 779,23	
	4 371 590,51	

	zł	gr
I. Cukier z produkcji 1936/37 — nadwyżka	527 996,61	
II. Cukier z produkcji 1937/38	3 409 750,76	
III. Melas	83 756,87	
IV. Wytłoki	108 575,96	
V. Wapno defekacyjne i odpadki	3 393,89	
VI. Zysk z działalności ubocznych	119 054,04	
VII. Odsetki	50 460,07	
VIII. Różnice kursowe na walutach obcych	8 757,71	
IX. Różnice kursowe na papierach wartościowych	59 844,60	
	4 371 590,51	

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Główne pozycje bilansu na dzień 1 stycznia 1938 r.:

Kapitał zakładowy i rezerwy	zł	198.669.913,60
Wkłady i lokaty	„	938.935.816,03
Listy zastawne i obligacje	„	906.387.209,13
Udzielone kredyty	„	2.137.996.084,43
Ogólna suma bilansowa	„	2.605.792.265,60
Obrót roczny w 1937 r.	„	29.198.132.000,00

Bank załatwia wszelkie operacje bankowe a w szczególności:

p r z y j m u j e wszelkiego rodzaju wkłady: na rachunki czekowe, lokaty terminowe oraz książeczki oszczędnościowe zapewniając wkładcom korzystne oprocentowanie, pełne bezpieczeństwo i całkowitą tajemnicę;

e m i t u j e listy zastawne i obligacje, dające nabywcom zupełną pewność i wysoką rentowność lokaty;

u d z i e l a z nagromadzonych kapitałów i powierzonych przez Skarb Państwa funduszy różnego rodzaju kredytów;

w y k o n u j e zlecenia płatnicze krajowe i zagraniczne: przekazy, przelewy oraz akredytywy gotówkowe i towarowe;

z a ł a t w i a inkaso weksli i dokumentów;

przeprowadza komisowo skup i sprzedaż papierów wartościowych, skupuje i sprzedaje waluty i dewizy;

p r z y j m u j e depozyty na przechowanie;

o p ł a c a kupony i wylosowane papiery emisji B. G. K. oraz pożyczek państwowych.

CENTRALA I ODDZIAŁ GŁÓWNY:

WARSZAWA, ALEJA JEROZOLIMSKA 1

Adres telegraficzny: KRAJOBANK

Oddziały: BIAŁA	KATOWICE	ŁÓDŹ	STANISŁAWÓW
BIAŁYSTOK	KOŁOMYJA	PIŃSK	TARNÓW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	POZNAŃ	WILNO
DROHOBYCZ	LUBLIN	RADOM	WŁOCŁAWEK
GDYNIA	LWÓW	RÓWNE	

We wszystkich miastach Polski oraz ważniejszych centrach finansowych świata Bank posiada własnych korespondentów.

Zakłady Fabrycznej
Przeróbki Drzewa

ORZECHOWO

POWIAT WRZEŚNIA
tel. Orzechowo 1

Adres teleg.

BYSTRZYCKI-ORZECHOWO

B. BYSTRZYCKI

(Pomiędzy godz. 6-tą wieczór, a godz. 8-mą rano, należy
żądać połączenia telefonicznego przez Urząd Pocztowy
POZNAŃ albo ŚRODA

Produkcja
i eksport:

dębowych materiałów tartych
fornierów
dykty suchoklejonej
posadzki parkietowej

P E R S I L

Polska Spółka Akcyjna Bydgoszcz
w Bydgoszczy

Zarząd i Biura:
ul. Gdańska 46, tel. 30-08, 29-94

Fabryka:
ul. Kraszewskiego 20
Tel. 12-77, 34-71

Adres telegraficzny: PERSIL - BYDGOSZCZ

Zakłady wytwarzają:

PERSIL	samodziałający proszek do prania
HENKO	proszek do prania i bielenia
SIL	środek do bielenia i płukania
ATA	proszek do czyszczenia i szorowania
i M i	środek do zmywania, płukania i odtłuszczania
P 3	środek do oczyszczania i odtłuszcza- nia dla przemysłu

Cukrownia Kościańska S. A.

W dniach ostatnich odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszów Cukrowni Kościańskiej Sp. Akc. w Kościanie, pod przewodnictwem p. Józefa Lossowa z Gryżyny. Sprawozdanie zarządu, bilans oraz rachunek strat i zysków za rok operacyjny 1937/38 referował członek zarządu i dyrektor p. Władysław Psarski. Walne zgromadzenie zatwierdziło jednomyślnie przedłożone zamknięcie roczne i uchwaliło w myśl propozycji zarządu wy-

placenie akcjonariuszom 6 proc. dywidendy, to jest 180 tys. zł, resztę zysku w kwocie zł 31.858,71 przelano do rezerw.

Ustępujących członków rady nadzorczej pp. C. Delhaesa, M. Lorenza i St. Ponikiewskiego wybrano ponownie. Zarząd tworzą: dyr. inż. Władysław Psarski i ziemianin Wilhelm Pieper. Prokurenci: inż. Władysław Boye — vdyr. techn. i Bronisław — Budyłowski — vdyr. handlu.

KAUCZUK

SP. AKC.

W WARSZAWIE

UL. KRUCZA 23

PRZEZORNY KUPIEC I PRZEMYSŁOWIEC

zapozna się z książką

Tadeusza Kołodzieja
i Wawrzyńca Gaertnera

p. t.

Poradnik
Legalnego Handlu

Stron 555

Cena zł 12,-

Do nabycia w:

Administracji „Poradnika Przedsiębiorcy”
Poznań, Fr. Ratajczaka 16 m. 9 tel. 47-08

Księgarni Wł. Wilak
Poznań, ul. Podgórna 10

Odbito w Drukarni Poznań, ul. Pocztowa 9 — Telefon 33-90

Odciać, wypełnić i przesać wg adresu

Do „Gospodarki Zachodniej”
Poznań, Fr. Ratajczaka 16 m. 9

Zamawiamy niniejszym „Gospodarkę Zachodnią” w abonamencie kwartalnym za zł 3,—. Należność przekazujemy jednocześnie na konto P. K. O. 209 440

Podpis i adres

dn.



a człowiek-
przy
Centra
pomocy!



Międzynarodowi Ekspedytorzy

C. HARTWIG S. A.

Poznań, Towarowa 20

Ekspedycja morska i lądowa

Przeładunek transportów masowych
przez

Oddział w Gdyni

Przewóz towarów szczelnie krytymi
samochodami

**Regularne linie między siedzibami
Oddziałów**

ODDZIAŁY:

Bydgoszcz	Kraków	Poznań	Wilno
Gdynia	Lwów	Warszawa	Zbąszyń
	Katowice	Łódź	

Clenie — Inkaso — Magazynowanie

Szybko wykonywane zlecenia

Flamingo

**KALKI I TAŚMY
ATRAMENTY**

do niedawna dobre
dziś najdoskonalsze

BĄDŹ PRZEZORNY!

NIEBEZPIECZEŃSTWO CZYHA ZE WSZYSTKICH STRON!
UBEZPIECZ SIĘ!

POZNAŃSKI KONCERN TOWARZYSTW UBEZPIECZEŃ

„VESTA“
Bank Wzajemnych Ubezpieczeń
w Poznaniu
rok zał. 1873

POZNAŃSKO-WARSZAWSKIE
T-wo Ubezp. S. A.
w Poznaniu
rok zał. 1919

„VESTA“
T-wo Wzajemnych Ubezpieczeń
od Ognia i Gradobicia
w Poznaniu
rok zał. 1920

zawiera ubezpieczenia

na życie

z badaniem lekarskim
bez badania lekarskiego
jednostkowe i grupowe

od następstw wypadków
odpowiedzialności

ognia

kradzieży z włamaniem

gradobicia

szyb od rozbicia

samochodowe

samolotowe

przewozowe

lądowe

rzeczne

morskie

Aktywa Koncernu zł 33.600.000

Kapitały i rezerwy zł 26.241.000

Siedziba Zarządu Koncernu: Poznań, św. Marcin 61,
tel. 14-87, 14-98, 15-78.